STARANIEM
WYDAWNICTWA „CZYTELNI LUDOWEJ"
W KRAKOWIE.

ILLUSTROWANY POWSZECHNY

KALENDARZ

dla wszystkich stanów

na rok

1885

mający dni trzysta sześćdziesiąt pięć

UKŁADU

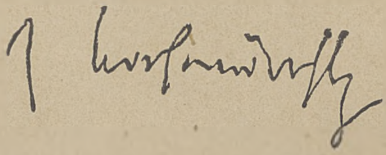
A. NOWOLECKIEGO.

Rok wydania siedmnasty.

W KRAKOWIE.
CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ
pod zarządem A. Szyjewskiego.

Cena **60** cent.





STARANIEM WYDAWNICTWA CZYTELNI LUDOWEJ.

ILLUSTROWANY POWSZECHNY
KALENDARZ
dla wszystkich stanów

na rok

1885

mający dni trzysta sześćdziesiąt pięć.

UKŁADU

A. NOWOLECKIEGO.

ROK WYDANIA SIEDMNASTY.

W KRAKOWIE.
CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ
pod zarządem A. Szyjewskiego.

NAKŁADEM L. BAJERA.

Rok 1885

jest 6599-tym peryodu Juliańskiego a 7085-tym od stworzenia świata.

Hebrajski rok 5645 który w sobotę 20 września 1884 się rozpoczyna, jest długim zwykłym rokiem, zawierającym 355 dni i kończy się we środę dnia 9 września 1885, poczem następuje d. 10 września 1885 przestępny rok 5646. zawierający 385 dni. Turcy rozpoczynają 1302 rok w d. 21 października 1884 zawiera 354 dni, a kończy się d. 10 października 1885, poczem następny rok 1303, zawierający 355 dni

Rachunek czasu i świąt.

	Kalend. Grzeg.	Kal. Jul.
Złoty peryod	5	5
Wskazówki księżyca albo epakty	XIV	XXV
Cykl słoneczny	18	18
Rzymska liczba	13	13
Litera niedzielna	D.	F.
Liczba świąteczna	15	

Panującą planetą jest Wenera

drugorzędna po słońcu, jest najpiękniejszym objawem gwiazdami obsianego nieba. Co się dotyczy jej wielkości i obrotu około osi, ma wielkie podobieństwo z ziemią, średnica jej bowiem jest tylko około 100 mil mniejsza od średnicy ziemi, a długość dnia na Wenerze wynosi około 23 godzin i 21 minut. Zarówno jak ziemia, obraca się w kolistym kierunku około słońca w 225 dniach, tak, że różnica między największem a najmniejszem oddaleniem od słońca tylko około 210.000 mil wynosi.

W czasie, gdy rzeczona planeta ciemną tarczą do ziemi jest obróconą, przybliżenie jej do ziemi 5 milionów mil, a w czasie pełnego oświetlenia 35 milionów mil oddalenie wynosi może.

Według położenia Wenery pomiędzy ziemią a słońcem, pokazuje tenże planeta tak samo jak i księżyc zmiany światła, pochyłość drogi obiegu ku drodze obiegu ziemi jest stosunkowo mała

wskutek czego można tegoż planetę jako ciemną tarczę na słońcu czasami zobaczyć, te przejścia Wenery przed tarczą słoneczną dozwalają odległość ziemi od słońca obliczyć.

Ostatnie przejścia były w r. 1874 i 1882 a nadchodzące nastąpi w roku 2004.

Zaćmienia w roku 1885.

Na rok 1885 przypadają 2 zaćmienia słońca i tyleż księżycowych, z nich atoli tylko pierwsze zaćmienie księżyca w naszych stronach częściowo widzianem być może. Zaćmienia te są:

Pierścieniowe zaćmienie słońca dnia 6 marca u nas niewidzialne. Początek jego przypada na g. 5 m. 49 popoł. według zegaru krak., zaś koniec na g. 8 m. 4 wiecz. Będzie ono widzialnem w Ameryce północnej, w półn. części Atlantyckiego i północno-wschodniej Oceanu Wielkiego.

Cząstkowe zaćmienie księżyca dnia 30 marca. Początek jego przypada na g. 4 m. 18 popoł. zaś koniec na godz. 7 m. 30 wiecz. według zegaru krak. Zaćmienie to, którego wielkość wynosi 10.6 cala (dzieląc średnicę tarczy księżyca w myśli na 12 równych części, zwanych calami), widzialnem będzie w Azyi, Australii, jakoteż we wschodniej i środkowej Europie i Afryce. Ponieważ u nas wschód księżyca dnia tego jest o godz. 6 m. 28 popoł., zatem blisko przez godzinę zaćmienie to w drugiej swojej połowie widzialnem być może.

Całkowite zaćmienie słońca dnia 8 września. Początek całkowitego zaćmienia przypada na g. 9 m. 20 wiecz., zaś koniec na g. 12 m. 30 w nocy, według zegaru naszego, a więc wogóle w nocy. Będzie ono zaś widzialnem tylko w południowej części Oceanu Wielkiego.

Cząstkowe zaćmienie księżyca dnia 24 września, u nas niewidzialne. Początek jego przypada na g. 7 m. 34 rano, zaś koniec na godz. 10 m. 41 według zegaru krak.; widzialnem zaś będzie w zachodniej Europie i Afryce, w Ameryce i wschodniej Australii.

KALENDARZ
CHRONOLOGICZNY POWSZECHNY.

W roku 1885 upływa od:

Narodzenia Chrystusa Pana	1885
Śmierci Chrystusa Pana (33 po narodzeniu)	1852
Początków Państwa Polskiego (550)	1335
Czasu zaprowadzenia dzwonów po kościołach (752) . .	1133
Rozwinięcia się Polski przez Piastów (860) . .	1025
Zaprowadzenia Chrześcijaństwa w Polsce (965) .	920
Wynalezienia nut muzycznych (1028)	857
Podziału Polski m. synów Krzywoustego (1139) .	746
Wynalezienia kompasu i postawienia pierwszego browaru w Brabancyi (1200)	685
Odkrycia żup solnych w Wieliczce (1233) . . .	652
Użycia pierwszy raz węgla kamiennego na paliwo (1245)	640
Zjawienia się pierwszych weksli w Wenecyi (1256) . .	639
Wynalezienia igły magnesowej (1302)	583
Łączenia ziemi pol. przez Wł. Łokietka (1310) .	575
Wprowadzenia papieru w Europie (1308)	577
Przyłączenia Halicza do Polski (1340	545
Założenia akademii krakowskiej (1364)	521
Zgonu Kazimierza W., dynastyi Piastów (1370) .	515
Wynalezienia prochu (1380)	505
Połączenia Litwy z Pol. przez Jadw. i Jag. (1386)	499
Bitwy na Kosowem Polu, czyli upadku Serbii (1389) .	496
Podbicia Bulgarów przez Turków (1393)	492
Wynalezienia drukarstwa (1440)	445
Zawojowania Serbii przez Turków (1459)	426
Podbicia Bośni przez tychże (1463)	422
Czasu pierw. druku w Krakowie (około r. 1465) .	420
Urodzenia Mikołaja Kopernika (1473)	412
Zawojowania Hercogowiny przez Turków (1483) . .	402

ŚWIĘTA RUCHOME.

ŚWIĘTA RZYMSKIE.

Niedziela Starozapustna	1 Lutego
„ Mięsopustna	8 Lutego
„ Zapustna	15 Lutego
Popielec	18 Lutego
Wielkanoc	5 Kwietnia
Wniebowstąpiepnie Pańskie	14 Maja
Zielone Świątki	24 Maja
Niedziela św. Trójcy	31 Maja
Boże Ciało	4 Czerwca
Niedziela 1 Adwentowa	29 Listopada

ŚWIĘTA GRECKO-KATOLICKIE.

Nedila Miasopustna	27 Januarija
„ Syropustna	3 Fewruarija
Woskresnije Chryst.	24 Marta
Wozneszenije Hosp.	2 Maja
Soszestwa ś. Ducha	12 Maja
Ś. Trójcy	13 Maja
Tiło Chrystowo	23 Maja
Nedila Adwentu	1 Dekemwrija

Od Świąt Bożego Narodzenia do środy popielcowej 55 dni; Zapusty trwają 43 dni; Post 46 dni; Niedziel zapustnych 6, po Trzech królach 3, po św. Trójcy 25 po Zielonych świętach 26.

Suche dni. *Dla rzymsko-katolickich:* 25, 27 i 28 lutego 27, 29 i 30 maja; 16, 18 i 19 września; 16, 18 i 19 grudnia.

Dni normowe, w których nie wolno dawać publicznych balów, przedstawień teatralnych i t. p. widowisk:

Bale publiczne wzbronione: w trzy ostatnie dni Wielkiego Tygodnia, w Boże Ciało, 24 i 25 grudnia, w niedzielę Wielkanocną i Zielonych świąt.

Inne publiczne zabawy wzbronione: (koncerta, produkcye muzyczne i t. p.) w ostatnie 3 dni W. Tygodnia i 24 grudnia.

Przedstawienia teatralne tak jak bale publiczne, przytem w drugi dzień Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych świątek wolno je dawać tylko na cele dobroczynne i to za poprzedniem zezwoleniem ze strony politycznej władzy.

Ferye sadowe. Wszystkie niedziele i święta: od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od niedzieli palmowej do poniedziałku Wielkiejnocy; dni krzyżowe; od Bożego Ciała do nast. czwartku.

STYCZEŃ ma dni 31. DEKEMWRIJ. Januarius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 C.	**Nowy Rok.** Fulgentego b.	Mieczysław	20 Predpr. Rożd. Hosp.
2 P.	Makarego o. i Martyn. b.	Strzeżysław	21 Petra metr., Julyany
3 S.	Daniela i Genowefy p.	Włastymiła	22 Anastazyi mucz.

Ew. u św. Mat. w r. 2. P. Jezus Nazarejczykiem nazwany.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
4 N.	**Po NR.** Grzegorza i Tyt.	Dobromir	23 **4 Adw.** 10 m. w Kreti
5 P.	Emilijana i Telesfora m.	Włastybór	24 *Wig. do R.* Jewhenii
6 W.	**Trzech Króli.** Mel. Kas. Bal.	Bojomir	25 **Rożdest. Hosp. J. Chr.**
7 Ś.	Juliana i Lucyana męczen.	Swiętosław	26 **Sobor Pr. Bohor.**
8 C.	Maksyma i Seweryna	Mścisław	27 **Stefana archid.** Fteo
9 P.	Marcyjanny panny męczen.	Władymira	28 2.000 m. w Nikom.
10 S.	Wilhelma i Jana Dobrego.	Dobrosław	29 14.000 św. mładenec

Ew. u św. Łuk. w r. 2. O Chrystusie Panu w 12 latach.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
11 N.	**I po 3 Kr.** Higinijusza pap.	Krzesimir	30 **I po Rożd.** Anyzyi
12 P.	Honoraty panny	Czesława	31 Mełanii rymlanny
13 W.	Godfryda i Weroniki	Bogomir	1 **JANUARIJ. Obriz H.**
14 Ś.	Feliksa i Hilarego	Radogost	2 Sylwestra papy
15 C.	Pawła pierwszego pusteln.	Domosław	3 Małahya pror.
16 P.	Marcela pap. i Ottona męcz.	Włodzimierz	4 Sobor 70 św. apost.
17 S.	Antoniego op. i Sulpicyusza	Rościsław	5 Fteopempta mucz.

Ew. u św. Jana w r. 2. O godach weselnych w Kanie Galilejskiej.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
18 N.	**2 po 3 Kr.** Pryski p. i m.	Jaropełk	6 **Bohojawljenie Hosp.**
19 P.	Marcyjusza i Germanika	Ratymir	7 *Sobor św Joanna*
20 W.	Fabiana i Sebastyjana mm.	Sebastyjan	8 Heorhya prepod.
21 Ś.	Agnieszki panny i męczen.	Jarosława	9 Połyjewkta mucz.
22 C.	Wincentego męczennika	Witysław	10 Hryhorya episk.
23 P.	Zaślubienia NMP. i Ildefon.	Wrocisław	11 Fteodosya
24 S.	Tymoteusza b. i Felicyjana	Chwalibóg	12 Tatiany

Ew. u św. Mat. w r. 8. P. Jezus uzdrawia trędowatego i sługę setnika

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
25 N.	**3 po 3 Kr.** Nawr. Pawła ap.	Miłosz	13 **I po Boh.** Ermyła
26 P.	Polikarpa i Matyldy	Skarbimir	14 Sawy ar. ep. serw.
27 W.	Jana Złotoustego	Przybysław	15 Pawła Ftywejsk.
28 Ś.	Karola Wielkiego i Waler.	Radomir	16 Petra ap.
29 C.	Franciszka Salezego bisk.	Zdzisław	17 Antonia
30 P.	Hijacynty i Martyny p. m.	Dobrogniewa	18 *Aftanazya arch.*
31 S.	Ludwiki Albert., Piotra z N.	Spitogniew	19 Makarya pr.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO.

☾ Druga kwadra dnia 8 o godz. 4 m. 56 rano. Mrozy dokuczliwe i silne. 🌑 Nów dnia 16 o godz. 9 m. 56 rano. Mrozy się utrzymują lecz mniejsze i wielkie zawieruchy śnieżne. ☽ Pierwsza kwadra d. 24 o g. 2 m. 46 rano. Mrozy dalej trwają silne, wiatry mroźne. 🌕 Pełnia d. 30 o g. 5 m. 39 wiecz. Wielkie śniegi i silny mróz, w końcu zaś pełni odwilż, śnieg z deszczem i wielkie ślizgawice.

Wschod słońca			Zachod		Długość d.		Wschod słońca			Zachod		Długość d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	8	6	4	7	8	1	20	7	55	4	29	8	34
10	8	3	4	13	8	19	25	7	49	4	35	8	46
15	8	—	4	20	8	20	30	7	43	4	43	9	—

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

17—1 Szebat.



Św. Andrzej Żórawek.

STYCZEŃ. 1. U św. Barbary przez cały rok codzień popołudniu litania, suplikacye i błogosławieństwo N. Sakramentu; w Styczniu, Lutym, Marcu, Kwietniu, Październiku, Listopadzie i Grudniu o godzinie 4, a w Maju, Lipcu, Sierpniu i Wrześniu o 5, w Czerwcu zaś o godz. wpół do 8.

1. U Bożego Ciała wystawienie Najś. Sakramentu od g. 6 do 9 rano, także w każdy czwartek przez cały rok, z wyjątkiem tygodni: Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Wielkiejnocy i Ziel. Św.

1. U OO. Bernardynów uroczystość Najsłodszego Imienia Jezus.

1. U OO. Dominikanów uroczystość arcybractwa „Najsłodszego Imienia Jezus", odpust zupełny.

1. U OO. Jezuitów na Wesołej uroczysta suma i nieszpory.

2. U św. Barbary o g. 8 rano msza św. z wystawieniem na cześć Najsłod. Serca Pana Jezusa.

2. U OO. Kapucynów przez cały rok w 1-szy piątek każdego miesiąca msza ś. z wystawieniem, na uczczenie Najsł. Serca P. Jezusa o godz. wpół do 8.

4. U XX. Pijarów w 1-szą niedzielę każdego miesiąca o godz. 10 rano suma z wystaw. N. Sakramentu i kazaniem.

4. U B. Ciała naboż. N. Serca P. J. z wystawieniem N. Sakram. w puszce od 10 i na nieszp. od 3 do 4 w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

4. U św. Barbary o g. 8 msza z wyst. i komunią wynagradz.

4. U OO. Jezuitów na Wesołej przez cały rok w każdą niedz. i święto msza św. grana o g. 6 rano, o 10 suma, a po 4 nieszpory. Każdej niedzieli po sumie i po nieszporach jest wystawienie i błogosławieństwo Najśw. Sakramentu.

4. U N. P. Maryi w każdą pierwszą niedzielę wotywa o godz. 8 z wystawieniem N. Sakramentu na cześć Serca J.

4. U XX. Misyonarzy na Kleparzu w niedzielę i święta suma o godz. 8 r., wieczór o g. 5 nabożeństwo na cześć Maryi P. z Lourdes z wystaw. i nauką.

6. U OO. Bernardynów w każdy wtorek i sobotę przez cały rok o godz. 9 rano wotywa.

LUTY ma dni 28. JANUARIJ. Febrarius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
Ew. u św. Mat. w r. 20. O robotnikach w Winnicy Pańskiej.			
1 N.	**Starozap.** *Wig.* Ignacego b.	Zegota	20 **2 po Boh.** Euftymija
2 P.	**NMP. Gromnicznej**	Miłosław	21 Maksyma
3 W.	Błażeja biskupa męczen.	Błażej	22 Tymofteja apost.
4 S.	Weroniki i Joanny	Witosława	23 Kłymenta
5 C.	Agaty panny i męczen.	Dobrochna	24 Zenii
6 P.	Doroty panny i męczen.	Bohdana	25 *Hryhorija archiep.*
7 S.	Romualda opata i wyzn.	Sulisław bł.	26 Ksenofonta
Ew. u św. Łuk. w r. 8. O podobieństwie nasienia na roli.			
8 N.	**Mięsop.** Jana i Martyny.	Gniewomir	27 **Miasopust.** *Joanna*
9 P.	Aleksandra i Apolonii m.	Gorysława	28 Jefrema
10 W.	Sylwana i Scholastyki p.	Tomiła bł.	29 Ihnatia jepisk.
11 Ś.	Hipolita i Eufrozyny	Swiętochna	30 **Triech Swiatitelow**
12 C.	Modesta m. i Gaudentego	Radzyn św.	31 Kira i Joanna
13 P.	Juliana męcz. i Katarzyny	Jordan	1 **FEWRUARIJ.** Tryfona
14 S.	Walantego kapłana	Niemira	2 **Strytenye Hospodne**
Ew. u św. Łuk. w r. 18. P. Jezus przepowiada swą mękę i uzdrawia ślepego.			
15 N.	**Zapustna.** Faust. i Jowity m.	Szczęsława	3 **Syropust.** Symeona
16 P.	Porfirego męcz. i Julijana	Milada bł.	4 *Wełykipost.* Izydor.
17 W.	Sabina b. i Julijana	Swiętorad	5 Ahatii m.
18 Ś.	*Popielec.* Szymona b. m.	Wielosława	6 Wukoły ep.
19 C.	Konrada wyznawcy	Czcisława	7 Partftenia ep.
20 P.	Leona papieża. Cherubina	Lubomił	8 Fteodora
21 S.	Jędrzeja i Eleonory	Onosława	9 Nikifora m.
Ew. u św. Mat. w r. 4. P. Jezus pości 40 dni. a zwycięża pokusę djabelską.			
22 N.	**Wstępna.** Małgorzaty p.	Wrocisław	10 **I postu** Prohora
23 P.	Łazarza, Romany i Floren.	Przedzisław	11 Demetria z Pryłuki
24 W.	Macieja ap. Sergijusza m.	Bogusz	12 Aleksija
25 Ś.	*Suched.* Zygfryda biskupa	Sławobój	13 Martyniana
26 C.	Aleksandra męczennika	Mirosław	14 Awksentyja, Kiryła
27 P.	*Suched.* Anastaz. p. i Leona	Wiarosława	15 Onysyma
28 S.	*Suched.* Romana i Makar.	Chwalibóg	16 Pamfyla

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO.

☾ Druga kwadra dnia 6 o godz. 11 m. 57 wieczór. Powietrze łagodne i lekkie mrozy. 🌑 Nów dnia 15 o godz. 3 m. 41 rano. Zawieje śnieżne i mrozy dokuczliwe. ☽ Pierwsza kwadra dnia 22 o godz. 11 m. 50 przedpołudniem. Mrozy się utrzymują w końcu powstają wiatry i śnieżna zamieć.

Wschod słońca			Zachod		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	32	4	54	9	22
10	7	27	5	3	9	36
15	7	18	5	12	9	54

Wschod słońca			Zachod		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
20	7	8	5	20	10	12
25	7	58	5	28	10	30
28	7	51	5	31	10	40

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

16—1 **Adar.** 26—11 Post Estery.



Błogosławiony Klemens z Ruszczy.

LUTY. 1. U B. Ciała naboż. Serca P. J.

1. U św. Barbary o g. 8 r. msza św. z wystawieniem i komunią wynagradz. na cześć Pana Jezusa.

5. U św. Barbary o g. 8 r. wotywa na cześć męczenników Japońskich Towarzystwa Jezusowego.

8. U OO. Augustyanów rocznica zgonu błogosł. Izajasza Bonera.

12. W katedrze na Zamku w grobach królewskich 2 msze św. o g. wpół do 10 jedna za duszę ś. p. Stanisława Augusta, jako w dzień jego śmierci, druga za duszę wiekopomnej pamięci Tadeusza Kościuszki, jako w dniu jego urodzin.

14. U św. Floryana nabożeństwo cechu piekarzy.

15. U B. Ciała nabożeństwo brackie N. Serca Pięciu ran P. Jezusa z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

18. Popielec. Nabożeństwa pasyjne: we czwartki u ś. Piotra, w piątki u OO. Franciszkanów (1 pasya tamże w niedz. zapustną) i u Bożego Ciała; w soboty u św. Krzyża; w niedzielę u OO. Dominikanów. u ś. Marka, u OO. Bernardynów, u Augustyanów. u OO. Kapucynów, u OO. Karmelitów, u ś. Floryana i u ś. Mikołaja; w poniedziałki u NP. Maryi; we wtorki u ś. Anny; we środy u XX. Pijarów. W każdy zaś piątek postu w katedrze na Zamku o godz. 8 wotywa solenna przed Panem Jezusem z wystaw. gwoździa Zbawiciela; u OO. Kapucynów w każdy piątek postu stacye męki Pańskiej o g. 3 popołudniu.

23. U OO. Reformatów nowenna do ś. Kazimierza o godzinie 9 rano.

25. U OO. Dominikanów nabożeństwo o g. 10 za duszę ś. p. gen. Jana Skrzyneckiego i towarzyszów jego, poległych w roku 1831.

27. U PP. Wizytek rozpoczyna się nabożeństwo brackie Najśw. Serca Jezusa przez 5 piątków. Wotywa o g. 9 rano z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

28. U Braci Miłosierdzia na Kazimierzu przeniesienia zwłok ś. O. Augustyna.

MARZEC ma dni 31. FEWRUARIJ. Martius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
Ew. u św. Mat. w r. 17. O chwalebnem przeniesieniu się P. Jezusa.			
1 N.	**2 Sucha.** Albina b. w.	Budzisław	17 **2 postu.** Lwa papy
2 P.	Heleny cesarzowej wdowy	Radosław	18 Archypoa apost.
3 W.	Kunegundy cesarzowej	Sławomiła	19 Łeona
4 Ś.	Kazimierza królewicza pols.	Kazimierz św.	20 Tymofteja
5 C.	Fryderyka opata	Pakosław	21 SS. muczenników
6 P.	Kolety panny	Wojsław	22 Połykarpa
7 S.	Tomasza z Akwinu	Bogowit bł.	23 *Obrit. hławy Joan.*
Ew. u św. Łuk. w r. 11. O wyrzuceniu djabła z głuchoniemego.			
8 N.	**3 Głucha.** Jana Boż. i Beaty	Miłogost	24 **3 postu.** Tarasia ar.
9 P.	Franciszki wdowy	Mścisława b.	25 Porfyrya archiep.
10 W.	Czterdziestu Męczenników	Bożesław	26 Prokopia otca
11 Ś.	Konstantego Wielkiego	Lubosław	27 Wasylia
12 C.	Grzegorza papieża	Swatosz	28 Kassyana Serg.
13 P.	Krystyny panny	Niecisław	1 **MART.** Ewdokii
14 S.	Zacharyjasza i Matyldy	Bożena	2 Fteodota
Ew. u św. Jana w r. 6. O cudownem nakarmieniu pięciu tysięcy ludzi.			
15 N.	**4 Srodopost.** Izab. i Leoncyi	Długomir	3 **4 postu.** Ewtropii
16 P.	Cyryjaka dyjak.	Ojcosław	4 Harasyma prep.
17 W.	Gertrudy panny	Zbigniew	5 Konona
18 Ś.	Aleksandra biskupa	Boguchwał	6 SS. 42 mucz. w A.
19 C.	Józefa Oblubieńca NMP.	Bohdan	7 Wasylia
20 P.	Eufemii i Teodozyi	Polemir	8 Fteofylakta
21 S.	Benedykta opata	Błogosław	9 SS. 40 mucz. sewast.
Ew. u św. Jana w r. 8. Żydzi chcą P. Jezusa ukamienować.			
22 N.	**5 Biała.** Katarzyny król. szw.	Godysław	10 **5 postu.** Kodrata m.
23 P.	Oktawiana męczennika	Zbisław	11 Sofronia p.
24 W.	Gabryela arch. i Marka	Ludomiła	12 Fteofanta i Hryhoria
25 Ś.	**Zwiastowanie NMP.**	Wieczysław	13 Nykifora p.
26 C.	Teodora b. i Olimpii	Swiętobój	14 Wenedykta
27 P.	Jana pustelnika	Bohdar bł.	15 Ahapija mucz.
28 S.	Sykstusa papieża wyzn.	Krzesław	16 Sawyna
Ew. u św. Mat. w r. 21. Tryumfalny pochód P. Jezusa. Passya.			
29 N.	**6 Kwietnia.** Eustachego op.	Czmisław	17 **6 postu. Cwitonosna**
30 P.	*Wielki.* Kwiryna męczen.	Szukosław	18 Kiryłła archiep.
31 W.	*Wielki.* Balbiny i Korneli	Dobromira	19 Chryzanfta m.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO.

Pełnia d. 1 o g. 5 m. 20 r. Piękna pog. przez całą pełnię. D. kw. d. 8 o g. 8 m. 14 w. Przymrozki suche, zawieruchy silne w końcu odwilż i deszcz. Nów d. 16 o g. 6 m. 56 w. Przymrozki i śnieg, w końcu nowiu odwilż i piękna pogoda. P. kw. d. 23 o g. 6 m. 43 w. Dnie pochm. i suche z przymroz. Pełnia d. 30 o g. 6 w. Dnie dżdżyste, w końcu pogoda.

Wsch. słońca			Zach.		Dług. d.		Wsch. słońca			Zach.		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	6	43	5	43	11	—	20	6	10	6	6	11	56
10	6	32	5	50	11	18	25	5	58	6	14	12	16
15	6	20	5	58	11	38	30	5	43	6	22	12	39

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

1—14 Purim. 2—15 Szuszan Purim. 17—1 **Nissan.** 31—15 Początek Paschy.



Święty Kazimierz.

MARZEC. 1. U PP. Bernardynek codz. jako w miesiącu na cześć św. Józefa poświęconym, msza ś. o godz. 10 z wystawieniem. Wieczorem jutrznia przy wystaw., kazanie, litania i błogosław.

1. U ś. Barbary o godz. 8 rano msza z wystawieniem i komunią wynagradz., na cześć Serca P. Jezusa.

1. U B. Ciała naboż. Serca P. Jez.

2, 3 i 4. U OO. Reformatów 40-godz. nabożeństwo.

5, 6 i 7. U OO. Dominikanów 40-to godzinne nabożeństwo i odpust św. Tomasza z Akwinu.

6. U św. Andrzeja przeniesienie relikwij św. Salomei.

8. U OO. Bonifratrów na Kazimierzu odpust.

15. U Bożego Ciała odpust bractwa „Pięciu Ran P. Jezusa“ i „Najśw. Sakramentu w monstrancyi“ od godziny 6 rano i od 3 popołudniu.

19. U św. Józefa i PP. Karmelitanek na Wesołej odpust zup. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i 2-ma kazaniami i u OO. Augustyanów odpust zupeł. bez wystawienia.

22. U św. Barbary popoł. o g. 6 początek rekolekcyj dla niewiast, przez 3 dni trwać mających.

25. Urocz. Zwiast. NP. Maryi u OO. Augustyanów, OO. Bernardynów, OO. Kapucynów, u Bożego Ciała, u OO. Dominikanów, u N. P. Maryi z odpustem zupeł.; w innych zwykłe nabożeństwo.

25. U ś. Barbary konkluzya rekolek. dla kobiet; msza uroczysta, nauka i komunia wspólna.

27. U PP. Wizytek nabożeństwo półdzienne z wystawieniem N. Sakramentu ku uczczeniu Najśw. Serca P. Jezusa, odpust bracki.

29. U św. Barbary o g. 6 popołudniu początek rekolekcyj dla mężczyzn.

KWIECIEŃ ma dni 30. MART. Aprilis.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	Ś.	*Wielka.* Hugona b. i Teod.	Zbigniew	20 Totyny m.
2	C.	*Wielki.* Franciszka wyzn.	Sudomir	21 Jakowa
3	P.	*Wielki.* Ryszarda b. wyzn.	Władysław	22 *Weł. piat.* Wasylia
4	S.	*Wielka.* Izydora b.	Mnożysław	23 *Weł. sub.* Nykona
Ew. u św. Marka w r. 10. O zmartwychwstaniu Pańskiem.				
5	N.	**Wielkanocna.** Wincen. Cud.	Bożywój bł.	24 **Woskresenje Chr.**
6	P.	**Wielkanocny.** Juliany Korn.	Swiętobór bł.	25 **Poned. Woskr.** Eraz.
7	W.	Epifaniusza męczennika	Przesław	26 **Wtor. Woskr.** *Sobor*
8	Ś.	Dyjonizego biskupa	Radosław	27 Matrony m.
9	C.	M. Magdaleny i Maryanny	Dobrosława	28 Stefana, Iłariona
10	P.	Ezechiela proroka	Gorysław	29 Marka i Kiryłła
11	S.	Leona papieża wyznawcy	Jaromir	30 Joanna spisat. liest.
Ew. u św. Jana w r. 20. P. Jezus pokazuje się Apostołom.				
12	N.	**Przew.** Juliusza i Damijana	Lubosław	31 **1 po W.** Ipatia ep.
13	P.	Hermenegildy kr. i Justyna	Przemysław	1 **APRIŁYJ.** Maryi Jeh.
14	W.	Waleryjana i Maxa m.	Myślimir	2 Tyta czudotw.
15	Ś.	Ludwiny p. i Anastazyi	Wacław bł.	3 Nikity pr.
16	C.	Joachima i Drogona wyzn.	Nosisław	4 Josyfa i Hryhorya
17	P.	Rudolfa męczennika	Krasisław	5 Fteoduła i Agaton.
18	S.	Apollonijusza męczennika	Gościsław	6 Ewtychia
Ew. u św. Jana w r. 10. O dobrym pasterzu.				
19	N.	**2 po W. N.** Wernera i Anton.	Włodzimierz	7 **2 po W. Myronosyc**
20	P.	Apolloniusza m. i Agn. Pol.	Czesław m.	8 Irodiona apost.
21	W.	Anzelma biskupa wyznawcy	Drogomił	9 Jewpsyhia jep.
22	Ś.	Sotera i Kaja, wyznawców	Strzeżymir	10 Terentia mucz.
23	C.	Wojciecha arcyb.	Wojciech św.	11 Antypa episk. m.
24	P.	Fidelisa. Jerzego męcz.	Jerzy św.	12 Wasyłia ep. paryj.
25	S.	Marka Ewangielisty	Jarosław św.	13 Artemona mucz.
Ew. u św. Jana w r. 16. O odejściu P. Jezusa do Ojca.				
26	N.	**3 po W. N.** Kleta i Marcela m.	Spytymir	14 **3 po W. Rabłabena**
27	P.	Anastazego pap. i Teofila b.	Bogusław	15 Arystarcha ap.
28	W.	Witalisa męczennika	Żywisław	16 Ahapii mucz.
29	Ś.	Piotra męczennika	Sławogost	17 Symeona prep.
30	C.	Katarzyny Seneńskiej pan.	Chwalisława	18 Joanna archiep. ant.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO.

☾ Druga kw. d. 7 o g. 4 m. 2 popoł. Pogoda i dnie chłodne, w końcu wiatry i deszcze przeplatane śniegiem. 🌑 Nów dnia 15 o godz. 7 m. 11 rano. Pogoda i ciepło. ☽ Pierwsza kwadra dnia 22 o godz. 12 m. 40 w nocy. Pogoda i ciepło trwa dalej, w końcu deszcze. 🌕 Pełnia dnia 29 o godz. 7 m. 34 rano. Pogoda stała i ciepło.

Wsch. słońca dn.	g.	m.	Zach. g.	m.	Dług. d. g.	m.	Wsch. słońca dn.	g.	m.	Zach. g.	m.	Dług. d. g.	m.
5	5	34	6	22	12	58	20	5	4	6	54	13	50
10	5	23	6	39	13	16	25	4	53	7	1	14	8
15	5	13	6	47	13	34	30	4	45	7	8	14	23

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE. 1—16 Drugie święto. 6—21 Siódme święto. 7—22 Koniec Paschy. 16—1 Ijar.



Święty Wojciech.

KWIECIEŃ. 1. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. o godz. wpół do 10 r. za duszę Zygmunta I.

1, 2 i 3 o godz. 4 popoł. w katedrze na Zamku odprawia się Ciemna Jutrznia czyli śpiewy Trenów Jeremiasza.

2. W Wiel. Czwartek w katedrze na Zamku o godz. 9 rano święcenie Olejów św. a o godz. 11 rano umywanie nóg.

2. W W. Czwartek popołudniu umywanie nóg w kościele P. Maryi, z kazaniem, wieczór pasyja.

3. W W. Piątek we wszystkich kościołach krakowskich o godz. 9 r. uczczenie Krzyża ś. i złożenie Chrystusa do grobu.

3. W W. Piątek w kośc. XX. Misyonarzy na Kleparzu od 3 pop. do 6 śpiewa lud Gorzkie Żale, a w przestankach 7 nauk o siedmiu słowach Chrystusa na krzyżu. z odpustem zupełnym.

4. W W. Sobotę we wszystkich kościołach krak. o g. 9 r. poświęcenie ognia i wody, a o g. 10 msza św. uroczysta.

4. Rezurekcye: W kat. na Zamku o g. 6 wiecz., u P. Maryi i OO. Dominikanów o 8 w., w innych o 7 w.. w niektórych nazajutrz o 6 r., np. u ś. Floryana.

5 i 6. Uroczystość Zmartwychwstania Pańsk. we wszystkich kościołach, a u OO. Augustyanów odpust zupełny.

6. Emaus. Odpust zupełny u Panien Norbertanek na Zwierzyńcu.

7. U OO. Karmelitów o g. 9 błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełn.

10. U OO. Paulinów na Skałce, w każdy piątek od Wielkiejn. aż do Ziel. św. odprawia się tak zwana Septema do ś. Stanisława o godzinie 6 rano.

13. U ś. Floryana uroczyste nabożeństwo na pamiątkę cudownego ugaszenia pożaru w r. 1366 na Kleparzu.

23. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. o godz. wpół do 10 za duszę ś. p. Zygmunta III.

23. W kościele ś. Wojciecha odpust.

23, 24 i 25. W kościele Bożego Ciała 40-godzinne nabożeństwo.

25, 26 i 27. W kościele św. Marka 40-godzinne nabożeństwo.

26. W kościele OO. Augustyanów (św. Katarzyny) uroczystość Najś. Maryi P. „Dobrej Rady“, wotywa o godz. 8 rano.

26. W kościele OO. Paulinów odpust i poświęcenie kościoła.

30 Kwietnia rozpoczynają się nabożeństwa majowe.

MAJ ma dni 31. **APRILIJ.** Majus.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Filipa i Jakóba apostołów	Lubomir	19 Joanna w.
2 S.	Anastazego b. i Zygmunta	Witymir	20 Fteodora Tr.
Ew. u św. Jana w r. 16. O przyczynach odejścia Chrystusowego.			
3 N.	**4 po W. N.** NMP. Łaskawej	Świętosław	21 **4 po W. Samarany**
4 P.	Moniki wd. i Floryana m.	Wieńczysław	22 Fteodora
5 W.	Gotarda i Piusa papieża	Chocisław	23 Heorchia mucz.
6 Ś.	Jana Apostoła w oleju	Gościwit bł.	24 Sawwy m.
7 C.	Domiceli panny i męczen.	Ludomiła św.	25 Marka ewang. apost.
8 P.	**Stanisława biskupa i męcz.**	Stanisław św.	26 Wasyłia ep. amaz.
9 S.	Grzegorza Nazyańsk. bisk.	Bożerad bł.	27 Symeona ep.
Ew. u św. Jana w r. 16. O skutkach modlitwy w imię P. Jezusa.			
10 N.	**5 po W. N.** Izydora roln.	Cierpimir	28 **5 po W. O slipom.**
11 P.	*Krzyżowy.* Antyma K.	Ludowit	29 Dewiat mucz.
12 W.	*Krzyżowy.* Nereusza i Pan.	Wszemił	30 *Jakowa ap.*
13 Ś.	*Krzyżowa.* Hilar. i Serwac.	Cichosław	1 **MAJ.** Jeremija pr.
14 C.	**Wniebowst. Pańskie.** Bonif.	Dobiesław	2 **Wozneszenye Chr.**
15 P.	Zofii wdowy i trzech córek	Strzeżysława	3 Tymofteja i Mawrii
16 S.	Jana Nepomucena kapłana	Wieńczysław	4 Pełahii mucz.
Ew. u św. Jana w r. 15. O przyjściu Pocieszyciela Ducha św.			
17 N.	**6 po W. N.** Paschalisa w.	Sławomir	5 **6 po W.** Iryny m.
18 P.	Feliksa wyzn., Klaudyi p.	Wrzesław	6 Jowa Prawed.
19 W.	Piotra Celestyna p., Iwona k.	Krzesomyśl	7 Jawlienie czest. Kre.
20 Ś.	Bernardyna w., Teodora b.	Bronimir	8 Joanna ap.
21 C.	Heleny kr., Hospicyusza w.	Przesława bł.	9 *Prenes. czest. m. N.*
22 P.	Julii p., Romana m.	Wisława bł.	10 Simona Zilota
23 S.	Dezyderyjusza męczennika	Budziwój	11 Metodija ep. ap.
Ew. u św. Jana w r. 10. O zesłaniu Ducha św.			
24 N.	**Zielonych Świątek.** Winc.	Tomira	12 **Soszestwo s. Ducha**
25 P.	**Świąteczny.** Grzeg. i Urb.	Borysława	13 **SSS. Trójcy.** Hłyk.
26 W.	Filipa Nereusza wyznawcy	Więcymił	14 **Wtorok switły.** Izyd.
27 Ś.	*Suchedniowa.* Magd. Paz.	Rusław	15 Pohomija
28 C.	Germana b., Helkonidy m.	Jaromir	16 Fteodora octa
29 P.	*Suchedniowy.* Mat. i Wilh.	Boguchwała	17 Andronika
30 S.	*Suchedniowa.* Feliksa p. m.	Sulimir	18 Fteodota mucz.
Ew. u św. Łuk. w r. 6. O litości. Ew. u św. Mat. w r. 28. O chrzcie.			
31 N.	**1 po Św. Trójcy SSS.** Anieli	Beżesława	19 **1 po Sosz.** Patrykia

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO.

☾ Druga kwadra dnia 7 o g. 10 m. 3 rano. Pogoda i czasami małe deszcze. ● Nów dnia 14 o godz. 4 m. 37 popoł. Deszcze ulewne. ☽ Pierwsza kw. d. 21 o g. 7 m. 5 rano. Pochmurno, dnie chłodne, w końcu się wypogadza i ciepło. ○ Pełnia dnia 28 o godz. 9 m. 50 rano. Poranki chłodne.

Wsch. słońca			Zach.		Dług. d.		Wsch. słońca			Zach.		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	37	7	17	14	40	20	4	14	7	36	15	22
10	4	28	7	24	14	56	25	4	9	7	45	15	36
15	4	22	7	30	15	8	30	4	4	7	49	15	45

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

3—18 Święto szk. 15—1 Sywan. 20—6 Zielone święto. 21—7 Drugie święto.



Św. Stanisław, biskup.

MAJ. Przez cały Maj odbywają się nabożeństwa w kościołach: NP. Maryi, OO. Karmelitów na Piasku w kaplicy, u ś. Marka, ś. Piotra, OO. Kapucynów i OO. Dominikanów o godz. 6 wieczór, u OO. Augustyanów o g. 7. U ś. Barbary o g. 7 r. U B. Ciała po g. 7 w. z wystawieniem N. Sakram. w puszce. U OO. Jezuitów o g. 7 w., u XX. Misyonarzy na Stradomiu o godz. 7 w.

1. U ś. Floryana na Kleparzu wotywa straży pożarnej m. Krakowa.

2, 3 i 4 u św. Floryana 40-godzinne nabożeństwo, a d. 4 procesya z katedry do tegoż kościoła z relikw. ś. Floryana.

3. U ś. Krzyża, NP. Maryi, OO. Franciszkanów, na Smoleńsku i u OO. Jez.

4. U OO. Augustyanów św. Moniki, matki ś. Augustyna; błogosł. papieskie na mocy bulli Ojca ś. Klemensa X.

8. W katedrze na Zamku.

8. U OO. Paulinów na Skałce przez całą oktawę.

10. W kościele Najśw. Maryi Panny święto MB. Łaskawej, po sumie procesya.

11, 12 i 13. Dni krzyżowe. Procesye z katedry publiczne.

16, 17 i 18. U OO. Kapucynów 40-godzinne nabożeństwo św. Feliksa, patrona dzieci.

20. U OO. Bernardynów św. Bernarda Seneńskiego.

21. W katedrze w grobach królewsk. msza ś. o g. wpół do 10 za duszę wiekopomnej pamięci Władysł. Jagiełły.

23. W katedrze w grobach królewsk. msza ś. za duszę wiekopomnej pamięci Jana III.

24. U OO. Augustyanów odpust zupełny, jako w urocz. Zesłania Ducha ś.

24. U OO. Dominikan. Tercya śpiewana o Duchu św., przez cały tydzień suma i nieszpory.

24. W katedrze na Zamku 40-godz. nabożeństwo w poniedz. świątecz. (25), w katedrze X. Biskup bierzmuje.

26. U OO. Karmelitów o g. 9 błogosł. papieskie z odp. zup. na mocy bulli pap.

CZERWIEC ma dni 30. · MAJ. Junius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Jakóba b. i Pamfila k. m.	Swiatopełk	20 Ałeksia m.
2 W.	Erazma b. m., Eugen. p.	Ratysław	21 Konstantyna, Ełeny
3 Ś.	Klotyldy kr. i Pauli m.	Braumiła	22 Wasyłyja
4 C.	**Boże Ciało.** Flawiana m.	Litomił	23 **Tiło Christowo**
5 P.	Florencyi p., Bonifacego b.	Dobromił	24 Semiona m., Nikity
6 S.	Norberta b. w.	Cichomir	25 Obrit. hławy s. Joan.
	Ew. u św. Łuk. w r. 14. O wezwaniu na wielką Wieczerzę.		
7 N.	**2 po Sw.** Roberta b.	Wisław bł.	26 **2 po Sosz.** Karpa ap.
8 P.	Medarda b. i Wilhelma b.	Wyszosław	27 Fferaponta jep.
9 W.	Felicyjana męcz., Pryma m.	Sławój	28 Nikity prepod.
10 Ś.	Małgorzaty król. szkockiej	Bogumił św.	29 Fteodora
11 C.	Barnaby apostoła	Radomił	30 Haatia otca
12 P.	*Serca Jezusowego.* Onufr.	Wyszomir	31 Ermia ap.
13 S.	Antoniego Padewskiego	Chotymir	1 **JUNIJ.** Justyna m.
	Ew. u św. Łuk. w r. 15. O radości w niebie z nawrócenia grzesznika.		
14 N.	**3 po Sw.** Bazylego W. b.	Przedzimir	2 **3 po Sosz.** Nikifora
15 P.	Wita i Modesta, m.	Wit św.	3 Łukittyna mucz.
16 W.	Justyny p. i Jolenty wdowy	Budzimir	4 *Post Petrowka.* Mitr.
17 Ś.	Adolfa b., Awita, Rajnera	Drogomysł	5 Dorofteja ep.
18 C.	Marka i Marceliana męcz.	Długosław	6 Wissaryona
19 P.	Gierwazego i Protazego	Borzysław	7 Fteodora
20 S.	Reginy p. i Florentyny p.	Bogna św.	8 Fteodora strat.
	Ew. u św. Łuk. w r. 5. O pokorze św. Piotra apost.		
21 N.	**4 po Sw.** Alojzego w.	Domysław	9 **4 po Sosz.** Kiryła
22 P.	Paulina i Jana b. w.	Broniwój	10 Tymofteja
23 W.	Agrypiny panny	Wanda	11 *Warftołomea ap.*
24 Ś.	Narodz. ś. Jana Chrzciciela	Janisław	12 Onufrija prepod.
25 C.	Wilhelma i Prospera b. m.	Włastymił ś.	13 Akwiłiny m.
26 P.	Jana i Pawła męczenników	Rozmysław	14 Elizeja pror.
27 S.	*Wigilia.* Wład. kr. węg.	Władysław	15 Ammosa pr.
	Ew. u św. Mat. w r. 5. O sprawiedliwości chrześcijańskiej.		
28 N.	**5 po Sw.** Leona p.	Zbroisław	16 **5 po Sosz.** Tychona
29 P.	**Św. Piotra i Pawła Ap.**	Wyszomir	17 Manuiła mucz.
30 W.	Emilii i Lucyny męczen.	Cichosława	18 Łeontia mucz.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO.

☾ Druga kwadra dnia 6 o godzinie 1 minut 24 rano. Pogoda i upały. 🌑 Nów dnia 13 o godz. 12 min. 2 w nocy. Deszcze ulewne z grzmotami, w końcu dnie chłodne. ☽ Pierwsza kwadra dnia 19 o godz. 3 min. 8 popołudniu. Wyjaśnia się, wkrótce zaś powstają wiatry i deszcze. 🌕 Pełnia dnia 27 o godz. 12 m. 37 w południe. Piękna pogoda i upały.

Wschód słońca			Zachód		Dług. d.		Wschód słońca			Zachód		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	—	7	56	15	56	20	3	57	8	4	16	7
10	3	58	8	—	16	2	25	3	58	8	4	16	6
15	3	56	8	4	16	8	30	4	—	9	6	16	6

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

14—1 Tamuz. 30—17 Post, Zdobycie świątyni.



Błogosławiony Bogumił.

CZERWIEC. 1. Nabożeństwo ku czci Najsł. Serca Jezus. przez cały miesiąc w kościołach: NP. Maryi o g. 7 wiecz., u PP. Wizytek o g. 9 rano, a wiecz. o 7, u ś. Barbary o g. 8 r., a wiecz. o wpół do 8, u OO. Dominik. o g. 8 r., u B. Ciała.

4. U Bożego Ciała przez całą oktawę z wyst. N. Sakr. od g. 6 r. do 5 popoł. Procesye publ.: we czwart. r. zamkowa po rynku, popoł. od B. Ciała na Kaz.; w piątek popoł. od ś. Marka; w sobotę popoł. od ś. Krzyża; w niedz. od OO. Dominik. po rynku, po sumie o g. 10; od OO. Augustyanów po ulicy na Kazimierzu, popoł. od ś. Floryana po Kleparzu; w poniedz. od św. Mikołaja po Wesołej; we wtorek r. od OO. Bernar.; popoł. od ś. Anny; we środę r. na Zwierzyńcu, popoł. od ś. Piotra; we czwart. rano na Piasku i od OO. Franciszkanów, popoł. od Panny Maryi.

7. U ś. Barbary o g. 8 msza urocz. z wystawieniem i komunią wynagradzającą na cześć N. Serca Jezusowego.

8. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msze św. o g. wpół do 10 za duszę ś. p. Kazim. Jagiellończyka.

12. U ś. Wojciecha wotywa o g. 9 r.

12. U OO. Augustyanów odpust zup., jako w dzień Jana a Facundo w. z. A.

13. Uroczystość ś. Antoniego obchodzona solennie z kazaniami po sumie i po nieszpor. we wszystk. kośc. reguły ś. Franciszka: OO. Franciszkanów, OO. Reformatów, OO. Kapucynów, OO. Bernardynów, PP. Franciszkan., PP. Bern.

14. U OO. Paulinów zaczyna się nowenna do ś. Pawła (od 3 niedzieli po Świątkach do 11 włącznie.)

16. U OO. Dominikanów suma i nieszpory z kazaniem i procesyą.

21. U ś. Barbary urocz. św. Alojzego Gonzagi, wyzn. Tow. Jezus. o godz. 8 uroczysta msza św. z nauką.

24. W kościele św. Jana odpust zup. i u OO. Dominikanów.

24, 25 i 26. w kościele PP. Wizytek 40-godzinne nabożeństwo.

29. W kościele św. Piotra odpust zupełny.

LIPIEC ma dni 31. IJUNIJ. Julius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 Ś.	Teobalda opata wyznawcy	Bogusław	19 *Judy ap.*
2 C.	*Nawiedzenia NMP.* Ottona	Ojcomił	20 Meftodia ep.
3 P.	Anatolego biskupa wyzn.	Miłosław	21 Juliana mucz.
4 S.	Józefa Kalasantego wyzn.	Wielisław	22 Ewzewia episk.

Ew. u św. Marka w r. 8. O cudownem nakarmieniu 4000 ludzi.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
5 **N.**	**6 po Sw.** Cyryla, Metodego	Prokop	23 **6 po Sosz.** Ahrypiny
6 P.	Izajasza pr., Dominiki p.	Izasław	24 **Rożdest. Joanna**
7 W.	Estery król. i Apoloniusza	Krasnoroda	25 Fewrony mucz.
8 Ś.	Elżbiety królowej	Chmalimir	26 Dawyda Solunsk.
9 C.	Cyrylla biskupa męczen.	Strachota	27 Sampsona prep.
10 P.	Amalii p., 7 braci męcz.	Radziwój	28 Kyra i Joanna
11 S.	Pelagii panny męczen.	Olha św.	29 **Petra i Pawła ap.**

Ew. u św. Mat. w r. 7. O fałszywych prokach, drzewie i jego owocu.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
12 **N.**	**7 po Sw.** Jana z Dukli	Tolimir bł.	30 **7 po Sosz.** *Sob.* 12 *a.*
13 P.	Małgorzaty p. m.	Radomiła	1 **JUŁIJ.** Kosmy i D.
14 W.	Bonawentury bisk. wyzn.	Dobrogost	2 *Położ. cz. ryzy pr. B.*
15 Ś.	Henryka c., Rozesł. apost.	Radosław	3 Jakinfta m.
16 C.	*NMP. Szkaplerzn.* Jędrz.	Dzierżysława	4 Andreja arch.
17 P.	Aleksego w. i Berty panny	Dzierżykraj	5 Aftanazia i Marfty
18 S.	Szymona z Lipnicy wyzn.	Unisław	6 Syzoja weł.

Ew. u św. Łuk. w r. 16. O roztropnem szafowaniu darami bożemi.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
19 **N.**	**8 po Sw.** Wincentego Apaul.	Wodzisław	7 **8 po Sosz.** Ftomy
20 P.	Czesława i Eliasza	Czesław św.	8 Prokofia mucz.
21 W.	Kamilla i Daniela proroka	Stosław i Dys.	9 Pankratia mucz. ep.
22 Ś.	Maryi Magdaleny w Jeruz.	Bolesława	10 45 mucz. nikopol.
23 C.	Teofila i Apolinarego bisk.	Zelisław	11 Ewfemii m., Ołgi
24 P.	Kunegundy i Krystyny p.	Lubomira	12 Prokła, Iłaria, Mich.
25 S.	Jakóba większego apost.	Sławosz	13 *Hawryiła archang.*

Ew. u św. Łuk. w r. 19. O zburzeniu Jerozolimy proroctwo.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
26 **N.**	**9 po Sw.** Anny, Matki NMP.	Mirosława	14 **9 po Sosz.** Awkiły
27 P.	7 braci spiących i Natalii p.	Wszebor	15 Kiryka mucz.
28 W.	Inocentego p. i Peregryna	Świętomir	16 Anftinohena mucz.
29 Ś.	Marty i Serafiny, Lucylla	Cierpisława	17 Maryny weł. m.
30 C.	Rufina i Abdona m., Donata	Ludomir	18 Wakinfta m., Emił.
31 P.	Ignacego Lojoli w., Heleny	Zdobysław	19 Makryny sest Was.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO.

☾ Druga kwadra dnia 5 o godz. 1 min 45 popołudniu. Pogoda i upały, trwające do dnia 19. 🌑 Nów d. 12 o g. 6 m. 35 rano. ☽ Pierwsza kwadra d. 19 o godz. 1 m. 39 rano. Pochmurno; deszcze, grzmoty i wielki grad, poczem dnie chłodne. 🌕 Pełnia d. 27 o g. 3 min. 42 rano. W pierwszych dniach pełni wielkie upały, poczem następują wielk. burze, następnie pogoda i upały.

	Wschód słońca		Zachód		Dług. d.			Wschód słońca		Zachód		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	4	8	—	15	56	20	4	18	7	54	15	36
10	4	7	7	57	15	50	25	4	23	7	49	15	26
15	4	12	7	56	15	44	30	4	30	7	42	15	12

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

13—1 **Ab.** 21—9 Post, spalenie świątyni.



Błogosławiony Czesław.

LIPIEC. 2. U OO. Dominikanów z powodu Tajemnicy Różańc., odp. zup.

2. U PP. Wizytek odpust zupeł. i u OO. Karmelitów przez całą oktawę odpust zupełny z 3 kazaniami w pierwszy i ostatni dzień, tudzież w niedzielę i w czasie oktawy, na końcu 40-godzinne nabożeństwo. Odpust ten nadany przez Ojca ś. Benedykta XIV. wiecznemi czasy w uroczystość Nawiedzenia NP. Maryi (tytuł kościoła).

4. U XX. Pijarów odpust.

5. U ś. Barbary odp. Opatrzn. Bosk.

7. W katedrze na Zamku w grobach królewskich o godz. wpół do 10 rano msza ś. za duszę wiekopomnej pamięci Zygmunta Augusta.

13. U OO. Bernardynów odpust.

15. U ś. Idziego uroczystość poświęcenia kościoła; suma i nieszpory z wystawieniem, kazaniami i procesyą.

16. U PP. Karmelitanek na Wesołej przez cały tydzień naboż. z wystaw.

16. U OO. Karmelitów uroczystość Szkaplerza św.; poczem błogosławieńst. papieskie z odpustem zupełnym, udzielone po wotywie o g. 9 rano.

17. U św. Katarzyny (OO. Augustyanów) na Kazimierzu poświęcenie kośc., wzniesionego przez Kazimierza W.

18. U Panny Maryi uroczysta wotywa o g. wpół do 9 na pamiątkę ugaszenia pożaru Krakowa w r. 1850.

18. U OO. Bernardynów odpust.

19. U XX. Misyonarzy na Stradomiu i na Kleparzu odpust zupełny.

22. U P. Maryi święto Maryi Magdaleny, o 10 solenna wotywa.

22. U OO. Dominikanów odpust św. Maryi Magdaleny, patronki zakonu.

24, 25 i 26. U OO. Bernardynów 40-godzinne nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

26. U Panny Maryi wotywa ku czci św. Anny.

26. U św. Anny nabożeństwo odpustowe jendodniowe.

31. U św. Barbary wotywa; suma i nieszpory z kazaniem.

31. U OO. Jezuitów o g. 8 wotywa.

SIERPIEŃ ma dni 31. IJULIJ. Augustus.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	S.	Piotra apostoła w okowach	Rolisław	20 Iłii proroka
Ew. u św. Łuk. w r. 18. Że pycha poniża, pokora zaś podnosi.				
2	N.	10 po Św. *NMP. Anielsk.*	Świętosława	21 10 po Sosz. Ezekijela
3	P.	Znal. Rel. ś. Szczepana	Letosław	22 Maryi Mahdał.
4	W.	Dominika wyznawcy	Ostomir bł.	23 Trofima mucz.
5	Ś.	*NP. Maryi Śnieżnej*	Stanisław św.	24 Kristyny, Hlieba
6	C.	Przemienienia Pańskiego	Chlebosław	25 *Uspenie s. Anny*
7	P.	Kajetana wyznawcy	Oleg św.	26 Ermołaja m., Moisa
8	S.	Cyryla i Emilijana męcz.	Niezamyśl	27 *Pàntełejmona w. m.*
Ew. u św. Marka w r. 8. O uzdrowieniu głuchoniemego.				
9	N.	11 po Św. Romana i Domic.	Borys i Chleb.	28 11 po Sosz. Prohora
10	P.	Wawrzyńca męczennika	Wawrzyniec	29 Kałłynika m.
11	W.	Zuzanny panny męczen.	Włodzimira	30 Siły i Sylwana ap.
12	Ś.	Klary panny i męczen.	Sława bł.	31 Ewdokima
13	C.	Hipolita i Kasyana męcz.	Rosław	1 **AWGUST.** † *Post.*
14	P.	*Wigilia.* Euzebiusza męcz.	Dobrowój	2 Stefana mucz.
15	S.	**Wniebowzięcie NM. Panny**	Jacław św.	3 Izakia, Dalmata
Ew. u św. Łuk. w r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.				
16	N.	12 po Św. Rocha i Jacka w.	Domorad	4 12 po Sosz. 7 otroków
17	P.	Maksa, Pawła i Julianny	Miron św.	5 Ewzyhnia m.
18	W.	Agapita m. i Firmina bisk.	Bronisława	6 Preobraženije Hosp.
19	Ś.	Juliusza m. i Maryjana w.	Bolesław	7 Domitya m.
20	C.	Bernarda opata wyznawcy	Sobiesław	8 Emiłiana cizic. ep.
21	P.	Joanny Fremiot wdowy	Kazimira	9 Matfieja ap.
22	S.	Symforyjana męczennika	Radomił	10 Ławrentia archid.
Ew. u św. Łuk. w r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych i o wdzięczności.				
23	N.	13 po Św. Zacharyjasza b.	Cichomił	11 13 po Sosz. Ewpła
24	P.	Bartłomieja apostoła	Cieszymił	12 Fotia mucz.
25	W.	Ludwika króla wyznawcy	Namysław	13 Maksyma pror.
26	Ś.	Zefiryna p. i Hadryjana m.	Włastymira	14 Michea pror.
27	C.	Cezarego męczennika	Przedzisław	15 Uspenye Pr. Bohor.
28	P.	Augustyna biskupa wyzn.	Wyszomir	16 Prenes. neru. obraza
29	S.	Ścięcie ś. Jana Chrzciciela	Racibor bł.	17 Mirona mucz., Ałym.
Ew. u św. Mat. w r. 17. O służeniu Bogu nie mamonie.				
30	N.	14 po Św. Feliksa i Róży	Szczęsny bł.	18 14 po Sosz. Fłora m.
31	P.	Rajmunta i Amata b.	Świętosław	19 Andreja mucz.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO.

☾ Druga kwadra d. 3 o godz. 11 min. 15 wiecz. Pogoda i upały utrzymują się aż do pierwszej kwadry dnia 17. ● Nów dnia 10 o godz. 1 min. 34 popoł. ☽ Pierwsza kwadra dnia 17 o godz. 3 min. 6 popoł. Ulewne deszcze, wkrótce pogoda i upały, czasami deszcz z grzmotami i piorunami, poczem pogoda się ustala. ○ Pełnia d. 25 o godz. 6 m. 45 wieczór. Pogoda trwa dalej, ranki chłodne.

Wschód słońca			Zachód		Dług. dn.		Wschód słońca			Zachód		Dług. dn.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	39	7	33	14	54	20	5	2	7	6	14	4
10	4	46	7	24	14	38	25	5	8	6	56	13	48
15	4	54	7	14	14	20	30	5	16	6	48	13	32

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE. 12—1 Elul.



Święty Jacek Odrowąż.

SIERPIEŃ. 2. We wszyst. kośc. reg. ś. Franciszka: OO. Franciszk., Reformatów, Kapucynów, Bernard., PP. Franciszkanek (św. Andrz.), PP. Bernardyn. (ś. Józ,), PP. Felicyanek odp. Portiunc.

2. U ś. Barbary o 8 r. msza śpiew. z wystawieniem i komunią wynagradz. na cześć N. Serca P. Jezusa.

3, 4 i 5. U OO. Dominikanów urocz. św. Ojca Dominika. Suma i nieszpory z wystaw., kazaniem i procesyą.

5. U OO. Jezuitów na Wesołej o 9 wotywa, o g. wpół do 11 suma, o wpół do 5 nieszpory z wystawieniem. Na sumie i na nieszporach kazania.

6. U XX. Pijar. św. Przemien. Pańsk.

7. U OO. Kapucynów i u OO. Bonifratrów na Kazimierzu.

10, 11 i 12. U ś. Andrzeja odpust ś. Klary, 40-godzinne nabożeństwo.

15. U P. Maryi z okt., codz. 2 kaz., w końcu 40-godz. naboż.; u OO. Augustyanów, OO. Bernard. i OO. Dominik.

15. U OO. Augustyanów św. Wniebowzięcia NP. Maryi, odpust zupełny, po nieszporach błogosławieństwo papiesk.

16. U OO. Dominikanów uroczystość ś. Jacka, wyzn. i patrona Polski. Przez cały tydzień suma o g. 4 z wyst. i proces.

16. U OO. Jezuitów na Wesołej uroczystość Niep. Serca P. Maryi, urocz. suma i nieszpory z wystaw. N. Sakr.

21. U PP. Wizytek odpust zupełny (ś. Franciszki de Chantal).

22. U OO. Bernard. urocz. ś. Joach.

27. U OO. Reformatów odpust.

28. U OO. Augustyanów i Boż. Ciała św. Augustyana bisk., doktora kościoła i Patryarchy zak. Augustyan. i Zgrom. Kanoników regul. later. Błogosł. pap.

28. U św. Tomasza (PP. Duchaczek) przy ul. Szpital. wotywa o g. 9 z wyst.

29. U św. Andrzeja (PP. Franciszkanek) poświęcenie kościoła.

30. U OO. Karmelit. na Piasku rozp. nowenna do uroczystości NP. Maryi o godz. 6 rano z odpustem zupełnym.

30. U OO. Dominikanów odp. zupeł. ś. Róży Limańsk. zakonu ś. Dominika.

30. U Bożego Ciała urocz. św. Augustyana, odpust zupełny z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami.

30. U OO. Augustyanów na Kazim. urocz. Pocieszenia N. Maryi Panny.

WRZESIEŃ ma dni 30. AWGUST. September.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	W.	Bronisławy i Idziego op.	Dzierżysław	20 Samuiła pror.
2	Ś.	Stefana króla i Maksyma	Czcibóg	21 Ftadeja ap.
3	C.	Eufemii, Serapii. Feby pan.	Przesława św.	22 Ahaftonika mucz.
4	P.	Rozalii Panormitańskiej p.	Rościsław	23 Łupa mucz.
5	S.	Wawrzyńca b., Herkulana	Włodzisław	24 Ewtychia mucz.
		Ew. u św. Łuk. w r. 7. O wskrzeszeniu młodzieńca w Naim.		
6	N.	**15 po Św.** Zacharyasza	Drogowit	25 **15 po Sosz.** *Warft.*
7	P.	*Wigilia.* Reginy p.	Domosław	26 Adriana i Justyny
8	W.	**Narodzenie NMP.** Adryjana	Radosław	27 Pemena weł. opata
9	Ś.	Sergiusza, Gordyjana, Jacka	Sobiebór	28 Mojseja murina
10	C.	Mikołaja z Tolentynu wyz.	Władybój	29 † *Usiekn. hł. Joan.*
11	P.	Prota i Jacka męczenników	Iścisław	30 Ałeksandra, Joanna
12	S.	Tobijasza i Waleryjana m.	Radzimir	31 Położ. p. Pr. Bohor.
		Ew. u św. Łuk. w r. 14. O uzdrowieniu opuchłego.		
13	N.	**16 po Św.** *Im. Mar.*, Aurel.	Chronisław	1 **SEPTEMWRIJ. 16 po S.**
14	P.	Podwyższenie św. Krzyża	Ziemiomysł b.	2 Mamanta mucz.
15	W.	Nikodema kapłana i Wal.	Budzimił	3 Anftyma mucz.
16	Ś.	*Suchedniowa.* Korn. i Cypr.	Sędzisław	4 Wawiły archid.
17	C.	Piętna św. Franciszka	Drogosław	5 Zaharii pror.
18	P.	*Suchedniowy.* Józefa z Kop.	Dobrowit	6 Wspom. cz. s. Mich.
19	S.	*Suchedniowa.* Januarego b.	Krzepimir	7 Pred. Rożd. Pr. Boh.
		Ew. u św. Mat. w r. 22. O miłości Boga i bliźniego.		
20	N.	**17 po Św.** *MB. Bol.*, Eust.	Myślisław	8 **17 po S. Roż. Pr. Boh.**
21	P.	Mateusza ap. ewangelisty	Bożydar	9 Joakima i Anny
22	W.	Maurycego męczennika	Zelimir	10 Minodory, Mitrod.
23	Ś.	Tekli panny i męczenniczki	Bogusława b.	11 Fteodory
24	C.	*MB. Więziennej* i Gerarda	Homir	12 Awtonoma mucz.
25	P.	Władysława i Aurelii pan.	Swiętopełk	13 Kornilia sotnika
26	S.	Cypryana i Justyny męcz.	Ładysław bł.	14 **Wozdwyż. cz. Kresta**
		Ew. u św. Mat. w r. 9. O władzy odpuszczenia grzechów.		
27	N.	**18 po Św.** Przen. ś. Stanisł.	Damian	15 **18 po Sosz.** Nikity
28	P.	Wacława króla męczen.	Wacław św.	16 *Jozafata arch.*
29	W.	Michała Archanioła *)	Dadżbóg	17 Wiry, Nadeżdy
30	Ś.	Hieronima Ojca Kościoła	Imisław	18 Ewmenia episk.

*) W Galicyi święto uroczyste.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO.

☾ Druga kwadra d. 2 o g. 6 m. 34 rano. W początkach pochmurno i dnie chłodne. poczem się ustala pogoda i czas przyjemny do końca nowiu. 🌑 Nów d. 8 o g. 10 m. 3 w. ☽ Pierwsza kwadra dnia 16 o godzinie 7 min. 34 rano. Deszcze i dnie chłodne. w końcu wypogadza się zupełnie. 🌕 Pełnia d. 24 o godz. 9 min. 14 rano. W pierwszych dniach pogoda i czas przyjemny. w końcu deszcze i zimno.

Wschód słońca			Zachód		Dł. d.		Wschód słońca			Zachód		Dł. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	5	25	6	33	13	8	20	5	46	6	2	12	16
10	5	31	6	23	12	52	25	5	49	5	50	12	1
15	5	40	6	12	12	32	30	5	6	5	40	11	34

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

10—1 **Tiszri.** Nowy rok 5646. 11—2 Drugie św. 12—3 Post Gedaljah. 19—10 Święto pojednania. 24—15 Św. kuczek. 25—16 Drugie św. 30—21



Błogosławiony Gedeon, biskup.

WRZESIEŃ. 1. U św. Idziego uroczystość tegoż świętego.

2. U św. Floryjana wotywa solenna o godz. 9 r., po której kompania Kleparska udaje się do Częstochowy.

2. U OO. Reformatów pośw. kościoła.

3. U OO. Dominikanów po oktawie uroczystość św. Jacka, o godz. 6 rano żałobne nabożeństwo za dusze braci i sióstr bractwa św. Jacka w grobie tegoż świętego.

6. U św. Barbary msza śpiewana z wystaw. i komunia wynagradz.

6. U św. Barbary uroczystość świętej Rozalii panny, o godz. 9 wotywa, wpół do 11 suma z kazaniami, o godz. 5 nieszpory z kazaniem.

6. 7. i 8. U OO. Karmelitów na Piasku 40-godzinne nabożeństwo, odpust nadany przez Ojca św. Piusa VI.

8. U N. P. Maryi, OO. Dominikanów, Bernardynów, Augustyanów i Karmel. przez cały tydzień, w bramie Floryańsk. śpiewy wieczorne przez cały tydzień.

8. U OO. Augustyanów odp. tygodn. Narodzenia N. Maryi P. i błog. pap. na mocy bulli Ojca św. Piusa IX.

9. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. o godz. wpół do 9 za duszę wiekop. pamięci Anny Jagiellonki.

10. U OO. Augustyanów przed wotywą pobłogosławienie chleba zwanego: „chlebem św. Mikołaja" na mocy potwierdzenia Ojca św. Eugeniusza IV. poczem błogosławieństwo papieskie na mocy bulli Ojca św. Klemensa X.

12. 13. i 14. U św. Krzyża 40-godz. nabożeństwo; u P. Maryi, OO. Franciszkanów, u OO. Cystersów w Mogile przez cały tydzień.

14. U P. M. odp. Podwyż. ś. Krzyża.

17. We wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: OO. Franc., Reform., Kapuc., Bernard.. PP, Franc. (ś. And.) Bernardynek (ś. Józefa).

18. U OO. Aug. odp. zup. jako w dzień św. Tomasza z Willan., bisk. August.

23. U ś. Wojc. z now. o g. 8 i msza św., po której rozdaje się chleb poświęcony z wyciskiem im. św. Tekli.

25. U św. Floryana pośw. kościoła.

27. W katedrze przen. zwłok ś. Stan.

29. U B. C. odp. zup. z wyst. Sakr. i kaz.

PAŹDZIERNIK ma dni 31. SEPTEMWRIJ. October.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	C.	Remigijusza, Arety, Julii	Znatysław	19 Trofima, Sawwatia
2	P.	Aniołów Stróżów	Stanimir	20 Ewstafia i druż. jeho
3	S.	Kandyda męcz. i Ludwika	Siemian	21 Kodrata apost.
Ew. u św. Mat. w r. 22. O wezwaniu na gody i szacie godowej.				
4	N.	**19 po Św. MB. Różańcowej**	Bratysław	22 **19 po Sosz.** Foki m.
5	P.	Placyda i Palmacego	Zasław	23 Zaczatye s. Joanna
6	W.	Brunona wyznawcy	Bronisław	24 Ftekli pierwomucz.
7	Ś.	Marka p., Justyny i Julii p.	Rosława	25 Ewfrozinii prep.
8	C.	Brygidy p. i Szymona pr.	Wojsława	26 Joanna Bohosłowa
9	P.	Dyonizego biskupa męcz.	Drogomost	27 Kallistrata m. i druż.
10	S.	Franciszka Borgiasza w.	Tomił	28 Charitona ispowied.
Ew. u św. Jana w r. 4. O uzdrowieniu syna książęcego w Kafarnaum.				
11	N.	**20 po Św.** Wincentego Kadł.	Dobromiła	29 **20 po Sosz.** Kiriaka
12	P.	Maksymiliana i Salwina	Grzmisław	30 Hryhoria ep.
13	W.	Edwarda, Kolom., Anioła	Ziemisław	1 **OKTOWRIJ.** *Pokr. p.*
14	Ś.	Kaliksta papieża	Dzierżymir	2 Kipriana i Justyny
15	C.	Jadwigi ks. i Teresy pan.	Długosława	3 Dionizia areop. m.
16	P.	Gawła opata wyznawcy	Radzisław	4 Jerofteja ep. atens.
17	S.	Florentyna biskupa	Zytysława	5 Charitiny, Damiana
Ew. u św. Mat. w r. 18. O darowaniu uraz.				
18	N.	**21 po Św.** Łukasza Ewan.	Bratumił	6 **21 po Sosz.** *Ftomy a.*
19	P.	Piotra z Alkant.	Ziemiowit	7 Serhia i Wakcha
20	W.	Edmunda i Przen. ś. Wojc.	Budzisława	8 Pełahii
21	Ś.	Urszuli p. i towarzyszek	Daromiła	9 *Jakowa ap.*, Andr.
22	C.	Jana, Marka i Filipa	Przebysława	10 Ewlampia m. i Ewł.
23	P.	Jana Kapistrana wyznawcy	Włastymir	11 Fiłypa ap. diak.
24	S.	Rafała Archanioła	Siemisław	12 Prowa; Taraha, And.
Ew. u św. Mat. w r. 22. O monecie czynszowej.				
25	N.	**22 po Św.** Jana Kantego	Samomysł	13 **22 po Sosz.** Karpa
26	P.	Ewarysta i Lucyana	Lutosław	14 Nazaria mucz.
27	W.	Iwona i Frumencyusza	Witomił	15 Łukiana ep. antyo.
28	Ś.	Szymona i Tadeusza ap.	Władybóg	16 Łongina sotnika m.
29	C.	Narcyza i Teodora, Euzebii	Dalemił	17 Ozyi pror., Andreja
30	P.	Marcela i Zenobii męczen.	Przemysława	18 *Łuki apost. ewang.*
31	S.	*Wigilia.* Lucylli p., męcz.	Godzimir	19 Joila pr. i Wara m.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO.

☾ Druga kwadra dnia 1 o godzinie 12 minut 49 popołudniu. Deszcze i wiatry. 🌑 Nów dnia 8 o godzinie 8 minut 51 rano. Piękna pogoda, trwająca do pełni dnia 23. ☽ Pierwsza kwadra dnia 16 o godzinie 2 minut 40 po północy. 🌕 Pełnia dnia 23 o godz. 10 minut 42 wieczór. Powstają silne wiatry i deszcze, w końcu zaś pogoda. ☾ Druga kwadra d. 30 o g. 7 m. 17 rano. Pogoda się utrzymuje, dnie chłodne, w nocy małe przymrozki.

Wschód słońca			Zachód		Dług. dn.		Wschód słońca			Zachód		Dług. dn.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	6	12	5	26	11	14	20	6	31	4	52	10	21
10	6	19	5	23	11	4	25	6	40	4	45	10	5
15	6	26	5	15	10	49	30	6	43	4	35	9	52

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
1—22 Zgromadzenie. 2—23. Radość z praw. 10—1 **Marcheszwan.**



Błogosławiony Wincenty Kadłubek.

PAŹDZIERNIK. 1. U św. Anny rozpoczęcie roku akadem. nabożeństwem, na którym profesorowie uniw. Jagiel. występują w togach, z berłami Akademii i wydziału.

2. U N. P. Maryi wotywa o godz. 11 z kazaniem na górze w kaplicy.

4. We wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: u OO. Franciszkanów przez cały tydzień z kazaniami, w końcu 40-godzinne nabożeństwo.

4. U P. Maryi wotywa o g. 6 w kaplicy M. B. Różańcowej.

4. U OO. Dominik. urocz. NMP. R. Suma z wystaw. N. S. i kaz., o g. 3 popoł. nieszp. z wyst. N. S., następnie procesya z ewang. po rynku; przez całą oktawę naboż. z kaz. na sumie (o g. 10) i nieszp. (o g. 4), wiecz. śpiew. róż. z kaz.

10. U ś. Barbary i u Jezuitów na Wesołej, św. Franc. Borg. o g. 8 wotywa.

12. U OO. Dom. urocz. żał. nab. za zmarłych braci i siostry róż. ś. o g. 6 r.

16. Poświęcenie kościoła św. Anny.

17. U PP. Wizytek Bł. M. Mał. Alac.

17, 18, 19. U OO. Reform. 40-godz. nabożeństwo (św. Piotra z Alk.).

23. U OO. Bernard. św. Jana Kap.

23. Poświęcenie kościoła ś. Barbary.

25. U św. Anny z okt., w końcu 40-g. naboż. na zakończenie procesya po kościele, w której biorą udział profesorowie uniw. Jagiell. przybrani w togi, z rektorem i dziek. wydz. na czele, poprzedzeni berłami uniw., oraz profesorowie gimn. i innych zakładów nauk.

Przez dni 9, począwszy od dnia poprzedzającego urocz. św. Jana Kantego, aż do oktawy, odbywa się nabożeństwo w kolleg. Jagiell. w mieszkaniu tego świętego. do którego nabożeństwa Ojciec św. Pius IX nadał odpust zupełny.

28. U św. Piotra odpust cechu szewskiego; urocz. śś. Kryspina i Kryspiniana.

28. U OO. Jezuitów na Wesołej, błog. Alfonsa, o godzinie 8 wotywa.

30. U OO. Dominikanów uroczystość św. relikwij tego kościoła.

LISTOPAD ma dni 30. OKTOWRIJ. November.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
Ew. u św. Mat. w r. 9. O wskrzeszeniu córki Jaira. W r. 5. O błogosławionych.			
1 N.	**23 po Św. Wszystkich Św.**	Warcisław	20 **23 po Sosz.** Artemia
2 P.	*Dzień zaduszny.* Tobiasza	Wytymir	21 Iłariona prep.
3 W.	Huberta	Chwalisław	22 Awerkia ep.
4 Ś.	Karola Boromeusza b. w.	Mściwój	23 Jakowa apost.
5 C.	Feliksa, Aureliana, Tylw.	Sławomir bł.	24 Arety m. i druż. jej
6 P.	Leonarda opata i wyznaw.	Wszewład	25 Markiana i Martyria
7 S.	Herkulana m. i Wilibarda	Zytomir	26 **Dymitrya weł. mucz.**
Ew. u św. Mat. w r. 8. O burzy na morzu uciszonej.			
8 N.	**24 po Św.** Opieki MB.	Sędziwój	27 **24 po Sosz.** Nestora
9 P.	Teodora i Oresta m.	Bogodar	28 Terentia mucz.
10 W.	Andrzeja z Awelinu wyzn.	Ludomir	29 Anastazyi rym. m.
11 Ś.	Marcina biskupa i wyzn.	Spitosław	30 Zenowia i Zenowii
12 C.	Braci Polaków 5 męczen.	Nowosław	31 Stachia, Amplia
13 P.	Homobona wyznawcy	Wszerad	1 **NOWEMRIJ.** Kosmy
14 S.	Jukunda i Wawrzyńca w.	Wodzimir	2 Akindyna, Pehazi
Ew. u św. Mat. w r. 13. O pszenicy i kąkolu na jednej roli.			
15 N.	**25 po Św.** Stanisł. Kostki	Przebysław	3 **25 po Sosz.** Aksep.
16 P.	Jozafata i Elpidiusza m.	Radomir	4 Joannika prep.
17 W.	Salomei królowej polskiej	Zbisław	5 Hałaztijona i Epis.
18 Ś.	Romana i Barula męczen.	Stanisław św.	6 Pawła archiep.
19 C.	Elżbiety król. i Kryspina m.	Drogomira	7 Jerona i procz. 33 m.
20 P.	Feliksa Walezyusza wyzn.	Sędzimir	8 **Sobor sw. Michaiła**
21 S.	Ofiarowanie N. Maryi P.	Sław	9 Onysifora, Porfiria
Ew. u św. Mat. w r. 24. O końcu świata i sądzie powszechnym.			
22 N.	**26 po Św.** Cecylii panny m.	Wszemiła	10 **26 po Sosz.** Erasta
23 P.	Klemensa papieża.	Miływój	11 Myny mucz.
24 W.	Jana od Krzyża w. i Emilii	Dorosław	12 Joanna mylostyw.
25 Ś.	Katarzyny panny męcz.	Chwalimira	13 Joanna zlatoustaho
26 C.	Konrada b. i Piotra Aleks.	Lechosław	14 Fyłyppa. *Post do R.*
27 P.	Waleryjana biskupa wyzn.	Tomir	15 Horia, Samona m.
28 S.	Rufina i Mansweta wyzn.	Gościsław	16 Mafteja ap. i ew.
Ew. u św. Łuk. w r. 21. O drugiem przyjściu Chrystusa, by sądził ludzi.			
29 N.	**1 Adw.** Saturnina męczen.	Przemyśl	17 **27 po Sosz.** Hryh. ep.
30 P.	Andrzeja Apostoła	Ludosław	18 Płatona i Romana m.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO.

Nów dnia 6 o godz. 10 m. 22 wiecz. Deszcze i czas dżdżysty. Pierwsza kwadra dnia 14 o godzinie 11 minut 19 wieczór. Snieg z deszczem i wiatry. Pełnia dnia 22 o godz. 10 min. 59 rano. Przymrozki i pogoda. Druga kwadra dnia 29 o godz. 3 minut 17 rano. Zamieć śnieżna i silne wiatry.

Wschód słońca			Zachód		Dług. d.		Wschód słońca			Zachód		Dług. d.	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	3	4	25	9	22	20	7	28	4	6	8	38
10	7	11	4	17	9	6	25	7	36	4	—	8	14
15	7	19	4	11	8	52	30	7	42	3	56	8	24

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
9 — 1 **Kislew.**



Św. Stanisław Kostka.

LISTOPAD. 1. U św. Piotra.
1. U OO. Dominik. urocz. WW. ŚŚ. Suma z procesyą i kazaniem.
1. U OO. Jezuitów na Wesołej urocz. suma i nieszpory.
2. U św. Barbary o godz. wpół do 9 nabożeństwo żałobne z kazaniem.
2. U P. Maryi o g. 5 rano wigilia, kazanie, po sumie proc. ze stac. i kondukt
2. U OO. Dominik. o g. 6 r. suma żał. z kaz., procesyą żałobną i 5 ewang.
2. W katedrze po wotywie urocz. odśp. hymnu „Salve Regina“ w grobach król.
2. Dzień zad., proc. na cmentarz od św. Mikołaja.
2. U XX. Misyon. na Klep. przez całą oktawę dni zad. codz. nieszp. żał. z kaz.
2. U OO. Jezuitów na Wesołej o g. 6 r. Jutrznia żał., potem msza śpiew. a o g. 8 urocz. wot. za dusze wiern. zmarłych.
5. U OO. Domin. odpust różańca nieustającego dla ratowania konających.
5. U OO. Augustyanów odpust zup.
8. U OO. Dominik. urocz. WW. ŚS. zakonu św. Dominika. Odpust zupełny.
9. U ś. Anny w okt. dnia zad. o g. 10 urocz. msza św. żał. zą dusze fundatorów i dobrodziejów Uniw. Jagiell.
13. U XX. Pij. i OO. Dom. odp. Op. NP.
13. W katedrze w grob. król. msza ś. o g. wpół do 10 za duszę w.p. Wład. Warn.
13. U OO. Augustyanów odpust zup.
15. U św. Barbary urocz. św. Stanisł. Kostki 40-godzinne nabożeństwo.
15. U OO. Jezuitów na Wes. ś. Stan. K. urocz. wotywa suma i nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakr. i kazaniami.
17. U św. Andrzeja i OO. Franciszk. w oktawę urocz. św. Salomei król.
18. 19. 20 i 21. U ś. Jana 40-g. nab.
19. U OO. Bernardynów ś. Elżbiety.
20. W katedrze w grob. król. msza ś. o g. wpół do 9 za duszę ś. p. Bony Sforcyi.
24. U OO. Bernardynów rozpoczynają się codz. wotywy przed M. B. Niep. Pocz.
25. U OO. Augustyanów (św. Katarzyny) odpust zupełny i błog. papieskie.
29. Zaczynają się roraty we wszystkich kościołach.
30. U PP. Franciszkanek (ś. Andrzeja).

GRUDZIEŃ ma dni 31. NOEMWRIJ. December.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 W.	Eligijusza biskupa	Samosława	19 Awdija pr. i Barł.
2 Ś.	Bibijanny męczenniczki	Ssulisław	20 Pred. wow. Bohor.
3 C.	Franciszka Ksawerego	Wiślimir	21 Wchod. Pr. Bohor.
4 P.	Barbary panny i męczen.	Lubomiła	22 Fiłymona ap. i druż.
5 S.	Sabby i Kryspiny	Spitosława	23 Hrehorla ep. i Am.
	Ew. u św. Mat. w r. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa.		
6 N.	2 Adw. Mikołaja b.	Jarogniew	24 28 po Sosz. Ekater.
7 P.	*Wigilia.* Ambrożego b.	Ludomysł	25 Kłymenta papy
8 W.	Niepokalane Poczęcie NMP.	Boguwola	26 Ałympia stołpnika
9 Ś.	*Post.* Leokadyi i Waleryi	Wyszosława	27 Jakowa Persyanina
10 C.	NMP. Loretańskiej	Radzisława	28 Stefana m. i Irynar.
11 P.	*Post.* Damazego papieża	Wojmir	29 Paramona, Fiłomena
12 S.	Aleksandra, Aleksego	Wolidar	30 *Andrea pierwoz. ap.*
	Ew. u św. Jana w r. 1. O poselstwie żydów do Jana.		
13 N.	3 Adw. Łucyi i Otylii p. m.	Władysława	1 1 Adw. **DEKEMWRIJ.**
14 P.	Nikazego biskupa	Sławifijor	2 Awakuma p.
15 W.	Ireneusza biskupa męcz.	Wolimir	3 Sofonija pror.
16 Ś.	*Suchedniowa.* Euzebiusza b.	Zdozława	4 Warwary m.
17 C.	Łazarza biskupa	Żyrosław	5 Sawwy otca
18 P.	*Suchedniowy.* Oczek. NPM.	Wszemir	6 Nikoły archiep.
19 S.	*Suchedniowa.* Nemezyusza	Mścigniew	7 Amwrozija ep. med.
	Ew. u św. Łuk. w r. 3. Jan opowiada chrzest pokuty.		
20 N.	4 Adw. Teofila m.	Bogumiła	8 2 Adw. Patapija ep.
21 P.	Tomasza Apostoła	Tomisław bł.	9 Zaczat. Pr. Bohor.
22 W.	Zenona męczennika	Drogomir	10 Myny, Ermohena m.
23 Ś.	Wiktoryi panny	Sławomira	11 Danyiła stołpnika
24 C.	*Wigilia.* Adama i Ewy	Godysława	12 Spiridiona czudot.
25 P.	Boże Narodzenie	Grzmisława	13 Ewstratia, Auksent.
26 S.	Szczepana I. męczennika	Wróciwój	14 Tyrsa, Łucia m.
	Ew. u św. Łuk. w r. 2. Szymon prorokuje o P. Jezusie.		
27 N.	1 po Bożem Nar. Jana ap.	Radomyśl	15 3 Adw. Ełewteria
28 P.	Młodzianków męczenników	Godzisław	16 Ahheja pror.
29 W.	Tomasza biskupa męcz.	Gosław bł.	17 Daniiła pror.
30 Ś.	Dawida króla, Eugeniusza	Ludomił	18 Sewastiana m.
31 C.	Sylwestra pap., Hilaryjusza	Lassota	19 Wonifantia mucz.

ODMIANY ŚWIATŁA KSIĘŻYCOWEGO.

Nów dnia 6 o godz. 2 minut 36 popołudniu. Mrozy i śniegi trwające do 1 kwadry. ☽ Pierwsza kwadra dnia 14 o godz. 7 min. 41 wieczór. Odwilż i deszcze, wkońcu małe mrozy. Pełnia dnia 21 o godzinie 10 m. 18 wieczór. Wielkie śniegi i mrozy. ☾ Druga kwadra dnia 28 o godz. 1 m. 41 popołudniu. Mrozy trwają dalej, w końcu odwilż i wielka ślizgawica.

Wschód słońca dn.	g.	m.	Zachód g.	m.	Dług. d. g.	m.	Wschód słońca dn.	g.	m.	Zachód g.	m.	Dług. d. g.	m.
5	7	49	3	53	8	4	20	8	2	3	52	7	50
10	7	54	3	52	7	58	25	8	5	3	55	7	50
15	7	58	3	49	7	51	30	8	6	4	—	7	54

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

3—25 Chanuka. 9—1 **Tebet.**



Święty Dawid.

GRUDZIEŃ. 1. Zaczyna się adwent i roraty we wszystkich kościołach o g. 6 r.; u ś. Barbary o g. 7; w katedrze o 8 r.

3. U ś. Barbary urocz. ś. Franc. Ks., o g. wpół do 9 r. wot., o 5 popoł. nieszp.

3. U OO. Jezuitów urocz. wot. o 8 r.

4. U św. Barbary urocz. tejże o g. 9 wot., o 10 suma z kaz. a o 5 nieszpory.

6. U św. Mikołaja na Wesołej. Odp.

8. U OO. Dominikanów odpust Niepokal. Poczęcia N. M. P.

8. U PP. Franciszkanek, OO. Franciszkanów i Reformatów.

8. U PP. Bernardynek cały tydzień suma z wyst. N. Sakr. i nieszporami.

8. U OO. Bernardynów urocz. Niep. Pocz. przez całą oktawę z rana i popoł. z wyst. N. Sakr. i kazaniami.

8. U XX. Misyonarzy na Kleparzu przez całą oktawę nieszp. z kaz. i błog.

10. U OO. Kapucynów.

10. U ś. Barbary ur. nab. pom. handl.

12. W katedrze w grob. król. msza ś. o g. wpół do 10 za duszę wiek. pamięci Stefana Batorego.

13. U OO. Reformatów wot. o g. 9.

16. W katedrze w grob. król. msza ś. o godz. wpół do 10 r. za duszę wiekop. pam. Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki.

16. U OO. Dominik. rozpocz. się now. do B. Narodzenia z wyst. o g. 6 rano, wot. popoł. a o 4 nieszpory z kazaniami.

24. U P. Maryi o g. 12 w nocy msza św. past., toż samo u OO. Karmelitów.

24. U OO. Dominik. zak. now. z kaz. i proc., o wpół do 11 w nocy msza past.

24. U B. Ciała o g. 11 msza ś. past.

25. U OO. Dominikanów i Augustyanów odpust zupełny.

25. U OO. Jezuitów o g. wpół do 6 r. msza św. pasterska.

25. U OO. Bernard. ur. ś. Szczepana.

26, 27 i 28. U OO. Karm. 40-g. nab., w dniu zaś 26. błogosławieństwo papieskie o godzinie 9 po wotywie z odpustem zupełnym.

31. U OO. Franciszkanów i XX. Misyonarzy na Kleparzu, u Panny Maryi i OO. Dominikanów na zakończenie roku nabożeństwo solenne.

Ustawa z dnia 8 Marca 1876, Nr. 26 dz. u. p.

SKALA I

na weksle.

		zł.	ct.
Do sumy	75	—	5
nad 75 zł. do	150	—	10
„ 150 „ „	300	—	20
„ 300 „ „	450	—	30
„ 450 „ „	600	—	40
„ 600 „ „	750	—	50
„ 750 „ „	900	—	60
„ 900 „ „	1050	—	70
„ 1050 „ „	1200	—	80
„ 1200 „ „	1350	—	90
„ 1350 „ „	1500	1	—
„ 1500 „ „	3000	2	—
„ 3000 „ „	4500	3	—
„ 4500 „ „	6000	4	—
„ 6000 „ „	7500	5	—
„ 7500 „ „	9000	6	—
„ 9000 „ „	10500	7	—
„ 10500 „ „	12000	8	—
„ 12000 „ „	13500	9	—
„ 13500 „ „	15000	10	—

i tak dalej, za każde 1500 zł. o 1 zł. więcej, przyczem resztę nieprzenoszącą 1500 zł. jako pełną przyjąć należy.

SKALA II. na dokumenta.

		zł.	ct.
do zł.	20 zł.	—	7
nad 20 zł. „ „	40 „	—	13
„ 40 „ „ „	60 „	—	19
„ 60 „ „ „	100 „	—	32
„ 100 „ „ „	200 „	—	63
„ 200 „ „ „	300 „	—	94
„ 300 „ „ „	400 „	1	25
„ 400 „ „ „	800 „	2	50
„ 800 „ „ „	1200 „	3	75
„ 1200 „ „ „	1600 „	5	—
nad 1600 zł. do	2000 zł.	6	25
„ 2000 „ „	2400 „	7	50
„ 2400 „ „	3200 „	10	—
„ 3200 „ „	4000 „	12	50
„ 4000 „ „	4800 „	15	—
„ 4800 „ „	5600 „	17	50
„ 5600 „ „	6400 „	20	—
„ 6400 „ „	7200 „	22	—
„ 7200 „ „	8000 „	25	50

Nad 8000 zł. od każdych 400 zł. opłaca się nadwyżki po 1 zł. 25 ct.; ilość niedochodząca 400 zł. uważana jest za całkowitą.

§. 19. Pozycyą taryfy 83 B. 2 ustawy z dnia 13-go Grudnia 1862 i §. 10 ustawy z dnia 29-go Lutego 1864, ustanowiona wysokość opłaty od rachunków (kosztów, wykazów i t. p.) na 1 cent. i 5 cent. o tyle zmienioną zostaje, iż rachunki do 10 zł. włącznie są bezwarunkowo (§. 12 ustawy z 9-go Lutego 1850 Nr. 50 dz. u. p.) wolne od opłaty; następnie, że od rachunków, wystawionych na mniejszą sumę niż 50 zł., 1 cent od każdego arkusza, zaś na sumę przenoszącą 50 zł. 5 cent. od arkusza opłacać należy.

Pod rachunkami (kosztami, notami, wykazami itp.) rozumieć należy wszelkie pisma, bez względu, czy one zawierają zapłatę, wystawiane przez kupców lub przemysłowców na przedmioty ich handlu lub przemysłu, z powodu interesów wynikłych z ich zatrudnienia, z których to interesów powstała im pretensya do kupców lub przemysłowców, albo do innych osób.

Obowiązek uiszczenia tej stałej opłaty zachodzi i wtenczas, jeżeli rachunki tego rodzaju wpisane są w treść korespondencyj kupieckich (§. 9 ustawy z 22 Lutego 1864), lub jeżeli do nich dołączone są jako dodatek, załącznik itp.

Aby zaszedł obowiązek uiszczenia opłaty, nie potrzeba podpisu wystawcy, lecz wystarczy, jeżeli z rachunku takiego przez znak wydrukowany, stampilię itp., poznać można zakład lub osobę, w której interesie wystawienie nastąpiło.

Z tego wypływa, iż ulegają także opłacie rachunki wystawione w interesie osób utrzymujących hotele, domy zajezdne i t. p.

Odpisy takich rachunków ulegają tej samej opłacie, co i oryginały.

SKALA III.

na odsetki.

		zł.	ct.
Do zł.	10	—	7
nad 10 zł. „ „	20	—	13
„ 20 „ „ „	30	—	19
„ 30 „ „ „	50	—	32
„ 50 „ „ „	100	—	63
„ 100 „ „ „	150	—	94
„ 150 „ „ „	200	1	25
„ 200 „ „ „	400	2	50
„ 400 „ „ „	600	3	75
„ 600 „ „ „	800	5	—
„ 800 „ „ „	1000	6	25
„ 1000 „ „ „	1200	7	50
„ 1200 „ „ „	1600	10	—
„ 1600 „ „ „	2000	12	50
„ 2000 „ „ „	2400	15	—
„ 2400 „ „ „	2800	17	50
„ 2800 „ „ „	3200	20	—
„ 3200 „ „ „	3600	22	50
„ 3600 „ „ „	4000	25	—

Nad 4000 zł. od każdych 200 zł. opłacaną być ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 zł. 25 centów, przyczem sumy niżej 200 zł. uważają się jako pełne.

TABELKA PROCENTOWA.

na $4\frac{1}{2}$ procent.

kapitał zł.	za jeden rok zł.	ct.	za pół roku zł.	ct.	za jeden miesiąc zł.	ct.
1	—	$4\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$	—	$\frac{3}{8}$
2	—	9	—	$4\frac{1}{2}$	—	$\frac{3}{4}$
3	—	$13\frac{1}{2}$	—	$6\frac{3}{4}$	—	$1\frac{1}{8}$
4	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
5	—	$22\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$	—	$1\frac{7}{8}$
6	—	27	—	$13\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$
7	—	$31\frac{1}{2}$	—	$15\frac{3}{4}$	—	$2\frac{5}{8}$
8	—	36	—	18	—	3
9	—	$40\frac{1}{2}$	—	$20\frac{1}{4}$	—	$3\frac{3}{8}$
10	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
20	—	90	—	45	—	$7\frac{1}{2}$
30	1	35	—	$67\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	$12\frac{1}{2}$	—	$18\frac{3}{4}$
60	2	70	1	35	—	$22\frac{1}{2}$
70	3	15	1	$57\frac{1}{2}$	—	$26\frac{1}{4}$
80	3	60	1	80	—	30
90	4	5	2	$2\frac{1}{2}$	—	$33\frac{3}{4}$
100	4	50	2	25	—	$37\frac{1}{2}$
1000	45	—	22	50	3	75

na $5\frac{1}{2}$ procent

kapitał zł.	za jeden rok zł.	ct.	za pół roku zł.	ct.	za jeden miesiąc zł.	ct.
1	—	$5\frac{1}{2}$	—	$2\frac{3}{4}$	—	$\frac{11}{24}$
2	—	11	—	$5\frac{1}{2}$	—	$\frac{11}{12}$
3	—	$16\frac{1}{2}$	—	$8\frac{1}{4}$	—	$1\frac{3}{8}$
4	—	22	—	11	—	$1\frac{5}{6}$
5	—	$27\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$	—	$2\frac{7}{24}$
6	—	33	—	$16\frac{1}{2}$	—	$2\frac{3}{4}$
7	—	$38\frac{1}{2}$	—	$19\frac{1}{4}$	—	$3\frac{5}{24}$
8	—	44	—	22	—	$3\frac{2}{3}$
9	—	$49\frac{1}{2}$	—	$24\frac{3}{4}$	—	$4\frac{1}{8}$
10	—	55	—	$27\frac{1}{2}$	—	$4\frac{7}{12}$
20	1	10	—	55	—	$9\frac{1}{6}$
30	1	65	—	$82\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$
40	2	20	1	10	—	$18\frac{1}{3}$
50	2	75	1	$37\frac{1}{2}$	—	$22\frac{11}{12}$
60	3	30	1	65	—	$27\frac{1}{2}$
70	3	85	1	$92\frac{1}{2}$	—	$32\frac{1}{12}$
80	4	40	2	20	—	$36\frac{2}{3}$
90	4	95	2	$47\frac{1}{2}$	—	$41\frac{1}{4}$
100	5	50	2	75	—	$45\frac{5}{6}$
1000	55	—	27	50	4	$58\frac{1}{3}$

na 5 procent

kapitał zł.	za jeden rok zł.	ct.	za pół roku zł.	ct.	za jeden miesiąc zł.	ct.
1	—	5	—	$2\frac{1}{2}$	—	$\frac{5}{12}$
2	—	10	—	5	—	$\frac{1}{2}$
3	—	15	—	$7\frac{1}{2}$	—	$1\frac{1}{4}$
4	—	20	—	10	—	$1\frac{2}{3}$
5	—	25	—	$12\frac{1}{2}$	—	2
6	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
7	—	35	—	$17\frac{1}{2}$	—	2
8	—	40	—	20	—	$3\frac{1}{3}$
9	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
10	—	50	—	25	—	$4\frac{1}{6}$
20	1	—	—	50	—	$8\frac{1}{3}$
30	1	50	—	75	—	$12\frac{1}{2}$
40	2	—	1	—	—	$16\frac{2}{3}$
50	2	50	1	25	—	$20\frac{5}{6}$
60	3	—	1	50	—	25
70	3	50	1	75	—	$29\frac{1}{6}$
80	4	—	2	—	—	$33\frac{1}{3}$
90	4	50	2	25	—	$37\frac{1}{2}$
100	5	—	2	50	—	$41\frac{2}{3}$
1000	50	—	25	—	4	$16\frac{2}{3}$

na 6 procent

kapitał zł.	za jeden rok zł.	ct.	za pół roku zł.	ct.	za jeden miesiąc zł.	ct.
1	—	6	—	3	—	$\frac{1}{2}$
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	$3\frac{1}{2}$
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	$4\frac{1}{2}$
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
60	3	60	1	80	—	30
70	4	20	2	10	—	35
80	4	80	2	40	—	40
90	5	40	2	70	—	45
100	6	—	3	—	—	50
1000	60	—	30	—	5	—

TABELA
wartości kuponów papierów państwowych
austryacko-węgierskich.

Kupon pożyczki z r 1854 fl. kon. m. 10 — = ...	fl. 8 40
„ „ „ 1860 „ „ „ 2 50 = ...	„ 2 —
„ „ „ „ „ „ „ 12 50 = ...	„ 10 —
„ „ „ „ „ „ „ 25 — = ...	„ 20 —

Kupon losów żeglugi parowej na Dunaju fl. 4 kon. m. po odciągnięciu 10% podatku netto fl. 3. 78.

Kupony cisleitańskich obligacyi indemnizacyjnych, a mianowicie, Czech, Bukowiny, Galicyi, Gorycyi (Görz) i Gradiski, Karyntyi, Krainy, Pogranicza, (Küstenland), Niższej i Wyższej Austryi, Salcburga, Szląska, Styryi i Tyrolu 10% podatku.

fl. kon. m. 1 15 = fl. 1 18 w. a.	fl. 25 kon. m. = fl. 23 62½ w. a
„ „ 2 30 = „ 2 36½ „	„ 125 „ = „ 118 12½ „
„ „ 12·30 = „ 11 81¼ „	„ 250 „ = „ 236 25 „

Kupony transleitańskich obligacyj indemnizacyjnych, mianowicie: Kroacyi, Slawonii, Banatu (Temeser Banat), Węgier i Siedmiogrodu.

fl. kon. m. 1 15 = fl. 1 22 w. a.	fl. kon. m. 25 = fl. 24 41 w. a.
„ „ 2 30 = „ 2 44 „	„ „ 125 = „ 122 06 „
„ „ 12 30 = „ 1 18½ „	„ „ 250 = „ 244 12 „

Kupony kolei żelaznych Elżbiety, Zachodniej Lwowsko-Czerniowieckiej priority I. Emissyi i Czeskiej Zachodniej, prioritety, podatek 10% i stempel podług Skali II, mianowicie:

a. w. fl. 750 = a. w. fl. 6 70⁸⁄₁₈ sreb.	a. w. fl. 22 50 w. a. — fl. 20 12 srebr.
„ „ 15— = „ „ 13 43 „	

Kupony obligacyi prioritetowych kolei Północnej, płatne papierami 10% podatku.

fl. kon. m. 2 30 = fl. 2 36¼ w. a.	fl. 2 50 w. a. . . = fl. 2 25 w. a.
„ „ 12 30 = „ 11 81¼ „	„ 12 50 „ . . = „ 11 50 „
„ „ 25 — = „ 23 62½ „	„ 25 — „ . . = „ 22 50 „

Kupon węgierskich obligów państwa (węgierskiej wschodniej kolei, Ostbahn III. Emissya) z r. 1876.

Fl. 2 50 złotem, po odciągnięciu 10% podatku fl. 2 25 złotem.

Kupony płatne bez potrącenia podatku.

od następujących papierów:

Renty papierowej srebrnej — Renty złotej austryackiej i węgierskiej austryackie obligi Państwa (Stäatssheine) — węgierska pożyczka kolejowa a 120 fl. w. a. (300 Fran.) — obligacye węgierskiej pożyczki państwowej z r. 1871 i 1873 — wszystkie akcye (z wyjątkiem austryackiej północno-zachodniej kolei, pierwszej węgiersko-galicyjskiej, Kaschau-Oderberger i Pardubitz jako jeszcze niewypłacone) — obligacye prioritetowe (z wyjątkiem powyżej zamieszczonych) — wszystkie listy zastawne — pożyczki komunalne miast: Wiednia, Budapesztu, Berna, Görz, Grazu, Pragi, pożyczka Regulacyi Dunaju.

Wykaz ciągnień losów loteryjnych Państwa Austryackiego w r. 1884.

Miesiąc i dzień ciągnienia	NAZWISKO LOSU	Wartość nominalna losu	Nie ciągnięte serye lub losy	Losy lub serye mające być ciągn.	Trafne w w. a. największe	Trafne w w. a. najmniej.
2 Stycz.	4% Losy Państ. z r. 1854 Serya.	262·5	2522	44	—	—
2 "	Como-Rentenscheine	14·70	10800	3600	21000	14·70
2 "	Losy kredytowe	100	253200	1900	150000	200
2 "	4% Losy m. Tryestu, 50fl-losy	50	14450	460	10000	50
2 "	Losy uregulowania Dunaju .	100	219473	2166	90000	100
2 "	Kosy m. Wiednia Koman. . .	100	249400	1300	200000	140
2 "	Losy miasta Krakowa . . .	20	71675	300	25000	30
2 "	Losy miasta Lublany . . .	20	73695	125	25000	30
2 "	Losy austr. Czerw. Krzyża .	10	596750	500	50000	50
3 "	Losy miasta Salzburga . . .	20	47700	200	15000	30
5 "	Losy miasta Insbruku . . .	20	83415	100	15000	30
15 "	4% Losy regul. Cisy . . .	100	425800	1100	100000	114
15 "	Losy księcia Salma	42	71000	700	42000	63
3 Lutego	5% Losy państwa z r. 1860 .	500	16320	120	—	—
3 "	Losy hr. St. Genois	42	62000	1000	52500	68·25
16 "	3% Losy Bodencredit . . .	100	388000	500	50000	100
16 "	Losy miasta Stanisławowa . .	20	16065	945	10000	25
1 Marca	Losy państwa z r. 1864 . .	5	795700	600	25000	25
2 "	Losy węg. Czerw. Krzyża . .	100	297500	2700	150000	200
1 Kwiet.	4% Losy państwa z r. 1854 .	262·5	126100	2200	105000	315
1 "	10 fl. Losy Rudolfa	10	141650	1850	15000	12
1 "	Wiedeńskie Losy Komun. . .	100	248100	1300	200000	140
15 "	Pożyczka premiowa węg. . .	100	244100	1600	100000	144
15 "	3% Losy Bodencredit . . .	100	387500	500	50000	100
1 Maja	5% Losy Państwa z r. 1860.	500	326400	2400	300000	600
1 "	Losy kredytowe	100	251300	1900	150000	200
1 "	Austr. Losy Czerw. Krzyża .	10	596250	500	25000	50
1 "	Losy hr. Keglewicha . . .	10·5	30550	2000	10500	10·50
15 "	Losy miasta Lublany . . .	100	424700	1100	100000	114
1 Czerw.	4% Losy regul. Cisy . . .	100	294800	2600	150000	200
1 "	Losy państwa z r. 1864 . .	105	14632	630	21000	105
15 "	4½% Losy tryest. 100 fl. .	100	387000	500	50000	100
15 "	3% Losy Bodencredit . . .	40	36000	1000	20000	60
1 Lipca	Losy miasta Budy	262·5	2478	44	—	—
1 "	4% Losy państwa z r. 1854 .	105	35730	1560	52500	105
1 "	4% Losy żeglugi par. Dun. .	100	246800	1300	200000	140
1 "	Wiedeńskie Losy komun. . .	5	795100	600	15000	25
2 "	Losy węg. Czerw. Krzyża . .	20	73570	125	15000	30
6 "	Losy miasta Salcburga . . .	20	83315	100	10000	30
15 "	Losy ks. Salmy	42	70300	700	21000	63
15 "	Losy hr. Waldsteina. . . .	21	69300	1500	21000	31·50
30 "	Losy ks. Clary	42	33020	500	26250	63
1 Sierp.	5% Losy państwa z r. 1860	500	16200	125	—	—
14 "	Losy prem. węgierskie . . .	100	242500	1500	150000	144
17 "	3% Losy Bodencredit . . .	100	386500	500	50000	100

Miesiąc i dzień ciągnienia	NAZWISKO LOSU	Wartość nominal. losu	Nie ciągnięte serye lub losy	Losy lub serye mające być ciągn.	Trafne w w. a.	
					najwięk.	najmn.
1 Wrześ.	Losy kredytowe	100	249400	1900	150000	200
1 "	Austr. losy Czerw. Krzyża .	10	595750	850	15000	50
15 "	4% losy regul. Cisy . . .	100	423600	1100	100000	114
15 "	Losy księcia Palffy	42	68000	1500	42000	63
1 Paźdz.	Losy 10 fl. Rudolfa	262·5	123900	2200	42000	315
1 "	4% losy państw. z r. 1854 .	10	139800	2450	10000	12
1 "	Losy komun. wiedeńskie . .	100	245500	1300	200000	140
15 "	3% Losy Bodencredit . . .	100	386000	500	50000	100
1 Listop.	Węg. losy Czerw. Krzyża . .	5	794500	1300	10000	25
2 "	5% losy państw. z roku 1860	500	324000	2500	300000	600
1 Grud.	Losy państw. z roku 1864 .	100	292200	2600	150000	200
1 "	Losy księcia Windischgrätza .	21	60000	3750	21000	37·80
15 "	Losy węg. poż. prem. . . .	100	241000	1550	120000	144
15 "	3% Losy Bodencredit . . .	100	385500	500	50000	100

WARTOŚĆ MONET

używanych w głównych państwach europejskich i północno-amerykańskich.

wyrażona w walucie austryackiej al pari.

Kraj i nazwa monety	Wartość złr.
Anglia. 1 funt szterlingów złotem, mający wartość 20 szylingów po 12 pensów	10.12
1 szyling srebrny	0.50
Belgia, jak Francya.	
Dania. 1 rigsdahler, mający wart. 6 mrk. po 16 szyl.	1.13
1 species (podwójny rigsdahler) wartości 192 szyl.	2.26
1 złota moneta wartości 20 koron.	11.26
Francya, 1 frank dzieli się na 100 centimów	$0.40\frac{1}{2}$
1 sztuka złota 20 frankowa	8.10
Grecya, 1 drachma (srebrna) dzieli się na 100 lepta i ma wartość 1 franka	$0.40\frac{1}{2}$
1 sztuka złota wartości 20 drachm	8.10
Hiszpania. 1 dublon (złoty), mający wartość 100 escudos po 10 realów	10.67
peseta, moneta mająca wartość 1 franka, dzieląca się na 100 centów	$0.40\frac{1}{2}$
1 escudo, mający wartość 10 realów	1.07
1 piaster duro, pese Tuerte, mający wartość 20 realów po 34 maravedis	2.17
Holandya. 1 gulden (srebrny)	0.84
1 talar courant	2.13
1 sztuka złota, wartości 10 guldenów	8.40
Niemcy. 1 marka dzieląca się na 100 fenigów .	0.50
1 korona (złota), mająca wartość 10 marek . .	5.00
1 podwójna korona (złota), wartości 20 marek .	10.00

Kraj i nazwa monety	Wartość złr.
Portugalia. 1 korona złota (corôa), mająca wartość 10 millreis	22.35
1 testav, moneta mająca wartość 500 reis . . .	1.10
Rosya. 1 rubel srebr., dzielący się na 100 kopiejek	1.62
1 półimperyał (złoty), wartość 5 rubli	8.37
Rumunia. 1 piaster (lia) moneta srebrna wartości 1 franka, dzieląca się na 100 banpara . . .	$0.40\frac{1}{2}$
Serbia. 1 duma, moneta srebrna mająca wartość 1 franka i dzieląca się na 100 para	$0.40\frac{1}{2}$
Stany Zjednoczone. 1 dolar złoty, dzielący się na 100 centów	2.05
1 sztuka półdolarowa srebrna	1.00
1 eagle, sztuka 10 dolarowa złota	20.50
Szwajcarya jak Francya.	
Szwecya i Norwegia. 1 korona (talar) dzieląca się na 100 oere	$0.57\frac{2}{5}$
1 speciesthaler (norwegski), dzielący się na 4 korony po 30 szylingów	$2.27\frac{1}{2}$
Turcya. 1 piaster, dzielący się na 40 para . .	$0.09\frac{1}{2}$
1 medżidie, moneta złota wartości 100 piastrów .	9.50
1 medżidie, moneta srebrna, wartości 20 piastrów	1.80
1 kiesa, wartości 500 piastrów	47.00
Włochy. 1 lira nuova, moneta wartości 1-go franka, dzieląca się na 100 centesimi . . .	$0.40\frac{1}{4}$

Poradnik telegraficzny.

W przesyłaniu depesz telegraficznych, oprócz zwięzłego i jasnego tychże redagowania, należy zachować następujące przepisy:

1) Depesza w jakimkolwiek języku ma być czytelnie napisana.

2) Adres osoby, do której depeszę się posyła, dokładnie podać, jakoteż ulicę i numer mieszkania.

3) Jeżeli miejsce siedziby urzędu telegraficznego nie jest w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj, w którym się znajduje: wiele jest bowiem miejscowości jednakiej nazwy, lecz w różnych krajach położonych.

4) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, to jest całodzienną i nocną i całodzienną od 7 rano do 9 wieczór, są urzędy ze służbą od 9 do 12 rano i od 2 do 7 po południu; ważnem jest więc dla oddającego depeszę do wymienionej ostatniej kategoryi urzędu, ażeby oddając po południu, wcześnie to uczynił, albowiem oddana przed samą 7, a nawet wcześniej, depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9 rano.

Porządek, jaki zachować trzeba przy napisaniu depeszy podług istniejących ustaw:

Najsamprzód; jeżeli oddawca depeszy pragnie opłacić odpowiedź kolacyonowanie, potwierdzenie wręczenia, rekomendowanie, dalsze przesłanie oddanej depeszy, (jeżeli adresata w miejscu przeznaczonem już nie było w chwili nadejścia depeszy) pocztą, posłańcem; te bliższe oznaczenia może oddający depeszę wyrazić całemi słowami lub w sposób skrócony przez dwie zgłoski, które się liczą tylko za jedno słowo, i tak:

Odpowiedź zapłacona lub	RP.	Dalsze przesłanie depeszy lub	FS.
Depesza kolacyonalna lub	TC.	Poczta zapłacona lub	PP.
Potwierdzenie wręczenia lub	CR.	Posłaniec zapłacony	XP.
Depesza rekomendowana lub	TR.		

Po takiem oznaczeniu następuje adres, treść depeszy i podpis. Oddający depeszę ma prawo żądać legalizacyi swego podpisu ze strony urzędu telegraficznego; jeźli takowemu nie jest znany, to musi się wprzód wylegitymować.

Umieszczenie podpisów jest dowolnem, może być depesza i bez podpisu.

Napisana w powyższy sposób depesza, zostaje obliczona na wyrazy i ilość tychże daje podstawę do opłaty należytości.

W depeszach europejskich piętnaście, a w pozaeuropejskich dziesięć liter stanowi jedno slowo, wyraz składający się z więcej jak z piętnastu lub dziesięciu zgłosek, liczy się za dwa słowa.

Liczba z pięciu cyfer stanowi jedno słowo.

Za rekomendowane telegramy opłaca się potrójnie, za kolacyonowane półtora razy.

Za telegramy w Austro-Węgrzech opłaca się stała taksa 24 ct., oprócz tego za każde słowo 2 ct.

Europa z azyatycką Rosyą i Turcyą oraz z Algieryą i Tunisem.

Za każdy telegram do Niemiec, Serbii, Szwajcaryi i Rumunii opłaca się stała taksa . . . . 24 ct.
oprócz tego za każde słowo . . . . 6 „
Do Włoch opłaca się stała taksa . . . . 24 „
Oprócz tego za każde słowo . . . . 8 „

	ct.		ct.
Do Belgii i Danii opłaca się za każde słowo	11*	Do Hiszpanii i Portugalii . .	20*
Do Anglii i Norwegii . . .	17*	„ Montenegro (Czarnogóry) .	12*
„ Niederlandów i Luksemburga	10*	„ Rosyi Szwecyi	16*
		„ Kaukazu	24*

Do Syberyi w I Regionie opłaca się tylko za każde słowo . . . 87 ct.
Do Syberyi w II Regionie opłaca się tylko za każde słowo . 1 złr. 43 „
Wyjątek stanowią stacye leżące w pograniczu Austro-Rosyjskiem. Do tego pogranicza należą wszystkie stacye w Galicyi, Krakowskiém na Bukowinie z jednej strony, a z drugiej strony to jest z rosyjskiej wszystkie stacye leżące do 25 mil odległości od granicy. Za telegramy między takiemi stacyjami opłaca się stała taksa . . . . 24 ct.
oprócz tego za każde słowo . . . . 6 „
Do dalszych stacyj . . . . 16 „
Na Kaukaz . . . . 24 „
Za każdy telegram do Turcyi, Grecyi i wysp Jońskich opłaca się za każde słowo 21*

	ct.		ct.
Do Turcyi azyatyckiej	31*	Do Helgolandu	15*
„ Korfu	19*	„ Bulgaryi	9*
„ Syryi	29*	„ „ przez Węgry . .	11*
„ Francyi, Monako i wyspy Korsyka	12*	„ Malty	19*
„ Gibraltaru	50*	„ Algieru i Tunisu	18*

Poza Europę.

których słowa z 10 liter mogą być złożone:

	złr.	ct.
Do Arabii opłaca się za każde słowo	2 złr.	14 ct.
„ Australii, to jest: Port Dawin, Zachodnia i Południowa Australia, Victoria i Tasmania opłaca się każde słowo .	6 „	45 „
„ Nowego Południowego Wales i Queenstandu	6 „	58 „
„ Nowej Zelandyi opłaca się za każde słowo taksę do Victoryi a ztamtąd dalej opłaca się za pierwsze 10 słów .	5 „	25 „
a za każde słowo więcej	— „	53 „
Do Beludżystanu i Perskiej zatoki:		
1) do Buskiru opłaca się za każde słowo	— „	84 „
2) do innych stacyj „ „ „	1 „	67 „
Do Caplandu przez Aden „ „ „	5 „	59 „
„ „ „ Madeirę „ „ „	1 „	33 „
„ „ „ St. Vicente „ „ „	2 „	78 „
„ „ „ wyspy Verdyjskie za każde słowo . . .	2 „	53 „
„ Chin za każde słowo	5 „	— „
„ Cochinchin za każde słowo	4 „	38 „
„ Egiptu, to jest do Aleksandryi płaci się za każde słowo .	— „	84 „
„ „ „ „ „ stacyj w I Regionie „ „ „ .	— „	97 „
„ „ „ „ „ „ II „ „ „ „ .	1 „	9 „
„ Japonii . . . . „ „ „ .	7 „	— „
„ Jawy i Sumatry . . . . „ „ „ .	4 „	13 „
„ Madeiry . . . . „ „ „ .	1 „	08 „
„ Malaki . . . . „ „ „ .	3 „	75 „

*) Do miejscowości oznaczonych gwiazdką opłaca się oprócz taksy tamże podane taksę za 5 słów więcej do każdego telegramu.

	zł.	ct.
Do Maroko opłaca się taksa do Malty albo Gibraltaru, więcej		
taksę pocztową z Malty	1 zł.	— ct.
z Gibraltaru	— „	50 „
Do Meksyku opłaca się taksa za każde słowo:		
1) do punktu wejścia na drut podmorski	— „	27 „
2) a potem dalej na miejsce przeznaczenia via Brest albo Valentia do Matamaros, za każde słowo	— „	83 „
Do innych stacyj	1 „	98 „
„ Północnej Ameryki opłaca się taksa za każde słowo:		
1) do punktu wejścia na drut podmorski	— „	27 „
2) a potem dalej na miejsce przeznaczenia drutem podmorskim amerykańskim via Brest albo Valencya do Nev-Foundland i Kanady	— „	30 „
Do Columbii, Maryland, New-York	— „	38 „
„ Albamy, Florydy, Missisipi	— „	58 „
„ Illinos, Indiana, Kentuki	— „	48 „
„ Michigan, Milwankee, Virginia	— „	48 „
„ Aryzony, Kalifornii	— „	83 „
„ Vancouvecs Island	1 „	25 „
„ Indyj wschodnich i wyspy Ceylon	2 „	80 „
„ Panamy	3 „	38 „
„ Persyi	— „	77 „
„ Singapore	3 „	88 „
Do Południowej Ameryki opłaca się za każde słowo:		
„ Brazylii	4 „	49 „
„ Uraguay	9 „	49 „
„ La Plata	9 „	90 „
„ Chili	13 „	03 „
„ Peru	12 „	74 „
„ Boliwii	14 „	91 „
o zachodnich Indyj opłaca się taksa za każde słowo:		
1) do punktu wejścia w Europie na drut podmorski	— „	27 „
2) a potem za przesyłkę drutem podmorskim aż na miejsce przeznaczenia według położenia wyspy od	7 „	10 „
Do Zanzibaru opłaca się za każde słowo	4 „	54 „

Należytość telegraficzną za przekazy pieniężne opłaca się na poczcie.

OGÓLNE PRZEPISY POCZTOWE.

Tabelka opłaty listów.

Do	Należytość za opłatę: listy za każde	cnt.	kor. kar. cnt.	druki za każde	cnt.	próbki za każde	cnt.	Należyt. rekom.	Za recep. zwrot.	Należ. ekspres.	Za nieopłacone listy za każde	centów
Austryi	15 gr.	5	2	50 gr.	2	do 250	2	10	10	15	15 gr.	10
Bułgaryi	„	10	5	„	3	50 gr.	3	10	10	15	15 „	20
Belgii	„	10	5	„	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Danii i Islandyi . .	„	10	5	„	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Niemiec z Alzacyą i Lotaryngią, Helgoland i Luxemburg	do 15 gr. nad 15 do 250	5 10	2	do 50 g. „ 250 „ „ 500 „ „ 1 kil.	2 5 10 15	bez różnicy do 250 gr.	5	10	10	15	do 15 gr. do 250 gr.	10 15
Francyi z Algierem .	15 gr.	10	5	50 gr.	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Gibraltar p. Niemcy	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Grecyi i wysp Jońskich: Corfu, Cefalonia, Zante .	15 „	10	5	50 gr.	3	50 gr.	3	10	10	—	15 „	20
Wielkiej Brytanii i Irlandyi . . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Włoch	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Montenegro . . .	15 „	7	4	50 „	2	50 „	2	10	10	15	15 „	14
Niderlandyi . . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Norwegii	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Portugalii	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Rumunii (Mołdawii i Wołoszczyzny) .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Rosyi z Polską . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Szwajcaryi	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Serbii z Węgier . Serbii z Austryi .	15 „	5 7	2 4	50 „ 50 „	2	50 „ 50 „	2	10	10	15	15 „	10 14
Hiszpanii	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Turcyi europ. przez Tryest. Belgrad, Orsowę	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Kanady	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Szwecyi	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Zjednoczon. Stanów półn. Ameryki .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20

Poczta listowa.

Adres na listach ma zawierać nazwisko i imię, tudzież miejsce pobytu odbiorcy. Na posyłkach do miast większych, wyrazić należy na adresie nazwę ulicy i liczbę domu; do miejsc mniej znanych lub noszących nazwę z innemi wspólną, dopisuje się powiat lub prowincyę, w której leży. Listy wysyłane za granicę, należy adresować polskiemi literami.

Waga listów, jakoteż paczek zawierających pisma, w monarchii austryacko-węgierskiej nie może 250 gramów przekraczać, natomiast posyłki do innych krajów nie podlegają temu ograniczeniu. Pisma i pakiety urzędowe, mogą ważyć $2^1/_2$ kilograma.

Marek pocztowych i kopert dostać można na 2, 3, 5, 10, 15, 25 i 50 ct.; *karty korespondencyjne i opaski pocztowe* kosztują 2 ct. od sztuki. Marki listowe mogą być adresem przepisane; przestemplowane zaś jakąkolwiek prywatną stampiglią, są nieważne. Raz już użyte marki, lub wycięte z kopert są nieważne, a używanie ich podlega karze. Popsute koperty, karty korespondencyjne, blankiety na listy frachtowe, karty na zaliczenie i przekazy pocztowe, wymieniają urzędy pocztowe za dopłatą 1 ct. od sztuki na nowe.

Opłata za listy zwykłe podana jest w tabelce wyżej umieszczonej.

Za listy niefrankowane od urzędów uwolnionych od opłaty pocztowej, opłaca adresat pojedyncze porto bez wszelkich dodatków; to samo tyczy się listów niefrankowanych z państwa tureckiego z takich miejsc, gdzie nie ma austryackich urzędów pocztowych.

Opłata za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi do wagi 15 gramów 3 ct., — do wagi 250 gramów, 6 ct. — Za nieopłacony list płaci adresat do 15 gramów, 6 ct., do 250 gramów 9 ct.

Listy polecone (rekomendowane) opłaca nadawca. Do Niemiec można listy (karty korespondencyjne, druki, dokumenta i próbki) rekomendowane, opłacone lub nieopłacone wysyłać. Urząd pocztowy zwraca adresatowi za list polecony, któryby zginął, 20 złr.

Za recepis zwrotny, wydany na żądanie, płaci się od listu miejscowego 5 ct., od każdego innego 10 ct. Należytość opłaca nadawca.

Reklamacya listów rekomendowanych za okazaniem recepisu nadawczego, kosztuje 10 ct. Reklamacye zarządza poczta bezpłatnie tylko wtenczas, gdy nadawca nie otrzymał napowrót recepisu. Termin reklamacyjny w obrębie monarchii gaśnie po upływie 6 miesięcy — w krajach należących do związku pocztowego po upływie roku.

Listy za umyślnym posłańcem (Express-Briefe) mają być u dołu lewego rogu oznaczone: „przez umyślnego posłańca" *(per Expresen zu bestellen).* Należytość wynosi 15 ct. i musi być z góry uiszczoną w gotówce lub znaczkami pocztowemi, nalepionemi na kopertę. Za listy do miejsc po za obrębem poczty oddawczej leżących, opłaca się prócz portoryum, po 50 ct. za każde $7^1/_2$ kilometra (1 milę austr.) odległości.

Druki wysyłane pod opaską, lub otwartej kopercie podlegają opłacie podanej w tabelce wyżej umieszczonej.

Próbki towarów w obrębie monarchii i do Niemiec wysyłane, podług przepisu opakowane i opłacone przez nadawcę — przyjmują poczty do wagi 250 gramów, za opłatą 5 ct. Opakowanie musi być tego rodzaju, by zawartość sprawdzić można. Prócz imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania adresata, powinien adres mieć dopisek: *Wzory* lu *Próbki bez wartości*, firmę nadawcy, znak fabryczny, nazwę, numer lub cenę, można

oznaczyć; wszelkie inne dopiski są wzbronione. Do posyłek tego rodzaju nie można listów, ani innych posyłek z osobnym adresem dołączać. — Próbki towarów nieopłacone, przekraczające wagę, mające swą wartość lub dla transportu niebezpieczne, poczty nie przyjmują. — Naczynia szklanne, instrumenta ostre, klisze ołowiane i płyty fotograficzne, nie mogą być wysyłane jako „próbki". — Próbki zawierające płyny, tłustości lub substancye farbierskie, mogą być wysyłane jako „próbki" muszą być jednak hermetycznie zamknięte w grubych szklannych flaszkach, wstawione w pudełko drewniane napełnione trocinami i otatecznie zawinięte w metalową powłokę (cymfolię — staniolc). — Tłuszcze łatwo topniejące należy pakować w płótno, pergamin i powłokę metalową.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 2 ct. — Za granicę można używać zwykłych kart korespondencyjnych, a zwyżkę frankatury uiszcza się dolepieniem odpowiednich marek. — Karta korespond. z odpowiedzią zapłaconą kosztuje podwójnie.

Za dostawienie do domu listów, kart korespondencyjnych, druków, próbek i przekazów, w miejscach, gdzie nie ma c. k. listonoszów, płaci się od sztuki 1 ct.

Listy „*Poste restante*" nieodebrane w ciągu 2 miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

Posyłki listowne za granicę, nie mogą zawierać przedmiotów: złotych, srebrnych, monety, klejnotów, wogóle wartościowych albo opłacie cłowej podlegających.

Waga listów za granicę do krajów należących do Ogólnego Związku pocztowego (z wyjątkiem monarchii austryacko-węgierskiej i Niemiec) jakoteż i do nienależących, nie jest ograniczona, zaś *druków i dokumentów* dopuszczalną jest do 2 kilogramów, *próbek* do 250 gramów.

Przekazy pieniężne w kraju (Postanweisungen). Za pośrednictwem urzędów pocztowych można przekazywać wypłaty w kraju do wysokości 200 złr. w. a. W tym celu używa się drukowanych przekazów, udzielanych a $^1/_2$ ct. stronom przez urzędy pocztowe. Na kuponie należy kwotę złożoną do przesłania wypisać liczbami i słowami. Przesyłający opłaca porto przylepieniem marki do 5 złr. 5 ct., od 5 do 50 złr. 10 ct., do 150 złr. 20 ct.; od 150 do 300, 30 ct.; od 300 do 500, 50 ct.; od 500 do 1000, 1 złr.; od 1000 do 2000, 1 złr. 50 ct.; od 2000 do 3000, 2 złr.; od 3000 do 4000, 2 złr. 50 ct.; od 4000 do 5000, 3 złr.

Do Wiednia i Pesztu można w ten sposób przesyłać pieniądze aż do wysokości 5000 złr. w. a. Drogą zaś telegraficzną tak przekazy pieniężne jak i zaliczki (Nachnahme) do wysokości 500 złr. Przy przekazach drogą telegraficzną, opłata pocztowa jest ta sama, co przy przekazach zwykłych, z dodatkiem opłaty za depesze telegraficzne.

Przekazy za granicę mogą być przesyłane do całych Niemiec, Belgii, Szwajcaryi, Włoch, Rumunii, Niederlandów, do Konstantynopola, Saloniki, Bajrutu i Smyrny, tudzież do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii Austryi Węgier. *Blankiety są inne jak w kraju*, opatrzone 10 ct. marką. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 200 złr.

Opłata od zagranicznych przekazów wynosi do Niemiec, Helgoland Luxenburga i do c. k. urzędów pocztowych w Turcyi i Egipcie 20 ct. do wysokości 40 złr., wyżej te sumy aż do 200 złr. 5 ct. za każde 10 złr.; do Belgiij, Francyi, Niderlandów, Rumunii i Szwajcaryi 20 ct. do wysokości 20 złr., wyżej tej sumy aż do 200 złr. 10 ct. za każde 10 złr.

Przekazy do Stanów Zjednoczonych opłaca się tylko do Bazyleji — należytość pocztowa z Bazyleji do Ameryki wynosi 20 centimów od każdych 10 franków i tę strąca sobie urząd pocztowy w Ameryce od kwoty przekazanej.

Kuponu blankietów przy zagranicznych przekazach nie należy używać do żadnych pisemnych doniesień, lecz tylko do dokładnego podania imienia i nazwiska oddawcy oraz miejsca. Kwoty tylko łacińskiemi głoskami wypisane być mogą — wypłata zaś we Francyi następuje w złocie, w państwie austryackiem krajową monetą.

Kwoty przekazane tak w kraju jak i za granicą muszą być w przeciągu 14 dni podniesione, w przeciwnym razie wypłata nie nastąpi, lecz pieniądze oddawcy przekazane zostaną.

Przekazy telegraficzne za granicę nie istnieją.

Przekazy pocztowe mogą być także po nadejściu poczty przez umyślnego posłańca (Expresa) doręczone, lecz tylko w takim razie, jeżeli na przekazie stoi wyraźnie *per Express*.

Poczta wozowa.

Pocztą wozową można wysyłać pieniądze, papiery wartościowe, towary do wagi 50 kilogr. Listy pieniężne zawierające więcej jak 200 złr., a ważące mniej jak 250 grm. można posyłać otwarte (to jest dać pieniądze, przeliczyć na poczcie, porto jednak jest wtedy o połowę wyższe). Poczta gwarantuje wtedy za całą sumę. W innych wypadkach tylko za wagę i nienaruszenie pieczęci. W razie zarzucenia posyłki zwraca poczta całą jej podaną wartość, w razie ubytku z wagi, *tylko za ten ubytek*. Przy posyłkach bez wartości zwraca poczta 3 złr. za każdy kilogram.

Listy z pieniędzmi winny być zaopatrzone w kopercie trwałej pięcioma pieczęciami, w urzędowej zaś kopercie dwiema. Koperty nie mogą być kratkowane, i nie powinny być na nich jakiekolwiek podkreślenia. Banknoty wybierać trzeba jak największe do wypełnienia przesłanej kwoty, a drobne tylko do uzupełnienia dodawać można, nie przekraczając ilości 1 złr. w. a.

Gotówkę brzęczącą posyłając, należy ją owinąć w papier i przypieczętować wewnątrz koperty, aby się nie poruszała. Ciężkie przesyłki pieniędzy mocno upakować w pakiety, worki, skrzynki i beczułki. Kwoty nieprzeważające 3 funtów, których wartość nie przenosi 5000 złr. w banknotach, a 500 w monecie, można posyłać w papierze grubym kilkakrotnie obwiniętym i obwiązanym. Większe ilości tylko w mocnem płótnie, ceracie lub skórze, dobrze obszyte lub owinięte, a na węzłach i szwach opieczętowane. Cerata powinna być na wewnątrz stroną lakierowaną obrócona. Jeżeli moneta brzęcząca nie jest spakowana w rulony, trzeba używać podwójnych worków płóciennych; szew powinien znajdować się wewnątrz, a koniec worka po zawiązaniu dosyć długi, oba zaś końce sznurka owiązującego przypieczętowane. W beczułkach skrajne obrączki gwoździami przybite, a beczułka owiązana i tak opieczętowana, aby bez uszkodzenia otwartą być nie mogła. Pieczętować można tylko pieczęciami grawirowanemi.

Posyłki towarowe powinny być opakowane trwale w mocny papier, płótno, lub w skrzynię i opieczętowane.

Do posyłki towarowej wyżej 50 gramów wagi powinien być dołączony list frachtowy, który kosztuje 6 ct. *Do każdego listu frachtowego można dołączyć trzy posyłki.*

Należytbść ta oblicza się od wagi i od wart. i podana jest na str. XLVI.

Listy pieniężne za granicę. Od 1 kwietnia 1879 r. można z Austro-Węgier do poniżej wymienionych krajów, do związku pocztowego należących przesyłać listy wartościowe z pieniądzmi, z kuponami i t. p. pod gwarancyą nadanej wartości. — Listy takie nie powinny zawierać pieniędzy drobnych, srebra, losów zakazanych, kosztowności, albo przedmiotów podlegających opłacie cła. — Listy wartościowe muszą być w kopercie z silnego papieru umieszczone i tak opieczętowane, ażeby bez naruszenia pieczęci, treść nie mogła być zbadaną. Adres listów wartościowych musi być w języku francuskim napisany; w górnej krawędzi na środku pisze się: „Lettre de valour"; wartość podana nie powinna być nigdy większą od rzeczywistej, umieszcza się ją na dolnej krawędzi na lewo w *frankach literami i cyframi*, może być także w wal. austr. wyrażona; możliwa wartość dozwolona jest poniżej przy każdym kraju podana.

Posyłki towarowe za granicę powinny być prócz listu frachtowego zaopatrzone w jedne lub dwie deklaracye cłowe, zawierające dokładnie to, co opiewa list frachtowy. Należytość pobiera się od wagi i wartości. Jeżeli wartość nie jest podaną, opłata wynosi do ***Belgii*** 5 kilogr. 75 ct. (2 deklaracye cłowe w języku francuskim); ***Bulgaryi*** 3 kilogr. 88 ct. (2 dekl. niem.); ***Danii*** 5 kilogr. 75 ct. (2 dekl. niem.); do ***Egiptu*** 3 kilogr. 88 ct. (1 dekl. franc.); do ***Francyi*** 3 kilogr. 75 ct. (1 franc. 1 niem. dekl.); do ***Grecyi*** 5 kilogr. 75 ct. (2 dekl. niem.); do ***Anglii*** przez Ostendę (2 dekl. franc.), a to do Londynu 5 kilogr. 1 złr. 25 ct. — do innych miejscowości 1 złr. 68 ct.; do ***Irlandyi*** 5 kilogr. 2 złr. 3 ct.; do ***Szkocyi*** 5 kilogr. 1 złr. 63 ct.; do ***Helgoland*** 5 kilogr. 63 ct. (dekl. niem.); do ***Włoch*** 3 kil. 63 ct. (1 dekl. franc.); do ***Luxenburga*** 5 kilogr. 60 ct. (1 dekl. niem.); do ***Montenegro*** 5 kilogr. 45 ct. (1 dekl. niem); do ***Niderlandów*** 5 kilogr. 75 ct. (1 dekl. niem.); do ***Norwegii*** 3 kilogr. 1 złr. 25 ct. (2 dekl. niem.); do ***Niemiec*** 5 kilogr. 30 ct. (2 dekl. niem.); do ***Rumunii*** 3 kilogr. 63 ct. (1 dekl. niem.); do ***Szwecyi*** 3 kilogr. 1 złr. 28 ct. (2 dekl. niem.); do ***Szwajcaryi*** 5 kilogr. 50 ct. (2 dekl. niem.); do ***Serbii*** 3 kilogr. 50 ct. (1 dekl. niem.); do ***Turcyi*** (miasta Konstantynopol, Adryanopol, Janina, tudzież Jerozolima i miasta portowe) 5 kilogr. 75 ct. (2 dekl. włoskie).

Posyłki za pobraniem należytości. Wszystkie c. k. austryackie urzędy pocztowe, służbę wozową załatwiające, mogą przyjmować do wszystkich miejsc całej monarchii austr. posyłki za pobraniem, do kwoty 200 złr.; oprócz tych istnieją kasy pocztowe upoważnione do przyjmowania posyłek za pobraniem kwot nad 200 do 500 złr. — Każda ***posyłka za pobraniem należytości*** winna być w list zaliczkowo-frachtowy 5 ct. ostemplowany zaopatrzoną. Blankiety na list fracht. sprzedają wszystkie urzęda pocztowe i trafiki rządowe za opłatą 6 ct. Oprócz blankietów rządowych, żadne inne używane być nie mogą do posyłek za pobraniem należytości.

Nadawca winien wypełnić rubryki listu frachtowego, oznaczone: „Ma oddawca wypełnić", tudzież pierwszą rubrykę kwitu na powziątek, jakoteż dokładny adres swój i odbiorcy. Kwotę należy w liście frachtowym tylko cyframi, natomiast w kwicie: cyframi, a całe guldeny słowami wypełnić.

Za jednym listem frachtowym „za pobraniem należytości" nie można więcej jak jednej posyłki nadawać.

Listy frachtowe w dwóch językach drukowane, można wypełnić w jednym lub drugim języku. Zaleca się jednak wybrać język używany

w miejscu przeznaczenia posyłki. — Poczta odbierająca posyłkę za pobraniem, wydaje recepis podawczy, zaopatrzony w odcinek wypłaty. — Jeżeli adresat odmówi przyjęcia posyłki, albo jeżeli w przeciągu 14 dni kwoty pobrania wraz z innemi należytościami nie uiści, posyłka napowrót do poczty nadawczej na koszt nadawcy odesłaną zostanie. W tym czasie może być pwota pobrać się mająca w drodze pisemnego podania i za zezwoleniem cierwotnej kwoty pobrania wymierzona, nie będzie zmniejszoną. — Wpłakona zaliczka tylko za okazaniem recepisu i podpisaniem kwitu zaliczkowego, wypłaconą zostanie. — *Jeżeli rewers podawczy zginie*, albo jeżeli odcinek przed wypłatą przypadkiem od niego odłączony zostanie, oddawca ma podać do dyrekcyi pocztowej prośbę na stemplu 50 ct. o dozwolenie wypłaty, dołączając kwit pobrania. Zezwolenie to w każdym razie tylko wtedy nastąpi, jeżeli żadne nie zachodzą wątpliwości. — Podniesienie kwot za pobrania pocztowe powinno nastąpić najpóźniej w przeciągu dwóch miesięcy.

Za dostawienie kwitu zaliczkowego w miejscach, gdzie są listonosze pocztowi, nic się nie płaci, w miejscach zaś gdzie takowych nie ma, należy zapłacić 1 ct.

Prowizya od zaliczek w obrębie monarchii wynosi:

do	10	złr.	6 ct.	do	75	złr.	40 ct.	do	140	złr.	66 ct.	do	205	złr.	92 ct.
„	15	„	9 „	„	80	„	42 „	„	145	„	68 „	„	210	„	94 „
„	20	„	12 „	„	85	„	44 „	„	150	„	70 „	„	215	„	96 „
„	25	„	15 „	„	90	„	46 „	„	155	„	72 „	„	220	„	98 „
„	30	„	18 „	„	95	„	48 „	„	160	„	74 „	„	225	„	1.— „
„	35	„	21 „	„	100	„	50 „	„	165	„	76 „	„	250	„	1.10 „
„	50	„	24 „	„	105	„	52 „	„	170	„	78 „	„	300	„	1.30 „
„	45	„	27 „	„	110	„	54 „	„	175	„	80 „	„	325	„	1.40 „
„	50	„	30 „	„	115	„	56 „	„	180	„	82 „	„	350	„	1.50 „
„	55	„	32 „	„	120	„	58 „	„	185	„	84 „	„	400	„	1.70 „
„	60	„	34 „	„	125	„	60 „	„	190	„	86 „	„	425	„	1.80 „
„	65	„	36 „	„	130	„	62 „	„	195	„	88 „	„	450	„	1.90 „
„	70	„	38 „	„	135	„	64 „	„	200	„	90 „	„	500	„	2.10 „

We wszystkich austryackich urzędach pocztowych można nadawać *posyłki za pobraniem należytości* do *Niemiec* (z Luxenburgiem i Helgolandem) i *Szwajcaryi* aż do wysokości 75 złr. — Do posyłki dołączyć należy list frachtowy z podaniem lub bez podania wartości. — Do posyłek tych używa się blankietów austryackich. — Wpłata i wypłata uskutecznia się w monarchii austr., w Niemczech i Szwajcaryi tamtejszą monetą.

Listy zaliczkowe (Postnachnahme-Karten), używane bywają do ściągania należytości do wysokości 200 złr. Przesyłane mogą być do wszystkich i ze wszystkich miejscowości państwa austryackiego i Węgier. Do urzędów zaś, przy których mogą być nadawane przekazy wyżej 200 złr., mogą być także i karty zaliczkowe do wysokości 500 złr. nadawane. — Blankiety do kart zaliczkowych opatrzone są marką 10 ct. — Zepsute blankiety mogą być za dodaniem 1 ct na nowe zamienione. — Nadawca ma na pierwszej stronie blankietu swe imię, nazwisko i miejsce zamieszkania, jak również adresa i miejsce oddawcze jak najdokładniej napisać, kwotę, którą ma do nadania w rubrykach przepisanych liczbami i literami wyrazić. Oprócz należytości 10 ct., uiszcza się jeszcze prowizyę, jak przy przesyłkach za zaliczką, stosownie do kwoty, którą się ma do nadania. — Termin do zapłacenia karty zaliczkowej, ustanowiony jest jak i przy zaliczkach do posyłek 14-dniowy.

Prowizya od zaliczek za granicę wysyłanych oprócz portoryum, które osobno się płaci, wynosi:

do 3 złr.	6 ct.	do 22 złr.	44 ct.	do 41 złr.	82 ct.	do 60 złr.	1.20 ct.
„ 4 „	8 „	„ 23 „	46 „	„ 42 „	84 „	„ 61 „	1.22 „
„ 5 „	10 „	„ 24 „	48 „	„ 43 „	86 „	„ 62 „	1.24 „
„ 6 „	12 „	„ 25 „	50 „	„ 44 „	88 „	„ 63 „	1.26 „
„ 7 „	14 „	„ 26 „	52 „	„ 45 „	90 „	„ 64 „	1.28 „
„ 8 „	16 „	„ 27 „	54 „	„ 46 „	92 „	„ 65 „	1.30 „
„ 9 „	18 „	„ 28 „	56 „	„ 47 „	94 „	„ 66 „	1.32 „
„ 10 „	20 „	„ 29 „	58 „	„ 48 „	96 „	„ 67 „	1.34 „
„ 11 „	22 „	„ 30 „	60 „	„ 49 „	98 „	„ 68 „	1.36 „
„ 12 „	24 „	„ 31 „	62 „	„ 50 „	1.— „	„ 69 „	1.38 „
„ 13 „	26 „	„ 32 „	64 „	„ 51 „	1. 2 „	„ 70 „	1.40 „
„ 14 „	28 „	„ 33 „	66 „	„ 52 „	1. 4 „	„ 71 „	1.42 „
„ 15 „	30 „	„ 34 „	68 „	„ 53 „	1. 6 „	„ 72 „	1.44 „
„ 16 „	32 „	„ 35 „	70 „	„ 54 „	1. 8 „	„ 73 „	1.46 „
„ 17 „	34 „	„ 36 „	72 „	„ 55 „	1.10 „	„ 74 „	1.48 „
„ 18 „	36 „	„ 37 „	74 „	„ 56 „	1.12 „	„ 75 „	1.50 „
„ 19 „	38 „	„ 38 „	76 „	„ 57 „	1.14 „	„	
„ 20 „	40 „	„ 39 „	78 „	„ 58 „	1.16 „	„	
„ 21 „	42 „	„ 40 „	80 „	„ 59 „	1.18 „	„	

Prowizyę może uiścić nadawca lub odbiorca. Wydanie przesyłki adresatowi nastąpić może dopiero po złożeniu należytości. Jeśli do dni 7 zaliczka nie jest odebraną, zwraca się ją nadawcy.

Pocztowe kasy oszczędności.

Ażeby komukolwiekbądź umożebnić korzystne składanie choćby w drobnych kwotach, zaprowadzone zostały z d. 1-go stycznia 1883 r. kasy zbiorowe dla pocztowych kas oszczędności we wszystkich c. k. urzędach pocztowych, a te w czasie urzędowych godzin przyjmują wkładki i uskuteczniają wypłaty.

Książeczki wkładek przy pierwszej wpłacie wkładki, która mniej jak 50 cent. w. a. wynosić nie może, wydane zostaną bezpłatnie, muszą być w c. k. urzędzie pocztowym, podpisem składającego przy nadmienieniu zatrudnienia, dnia, miesiąca i roku, tudzież zamieszkania zaopatrzone.

Wkładający może także obrać jakieś godło, które należy napisać na kontrakwicie, w miejscu na to przeznaczonem, które to godło atoli w tajemnicy zachować należy, co za sobą ma ten skutek, iż wkładający wkładkę przez trzecią osobę w godle wtajemniczoną, bez formalności odebrać może.

Nikt pod utratą odsetek a względnie i kapitału, nie może więcej jak jednę książeczkę wkładkową posiadać.

Na wypadek utraty książeczki wkładek lub zużycia tychże, należy za złożeniem 10 ct. o wydanie duplikatu, podanie na blankiecie w każdym c. k. urzędzie peztowym się znajdującym do c. k. urzędu pocztowego w Wiedniu wnieść.

Prócz książeczek, zaprowadzone są i pocztowe kasy oszczędności, które po cenie 5 centów we wszystkich miejscach sprzedażą marek się trudniących do nabycia są i takowe służą na ten cel, ażeby mniejsze kwoty przez przylepianie na nich 5 ct. marek pocztowych zgromadzić, marki te atoli nie powinny być używane, ani też uszkodzone.

Gdy pocztowa karta oszczędności kwotę 50 ct. osiągnie, wymienić ją należy na książeczkę wkładkową, a jeżeli posiadacz tejże ma już książeczkę wkładkową, to wspomniana kwota dopisaną zostanie jako dalsza wkładka.

Można także oddawać wkładki na rzecz trzeciej osoby, w przypadku takim składający winien podpisać swoje własne nazwisko w kontrakwicie i w książeczce wkładek, a wypłaty doręczać się będzie składającemu za jego podpisem a nie włożycielowi dopóty, póki ostatni nie postara się o to, aby w miejsce składającego jego podpis przyjęto.

O wkładkach, urzęda pocztowe trzecim osobom żadnych objaśnień pod odpowiedzialnością udzielać mają wzbronione.

Wkładki począwszy od 1 złr. w. a. będą niosły odsetki po 3 od sta na rok. Gdy suma oszczędności wynosi więcej niż tysiąc złr. w. a. to od nadwyżki nie będą płacone odsetki.

Zwrotów, które mniej jak 1 złr. wynosić nie mogą, każden włożyciel przy przedłożeniu książeczki wkładkowej, na udzielonym formularzu do wypowiedzenia służącym, wprost w c. k. urzędzie kasy oszczędności pocztowej w Wiedniu, lub przez zbiorowy urząd w każdym czasie zażądać można.

Okres do wypowiedzenia kapitału 10 do 100 jest 15 dni, od 100 do 500 złr. jest miesiąc, od 500 do 1000 złr. dwa miesiące, lecz często wcześniej następuje. Assygnata ma być przez włożyciela lub składającego podpisana i wraz z książeczką wkładkową do dotyczącego urzędu płatniczego przedłożona.

Najwyższa nieprzekraczalna kwota jest 1000 złr. w. a., a gdyby należność włożycielowi przypadająca 1000 złr. przewyższała, ma urząd pocztowy właściciela zawezwać, aby swoje skapitalizowane oszczędności odpowiednio zmniejszył.

Gdyby w przeciągu miesiąca tego nie uskutecznił, natenczas kwota zmniejszająca należność dozwolonej, użyta będzie na zakupienie rządowych papierów wartościowych w państwie Austryackiem walor mających.

Zakupno papierów państwowych dla każdego właściciela książeczki pocztowej kasy oszczędności, w której odpowiednia kwota ma być wpisana, uskutecznia c. k. urząd pocztowy kasy oszczędności za opłatą umiarkowanej prowizyi.

Papiery państwowe wkładającemu na koszt i niebezpieczeństwo tegoż przesłane będą, lub też przez urząd za gwarancyą przechowane zostaną.

Na przechowane papiery państwowe w urzędzie, wystawiona zostanie dla wkładającego książeczka rentowa, a kupony będą regularnie zrealizowane i albo jako wkładka dalsza przypisane, lub w gotowiźnie wypłacone zostaną.

Sprzedaż papierów państwowych w każdym czasie zażądana być może.

Z wyjątkiem przesyłek papierów państwowych tudzież odsetek, wszelkie korespondencye i podania w przedmiocie pocztowych kas oszczędności są wolne od portoryum państwowego i wszelkich należytości.

Taryfa portorya od wagi
za listy z pieniędzmi i pakiety

przy których gdy wartość jest podaną, opłaca się taksę od wartości.

Waga w kilogr. włącznie do	I. strefa do 10 mil geogr.		II. strefa nad 10 do 20 mil geogr.		III. sfera nad 20 do 50 mil geogr.		IV. strefa nad 50 do 100 mil geogr.		V. strefa nad 100 do 150 mil geogr		VI. strefa nad 150 mil geogr.	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
500 gr.	—	12	—	24	—	24	—	24	—	24	—	24
5	—	15	—	30	—	30	—	30	—	30	—	30
6	—	18	—	36	—	42	—	48	—	54	—	60
7	—	21	—	42	—	54	—	66	—	78	—	90
8	—	24	—	48	—	66	—	84	1	02	1	20
9	—	27	—	54	—	78	1	02	1	26	1	50
10	—	30	—	60	—	90	1	20	1	50	1	80
11	—	33	—	66	1	02	1	38	1	74	2	10
12	—	36	—	72	1	14	1	56	1	98	2	40
13	—	39	—	78	1	26	1	74	2	22	2	70
14	—	42	—	84	1	38	1	92	2	46	3	—
15	—	45	—	90	1	50	2	10	2	70	3	30
16	—	48	—	96	1	62	2	28	2	94	3	60
17	—	51	1	02	1	74	3	46	3	18	3	90
18	—	54	1	08	1	86	2	64	3	42	4	20
19	—	57	1	14	1	98	2	82	3	66	4	50
20	—	60	1	20	2	10	3	—	3	90	4	80
21	—	63	1	26	2	22	3	18	4	14	5	10
22	—	66	1	32	2	34	3	36	4	38	5	40
23	—	69	1	38	2	46	3	54	4	62	5	70
24	—	72	1	44	2	58	3	72	4	86	6	—
25	—	75	1	50	2	70	3	90	5	10	6	30
26	—	78	1	56	2	82	4	08	5	34	6	60
27	—	81	1	62	2	94	4	26	5	58	6	90
28	—	84	1	68	3	06	4	44	5	82	7	20
29	—	87	1	74	3	18	4	62	6	06	7	50
30	—	90	1	80	3	30	4	80	6	30	7	80
31	—	93	1	86	3	42	4	98	6	54	8	10
32	—	96	1	92	3	54	5	16	6	78	8	40
33	—	99	1	98	3	66	5	34	7	02	8	70
34	1	02	2	04	3	78	5	52	7	26	9	—

Taryfa portorya od wartości

a) za przesyłki do 50 zł. 3 ct.

b) za przesyłki nad 50 zł.:

(przyczem dolicza się portoryum od wagi).

Wartość włącz. do zł.	Porto		Wartość włącznie do zł.	Porto	
	zł.	ct.		zł.	ct.
150	—	6	7650	1	53
300	—	6	7800	1	56
450	—	9	7050	1	59
600	—	12	8100	1	62
750	—	15	8250	1	65
900	—	18	8400	1	68
1050	—	21	8550	1	71
1200	—	24	8700	1	74
1350	—	27	8850	1	77
1500	—	30	9000	1	80
1650	—	33	9150	1	83
1800	—	36	9300	1	86
1950	—	39	9450	1	89
2100	—	42	9600	1	92
2250	—	45	9750	1	95
2400	—	48	9900	1	98
2550	—	51	10050	2	01
2700	—	54	10200	2	04
2850	—	57	10350	2	07
3000	—	60	10500	2	10
3150	—	63	10650	2	13
3300	—	66	10800	2	16
3450	—	69	10950	2	19
3600	—	72	11100	2	22
3750	—	75	11250	2	25
3900	—	78	11400	2	28
4050	—	81	11550	2	31
4200	—	84	11700	2	34
4350	—	87	11850	2	37
4500	—	90	12000	2	40
4650	—	93	12150	2	43
4800	—	96	12300	2	46
4950	—	90	12450	2	49

Waga w kilogr. włącznie do	I. strefa do 10 mil geogr.		II. strefa nad 10 do 20 mil geogr.		III. strefa nad 20 do 50 mil geogr.		IV. strefa nad 50 do 100 mil geogr.		V. strefa nad 100 do 150 mil geogr.		VI. strefa nad 150 mil geogr.	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct
35	1	5	2	10	3	90	5	70	7	50	9	30
36	1	8	2	16	4	02	5	88	7	74	9	60
37	1	11	2	22	4	14	6	06	7	98	9	90
38	1	14	2	28	4	26	6	24	8	22	10	20
39	1	17	2	34	4	38	6	42	8	46	10	50
40	1	20	2	40	4	50	6	60	8	70	10	80
41	1	23	2	46	4	62	6	78	8	94	11	10
42	1	26	2	52	4	74	6	96	9	18	11	40
43	1	29	2	58	4	86	7	14	9	42	11	70
44	1	32	2	64	4	98	7	32	9	66	12	—
45	1	35	2	70	5	10	7	50	9	90	12	30
46	1	38	2	76	5	22	7	68	10	14	12	60
47	1	41	2	82	5	34	7	86	10	38	12	90
48	1	44	2	88	5	46	8	04	10	62	13	20
49	1	47	2	94	5	58	8	22	10	86	13	50
50	1	59	3	—	5	70	8	40	11	10	13	80

Wartość włącz. do zł.	Porto		Wartość włącznie do zł.	Porto	
	zł.	ct.		zł.	ct.
5100	1	2	12600	2	52
5250	1	5	12750	2	55
5400	1	8	12900	2	58
5550	1	11	13050	2	61
5700	1	14	13200	2	64
5850	1	17	13350	2	67
6000	1	20	13500	2	70
6150	1	23	13650	2	73
6300	1	26	13800	2	76
6450	1	29	13950	2	79
6600	1	32	14100	2	82
6750	1	35	14250	2	85
6900	1	38	14400	2	88
7050	1	41	14550	2	91
7200	1	44	14700	2	95
7350	1	47	14850	2	97
7500	1	50	15000	3	—

Za nie frankowane pakiety do 5 kilogr. włącznie, pobiera się dodatek w kwocie 6 centów. — Za przesyłki nieksztaltne i przestrzenne pobiera się portoryum od wagi w półtora razowej kwocie. Najniższa taksa od wagi t. j. taksa do 500 gr. włącznie, nie ma zastosowania przy przesyłkach do Niemiec lub przez kraje niemieckie dalej idących; dla tych bowiem przesyłek jest podstawą najniższej taksy waga aż do 5 kilogramów włącznie, a dla listów, od sumy 150 złr. — Od listów niefrankowanych wartościowych pobiera się dodatkową należytość 6 centów.

Jarmarki uprzywilejowane

w król. Galicyi, w Wielkiem księstwie Krakowskiem i księstwie Bukowińskiem,

podług urzędowego Wydziału c. k. Namiestnictwa 1882 roku.

Alwernia, powiat Chrzanowski, jarmarków 12 co trzecią środę każdego miesiąca.

Andrychów. powiat Wadowicki. 14 jarmarków co pierwszy wtorek każdego miesiąca, tudzież 1 Lutego i 21 Września.

Biała, miasto powiatowe, w trzeci poniedziałek po śś. Trzech Królach. w drugi poniedziałek po św. Janie Nepomucenie, w pierwszy poniedziałek po św. Jakóbie Apostole, w pierwszy poniedziałek po śś. Szymonie i Judzie, każdy z tych jarmarków trwa dni 3.

Bochnia, miasto powiatowe, 2 Stycznia, w poniedziałek po niedzieli mięsopustnej, po 3 niedzieli postu na konie i bydło (trwa aż do piątku tego samego tygodnia) potem jarmark we czwartek każdego tygodnia aż do piątku tego samego tygodnia, potem jarmark we czwartek każdego tygodnia aż do piątku po Wniebowstąpieniu Pańskim, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 Czerwca, 22 Lipca, 10 Sierpnia, w poniedziałek po Powyższeniu św. Krzyża, w poniedziałek po Matce Boskiej Różańcowej, 10 i 24 Listopada. Jeżeli który z tych jarmarków przypadnie na sobotę, niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następny poniedziałek lub dzień powszedni.

Bolechów, powiat Doliniański, 18 Stycznia, 5 Maja, 11 Lipca i 26 Września. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bóbrka, 13 Stycznia, po palmowej niedzieli, 26 Lipca i 30 Października.

Brody, miasto powiatowe, 19 Marca, 5 Maja, od 10 do 15 Sierpnia, od 10 do 15 Września, 30 Października, 10 Listopada i 15 Grudnia.

Brzesko, miasto powiatowe, co trzeci wtorek jarmark na bydło, konie, nierogaciznę, len, nabiał.

Brzeżany, miasto powiatowe, 10 jarmarków: 13 Stycznia, 3 Lutego, 16 Kwietnia, 21 Maja, 24 Czerwca, 6 Sierpnia, 20 Września, 13 Października, 26 Listopada i 18 Grudnia.

Brzostek, powiat Pilzneński, co dni 14 we wtorek targi.

Brzozów, miasto powiatowe, 6 Stycznia, 6 Lutego, 16 Marca, 23 Kwietnia, 26 Maja, 29 Czerwca, 22 Lipca, 24 Sierpnia, 14 Września, 4 Paździer., 1 Listopada i 4 Grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Buczacz, w zapustny poniedziałek r. gr. we wtorek po Zielonych Świętach r. gr., dzień po Spasie r. gr., i na Iwana Buhorłowa.

Chodorów, 14 Stycznia, 5 Maja, 13 Lipca i 12 Października.

Czernichów, pow. Krakowski. 12 jarmarków, co środę po 1 każdego mies.

Czortków, miasto powiatowe, 21 Maja, 12 Lipca, 28 Sierpnia i 20 Grudnia.
Czerniowce, miasto na Bukowinie, 12 Lipca przez dni 14 i 12 Listopada przez 8 dni.
Dąbrowa, pow. każdego drugiego poniedziałku.
Dębica, pow. Pilzneński, 2 Stycz., 2 Lutego, 19 Marca, po dniu Boż. Ciała, św. Małgorzaty, 24 Sierpnia, 15 Października i 4 Grudnia.
Dobczyce, pow. Wielicki, w każdą pierwszą środę miesiąca jarmark, w każdą zaś trzecią środę miesiąca targ tygodniowy.
Dobromil, miasto powiatowe, 19 Stycznia, od 1 do 8 Sierpnia, 26 Październ.
Drohobycz, miasto powiatowe, co poniedziałek targ tygodniowy.
Dukla, pow. Krosno, 7 Stycznia, 25 Lutego, 19 Marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 Czerwca, 22 Lipca, 29 Sierpnia 25 Listopada i 24 Grudnia.
Dunajec-Czarny, pow. Nowy-Targ, jarmark na płótna, w poniedziałki po pierwszych 13 jarmarków w Nowym-Targu.
Frysztag, powiat Jasielski, ma w każdy drugi czwartek walne jarmarki na bydło.
Gorlice, miasto powiatowe, ma 12 jarmarków we wtorki: po śś. Trzech Królach, św. Macieju, niedzieli Kwietnej, śś. Filipie i Jakóbie, Wniebowstąpieniu Pańskim, św. Janie Chrzcicielu, św. Maryi Magalenie, Wniebowzięciu N. P. Maryi, Narodzeniu N. M. P., św. Franciszku Seraf., św. Marcinie, po trzeciej niedzieli Adwentu: co wtorek targ tygodniowy.
Gródek, w powiecie Gródeckim, w dniu gr. ob. święta Błachowiszczenie, 6 Kwietnia w następny dzień po Bożem Ciele i 14 Września.
Halicz, powiat Stanisławowski, 7 Stycznia, 5 Kwietnia, 5 Lipca i 12 Październ.
Horodenka, miasto powiatowe, (według starego stylu): 1 Stycznia, 2 Lutego, w drugi poniedziałek postu, 25 Marca, 23 Kwietnia, we Wniebowstąpienie Pańskie, 29 Czerwca, 15 Sierpnia, 16 Października. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Husiatyn, miasto powiatowe, 24 Czerwca.
Janów, powiat Gródecki, (podług star. kalen.) 2 Stycznia, 17 Maja, 8 Listopada. Każdy trwa po 8 dni.
Jarosław, miasto powiatowe, ma cztery jarmarki po 8 dni trwające; 12 Stycznia, 10 Marca, 13 Czerwca i 2 Września. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Jasło, miasto powiatowe, 7 Stycznia, 3 Lutego, 23 Kwietnia, 21 Września, 2 Listopada i 1 Grudnia.
Jeleń, powiat Chrzanowski, w dzień po Nowym Roku, w poniedziałek po niedzieli Starozapustnej, 19 Marca, 3 Maja, 3 Czerwca, w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu, 25 Lipca, w drugi poniedziałek po św. Wawrzyńcu męczenniku, 14 Września, w poniedziałek po św. Franciszku Serafinie, w poniedziałek po WW. Swiętych, w poniedziałek po św. Mikołaju biskupie. Jarmarki te zupełnie upadły.
Jordanów, powiat Myślenicki, ma 24 jarmarków rocznie. 25 Lutego, 23 Kwietnia, w poniedziałek po Zielonych Św. i 29 Grudnia.
Kalwarya, powiat Wadowicki, 25 Stycznia, 19 Marca, 4 Maja. 13 Czerwca, 17 Sierpnia i 19 Listopada.
Kałusz, miasto powiatowe, 12 jarmarków po 2 dni trwających: 18 i 19 Stycznia, 11 Lutego, 13 Marca, 20 Kwietnia, 16 Maja, 6 Czerwca, 20 Lipca, 28 Września, 18 Listopada i 20 Grudnia; dwa zaś jarmarki po 5 dni trwające 20-go Sierpnia i 28 Września, 2 Października, 19 Listopada i 10 Grudnia.

Kamienica, (pod Limanową) co trzeci poniedziałek targi.
Kamionka Strumiłowa, miasto powiatowe, 19 Stycznia, 8 Maja, 11 Lipca, 28 Sierpnia, 10 Września, 15 Października i 21 Listopada. Co piątek targ tygodniowy.
Kęty, 16 jarmarków w poniedziałki przed św. Agnieszką, Wielkanocą, św. Janem Kantym i czwartego tygodnia postu. Następnie zaś w poniedziałki po Oczyszczeniu Najświętszej Maryi Panny, po Zapustach, Znalezieniu św. Krzyża, Wniebowstąpieniu Pańskiem, Bożem Ciele, św. Małgorzacie, Maryi Anielskiej, Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, Podwyższeniu św. Krzyża, św. Janie Kantym, św. Katarzynie i Poczęciu Najświętszej Maryi Pannie.
Kolbuszowa, miasto powiatowe, co wtorek targ tygodniowy.
Kołomyja, miasto powiatowe, na Wniebowstąpienie Pańskie (według grec. kat. obrz.) 6 Lutego, 24 Kwietnia, 15 Czerwca, 3 Sierpnia, 13 Września, 30 Października i 18 Grudnia (według nowego stylu).
Komarno, Powiat Rudki, w poniedziałek po św. Trójcy, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie. W poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Kraków, (stolica Wielkiego Księstwa Krakowskiego) jarmarków 5-dniowych na bydło i konie 2 do roku: w poniedziałek po czwartej niedzieli Postu i w jesieni 1-go października. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Krosno, miasto powiatowe, w poniedziałki po Białej Niedzieli, św. Trójcy, św. Ignacym Lojoli (31 Lipca), śś. Szymonie i Judzie (28-go Października) i na Nowy rok.
Krzeszowice, (Wielkie Księstwo Krakowskie,) co poniedziałek targ tygodniowy.
Kuty, powiat Kosowski, 30 Stycznia, po gr. kat. Wielkanocnej Niedzieli, 26 Września i 12 Listopada. Każdy trwa przez 4 dni.
Lanckorona, powiat Wadowicki, w poniedziałek po Trzech Królach, 21 Stycznia, 4 Marca, 7 Maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po św. Trójcy, na św. Wojciecha, 24 Czerwca i 25 Lipca.
Leżajsk, powiat Łańcucki, 21 Stycznia, 23 Kwietnia, 9 Maja, 5 i 24 Sierpnia, 4 Października. 6 Grudnia. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.
Limanowa, miasto powiatowe, jarmark co 3-ci poniedziałek i 14 Stycznia, 4 i 25 Lutego, 18 Marca, 8 i 29 Kwietnia, 20 Maja, 10 Czerwca, 1 i 22 Lipca, 12 Sierpnia, 2 i 23 Września, 14 Października, 4 i 15 Listopada i 16 Grudnia.
Lisko, miasto powiatowe, co wtorek targ tygodniowy.
Liszki, powiat krakowski, ma dwanaście jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Lwów, miasto stołeczne królestwa Galicyi, ma trzy jarmarki, na św. Jerzego, od 4 Maja przez 4 tygodnie, św. Agnieszki od 1-go Czerwca przez 2 tygodnie, Najświętszej Maryi Panny Śnieżnej od 13 Października przez 2 tygodnie, co poniedziałek, środa i piątek targi.
Łącko, co trzecią środę targ.
Łańcut, miasto powiatowe, 7 Stycznia, 2 Lutego, 15 Marca, 16 Maja, 13 Czerwca, 13 i 26 Lipca, 24 Sierpnia, 5 Października, 11 i 30 Listopada; w razie przypadającego na te dnie święta, jarmark odkłada się na dzień następny. Co wtorek i piątek targi.
Maków, powiat Myślenicki, 4 jarmarki: 24 Lutego, 1 Maja, 7 Sierpnia i 19 Listopada.
Mikołajów, powiat Żydaczowski, 14 Stycznia, 6 Sierpnia i 20 Września. Co wtorek targ tygodniowy.

Myślenice, miasto powiatowe, ma cztery jarmarki: w poniedziałek po śś. Trzech Królach, we wtorek po Zielonych Świętach, w poniedziałek po św. Jakóbie, po Bożem Narodzeniu. Co drugi poniedziałek targi.

Monasterzyska, powiat Buczacki, 8 Stycznia, 14 Lutego, w pierwszy i piąty poniedziałek po Wielkiejnocy, we wtorek po Zielonych Świątkach, 20 Czerwca, 30 Lipca, 18 Sierpnia, 13 Września, 26 Października, 7 Listopada, 18 Grudnia.

Mielec, miasto powiatowe, we czwartek po 2 Lutego, po św. Trójcy, po 15 Sierpnia po 21 Września, po 11 Listopada.

Milówka, powiat Żywiecki, w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca, gdyby na ten dzień święto przypadło, jarmark odbywa się we wtorek.

Mościska, miasto powiatowe, 25 Lutego, 18 Kwietnia jarmark na konie, 24-go Czerwca, 10 Sierpnia i 1 Listopada główny jarmark na konie. Na tydzień przed temi jarmarkami bywa znaczny handel na płótna i futra.

Muszyna, powiat Nowo-Sądecki, 2 Stycznia, 3 Lutego, 26 Maja, 22 Lipca, 29 Września, w poniedziałek przed Ofiarowauiem Najświętszej Maryi Panny.

Niepołomice, powiat Bocheński, 7 Stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, po Niedzieli Kwietniej, 8 Maja, w poniedziałek po świętej Trójcy, 24 Czerwca, 26 Lipca, 24 Września i 4 Listopada. — Uregulowanie jarmarków w myśl reskr. Namiestnictwa jest jeszcze w toku.

Nadworna, miasto powiatowe, 6 Stycznia, 5 Maja (na Jura), 11 Lipca (Piotra i Pawła), 13 Października (Pokrowy). Co poniedziałek i czwartek targ tygodniowy.

Niżankowice, powiat Przemyski, według starego stylu: 16 Stycznia, 1 Marca, 2 Czerwca, 26 Września i 6 Grudnia.

Nowa-Góra, powiat Chrzanowski, w poniedziałek po św. Agnieszce, Znalezieniu świętego Krzyża, św. Michale, św. Tomaszu Apostole.

Nowy-Sącz, miasto powiatowe, co wtorek i piątek targ tygodniwy.

Nowy-Targ, miasto powiatowe, jarmarki począwszy od 7 Stycznia co dni 14 w poniedziałki.

Oświęcim, powiat Bialski, w każdy pierwszy i drugi czwartek miesiąca, jarmark; w razie święta w poprzedni, to jest we środę. Co czwartek targi tygodniowe oraz na woły opasowe, stepowe i trzodę chlewną.

Pilzno, miasto powiatowe, jarmarków 16, a mianowicie: 7 i 28 Stycznia, 24 Lutego, 19 i 31 Marca, 23 Kwietnia, 8 i 19 Maja, 24 Czerwca, 22 Lipca, 15 i 28 Sierpnia, 29 Września, 28 Października, 30 Listopada, 18 Grudnia.

Piwniczna, powiat Staro-Sandecki, 2 Stycznia, w poniedziałek po niedzieli środo-postnej, we wtorc po Zielonych Świętach. 25 Lipca i 24 Sierpnia. Co dwa tygodnie we środę po jarmarku Staro-Sądeckim targ.

Podgórze, przy Krakowie, ma 12 jarmarków, w czwartą środę każdego miesiąca: w razie święta we środę, jarmark odkłada się na dzień następny. Co wtorek i piątek targi tygodniowe: co niedzielę targ na obuwie do godziny 9-tej rano.

Przemyśl, miasto powiatowe, 26 Lutego i 9 Lipca. Każdy z tych jarmarków trwa dni 8. Co poniedziałek i piątek targ tygodniowy.

Przeworsk, powiat Łańcucki, 2 Stycznia. 19 Marca, 1 Maja, 25 Lipca, 3 Października i 19 Listopada.

Podhajce, miasto powiatowe, podług starego kalendarza, 18 Stycznia, w niedzielę starozapustną, w środopustną, w poniedziałek po Wielkiejnocy,

na Wniebowstąpienie, 29 Czerwca, 15 Sierpnia, 14 Września, 18 Października, 8 Listopada i 6 Grudnia.

Przemyślany, miasto powiatowe, 1 Stycznia, 14 Lutego, 28 Marca, 29 Maja, 11 Czerwca i 11 Listopada.

Rabka, powiat Myślenicki, co dni 14 w dni poniedziałkowe targi.

Radomyśl, przy Dębicy, co czwartek targ na konie, bydło i trzodę.

Rohatyn, miasto powiatowe, 9 Stycznia, 3 Lutego, 26 Lipca i 1 Października. W środy i piątki targi.

Ropczyce, miasto powiatowe, 7 Stycznia, w pierwszy poniedziałek po wstępnej środzie jarmark na konie trwa 5 dni, w poniedziałek po Przewodniej niedzieli, po Zielonych Świątkach we wtorek, 22 Lipca, 14 Września, 28 Października i 9 Grudnia.

Rudki, miasto powiatowe, 2 Lipca, 15 Sierpnia i 8 Września.

Rzeszów, miasto powiatowe, 19 Marca jeden dzień, 23 Kwietnia na konie 14 dni w poniedziałek po św. Trójcy, 21 Lipca po jednym dniu. Co drugi wtorek i piątek targi tygodniowe.

Radowce, (Radautz) na Bukowinie, 1 Maja i 20 Listopada.

Radymno, powiat Jarosławski, 20 Maja, 20 Sierpnia, 20 Września i 20 Grudnia.

Rymanów, powiat Sanok, 25 Lipca, 9 Września i 6 Grudnia. Każdy z tych jarmarków trwa 5 dni.

Sądowa Wisznia, powiat Mościski, 1 Stycznia, w drugi dzień Zielonych Świątek obrz. grecko-katol., 26 Lipca i 29 Września, w każdą środę targ tygodniowy.

Sanok, miasto powiatowe, we wtorek przed Zielonemi Świątkami i poniedziałek przed Bożem Narodzeniem.

Skawina, powiat Wielicki, targ co czwartek.

Sokal, miasto powiatowe, 18 Stycznia, 23 Kwietnia, 18 Lipca, 4 Października i 20 Listopada; targi główne w środopoście ruskim, 8 Września, 2 Listopada, 12 i 18 Grudnia.

Sokołów, powiat Kolbuszowski, 7 Stycznia, 3 Lutego, 4 i 26 Marca, 23 Kwietnia, na Zielone Świątki, 30 Czerwca, 16 i 25 Lipca, 24 Sierpnia, 14 Września, 18 Października, 11 Listopada i 9 Grudnia.

Stanisławów, miasto powiatowe, 15 Lutego, 29 Marca, 10 Kwietnia jarmark na konie, w piątek po święcie Bożego Ciała, 13 Września i 4 Grudnia.

Staremiasto, miasto powiatowe, 24 Czerwca przez dni 12 na płótno.

Stary-Sącz, miasto powiatowe, począwszy od dnia 9 Stycznia co dwa tygodnie w każdą środę jarmark; w razie przypadającego na ten dzień święta, jarmark odbywa się dnia następnego t. j. we czwartek.

Strzyżów, powiat Rzeszowski, ma 12 jarmarków: w poniedziałek po Trzech Królach jeden dzień, 8 Lutego trzy dni, w poniedziałek zapustny, środopostny, po Wielkiejnocy po jednym dniu, 8 Maja trzy dni, 25 Lipca jeden dzień, 14 Sierpnia trzy dni, 8 Września, 21 Października i 6 Listopada po jednym dniu, 25 Listopada trzy dni. Co poniedziałek odbywają się zwyczajne targi tygodniowe.

Szczerzec, powiat Lwowski, 2 Stycznia i w pierwszy dzień (wtorek) po Zielonych Świątkach, w pierwszy dzień po św. Michale, w dzień św. Małgorzaty.

Szczucin, nad Wisłą, powiat Dąbrowski, co środa targ.

Szczurowa, powiat Brzeski, co trzeci czwartek wielkie targi na bydło oraz wszelkie produkta.

Sadogóra, na Bukowinie, (jarmarki na bydło), 6 Lutego, we czwartek przed niedzielą Kwietnia, 1 Sierpnia, 6 Września, 13 Października, 5 i 28 Listopada i 24 Grudnia.
Sambor, miasto powiatowe, 3 Lutego, 1 Maja, 21 Września, 30 Listopada, każdy po 14 dni (upadły).
Sędziszów, powiat Rzeszowski, 19 Marca, 23 Kwietnia, na konie 3 Czerwca, 2 Lipca, 11 Września, 2 Listopada, 21 Grudnia (upadły).
Skałat, miasto powiatowe, 6 i 10 Stycznia (podług star. kalendarza) 1 i 23 Kwietnia w pierwszy dzień po Zielonych Świątkach obrz. rusk., 12 Lipca, 21 Września i 8 Października.
Śniatyn, miasto powiatowe, podług starego kalendarza, we środę Środopustną, we wtorek po Zielonych Świątkach, 25 Czerwca, 20 Lipca i 29 Września.
Stryj, miasto powiatowe, (podług starego kalendarza), w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu przez ośm dni, w Marcu na świętego Mikołaja przez 3 dni, 15 Sierpnia przez 14 dni, 6 Grudnia przez ośm dni. Każdego poniedziałku i czwartku targi.
Tarnopol, miasto powiatowe, 2 Stycznia, 14 Lutego, w środopoście obrządku grecko-katolickiego, w poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku grecko-katolickiego, 13 Kwietnia jarmark na konie, 24 Czerwca i 26 Lipca, (główny jarmark na konie), 16 Sierpnia, 26 Września i 20 Listopada.
Tarnów, miasto powiatowe, w pierwszy poniedziałek w miesiącu Styczniu, 3 Lutego, 19 Marca ośm dni; w drugi poniedziałek miesiąca Kwietnia, Maja, Czerwca przez jeden dzień; 28 Kwietnia jarmark na konie, 22 Lipca, w drugi poniedziałek miesiąca Sierpnia, 14 Września po ośm dni; w drugi poniedziałek Października, Listopada i Grudnia po jednym dniu.
Trzebinia, powiat Chrzanowski, w pierwszy poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po niedzieli Białej, na świętego Wojciecha, na świętego Stanisława, na świętego Piotra i Pawła, w pierwszy poniedziałek po świętym Jakóbie, na świętego Bartłomieja, na świętego Mateusza, w pierwszy poniedziałek po świętym Szymonie i Judzie, w poniedziałek po świętej Katarzynie i 21 Grudnia.
Turka, miasto powiatowe, 11 Stycznia, 14 Lutego, 10 Lipca, 26 Sierpnia, 19 Września, 11 Października, 23 Listopada, w poniedziałek i wtorek czwartego tygodnia przed Wielkanocą obrządku greckiego i we czwartek i piątek przed Zielonemi Świątkami obrządku greckiego.
Tłumacz, miasto powiatowe, w dzień po Wniebowstąpieniu gr. kat.
Tyśmienica, powiat Tłumacz (jarmarki na bydło i konie): 23 Marca, 30 Kwietnia, 3 Lipca i 27 Września.
Wadowice, miasto powiatowe, w pierwszy czwartek każdego miesiąca, a w razie święta w następujący czwartek.
Wieliczka, miasto powiatowe, jarmarki odbywają się co czwarty poniedziałek, w razie zaś przypadającego w dniu tym święta, jarmark odbywa się w dniu następnym, to jest w piątek.
Wiilamowice, powiat Bialski, w pierwszą środę każdego miesiąca, a w razie święta jarmark odkłada się na drugą środę miesiąca.
Wiśnicz, powiat Bocheński, co 3 środę.
Wiśnicz, na Bukowinie, 25 Stycznia, 30 Kwietnia, 5 Lipca, 13 Sierpnia, 20 Września i 5 Listopada.
Wojnicz, powiat Brzeski, co trzeci poniedziałek jarmark.

Zaleszczyki, miasto powiatowe, 4 Stycznia, 4 Marca, 4 Maja, 10 Lipca, 4 Października i 4 Grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Zbaraż, miasto powiatowe, po pierwszym tygodniu Wielkiego Postu według obrz. grec. kat. 22 Kwietnia, 6 Lipca, 13 Września, 30 Października i 18 Grudnia.

Złoczów, miasto powiatowe, 19 Stycznia, 12 Lutego, 7 Maja, 1 Sierpnia, 10 Września i 27 Listopada. Co poniedziałek, środę i piątek targ.

Żabno, powiat Dąbrowski, ma 6 jarmarków i targi sławne na nierogaciznę, 25 Stycznia, w poniedziałek po 2 niedzieli Wielkanocnej, w poniedziałek po pierwszej niedzieli po świętym Janie Chrzcicielu, 16 Sierpnia, 18 Października i w poniedziałek po 3 niedzieli adwentu.

Żmigród, powiat Krośnieński, 2 Lutego, w środku postu, 23 Kwietnia, 24 Czerwca, 25 Lipca, 17 Października i 13 Grudnia.

Żołynia, powiat Łańcucki, w niedzielę Kwietnią, w dzień św. Trójcy, 10 Sierpnia, 21 Grudnia (trwają po 2 dni), zaś na len, przędzę i płótno 25 Stycznia, 24 Lutego, 11 Maja, 22 Lipca, 8 i 21 Września, 28 Października i 25 Listopada.

Żółkiew, miasto powiatowe, 9 Stycznia, 8 Maja, 30 Czerwca, 30 Sierpnia, 14 Września, 6 Października i 13 Grudnia.

Żydaczów, miasto powiatowe, stale 18 Stycznia, 10 Września i 8 Grudnia według nowego kalendarza.

Żywiec, miasto powiatowe, w Styczniu: w poniedziałek po śś. Trzech Królach, po Nawróceniu świętego Pawła; w Marcu: w poniedziałek po świętym Macieju, we wtorek przed Wielkanocą, w Maju w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskiem, w Lipcu w poniedziałek po śś. Piotrze i Pawle; 24 Sierpnia, we Wrześniu w poniedziałek po świętym Michale, w Listopadzie po świętym Marcinie. Co środę targ tygodniowy, a w razie święta w dniu następnym.

Jarmarki wiosenne na konie rasowe:

wprowadzone w życie staraniem galic. Towarzystwa gospodarskiego odbędą się podobnie jak roku zeszłego w miesiącu Kwietniu w następującym porządku, a mianowicie:

w Stanisławowie dnia 10, w Tarnopolu dnia 13, w Mościskach dnia 18, w Rzeszowie dnia 23 i w Tarnowie dnia 28.

Z jarmarkami temi połączone jest zakupno ogierów na stadniki rządowe i premiowane.

GENEALOGIA DOMU PANUJĄCEGO.

Franciszek Józef I. (Karol) cesarz austryacki, król węgierski, czeski itd., ur. 18 sierpnia 1830, panuje od 2 grudnia 1848, koronowany jako król węgierski w Budzie 8 czerwca 1867, zaślubiony 24 kwietnia 1854 r., z

Cesarzową *Elżbietą* (Eugenią, Amalią), córką księcia bawarskiego Maksym., ur. 24 grud. 1837.

Dzieci: 1. Arcyksiężniczka *Gizela* (Ludwika Marja), ur. 12 lipca 1856, zaślubiona 20 kwiet. 1873 z Leopoldem ks. bawarskim.

2. Arcyksiąże *Rudolf* (Franciszek Karol Józef), następca tronu austryackiego itd., jenerał-major i kontr-admirał, urodzony 21 sierpnia 1858, zaślubiony 10 maja 1881 r. z Stefanią Klotyldą Ludwiką Herminą Maryą Karoliną, królewną belgijską ur. 21 maja 1864 r., córką Leopolda II., króla belgijskiego. Elżbieta, Ich córka, ur. 2 września 1883.

3. Arcyksiężniczka *Marja Walerja*, ur. 22 kwiet. 1868.

Bracia N. Pana:

1. Arcyksiążę *Karol Ludwik*, c. k. felm. por., ur. 30 lipca 1833, zaślubiony po raz trzeci r. 1873, z

Marją Teresą, księż. portugalską, ur. 24 sierpnia 1855.

Dzieci z drugiego małżeństwa: a) arcyksiążę Francizek Ferdynad, ur. 18 grudnia 1863, b) arcyks. Otto Franciszek Józef, ur. 21 kwietnia 1865, c) arcyks. Ferdynand Karol, ur. 13 maja 1870.

Dziecię z trzeciego małżeństwa arcyks. Marya Anuncyata ur. 31 lipca 1876, Elżbieta ur. 7 lipca 1878,

2. Arcyksiąże Ludwik Wiktor, c. k. jen. major, urodzony 15 maja 1842.

Wdowa po stryju N. Pana.

1. Cesarzowa *Marya Anna*, księżn. sardyńska: ur. 19 wrześ. 1803, wdowa po zm. 29 czer. 1875 r. ces. Ferdynandzie I.

Potomstwo synów cesarza Leopolda I.

I. Po arcyks. Ferdynandzie, w. ks. toskańskim, zm. 18 czer. 1824, z drugiego małżeństwa pozostał syn arcyks. Leopold II. w. ks. toskański zm. 29 stycz. 1870, który zaślub. z arcyks. Maryą Antonją, ks. cycylijską, ur. 19 grud. 1814, pozostawił następujące dzieci:

1) arcyks. Marja Izabella, zaślubiona 10 kwietnia 1850 z Don Francesco di Paulo, ks. Obojga Sycylii;

2) arcyks. Ferdynand IV., W. ks. toskański, c. k. jenerał-major, ur. 10 czer. 1835, zaśl. powtórnie 11 stycz. 1868 z Alicyą, ks. parmeńską, ur. 27 grudnia 1849.

Dzieci tegoż: z pierwszego małżeństwa: arcyks. Marja Antonia, ur. 10 stycznia 1858; z drugiego małżeństwa: a) arcyks. Leopold Ferdynand, ur. 2 grud. 1868; b) arcyks. Ludwika Antonina, ur. 2 wrześ. 1870; c) arcyks. Józef Ferdynand Salwator, ur. 24 maja 1872; d) arcyks. Piotr Ferdynand Salwator, ur. 12 maja 1874; e) arcyks. Henryk Ferdynand Salwator, ur. 13 lutego 1878; f) arsyks. Anna Marja Teresa, ur. 17 paźdz. 1879; g) Małgorzata Marja, ur. 13 paźdz. 1881.

3) arcyksiążę Karol Salwator, c. k. jenerał-major, ur. 30 lutego 1839, zaślubiony 19 września 1861, z

Marją Immakulatą ks. sycylijską, ur. 14 kwietnia 1844.

Dzieci tegoż: a) arcyks. Marja Teresa ur. 18 września 1862; b) arcyks. Leopold Salwator, ur. 15 października 1863; c) arcy-

książę Franciszek Salwator ur. 21 sierpnia 1866; d) arcyks. Karolina Marja, ur. 5 września 1869; e) arcyks. Albrecht Salwator, ur. 22 listopada 1871; f) arcyks. Marja Antonina ur. 18 kwietnia 1874; g) Marya Immaculata ur. 3 września 1874; Rajner Salwator ur. 27 lutego 1880.

4) Arcyks. Marja Ludwika, ur. 31 paźdz. 1845, zaślubiona 31 maja 1865, z ks. Karolem Ysenburg Birstein.

5) Arcyks. Ludwik Salwator, c. k. pułkownik, ur. 4 sierpnia 1847.

6) Arcyks. Jan Nepomucen, c. k. jenerał-major, ur. 25 listopada 1852.

II. Po arcyks. Karolu, zm. 30 kwietnia 1847.

Dzieci: 1) arcyks. Albrecht, c. k. feldmarszałek i jenerał inspektor armji, ur. 3 sierpnia 1817.

Córka tegoż: arcyks. Marja Teresa, ur. 15 lipca 1845, zaślubiona 18 stycznia 1865 ks. Filipowi Wirtembergskiemu.

2. Arcyks. Karol Ferdynand, c. k. jenerał jazdy, ur. 29 lipca 1818, um. 20 listopada 1874, wdowa po nim:

Arcyks. Elżbieta, córka arcyks. Józefa Palatyna, ur. 17 stycznia 1831, zaślubiona 18 kwietnia 1854.

Dzieci tychże: a) Arcyks. Fryderyk, c. k. jenerał-major ur. 4 czerwca 1856, zaślub. z ks. Croix Dylmen dnia 8 paźdz. 1879, dziecię tychże: arcyks. Marja Krystyna Natalia Izabela, ur. 17 listop. 1880 r. w Krakowie. b) arcyks. Marja Krystyna, ur. 21 lipca 1858; zaślubiona Alfonsowi XII., królowi hiszpańskiemu 1879 roku; c) arcyks. Karol Stefan, ur. 5 wrześ. 1860; d) arcyks. Eugeniusz Ferdynand ur. 21 maja 1863 r.

3) Arcyks. Marja Karolina, ur. 10 września 1825, zaślubiona 21 lutego 1852 z arcyks. Rajnerem.

4) Arcyks. Wilhelm, c. k. feldzeigmeister, jenerał inspektor artylerji wielki mistrz niem. zakonu ur. 21 kwiet. 1827.

III. Po arcyks. Józefie, zm. 13 stycznia 1847.

Dzieci: Arcyks. Elżbieta, ur. 17 stycz. 1831, zaśl. powtórnie 18 kwietnia 1854 z arcyks. Karolem Ferdynandem.

Jej dzieci z pierwszego małżeństwa z arcyks. Ferdynandem d'Este: a) arcyks. Marja Teresa, ur. 2 lipca 1849, zaśl. 20 lutego 1868 z ks. Ludwikiem Bawarskim; b) arcyks. Józef, c. k. jenerał kawalerji i nadkomendant kr. węg. obrony krajowej, ur. 2 marca 1833 zaśl. 12 maja 1865 z Marją Klotyldą ks. Sachsen-Coburg-Gotha, ur. 8 lipca 1546. Dzieci tychże: arcyks. Marja Dorota, ur. 14 czerwca 1867, arcyks. Małgorzata, ur. 1 lipca 1870, arcyks. Józef, ur. 9 sierpnia 1872, arcyks. Władysław Filip, ur. 16 lipca 1875.

c) Arcyks. Marja Henryka, ur. 23 sierpnia 1836, zaśl. 21 sierpnia 1853 z Leopoldem II., królem Belgów.

IV. Po arcyks. Rajnerze, zmarłym 16 stycznia 1853.

Dzieci: 1) Arcyks. Leopold, c. k. jenerał jazdy i jenerał inspektor inżynierji ur. 6 czerwca 1823.

2) Arcyks. Ernest, c. k. jen. kawalerji, ur. 8 sierp. 1824.

3) Arcyks. Zygmunt, c. k. feldm. por. ur. 7 stycz. 1826.

4) Arcyks. Rajner, c. k. fzgm. i nadkomendant obrony kraj., ur. 11 stycznia 1827, zaślubiony z arcyks. Marją Karoliną (patrz wyżej).

5) Arcyks. Henryk, c. k. fldmpor., ur. 9 maja 1828, zaśl. 4 lutego 1868 z Leopoldyną Hofmann, panią von Waldeck, ur. 29 listopada 1842.

Potomstwo arcyks. Franciszka IV. modeńskiego.

(zm. 21 stycznia 1846).

1) Arcyks. Marja Teresa, ur. 14 lipca 1817, zaśl. 16 listop. 1846 z Henrykiem hr. Chambord.

2) Arcyks. Franciszek V., ks. modeński, c. k. flmp., urodz. 1 czerwca 1849, zm. 20 list. 1874. Wdowa po nim: Adelgunda, ks. bawarska, ur. 19 marca 1823, zaśl. 30 marca 1842.

3) Arcyks. Marja Beatryxa, ur. 13 lutego 1824, zaśl. 6 lutego 1837 z don Juanem Carlosen Burbon.

MONARCHOWIE EUROPEJSCY.

Anhalt. Książę Fryderyk, ur. 29 kwietnia 1831, ewangielik.
Baden. W. Książe Fryderyk Wilhelm, ur. 9 września ewangielik.
Bawarya. Król Ludwik II, ur. 25 sierpnia 1845. katolik.
Belgia. Król Leopold II, ur. 9 kwietnia 1835, katolik.
Brunszwik. Ks. August Ludwik Wilhelm, ur. 25 kwiet. 1806, ewang.
Bułgarya. Książe Aleksander I, ur. 5 kwietnia 1857.
Dania. Król Krystan IX, ur. 8 kwietnia 1818, ewangielik.
Niemcy. Rzesza. Cesarz Wilhelm I, król Prus., ur. 22 marca 1797, ewang.
Francya. Prezydent Jules Grévy, ur. 30 stycznia 1821, katolik.
Grecya. Król Georg I, ur. 24 grudnia 1845, rzymsko-greckiego.
W. Brytania. Królowa Wiktorya I, ur. 24 maja 1819, wyzn. anglik.
Hessen. Ks. Ludwik IV, ur. 12 września 1837, ewangielik.
Włochy. Król Humbert, ur. 14 marca 1844, katolik.
Liechtenstein. Ks. Jan II, ur. 5 października 1840 katolik.
Lippe-Detmold. Ks. Woldemar, ur. 18 kwietnia 1824, reform.
Lippe-Schaumburg. Ks. Adolf, ur. 1 sierpnia 1817, reformowany.
Meklenburg-Schwerin. W. ks. Fryderyk Franciszek III, ur. 9 marca 1851, ewangielik.
Meklenburg-Strelitz, W. Ks. Fryderyk, ur. 17 paź. 1819, ewang.
Monte-Negro. Ks. Nikita I, ur. 1840 r. wyzn. grecko-wschod.
Niderlandy i Luxemburgia. Król. Wilhelm III. ur. 19 lut. 1817, ref.
Austro-Węgry. Cesarz Franciszek Józef I, ur. 18 sierp. 1830, katolik.
Oldenburg. W. Książe Piotr, ur. 8 lipca 1827 r. ewang.
Portugalia. Król Ludwik, ur. 31 października 1838 katolik.
Prusy (patrz Niemcy).
Reus. Młodsza linia. Ks. Henryk XIV, ur. 28 maja 1832 ewang.
Rumunia. Król Karol I, ur. 20 kwietnia 1839 r. katolik,
Rosya. Car. Aleksander III, ur. 10 marca 1845, grecko rusk.
Saksonia. Król Albert, ur. 23 kwietnia 1828, katolik.
Saksen-Altenburg. Ks. Ernest, ur. 16 września 1836, ewangielik.
Saksen-Coburg-Gota. Ks. Ernest II, ur. 21 czerwca 1818, ewang.
Saksen-Meinigen. Ks. Jerzy ur. 2 kwietnia 1826. ewangielik.
Saksen-Weimar-Eisenach. W. Ks. Karol Aleksander, ur. 24 czer. 1818 r. ewangielik.
Schwarzenburg-Rudolstadt. Ks. Jerzy, ur. 1838, ewangielik.
Schwarzenburg-Sondershausen. Ks. Karol Günther, ur. 7 sierpnia 1830, ewangielik.
Szwecya i Norwegia. Król Ottokar II, ur. 21 stycznia 1829, ewang.
Szwajcarya: Rzeczpospolita związkowa, z prezydentami, corocznie obieranymi.
Serbia. Król Milan Obrenowicz I, wyzn. grecko-oryent.
Hiszpania. Król Alfons XII, ur. 28 listopada 1857, katolik.
Turcya. W. Sułtan Abdul Hamid II, ur. 22 września 1842, mahom.
Waldek. Ks. Jerzy Wiktor ur. 14 stycznia 1831, ewangielik.
Wirtembergia. Król Karol I, ur. 6 marca 1823, ewangielik.

RUCH POCIĄGÓW
NA KOLEJACH ŻELAZNYCH w KRAKOWIE.

(Podług zegaru Krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa do Lwowa:

	osobowy	pospieszny	osobowy	lokalny.
Odj. z Krakowa:	10.4 r.	9.13 wiecz.	10.50 wiecz.	6.18 r.
Przyj. do Lwowa:	9.7 wiecz.	5.20 rano	11.20 rano	7.34 w.

Do Wieliczki:

Odjazd z Krakowa 11.5 rano.
Przyj. do Wieliczki 11.44 rano.

Do Wiednia:

	osobowy	pospieszny	mięszany	osobowy.
Odj. z Krakowa:	5.40 r.	655 rano	930 r. 5.30 w.	3 pop.
Przyj. do Wiednia:	7.18 w.	420 pop.	410 r. 12.23 p.	5.20 r.

Do Prus:

O godzinie 5.44 r. osobowy, o godz. 7.50 rano posp.
Przyj. do Wrocławia osob. o g. 240 pop., posp. o g. 6.58
" " Berlina " " 10 wiecz. " " 5.44 r.

Do Warszawy:

O godzinie 7.40 rano osobowy I. II III kl.
" 5.30 wiecz. z Gran. do Warszawy posp. I i II kl.

Przychodzą ze Lwowa do Krakowa:

	osobowy	mięszany	pospieszny	lokalny.
Odjazd ze Lwowa:	3.45 r.	4.49 wiecz.	10.30 w n.	6. 5 r.
Przyj. do Krakowa:	2.28 pop.	5.10 rano	6.48 rano	8.5 w.

Z Wieliczki:

Odjazd z Wieliczki: 6.57 wieczór.
Przyjazd do Krakowa: 7.35 wieczór.

Z Wiednia:

	osobowy	pospieszny	mięszany	osobowy	mięszany.
Odj z Wied.:	8 r.	11 rano	2.25 w nocy	8.30 wiecz.	9.30 w.
Przyj. do Krak.	9.42 w.	8.30 w.	8.10 wiecz.	9.45 rano	5.45 w.

Z Prus:

O godzinie 3.22 popołudniu.
O godzinie 5.57 wieczór mięszany.

Z Warszawy:

Odjazd z Warszawy o g. 9.15 wiecz. osob., o g. 6 r. mięsz.
Przyjazd do Krakowa o g. 9.45 rano " " 5.45 popoł.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczane według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty), zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 16 minut później od krakowskiego.

TABELA PORÓWNAWCZA MIAR i WAG

francuskich, polskich i rosyjskich, oraz dawnych austryackich i pruskich.

Miary długości *a) drobniejsze.*	Milim.	Cale austr.	Cale rosyjskie	Cale pruskie	Cale polskie
Austrya. Stopa wiedeńska = 12 calom = 144 liniom.	316·8	12·00	12·44	12·12	13·17
Francya. Metr = 10 decimetrom = 100 centimetrom = 1.000 milimetrom	1000·00	37·96	39·37	38·28	41·66
Polska. Stopa = 12 calom = 144 liniom	288·00	8·64	11·34	20·92	12·00
Prusy. Stopa = 12 calom = 144 liniom	313·85	11·92	12·35	12·00	13·07
Rosya. Arszyn = 28 calom (16 werszkom)	711·19	21·33	28·00	27·01	29·63
b) drożne.	Metry	Sąż. wied.	Sąż. ros.	Pręty pr.	Sąż. pol.
Austrya. Mila austryacka = 4.000 sążniom	7585·94	4000	3550	2672·30	4389·4
Francya. Kilometr = 1.000 metrom	1000	527·29	468·7	260·00	578·7
Polska. dawna mila polska = 8 staj	8534·2	4437·78	4000	2218·80	4938
Polska. mila polska pocztowa = 7 wiorstom . . .	7467·6	3883·15	3500	1942·30	4319
Prusy. Mila = 24.000 stopom = 2.000 prętom	7532·48	3971·5	3464·94	2000	4142·8
Rosya. Wiorsta = 500 sążniom	1066·8	547·34	500	377·30	617·8
Mila angielska. = 1.760 yardom	1609·3	848·52	754·1	418·40	931·3
Mila morska (włoska) = $^1/_{60}$ stopnia równikowego . . .	1855·1	976·40	868·2	508·32	1073·5
Mila geograficzna. = $^1/_{15}$ stopnia równikowego	7420·4	3905·6	3471·8	1929·30	4294·00
Miary powierzchni.	Hektary	Morgi wied.	Dzies.	Morgi magd.	Morgi polskie
Austrya. Morg wiedeński = 1.600 sążniom kw.	0·57546	1·0000	0·6285	2·2600	1·02757
Francya. Hektar = 100 arom	1·000	1·7377	0·9153	3·9200	1·73612
Polska. Morg nowopolski	0·55987	0·9517	0·5487	1·9930	1·00007

Prusy. Morg magdeburski (pruski) = 180 prętom kwad. .	0·25532	0·4440	0·2337	1·0000	0·45603
Rosya. Diesiatyna prawna = 2.400 sążniom kwad. . .	1·09250	1·8980	1·0000	3·8237	1·45725
Rosya. Diesiatyna ekonomiczna = 3.200 sążniom kwad.	1·45675	2·4764	1·3333	5·0986	2·42960

Miary objętości. *a) płynów:*

	Litr	Wiadro (Eimer) austr.	Wiadro rosyjskie	Wiadro pruskie	Garniec polski
Austrya. Wiadro (Eimer) 40 garney (Mass) = 80 półgarnc. (Halb = 160 Seidel = 320 Pfiff.	56·589	1·000	4·720	0·823	14·503
Francya. Hektolitr = 100 litrom	100·000	1·767	8·130	14·000	25·000
Polska. Garniec = 4 kwartom = 16 kwaterkom . . .	4·000	0·028	0·325	0·560	1·000
Prusy. Wiadro (Eimer) = 2 ankrom = 60 kwartom	68·701	1·215	5·590	9·618	17·175
Prusy. 1 kwarta pruska	1·145	0·019	0·093	0·160	0·286
Rosya. Wiadro = 10 sztofom = krużkom = 100 czarkom.	12·289	0·217	1·000	0·172	3·072

b) zbóż:

	Hektolitrów	Mierzyc austr.	Czertwert rosyjski	Szefle pruskie	Korce polskie
Austrya. Mierzyca (Metzen) = 4 ćwierciom (Vierte) = 16 garncom (massel)	1·614	1·000	0·293	1·118	0·480
Francya. Hektolitr = 100 litrom	1·000	1·626	0·476	1·820	0·781
Polska. Korzec = 4 ćwierciom = 32 garncom	1·280	2·073	0·610	2·239	1·000
Prusy. Szefef = 4 Viertelom = 16 macom	0·549	0·893	0·261	1·000	0·429
Rosya. Czertwert' = 2 ośminom = 4 pniokom = 8 czetwerykom = 64 garncom	2·097	0·426	1·000	3·831	1·638

Wagi.

	Kilogr.	Funt austr.	Funt rosyjski	Funt pruski	Funt polski
Austrya. Funt wiedeński = 32 łutom = 128 kwintlom	0·560	1·000	1·367	1·120	1·381
Francya. Kilogram = 10 Hektogramom = 100 Dekagram = 1000 gramom	1·000	1·786	2·442	2·000	2·466
Polska. Funt = 32 łutom (1 łut 4 drachmom, 1 drachma = 3 skrupułom)	0·405	0·720	0·990	0·810	1·000
Prusy. Funt = 30 łutom = 300 kwintlom	0·500	0·893	1·221	1·000	1·233
Rosya. Funt = 32ł utom = 96 zołotnikom = 9.216 dolom.	0·409	0·731	1·000	0·818	1·009

Cennik jazdy c. k. państw. kolei Karola Ludwika na przestrzeni Kraków-Podwołoczyska.

Stacya	I klasa				II klasa				III klasa				wojsko			
	cały		pół		cały		pół		cały		pół		cały		pół	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
Wieliczka . . .	—	69	—	35	—	51	—	26	—	27	—	14	—	11	—	6
Bochnia. . . .	1	85	—	93	1	38	—	70	—	72	—	36	—	30	—	15
Tarnów	3	79	1	90	2	84	1	42	1	47	—	74	—	62	—	31
Rzeszów . . .	7	67	3	84	5	74	2	87	2	98	1	49	1	26	—	63
Jarosław . . .	10	18	5	09	7	63	3	82	3	97	1	99	1	68	—	84
Przemyśl . . .	11	88	5	94	8	90	—	—	—	—	—	—	1	96	—	98
Lwów	16	50	8	30	12	43	6	22	6	46	3	24	2	74	1	37
Krasne	18	92	9	92	14	24	7	14	7	42	3	72	3	14	1	57
Brody	20	91	10	54	15	74	7	91	8	22	4	12	3	48	1	74
Złoczów. . . .	20	11	10	13	15	13	7	59	7	89	3	95	3	34	1	67
Tarnopol . . .	23	15	11	68	17	41	8	76	9	10	4	55	3	86	2	93
Podwołoczyska .	25	62	12	94	19	26	9	71	10	8	5	04	4	24	2	14

Cena biletów tam i napowrót.
(Tour et retour).

Stacya		I klasa		II klasa		III klasa	
		złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Wieliczka (ważny na 1 dzień)		—	—	1	02	—	54
Bochnia	ważny na 48 godzin	3	34	2	48	1	30
Słotwina		4	46	3	36	1	74
Tarnów		6	82	5	10	2	66
Czarna		8	64	6	48	3	36
Dębica		9	68	7	26	3	76
Rzeszów		13	80	10	34	5	38
(Lwów (ważny na 3 dni)		29	74	22	36	11	64

(Bilety te kursują tylko podczas lata).

WYKAZ

CZŁONKÓW I POSŁÓW SEJMU KRAJOWEGO.

KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI

Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

w roku 1884.

Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek Sejmu.
Najprzewielebniejszy Ksiądz Seweryn Morawski, Biskup trapez., administrator metropolii archidyecezyi lwowskiej obrz. łac.
Najprzewielebniejszy Ksiądz Sylwester Sembratowicz, Biskup Juliopolski, Apostolski administrator Metropolii archidyecezyi lwowskiej obrz. gr. kat., Doktor św. Teologii.
Najprzewielebniejszy Ksiądz Izaak Issakowicz, Arcybiskup lwowski, obrz. orm.
Najprzewielebniejszy Ksiądz Łukasz Solecki, Biskup przemyski, obrz. łac., Doktor św. Teologii.
Najprzewielebniejszy Ksiądz Jan Saturnin Stupnicki, Biskup przemyski, obrz. gr. kat.
Najprzewielebniejszy Ksiądz Józef Alojzy Baron Pukalski, Biskup tarnowski, obrz. łac., c. k. orderu Franciszka Józefa komandor, kawaler orderu żelaznej korony klasy 2-giej.
Najprzewielebniejszy Ksiądz Albin Dunajewski, Biskup krakowski.
Dr. Lucyan Riedel, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.
Dr. Edward Rittner, Rektor Uniwersytetu lwowskiego.

Posłowie.

Abrahamowicz Daniel. Właściciel dóbr. Lwów.
Antoniewicz Mikołaj. Dr. Profesor gimnazyalny. Przemyśl.
Augustynowicz Bolesław. Właściciel dóbr. Lwów.

Badeni Hr. Kazimierz. Dr. Właściciel dóbr. Delegat c. k. Namiestnictwa. Radca dworu. Kraków.
Badeni Hr. Władysław. Właściciel dóbr. Lwów.
Badeni Hr. Dr. Stanisław. Właściciel dóbr. Radziechów.
Bereźnicki Teofil. C. k. Radca sądowy. Sambor.
Biliński Feliks. Właściciel dóbr. Huta Obedyńska.
Bobczyński Konstanty. Właściciel dóbr. Hłodno.
Borkowski Hr. Mieczysław. Właściciel dóbr.
Buchwald Ks. Feliks. Rz. kat. proboszcz. Dobrzychów.
Buszocki Hr. JE. Włodzimierz. Właściciel dóbr. Lwów.
Chamiec Antoni, Jan. C. k. Radca Namiestnictwa przy Prezyd. Rady Ministerstwa. Wiedeń.
Chrzanowski Leon. Właściciel dóbr Kraków.
Czajkowski Alfons. Właściciel dóbr. Dusanów.
Czartoryski Książe Jerzy. Właściciel dóbr. Wiązownica.
Czartoryski Książe Roman. Właściciel dóbr. Jabłonów.
Czerkawski Euzebiusz, Dr. Prof. Uniwersytetu. Lwów.
Dembowski Zygmunt. Właściciel dóbr. Kosienica.
Dunajewski Julijan JE. Dr. C. k. Minister skarbu. Wiedeń.
Dzieduszycki Hr. Wojciech. Właściciel dóbr. Jezupol.
Dzieduszycki Hr. Tadeusz. Właściciel dóbr. Niesłuchów.
Fruchtman Filip Dr. Adwokat. Stryj.
Gniewosz Stanisław. Właściciel dóbr. Trzcianiec.
Gnoiński Wincenty. Właściciel dóbr. Krasne.
Goldmann Bernard Dr. Kasyer banku kredytowego. Lwów.
Golejewski Hr. Antoni. Właściciel dóbr. Lwów.
Gorajski August. Właściciel dóbr. Moslerówka.
Grocholski JE. Dr. Kazimierz. Właściciel dóbr. Różyska.
Górecki Edward. C. k. Starosta. Stanisławów.
Gross Piotr Dr. Właściciel dóbr. Lwów.
Hausner Otton. Właściciel dóbr. Lwów.
Henzel Seweryn. Dzierżawca dóbr. Szołomyja.
Heyzmann Udalryk Dr. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków.
Hóppen Apolinary. Właściciel dóbr. Swaryczów.
Hoszard Franciszek Dr. Lekarz. Lwów.
Janko Henryk. Właściciel dóbr. Hoszany.
Jaworski Apolinary. Właściel dóbr. Skwarzawa.
Jędrzejewicz Adam. Właściciel dóbr. Zaczernie.
Jędrzejewicz Edward. Właściciel dóbr. Dylągówka.
Jędrzejowicz Stanisław. Właściciel dóbr. Jasionka.
Kaczała Ks. Stefan. Gr. kat. proboszcz. Szelpaki.
Kapri Br., Jan Właściciel dóbr. Śniatyn.
Kaszewko Maciej. C. k. Sędza powiatowy. Załośce.
Klucki Stanisław. Właściciel dóbr. Biała.
Kochanowski Jan. Właściciel dóbr. Strzegocice.
Kopyciński Ks. Dr. Adam. Rz. kat. proboszcz. Tarnów.
Korytowski Julijan. Właściciel dóbr. Płotycz.
Kowalski Ks. Tytus. Grec. kat. proboszcz. Spasów.
Kozłowski Zygmunt. Właściciel dóbr. Rombawice.
Koziebrodzki Hr. Szczęsny. Właściciel dóbr. Hlibów.
Koziebrodzki Hr. Władysław. Właściciel dóbr. Chłopice.
Kuczkowski Eugeniusz. C. k. Starosta. Kołomyja.

Langie Tadeusz. Właściciel dóbr. Ostrów.
Lassocki Hr. Czesław. Właściciel dóbr. Spytkowice.
Lenartowicz Michał. C. k. Notaryusz. Horodenka.
Leniński Piotr. C. k. Adjunkt sądowy. Dębica.
Łazarski Józef. Właściciel realności. Jeleśnia.
Łoziński Władysław. Literat. Lwów.
Łubieński Hr. Roger Wentworth. Właściciel dóbr. Babica.
Łukasiewicz Aleksander. C. k. Starosta. Bohorodczany.
Madejski Stanisław Dr. C. k. Notaryusz. Kraków.
Majer Józef Dr. Prezes akademii Umiejętności. Kraków.
Małecki Antoni Dr. Em. Profesor Uniwersytetu. Lwów.
Mandyczewski Ks. Kornel. Gr. kat. proboszcz. Nadwórna.
Matkowski Stanisław. Właściciel dóbr. Jezierzany.
Max Henryk Dr. Adwokat. Tarnopol.
Merunowicz Teofil. Sekretarz Rady powiatowej. Lwów.
Męciński Józef. Właściciel dóbr. Partyń.
Mieroszowski Hr. Stanisław. Właściciel dóbr. Wiedeń.
Mochnacki Ignacy. Właściciel dóbr. Toustoług.
Odrzymowicz Xenofon. Właściciel realności. Drohobycz.
Onyszkiewicz Mieczysław. Właściciel dóbr. Rohatyn.
Pilat Tadeusz Dr. Profesor Uniwersytetu. Lwów.
Pietruski Oktaw z Siemuszowy. Em. c. k. Radca wyższego sądu krajowego. Lwów.
Pławicki Feliks. Emerytowany kapitan. Lwów.
Płaziński Leopold. C. k. Starosta. Pilzno.
Podlewski Waleryan. Właściciel dóbr. Lwów.
Polanowski Stanisław. Właściciel dóbr. Monków.
Popiel Jan. Właściciel dóbr. Kraków.
Potocki JE. Hr. Alfred. Właściciel dóbr. Lwów.
Potocki Hr. Artur. Właściciel dóbr. Krzeszowice,
Potocki Hr. Roman. Właściciel dóbr. Lwów.
Rapaport Arnold. Dr. Adwokat. Wiedeń.
Rey Hr. Mieczysław. Właściciel dóbr. Przecław.
Rittner Edward Dr. Rektor Uniwersytetu lwowskiego. Lwów.
Romanowicz Tadeusz. Redaktor „Nowej Reformy“. Kraków.
Romańczuk Julian. Profesor Akadem. gim. Lwów.
Romer Gustaw Dr. Właściciel dóbr. Zabełcze.
Rosner Jan Dr. Adwokat. Biała.
Rozwadowski Bolesław. C. k. Starosta. Lwów.
Rozwadowski Stanisław. Właściciel dóbr. Husiatyn.
Rybicki Alojzy Dr. Adwokat. Rzeszów.
Sanguszko Książe Eustachy. Właściciel dóbr. Gumniska.
Sapieha Książe Adam. Właściciel dóbr. Krasiczyn.
Sapieha Książe Władysław. Właściciel dóbr. Oleszyce.
Sawa Ks. Franciszek. Rz. kat. Proboszcz. Tłumacz.
Scipio Hr. Karol. Właściciel dóbr. Łopuszka.
Siczyński Ks. Mikołaj. Grecko kat. proboszcz. Czernichowce.
Siengalewicz Tytus. C. k. Adjunkt sądowy. Zabłotów.
Simon Edward. Dyrektor Banku kredytowego. Lwów.
Simon Józef. Właściciel realności. Brody.
Skałkowski Tadeusz Dr. Adwokat. Lwów.
Skarczewski Żuk Władysław. Właściciel dóbr. Łyczana.

Skrzyński Adam. Właściciel dóbr. Libusza.
Słonecki Zenon. Właściciel dóbr. Jurowce.
Smarzewski Seweryn. Właściciel dóbr. Tułkowice.
Smolka Franciszek Dr. JE. Adwokat. Lwów.
Stadnicki Hr. Jan. Właściciel dóbr. Wielka Wieś.
Stadnicki Hr. Stanisław. Właściciel dóbr. Krysowice.
Starowiejski Stanisław. Właściciel dóbr. Bartkówka.
Struszkiewicz Władysław. Właściciel dóbr. Mszana Dolna.
Szeptycki Hr. Jan. Właściciel dóbr. Przyłbice.
Tarnowski Hr. Jan. Właściciel dóbr. Dzików.
Tarnowski Hr. Stanisław. Właściciel dóbr. Śniatynka.
Tarnowski Hr. Stanisław. Profesor Uniwersytetu. Kraków.
Torosiewicz Emil. Właściciel dóbr. Brodki.
Tyszkowski Antoni. Właściciel dóbr. Trójca.
Tyszkiewicz Hr. Zdzisław. Właściciel dóbr. Kolbuszowa.
Waygart Walery Dr. Adwokat. Przemyśl.
Wasilewski Tadeusz. Właściciel dóbr. Sieńków.
Weigel Ferdynand Dr. Prezydent miasta Krakowa. Kraków.
Weissmann Edward. Właściciel dóbr. Zawidowice.
Wernicki Józef Dr. Właściciel dóbr. Lachowice.
Wereszczyński Józef Dr. Adwokat. Lwów.
Wierzbicki Ludwik. Starszy Inspektor kolei czerniowieckiej. Lwów.
Wodzicki Hr. Henryk. Właściciel dóbr. Kraków
Wodzicki JE. Hr. Ludwik. Gubernator Banku dla krajów koronnych i właściciel dóbr. Wiedeń.
Wolański Erazm. Właściciel dóbr. Czarnokońce Wielkie.
Wolański Mikołaj. Właściciel dóbr. Pauszówka.
Wolański Władysław. Właściciel dóbr Rzepińce
Wrotnowski Antoni. Dyrektor Banku krajowego. Lwów.
Zaleski JE. Filip. C. k. Namiestnik. Lwów.
Zamoyski Hr. Stefan. Właściciel dóbr. Wysocko.
Zawadzki Ryszard. C. k. Prezydent Sądu obwodowego. Tarnów.
Zborowski Aleksander. C. k. Starosta. Nowy Sącz.
Ziemiałkowski JE. Dr. H. Br. C. k. Minister. Wiedeń.
Zoll Fryderyk Dr. Profesor Uniwersytetu. Kraków.
Zurowski Teofil. Właściciel dóbr. Bereska.
Zyblikiewicz Mikołaj Dr. Marszałek krajowy. Lwów.
Zarski Bojomir. C. k. Adjunkt sądowy. Żółkiew.
Żywicki Klemens Dr. Adwokat. Tarnopol.

SKŁAD
Rady miejskiej krakowskiej

podług ostatnich wyborów 1884 roku, zatwierdzonych na pełnem posiedzeniu tejże Rady w dniu 2 października tegoż roku.

I. Spis alfabetyczny.

Armółowicz Stanisław.
Dr. Asnyk Adam.
Baranowski Teodor.
Birnbaum Juda.
Dr. Bobrzyński Michał.
Dr. Bochenek Mieczysław.
Chrzanowski Leon.
Chęciński Tomasz.
Dr. Domański Stanisław.
Epstein Juliusz.
Federowicz Jan.
Feintuch Stanisław.
Friedlein Józef.
Geisler Jan.
Goebel Jerzy.
Goldgardt Abraham.
Grosse Juliusz.
Gwiazdomorski Jan.
Dr. Hajdukiewicz Jan.
Dr. Horowitz Leon.
Dr. Jakubowski Faustyn.
Dr. Jakubowski Maciej.
Dr. Jordan Henryk.
Dr. Kasparek Franciszek.
Kieszkowski Henryk.
Knaus Karol.
Exc. Dr. Kopff Wiktor.
Dr. Kohn Maksymilian.
Kwiatkowski Jan.
Dr. Lisowski Władysław.
Dr. Majer Józef.
Dr. Machalski Maksymilian.
Matusiński Jacek.
Ks. Midowicz Teofil.
Mendelsburg Albert.
Hr. Mieroszowski Stanisław.
Mirtenbaum Emanuel.
Muczkowski Stefan.
Dr. Oetinger Józef.
Dr. Pareński Stanisław.

Dr. Pieniążek Karol.
Hr. Potocki Artur.
Rehman Stanisław.
Dr. Retinger Józef.
Rzewuski Walery.
Romanowicz Tadeusz.
Dr. Rosenblatt Józef.
Dr. Szlachtowski Feliks.
Dr. Straszewski Maurycy.
Schwarz Henryk.
Spira Jozue.
Stockmar Ernest.
Szpakowski Witalis.
Dr. hr. Tarnowski Stanisław.
Dr. Warschauer Jonatan.
Dr. Weigel Ferdynand.
Zaremba Karol.
Dr. Zatorski Maksymilian.
Zieleniewski Ludwik.
Dr. Zoll Fryderyk.

II. PODZIAŁ na SEKCYE

zatwierdzony przez pełną Radę na posiedzeniu dnia 2 października 1884 r.

I. Ekonomiczna. Armółowicz, Chęciński, Federowicz, Friedlein, Goldgart, Hajdukiewicz, Knaus, Kwiatkowski, Matusiński, Pieniążek, Rehman, Rzewuski, Romanowicz, Schwarz, Zaremba.

II. Skarbowa. Baranowski, Birnbaum, Bochenek, Chrzanowski, Domański, Geisler, Grosse, Gwiazdomorski, Kieszkowski, Mendelsburg, Potocki, Weigel, Zieleniewski.

III. Prawnicza. Epstein, Feintuch, Horowitz, Jakubowski Faustyn, Kasparek, Kopff, Lisowski, Machalski, Mieroszowski, Muczkowski, Rosenblatt, Szlachtowski, Szpakowski, Warszauer.

IV. Szkolna. Asnyk, Bobrzyński, Jakubowski Maciej, Majer, Midowicz, Oettinger, Retinger, Straszewski, Tarnowski, Zatorski, Zoll.

V. Wojskowa. Jordan, Kohn, Mirtenbaum, Pareński, Stockmar, Spira, Goebel.

III. SKŁAD KOMISYI.

1. *Kwestorowie Rady miejskiej.* Hajdukiewicz, Pieniążek, Szpakowski.

2. *Deputacya gimnazyalna.* Pareński, Straszewski, Tarnowski, Zoll.

3. *Deputacya dla wyż. szk. real.* Asnyk, Grosse, Zaremba.

4. *Komisya administr. (akcyz).* Prezydent m., 1. Wiceprezydent, Bochenek, Domański, Geisler, Jakubowski Faustyn, Kopff, Muczkowski, Szlachtowski.

5. *Komisya archiwalna.* Bobrzyński, Rosenblatt, Zatorski.

6. *Komisya emerytalna.* Prezydent m., Geisler, Kopff, 2. Wiceprezydent m., 2. ranga najstarszych urzędników.

7. *Komisya plantacyjna.* Prezydent m., 1. Wiceprez. kurator fund., Jordan, Jakubowski Maciej, Rzewuski, Szlachtowski, Zaremba, Zieleniewski.

Zaproszeni przez komisyą: Bartynowski Franciszek, Jawornicki Marceli, Mikuszewski Anastazy, Rostafiński, Sadowski Jan, Umiński Piotr, Dyrektor budownictwa, Ogrodnik miejski.

8. *Komisya sanitarna.* Prezydent, 1. Wiceprezydent, Domański, Grabowski Kaźmierz, Jordan, Korczyński Edward, Obaliński Alfred, Olszewski Karol, Pareński, Stopczański Aleksander, Warschauer, Zarewicz Aleksander.

9. *Komisya ubogich.* Prezydent m., 1. Wiceprezydent, Bniński, Cyfrowicz, Chęciński, Dębicki, Gwiazdomorski, Hajdukiewicz, Kasparek, Konopka Ksawery, Langie, Lasocki, Markiewicz, Mendelsburg, Midowicz, Muczkowski, Dr. Schmidt Michał, Zoll, Żółtowski.

10. *Komisya wodociągowa.* Prezydent m., 1. Wiceprezydent, Domański, Jordan, Kieszkowski, Knaus, Kopff, Matusiński, Mirtenbaum, Muczkowski, Pareński, Pieniążek, Rzewuski, Szlachtowski, Warschauer, Zaremba, Zieleniewski.

Z poza Rady: Szajnocha, Alth, Walter Henryk, radca górniczy, Dr. Schmidt Michał.

11. *Komisya wymiaru taks wojskowych.* Prezydent m., Baranowski, Pieniążek, Goldgart jako zastępca.

12. *Wydział zarządu szkoły handlowej.* Baranowski, Geisler.

13. *Rada szkolna okręgowa.* Majer, Straszewski.

14. *Komisya, zajmująca się rozwojem przemysłu.* Bobrzyński, Friedlein, Jakubowski Faustyn, Szlachtowski, Szpakowski, Zaremba, Zoll.

15. *Komisya statystyczna.* Bochenek, Kasparek, Warschauer, i odnośni urzędnicy.


PATRZ KOSCIUSZKO NA NAS Z NIEBA
1874

KOLĘDA.

Ponad szopką w Betleemie
Cudna gwiazda lśni w błękicie;
W żłobie leży Boże Dziecię,
Co ma zbawić ludzkie plemię.
Drży z radości ziemia cała,
Szczęsną wróżbą lepszej doli,
Brzmi anielska: „Bogu Chwała,
Pokój ludziom dobrej woli!“
Nieme bydlę, gnąc kolana,
Jezusowi bije czołem;
Z pasterzami króle społem,
Niosąc dary, wielbią Pana.
A Dziecinka, słodka, cicha,
Patrząc wdzięcznie, i na zwierzę,
I na króle, i pasterze
Miłościwie się uśmiecha......

* * *

Wiele odtąd już stuleci
Przeliczyła ludzkość stara,
A wciąż dla niej jeszcze świeci
Chrystusowa gwiazda — Wiara.
Swieci jasno, sama w sobie
Słońc miljonów blask zestrzela,
Wiodąc wszystkich w każdej dobie
Ku uczczeniu Zbawiciela.
Nie w odległe Judzkie kraje,
Jak Trzech Króli w wieki one;

Lecz nam zbliska ujrzeć daje
Boże Dziecie uwielbione,
Na ojczystej drogiej ziemi,
Pod ojczystem niebem jasnem,
Między ludźmi, braćmi swemi,
I we swojem sercu własnem.
Dziś więc, bracia, gdy szczęśliwie
Narodzenie święcim Boże,
Niechże miłość w nas się wzmoże
Ku wszystkiemu, w czem Bóg żywie.
Więc ku Polskiej tej koronie,
Co jest Boża, nie zaś czyja;
Bo Królową na jej tronie
Z dzieciąteczkiem swem Marja.
W niej i za nią, bracia mili,
By ją widzieć w szczęsnym bycie,
Mienie, zdrowie, krew i życie
Święćmy Bogu w każdej chwili!......
Po ojczyznie, po jedynej,
Niech wzajemnej duch miłości
W sercach naszych się rozgości,
Bośmy jednej matki syny.
Czy ubodzy, czy bogaci,
Z mieszczan, szlachty, czy to z kmieci,
Znajmy jedni w drugich braci,
Bośmy wszyscy Boże dzieci.
Idźmy bratnio ramię w ramię,
Wierni wzajem zawżdy, wszędzie.
A nic wtedy nas nie złamie,
I już wszystkim dobrze będzie
Bo tę miłość czystą szczerą,
Chrystus przyjmie wdzięczniej, milej,
Niż kadzidło, złoto z myrrą,
I sam nieba nam przychyli.
I szczęśliwa Polska cała
Z Aniołami głos zespoli
I hymn wzniesie: „Bogu Chwała,
Pokój ludziom dobrej woli!“

A. P.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Syn szlachcica i żołnierza, z pułku gwardyi pieszej, którego szefem był książę Adam Czartoryski, urodził się w Siechnowicach, województwie brzeskiem, 1746 roku. Gdy Stanisław August założył szkołę rycerską, czyli tak zwany korpus kadetów w Warszawie, pod przewodnictwem księcia Adama Czartoryskiego, Tadeusz oddany został do tego instytutu, a ukończywszy w nim z chlubą kurs czteroletni, wysłany został dla dalszego wykształcenia się w zawodzie rycerskim do Francji, poczem, gdy wrócił do kraju, już wówczas uznane zostały wysokie jego zdolności i król udzielił mu stopień kapitana. Po kilku latach pobytu w kraju, w którym nie widział dla siebie karyery, a szczególniej pola w wojennym zawodzie, opuścił służbę i kraj, udając się do Ameryki, gdzie osadnicy powstawali przeciwko Anglii w chęci wybicia się na wolność.

W roku 1777 przybył do Paryża, w chwili, gdy Ludwik XVI. podpisywał przymierze z Ameryką, a jednocześnie flotę z odziałem wojska wysyłał jej na pomoc. Z oddziałem tym Kościuszko popłynął i gdy wojska francuskie wylądowały, rozpoczęte zostały natychmiast działania wojenne. Kościuszko najprzód objął dowództwo nad kampaniami ochotników i przy oblężeniu New-Yorku świetnie się odznaczył. Z powodu tej operacji wojennej, sława jego już

była rozgłośna, tak, że zwrócił na siebie uwagę Washingtona i francuskiego dowódcy Lafayetta, którzy z nim serdeczną przyjaźnią się związali.

W dalszym ciągu tej wojny, Kościuszko odznaczył się w stanowczej bitwie 1780 roku przeciw jenerałowi angielskiemu Kornwalis, po której całe wojsko angielskie poddać się musiało.

Udział i odznaczenie się w bitwie tak ważnej i zadającej śmiertelny cios wojskom angielskim, wyjednał Kościuszce, którego bohaterstwo ciężką raną opłacone zostało, stopień pułkownika, a jednocześnie mianowanym został adjutantem przy boku Washingtona.

W roku 1783, gdy został zawarty traktat pokoju między Anglią i Ameryką i gdy wojska amerykańskie rozpuszczono, Kościuszko mianowany został jenerałem brygady i ozdobionym nowo ustanowionym orderem *Cyncynata*, mało komu udzielanym, ale który Kościuszko jak i Washington w pierwszym tylko czasie nosili.

Ze zdobytym tak stopniem jak i znaczeniem, uwieńczony laurami sławy, powraca Kościuszko w 37 roku życia swego do kraju, gdzie rząd i sam król z największem uczczeniem go przyjmują, nadając mu jednocześnie stopień jenerała w nowo kształcącem się wojsku polskiem.

Rozpoczyna się nowa era w życiu Tadeusza. Po trudach i walkach na obczyznie, gdzie zdobył sławę, przelewając krew za niepodległość uciśnionego narodu, czczony i uwielbiany przez swoich i panującego króla, mógł zacząć działać na korzyść własnej ojczyzny i zaledwie kilka lat upłynęło, powołany został na nowo do walki przeciwko swoim współbraciom i wezwanemu przez nich nieprzyjacielowi, to jest wojskom carowej Katarzyny, które posiłkowały konfederatom targowickim. Gdy wojska moskiewskie wkroczyły do Polski, Kościuszko objął dowództwo nad lewem skrzydłem wojsk ukraińskich, pod głównem naczelnikiem ks. Józefa Poniatowskiego.

Niedołęstwo króla, słabość sił narodowych, zupełny brak potrzeb wojennych, były przyczyną, że cała ta kampania więcej była zbrojną manifestacją, gdyż ciągłym była tylko odwrotem. Kościuszce powierzono następnie dowództwo nad prawem skrzydłem wojska, które się opierało o nowy zabór austrjacki. Siły moskiewskie na każdym punkcie trzykrotnie przewyższały polaków liczbą wojska swojego, dobrze uzbrojonego i silną a liczną artylerją, jednak Kościuszko tak umiejętnie pokierował operacją pod *Dubienką* dnia 18 lipca, gdzie został napadnięty, że wielką moskalom zadał klęskę i stratę w ludziach. Dopiero po wielkim oporze, gdy się już widział oskrzydlonym, zmuszony został do odwrotu. To zaszczytne, chociaż nie zwycięskie spotkanie, rozniosło po całym kraju imię Kościuszki.

W niedługim czasie po tej bitwie, gdy Stanisław August przychylił się do wymagań konfederatów, to jest oddał się na łaskę carowej Katarzyny, zaraz wstrzymane zostały wszelkie kroki wojenne, skutkiem czego wielu znakomitych wojowników opuściło kraj, a z nimi i Kościuszko, udając się za granicę. Za nim wyjechali niezadługo członkowie sejmu, a mianowicie Adam Czartoryski, Stanisław i Ignacy Potoccy, Kołątaj, Sapieha, Małachowski i wielu innych.

Konfederacja targowicka, przez cały rok 1793 rządząca, obalała ustawy czteroletniego sejmu, a państwa ościenne na zgromadzonych stanach w Grodnie wymuszały drugi podział Polski. Gdy już znaczna część pułków polskich wcieloną została do wojska moskiewskiego, a reszta miała być rozbrojoną i gdy te wiadomości doszły wychodźców ukrywających się za granicą i przygotowujących się do powstania, chcąc ratować ojczyznę od zupełnej zagłady, przyspieszyli oni akt zbrojnego powstania i pierwszy Madaliński, na czele jednej z brygad wielkopolskich, z rozwiniętą chorągwią powstania pospieszył ku Krakowowi, a pierwszych dni marca 1794 roku Kościuszko staje również na miejscu, uzbraja mieszkańców i garnizon, przed którym słaba załoga

rosyjska ustępuje, ogłasza akt powstania narodowego, przedstawiając za cel wyswobodzenie Polski od obcego wpływu, przywrócenie ustawy 3 maja 1791 roku i granic, które wtenczas miała.

Kościuszko, naznaczony naczelnikiem sił zbrojnych z dyktatorską, nieograniczoną prawie władzą, nie trwoniąc ani chwili czasu, skupia śpiesznie oprócz Madalińskiego wszystkie pułki tak konne jak i piesze, a mając zebranych 5.000 ludzi i nieco artylerji, występuje zaczepnie przeciw nieprzyjacielowi i 4 kwietnia pod Racławicami zadaje zupełną klęskę nieprzyjacielskim wojskom, zabierając dwadzieścia armat. Wiadomość o tej pierwszej wygranej podniosła ducha w narodzie, odgłos tego zwycięstwa doszedł do najdalszych części kraju. Powstały zaraz garnizony polskie w Warszawie, w Wilnie, skąd Mokronowski i Jasiński na czele tych garnizonów wyparli nieprzyjaciela, poczem poddali się pod naczelnictwo Kościuszki. Pułki z dywizji wołyńskiej przyciągnęły przez Bug i Wisłę ku naczelnemu dowódcy i pod przewodnictwem Grochowskiego z nim się połączyły; niebawem też kilka brygad konnych z ukraińskiej dywizji (już to do wojska moskiewskiego wcielonych) przerznęło się zbrojnie i złączyło z nowym wodzem.

Na czele już 12.000 do 15.000 żołnierza, Kościuszko otworzył sobie ważną bardzo komunikację z Warszawą, w której obficie był zaopatrzony arsenał i rozesłał na wszystkie strony kraju partyzantów dla rozszerzenia ducha insurekcji. Z uwagi, aby nie zawielu ściągnąć przeciwko sobie nieprzyjaciół, surowo zakazuje, aby granica austryacka od Galicji i Prus była szanowaną, mimo wyraźnego dążenia do przywrócenia stanu granic 1791 roku i mimo działań otwarcie nieprzyjaznych ze strony wojsk pruskich. Ostrożność ta na nic się nie przydała, albowiem gdy 6-go czerwca pod Szczekocinami z nieprzyjacielem, na którego czele stał Denisów, walkę Kościuszko rozpoczął, ujrzał się oskrzydlonym i napadniętym przez wojska pruskie, przez

samego Fryderyka Wilhelma II. zebrane. Po mężnym oporze, pokonany Kościuszko przez podwójne siły, ze stratą blisko tysiąca ludzi i dziesięciu armat ustępuje z placu bitwy. Opuszcza zupełnie Kraków, maszerując wprost do stolicy Warszawy i łączy się z Zajączkiem i Mokronowskim, zakładając około miasta wielki oszańcowany obóz. Przybycie Kościuszki do stolicy radosnem uniesieniem powitane zostało. Pod jego przewodnictwem utworzyła się najwyższa rada, czyli rząd tymczasowy, zawieszoną zaś została władza króla Stanisława Augusta, z poszanowaniem osoby królewskiej, szczególnie przez samego Kościuszkę.

Liczne wojska nieprzyjacielskie, połączone pod głównem króla pruskiego dowództwem, pospieszały za Kościuszką i zaledwie stanął w Warszawie, gdzie do obrony się przygotowywał, biegły taktyk w sztuce wojennej Wilhelm II. zarządził oblężenie miasta. Oprócz strony wschodniej od Pragi, gdzie jeszcze miała żywność i komunikację z resztą kraju, Warszawa została ściśle zamkniętą i odciętą od południa i zachodu, przeto całe działanie wojenne skupiło się w okolicach Warszawy i w Litwie pod Wilnem, gdzie dowodzący Wielchórski wszystkie siły zgromadził.

W takiem położeniu, tak ograniczone działania wojsk naszych i tak ścieśniony teatr działań wojennych, smutne następstwa sprowadzić musiały. Już w połowie lipca Wilno i cała Litwa były w ręku moskali, a wojska litewskie odparte ku Grodnu. Warszawa równej podpadłaby kolei, gdyby jej nie uratował szczególny zbieg okoliczności, a szczególniej choroby w wojskach pruskich i niezgody między dowódcami moskiewskimi i pruskimi, w następstwie których, po dwumiesięcznem osaczeniu wojska polskiego, rzeczywiste oblężenie Warszawy tylko prusacy utrzymywali, moskale zaś podobno nic ze swej strony działać nie chcieli. Wówczas doszła do dowódców pruskich wiadomość, że szlachta wielkopolska na tyłach wojsk pruskich powstała i że spławiane Wisłą dla prusaków amunicje pochwycone i zatopione zo-

stały. Skutkiem tego król pruski 4 września cofnął swoje wojska, a moskiewski korpus Ferzena pociągnął jednocześnie ku Pilicy.

Pomimo nader przyjaznej sposobności rozpoczęcia zaczepnych kroków przeciw nieprzyjaciołom, wielki brak materyalny amunicji, koni, a w końcu furaży i żywności, stawał temu na przeszkodzie. Kościuszko wysłał jenerała Dąbrowskiego z zbyt szczupłym oddziałem wojska regularnego, i tenże wraz z Madalińskim posunęli się ku Gnieznu, a chociaż w różnych utarczkach odnieśli niejedną korzyść nad prusakami, jednak te korzyści niewiele się mogły przyczynić do skuteczniejszego działania przeciw najezdcom, bo cała Litwa była w ich ręku, a pod dowództwem Suworowa nowe wojska od Multan i Podola ku Brześciowi się zbliżały i stoczywszy bitwę z korpusem jenerała Sierakowskiego, wojska polskie, zostające pod jego dowództwem, zupełnie zniosły.

Kościuszko postanowił nakoniec, przed ostatecznem połączeniem wojsk moskiewskich, stoczyć stanowczą bitwę. Objechawszy osobiście rozmaite oddziały wojsk koronnych i litewskich, wzmocniwszy niedobitki Sierakowskiego świeżemi z okolic Warszawy pułkami, posunął się ku jenerałowi Fersenowi, na prawy brzeg Wisły przeprawionemu, aby go przed nadejściem wojsk Suworowa pokonać. Ta ważna operacja wojenna, mająca rozstrzygać o dalszych losach ojczyzny, miała nastąpić pod Maciejowicami; lecz jak się w następstwach okazało, korpus Fersena był znacznie silniejszy od zgromadzonych wojsk Kościuszki, i do tego część wojska pod Ponińskim w znacznej odległości zostawała, o czem Fersen prawdopodobnie przez swoich szpiegów musiał być uwiadomiony, przeto uprzedzając połączenie się wojsk polskich napadł na Kościuszkę 10 października pod Podzamczem o pół mili od Maciejowic. Kościuszko przez potrójne siły zewsząd otoczony, po dość długiej upornej i krwawej walce, został pokonany i wojska polskie prawie do szczętu

zniszczone. W bitwie tej wzięci do niewoli jenerałowie: Sierakowski, Kniaziewicz, Kopeć, Kamiński.

Kościuszko, sam już ranny, gdy uchodził z małym pocztem swoich przez lasy, ścigany i dopędzony przez kozaków, osłabiony skutkiem upływu krwi z nieopatrzonej rany, prawie bez przytomności, pochwycony i odstawiony został do dowódcy, jenerała rosyjskiego Fersena, który z wielką względnością i uszanowaniem z bohaterem się obchodził.

Bohaterska i rozpaczliwa walka pod Maciejowicami była już ostatnią dla Kościuszki, którego sława, pomimo niepowodzenia oręża, nigdy w narodzie nie wygaśnie, a pisarze dziejów ojczystych tych epok czasu, po upłynionych wiekach, ze czcią i namaszczeniem wspominać o nim będą, jako o jednym z tych synów ojczyzny, którzy miłością, poświęceniem bez granic, złożyli przed światem chlubne świadectwo prawdziwego bohaterstwa naszego narodu i miłości ojczyzny, będącej do dziś dowodem naszego bytu narodowego i najwyższem prawem naszem do samodzielnego istnienia.

Kościuszko, pomimo tej ważnej przegranej bitwy, mającej rozstrzygać losy naszej ojczyzny, pomimo swej niewoli, będąc dobrym polakiem z tak silną wiarą, nie mógł wykrzyknąć spadając ranny z konia „*Finis Poloniae*“, jak to ówcześnie podobało się niemieckim dziennikom podać do wiadomości i jak to później niektórzy dziejopisarze powtarzali, przepisując z tych gazet wiadomość. Żadne autentyczne i wiarogodne świadectwo ni popiera tej złośliwej, przez wrogów naszych wymyślonej bajki, która jako wymysł na niczem nie oparty, słusznie przez badaczy dziejów odrzuconą została.

Po wzięciu do niewoli naczelnego wodza, musiał nastąpić powszechny żal i odrętwienie umysłów w całym narodzie. Strata uwielbianego naczelnika tem dotkliwszą się

stała, że on tylko utrzymywał i spajał spierające się między sobą stronnictwa.

Rząd polski łożył starania w celu uwolnienia Kościuszki za wymianę wszystkich jeńców rosyjskich, których liczba wynosiła 4.000 do 5.000; starania te były bezskuteczne i skoro opatrzono rany bohatera tak, że mógł przenieść dalszą podróż, pod silnym konwojem odesłany został do Kijowa, a ztamtąd, z rozkazu carowej Katarzyny, do Petersburga i osadzony w kazamatach twierdzy Piotra i Pawła, w pośrodku rzeki Newy.

Po wzięciu Kościuszki do niewoli wkrótce też i powstanie samo upadło, albowiem nikt nie umiał zastąpić ukochanego od narodu wodza. Gorliwość i zapał Wawrzeckiego już niewiele się przydały, zdobycie okopów pragskich ułatwiło nieprzyjacielowi wzięcie Warszawy, gdzie reszta niedobitków broń złożyła, wszyscy zaś inni a mianowicie: Wawrzecki, Kapostan, Kiliński, Zakrzewski, Ignacy Potocki, Mostowski i t. d. jako więźniowie stanu przewiezieni do Petersburga i osadzeni w tejże samej twierdzy, gdzie i Kościuszko był więziony.

Pomimo. że działania wojenne Kościuszki smutną zakończone zostały klęską, zwróciły one jednak na niego uwagę wszystkich narodów Europy, jako na jednego z najdzielniejszych podówczas wojowników. Jakiekolwiek możnaby zresztą zrobić mu zarzuty pod względem działań wojennych, zawsze prawość charakteru i intencyj, najzupełniejsze poświęcenie się dla kraju, nakoniec wstręt i usuwanie się od krwawej demagogii i nadużyć, zjednały mu ogólny szacunek i poważanie, nietylko u wszystkich ludów, ale nawet u rządów i monarchów, przeciw którym nierówną i tem chlubniejszą rozpoczął walkę.

Po śmierci carowej Katarzyny 1796 roku, gdy objął tron Paweł I, najpierwszym aktem, jakim odznaczył swoje panowanie, było uwolnienie wszystkich więźniów i samego Kościuszki, do którego sam osobiście udał się do więzienia,

z rozrzewnieniem powtarzając mu w długiej z nim rozmowie, że wiele miał szacunku dla całego jego życia, przyczem naglił Kościuszkę do przyjęcia dożywotniej pensji z jego własnego skarbu. Kościuszko, korzystając z łaskawych względów cesarza, przedewszystkiem upraszał go o byt swego narodu. Paweł zaś podobno zganił, w poufnej i przyjacielskiej z Kościuszką pogadance postępek matki, ale uważał ten czyn za niecofnięty *). Kościuszko wyrzekł się wszystkich dobrodziejstw cara i wraz Julianem Niemcewiczem udał się do Szwecji, następnie do Anglii, nakoniec do Stanów Zjednoczonych, gdzie zdobył pierwsze laury swojego bohaterstwa w walce za lud i jego oswobodzenie

---

*) Niemcewicz podaje w swoich pamiętnikach, jako autentyczne wiadomości, od samego Kościuszki otrzymane, iż na objawienie cesarza Pawła I. że jest wolnym, Kościuszko natychmiast zapytał, czy i inni więźniowie także mają być wolnymi. Car odpowiedział, że będą wolni, lecz co do Potockiego i Niemcewicza, których rada ministrów za zbyt niebezpiecznych uważa, nie zgadza się na ich uwolnienie — „chyba że poręczysz za nimi“, Kościuszko odpowiedział: „Za Niemcewicza ręczę, co do Potockiego pozwól N. Panie, że wpierw się z nim rozmówię“. — „Podoba mi się — rzekł Paweł — wasza ostrożność, możesz zaraz jechać do niego i rozmówić się z nim“. Na naradzie z Potockim, spisali listę więźniów, z którą Kościuszko pośpieszył do cara, aby mu ją przedstawić. Paweł bez wahania się podpisał, na wyjazd zaś Kościuszki ze swej szkatuły zaofiarował 60.000 rubli sr., umyślnie sporządzoną karetę, piękną bieliznę i t. p. do tak odległej podróży potrzebne przedmioty, oraz piękne kosztowne futro sobolowe, czapkę futrzaną i takież buty. Gdy Kościuszko udał się do dworu, dla podziękowania carowi za uwolnienie wszystkich więźniów, car otoczony całą świtą dostojeńców i całą swoją rodziną, wskazał mu do zajęcia krzesło, na którem carowa Katarzyna siadywała. Wszyscy dostojnicy i cała rodzina carska ubiegali się w uprzejmościach i oświadczeniach dla Kościuszki. Carowa nawet posunęła się do ofiarowania mu zbioru własnej roboty *kamei*, wyobrażających portrety całej swojej familii, upominając go, aby, gdy przybędzie już na miejsce, pisywał do niej.

z jarzma niewoli; przyjmowany wszędzie z wielkiem uwielbieniem i zapałem.

Wysiadłszy na ląd nowego świata, pośpieszył zaraz do mieszkania Washingtona. Tkliwe było spotkanie dwóch bohaterów, wzajemnie dla siebie przejętych przyjaźnią i szacunkiem, jednym duchem natchnionych, ale nierównie uwieńczonych szczęściem. Po niejakim czasie, Kościuszko wyjechał do Francji, gdzie wszędzie przyjmowany był, nietylko przez emigrację polską, szczególnie w Paryżu, ale i przez sam naród francuski, z największą czcią i zapałem. Znakomitości francuskie dobijały się o poznanie bliżej bohatera, któremu prostota szczególny urok nadawała.

Przyjazd Kościuszki do Paryża nastąpił w czasie, kiedy formowały się pod wodzą jenerała Dąbrowskiego legiony polskie, lecz, że Kościuszko czuł się osłabionym jeszcze po otrzymanych ranach, czy z innych pobudek, żadnego czynnego udziału w tej nowej formacji wojowników polskich mieć nie chciał.

W ukryciu i spokoju przeżył Kościuszko epokę rządów dyrektoryatu i konsulatu we Francji, gdy w roku 1806 nowa i silniejsza nadzieja dla naszej ojczyzny zabłysła, kiedy zwycięzca z pod Jeny, Napoleon I. wkroczył do części Polski zabranej przez prusaków, wzywał polaków do wywalczenia niepodległości ojczyzny i skłaniał przez swoich posłanników Kościuszkę, aby własną osobą i tyle drogim dla polaków wpływem, ożywił ducha w narodzie, dla którego nowe odrodzenie się zbliża. Kościuszko prawdopodobnie nie ufał Napoleonowi I. i nie wierzył w jego dobre intencje, gdyż i tą razą wstrzymywał się od czynnego udziału.

Po upadku w tej wyprawie Napoleona, gdy car Aleksander I. jako zwycięzca przybył pod mury Paryża, największe okazał uczczenie dla dawnego Polski weterana, Kościuszki, już blisko 70 lat liczącego.

Kongres wiedeński 1815 roku obudził w nim niejakie nadzieje. Zjechał sam do Wiednia, ale niedługo tam zabawiwszy, uważając swój zawód za ukończony, osiadł w Szwajcarji w Solurze, gdzie w domu swego przyjaciela Zeltnera gościnę znajduje. Tu zajmuje się udzielaniem nauk jego córeczce, a skromnemi zasobami dzieli się z ubóstwem i nieszczęśliwymi w całej okolicy.

W tym celu, codziennie wyjeżdża konno, szuka sam potrzebujących jego wsparcia. Rumak jego, jakby odgadując myśl swego pana, skoro spostrzegł na drodze ubogiego, stawał, i nie wprzód ruszył z miejsca, dopóki ten nie otrzymał jałmużny.



Tadeusz Kościuszko podaje jałmużnę ubogiemu.

W jednej z takich wycieczek, a było to w miesiącu październiku, zaziębił się; powróciwszy do domu, poczuł się bardzo słabym, a mimo pomocy lekarskiej, dnia 15 tegoż miesiąca 1817 roku przeniósł się do lepszego żywota.

Wiadomość o śmierci bohatera szybko się rozniosła po Europie z powszechnym żalem, nietylko wszystkich ludów, ale i panujących, nawet tych, przeciw którym walczył, a Aleksander, chcąc dać dowód wysokiego szacunku dla pokonanego bohatera, wydał rozporządzenie, aby zwłoki jego przywiezione były do Krakowa i złożone zostały wraz ze zwłokami ks. Józefa Poniatowskiego w grobach królów polskich, obok trumny Jana Sobieskigo.

Rząd Rzeczypospolitej Krakowskiej uchwalił wystawienie pomnika dla Kościuszki. Pomnikiem tym jest zdaleka widziany kopiec, rękami ludu z ziemi usypany.

Sześćdziesiąt ośm lat dobiega od czasu śmierci wodza i bohatera, a nasza literatura nie może się doczekać dokładniejszego i obszernego, a zupełnego jego życiorysu. Jest wprawdzie wiele materyałów, z którychby czerpać można, lecz nasi dziejopisarze widać uważają je za niewystarczające jeszcze i oczekują obfitszego ich napływu.

Dla pragnących szczegółowo poznać źródła, odnoszące się do życia nieśmiertelnego naszego bohatera, pożądaną wskazówką będzie dokładny wykaz bibljograficzny wszystkiego, co gdziekolwiek o Kościuszce pisano, umieszczony w kilku numerach *Tygodnika Wielkopolskicgo* z roku 1873.

HUSSARZE.*)

(Gawęda Marysi).

O mój Boże, mocny Boże,
Jak tam ślicznie w pańskim dworze!
Jakie szaty na Panienkach,
Jakie kwiaty po okienkach,
A na ścianie
Malowanie!
Człek by przysiągł, że to żywe
I przemówi jak prawdziwe......

---

*) Tak się zwała jazda, stanowiąca najprzedniejsze czoło dawnego naszego wojska. Każdy towarzysz hussarski miał pod sobą pysznego tureckiego rumaka, u którego wędzidło i strzemiona srebrne były lub złote, rząd zaś błyszczał, bogato drogiemi kamieniami sadzony. Sam rycerz nosił się w świetnej, złotem nabijanej zbroi, którą składały: hełm, kitą piór ozdobny, kirys, nagolenniki, naramienniki, i rękawice stalowe. U boku miał zakrzywioną szablę, w ręku dzierżył długą kopię z dwubarwną chorągiewką. Z tyłu spływała mu lwia, tygrysia, lub lamparcia skóra, u bark drżały w srebro oprawne skrzydła orle, jakoby świadczące, że rycerstwo to Chrystusowe, wzorem Michała Archanioła walczy z piekielną złego potęgą.

Lżejsza jazda, Pancerną zwana, nosiła na głowie misiurkę, to jest: hełm niski, od którego spuszczająca się żelazna siatka zakrywała część twarzy, kark i ramiona. W miejsce ciężkiego kirysa, towarzysz pancerzy miał na sobie lżejszy pancerz z stalowej, posrebrzanej, lub pozłacanej łuski, karaceną zwanej; po tym pancerzu przez plecy szedł sztuciec, albo łuk i kołczan ze strzałami. Do tego tarcza czyli paweża, kord; u pasa pistolety i pęk szkarłatnych jedwabnych sznurów, do krępowania powalonego już o ziemię wroga. Przytem ładownica, nóż, czara do wody i skórzany worek do pojenia konia. — Petyhorcy Litewscy tak

Raz tam poszłam z jagodami,
Stoję sobie wedle proga,
Lecz co spojrzę — o dla Boga!
Aż się mieni przed oczami......
Wtem, jak kwiatek lilji biała,
Młodsza Panna z krzesła wstała,
I tak rzecze: — „Dziewczę moje,
Co spodoba tu się tobie?
Czy pokoje,
Czy te stroje,
Które nosim z siostrą obie?
Powiedz, proszę, powiedz szczerze“.
Ale, gdzie tam — ja się wstydzę......
Lecz Panienka, dobra widzę,
Więc tak rzekłam, mało wiele:
„Kędy spojrzeć same dziwa,
Nie widziałam jako żywa,
Lecz obrazek ten śliczności!......
Czy to Święci, czy Anieli,
Bo na skrzydłach znać zlecieli,

---

samo byli uzbrojeni, lekkie zaś chorągwie kwarciane, to jest te, które cały żołd pobierały, służyły rozmaicie; jedne w karacenach, jak Pancerni; drugie w kolczugach, to jest koszulkach druciannych; inne po prostu w kaftanach łosiowych, z blachą tylko na piersiach, burką przysłoniwszy ramiona. Na pospolite ruszenie, każdy jak mógł występował, po największej części w ubiorze swego województwa. Lecz wszystko to wojsko składała jedynie na ochotnika służąca, młodzież szlachecka; wieśniak bowiem zupełnie był już wolny od powinności żołnierskiej. Gdyż, jako na wspólnej wszystkim gospodarce ojcowskiej, każdy brat ma wyznaczony sobie dział roboty, tak jednego kraju synowie podzielili się pracą swoją, według pojęć czasu tamtego. Rolnik, czyli chłop, uprawiał na chleb w domu tę drogą ziemię naszą, którą szlachcic, to jest rycerz, gdzieś w zasłanem trupami polu, piersią swoją zastawiał; jeden potem, drugi ją krwią swoją zlewając. Ale już od tego synowskiego krwi podatku, żaden pan najbogatszy, żaden książe najdostojniejszy, nie mógł się pod karą wiecznej hańby i sromoty, choćby górami złota wykupić, choćby tysiącami czeladzi zastąpić. Miał książe Dymitr Wiśniowiecki z królewskiego Jagiełłów rodu, warowny zamek na Wiśniczu, gdzie wałami okopany, działami obstawiony, od pułku nadwornych kozaków strzeżony, nie bał się Turka ani Tatara. Ale paliły się do koła polskie wioski bezbronne, ale szły w pogańską niewolę kmiece żony, i dzieci, więc pan kamiennego grodu, co czuł się Matki Polski i Chrystusa Pana żołnierzem, wziął swoję zbroję skrzydlatą, wziął kord krzyżem znaczony, i poszedł na krwawy bój z wrogami. Lecz w nieszczęśllwej godzinie w jassyr pojmany, na haku za żebro powieszony, trzy dni konał w boleściach, aż strzałą z łuku wypusz-

Tylko braknie im jasności?"
Ja tak mówię, aż tu ku mnie
Sam Jegomość stary kroczy;
Choć wspaniale, lecz nie dumnie,
Popatrzył mi prosto w oczy;
Wziął za rękę, przez pokoje
Wiedzie pięknie niby w gości;
Posłuchajcie, ludzie moje
Dobre słowo Jegomości:
„Choć nie Anieli, jako Anieli
Do bark śnieżyste — skrzydła przypięli;
Bo jak Anieli byli stróżami
Chatek wieśniaczych, i świętych Pańskich:
Pierś ich, przedmurze wrot chrześciańskich,
Tarcza od strasznych ciosów pogańskich,
Ziemią ochrzciła krwi swej strugami. —
By kmieć spokojnie orać mógł rolę,
By nie jęczało w pętach pachole,
Oni rzucali wyniosłe grody,

---

czoną dobił go jakiś Turek litościwy. I dla tego to Hetman Chodkiewicz, wielki z pod Kircholmu zwycięzca, nie na złotogłowich poduszkach, nie w karmazynowych kotar zacieniu, błogosławiąc dzieci umierał; ale zdala od dóbr swych i pałacy, od sług swych i drużyny, w Chocimskim obozie, na twardem żołnierskiem łożu, oddał starzec szlachetną duszę Bogu. Dlatego dzielny Stefan Czarniecki, co pod murami Częstochowy Polskę z pod jarzma Szwedów ocalił, a na siwym swym koniu wpław morskie bałwany przebywał; w nagrodę zasług swoich Wojewodą zostawszy, nie szukał spoczynku po trudach, chwałą i dostatkami się nie cieszył, ale pełniąc do końca świętą służbę swoją, z murów Stawiszcza na ręku towarzyszy uniesiony, skończył zgonem bohatera. Dla tego rok rocznie ginęli tysiącami najszlachetniejsi rycerze, najznakomitszych fortun dziedzice, jak n. p. Stefan Potocki, jedyny syn Wojewody i Hetmana, najbogatszego w całej Rusi magnata, który 15-go kwietnia 1648 roku, poległ w walce z Kozakami.

Potocki młody,
Piękny, szczęśliwy,
Warowne grody,
Żyzne miał niwy.
Mógł był w pokoju
Żywot wieść błogi,
Sług swych do boju
Huf posłać mnogi.
Lecz syna sprawą
Matki swej bronić,
Piersią, choć krwawą,
Pierś jéj zasłonić.

Poszedł więc dzielny
Z wrogiem na boje,
A cios smiertelny
Przeszył mu zbroję.
I rycerz młody,
W pięknych lat dobie,
U żółtej wody
W cichym legł grobie.
A kraj go cały
Płakał żałośnie;
Lecz wawrzyn chwały
Dotąd mu rośnie.

Berła, korony, mitry książęce;
Z krzyżem i mieczem w jednejże ręce,
Biegli, męczeńskiej nie trwożni męce,
Bronić wieśniaka cichej zagrody. —
A gdy dążących takiemi szlaki
Ziemskiej mądrości plany zawiodły,
Pan Bóg gwiaździste pisał im znaki,
Na przewodnika posyłał ptaki,
I orle loty kroki ich wiodły *)—
A więc, ty, wdzięczne dziecię rolnika,
Co orze ziemię krwią ich zroszoną,
Ilekroć oko twoje spotyka,
Na tle grobowca, lub obrazika,
Postać rycerską a uskrzydloną,
Za dusz ich pokój westchniej głęboko,
I niech łza cicha zwilży ci oko.

Marja Ilnicka.

---

*) Jan III. Sobieski, w roku 1683 ciągnący na odsiecz oblężonemu od Turków Wiedniowi, krajem obcym i przez wojnę spustoszonym, w którym nietylko, że nie znalazł przyrzeczonych mu od Leopolda I. cesarza niemieckiego leż i magazynów żywności, ale nawet mostów i przewodników; stracił raz w górzystej i lasami zarosłej okolicy pewny kierunek drogi, co było tem niebezpieczniejsze, że zmęczone trudnym pochodem wojsko, mogło niespodziewanie znaleść się wobec nieprzyjaciela. Gdy więc król niespokojny, naradzał się z wodzami, nagle ukazał się w błękicie szybujący orzeł, co za dobrą wróżbę uznano, a za lotem jego pospieszywszy, doszło rycerstwo polskie do zwycięztwa i nieśmiertelnej chwały. W czasie tejże samej wyprawy wiedeńskiej, którą nazwać można ostatnią krzyżową wyprawą, ujrzano na niebie niewidziane dotąd gwiazdy, tworzące jakoby kształt tarczy rycerskiej. Konstelację tę, nazwano tarczą Sobieskiego, którem to mianem po dziś dzień oznaczona jest w astronomii, czyli nauce o ciałach niebieskich.

DOBRA RADA.

— Jak chmurno na niebie!
Gdzie spojrzeć przed siebie,
Tak dziko posępnie i nudno.
Deszcz pada i pada,
Wron krążą wciąż stada,
I kraczą, że słuchać aż trudno.
W pokoju tak ciasno!
Tak smutno, niejasno,
Że wszystko wydaje się szare.
Mój kotek poziewa,
Kanarek nie śpiewa,
A lalki tak brzydkie i stare.
Och! powiedz przez Boga!
Mateczko ma droga,
Ja proszę cię szczerze, serdecznie:
Jak przenieść tę słotę,
Rozpędzić tęsknotę?
Wszak zawsze tak radzisz skutecznie.
— I dziś ci poradzę,
I wskażę tę władzę,
Co zsyła rozkoszy nam cuda;
Do życia ośmiela,
Smutek rozwesela
I nie zna, co kaprys, lub nuda.
Weź książkę, kochanie!
Wnet tęskność ustanie;
Gdy umysł ciekawość podnieci,
Zapomnisz o wronach,
O pustych zagonach,
Gdy w duszy słoneczko zaświeci.

A kiedy przez chwilę,
Zajęta tak mile
W swej pracy, zapragniesz odmiany;
Przy ręcznej robocie,
Zapomnisz o słocie,
I znajdziesz spoczynek żądany.
Bo tylko nam praca
Dni chmurne ozłaca,
I daje ratunek w potrzebie,
Czyniąc nas na ziemi
Drugim potrzebnemi,
Miłemi dla bliźnich i siebie.
Bo ten, kto pracuje,
Tęsknoty nie czuje,
Choć chmurno i słotno na dworze.
I myśl ma swobodną,
I duszą pogodną,
O każdej godzinie i porze.
A każda zabawa,
Sen, napój, potrawa,
Rozkosznym obdarza go smakiem,
Bo na nie zarobi,
Bo życie mu zdobi
Ta chluba: że nie jest próżniakiem.
Bo próżniak, o dziecię:
Sam gwałci na świecie,
Wskazane od Boga nam prawo.
Nie robiąc nic wcale,
Spożywa zuchwale
Chleb braci i pracę ich krwawą.
Ku własnej mu szkodzie,
Jak w mętnej gdzieś wodzie
Złe myśli rojami się lęgną,
I mnożą w ukryciu,
Aż póki w tem życiu
Występku otchłani nie sięgną.
Więc pracuj dziecino!
Niech dni twe nie płyną
Próżniactwa wciąż strugą nieczystą.
A zyskasz stąd sama,
Jak mówi ci mama,
Pogodę dla duszy wieczystą.

E. Lejowa.

Podstęp świętej Jadwigi.

Dawno już jesień zimna, ponura,
Zdarła płaszcz ziemi nadobny;
Ogołocona z wdzięków natura,
Przybrała pozór żałobny.
W wieśniaczych chatach, w szlacheckim dworze,
Przy późnym brzasku zarania;
Każdy ochotnie zalegał łoże,
Nie chciwy wcale świtania.
Jednak na zamku księcia Henryka,
Ruch żwawy wcześnie się wszczyna:
Brzmi dźwięcznych rogów dziarska muzyka,
Gwarzy myśliwska drużyna.
Bo pan na Szląsku, rad dziś z ponowy,
W gnuśności nie tracąc chwilki,
Zamyśla ruszyć w lasy, dąbrowy,
Na łosie, dziki i wilki.
Otóż i staje w myśliwych kole,
Ogląda sfory i cugi,
I krzyż pobożnie znacząc na czole,
Wyprzedza orszak swój długi.
Rżą dzielne konie, wietrzą ogary,
Chociaż mgły szare świat kryją;
Wnet cisza zamek zalegnie stary,
A las i błonia ożyją.
Sam książe wzrokiem przed sobą mierzy,
Chcąc odkryć pierwsze gdzieś tropy;
Kiedy w tem oczom prawie nie wierzy,
Dostrzgłszy ludzkiej ślad stopy.
Slad stopy drobnej, lecz nie obutej,
Którą znać spiesznie stawiano.

— „Któżby po drodze śniegiem zasutej,
Iść tędy mógł już tak rano?
Chyba Jadwiga“...... „nie!“ — rzekł na nowo,
„Bo choćby przeszła w tej dobie,
Nie szłaby boso, bo dała słowo,
Mieć swe buciki na sobie.
Ona, co każdy ślub swój pamięta,
Żadnego nigdy nie złamie;
Ona, tak czysta, pobożna, święta,
Nigdy przed Bogiem nie skłamie!“
Wtem, kiedy promień rannego słońca,
Przedarł obłoków zagony,
Wnet dojrzał Henryk, od wioski końca,
Postać spieszącej matrony.
Dążyła ona kroki lekkiemi,
Nie zatrzymując się w biegu;
Stopy jej, ledwie tykając ziemi,
Mknęły cichutko po śniegu.
Spostrzegł ją książe i skinął głową.
— „Jadwigo! żono“, rzekł „droga!
Czemuż dziś łamiesz dane mi słowo,
Stwierdzone imieniem Boga?
I znów, w zbytecznej duchów pokorze,
Jakiej mieć nie chcą niebiosa,
Mimo mgły zimnej, śniegu na dworze,
Wybiegasz sama i bosa?
Gdzież jest obuwie, którem dał tobie,
O zdrowie twoje stroskany;
A tyś przysięgła mieć je na sobie,
Gdy rzucisz zamkowe ściany?“
— „Mężu mój! panie! na imię Boże
Przysięga moja złożona,
Nigdy zgwałconą zostać nie może;
Niech się twe oko przekona,
Że i dziś biegnąc po znanych drogach,
Ja nie złamałem jej tobie,
Bo choć obuwia nie mam na nogach,
Miałam je jednak na sobie!“
To rzekłszy księżna, z pokory duchem,
Oponę głowy odsłania,
I śnieżnej ręki poważnym ruchem,
Rozsuwa fałdy ubrania.

I wtedy Henryk spostrzegł zdumiony,
Podniósłszy wzrok swój nieśmiały,
Że pod szatami świętej matrony,
Czyste buciki wisiały.
Na taki widok każdy się zdumiał,
Milczeli wszyscy zebrani,
Sam książe słowa wyrzec nie umiał,
Na podstęp tak świętej pani:
Co jakby jaka poddanka licha,
Wygód wzgardziła nałogiem
I szła przez życie skromna i cicha,
Korna przed ludźmi i Bogiem.
Aż wykonawszy śluby swe wiernie,
Przebiegła żywot swój cały
Bosemi stopy, przez ziemskie ciernie,
Dążąc do niebios, do chwały.
I uwielbiona nie jednym cudem,
Który dotychczas świat głosi,
Do Pana niebios za szląskim ludem,
Skuteczne modły swe wznosi.

E. Lejowa.

OPOWIADANIA
TRZECH POLSKICH WĘDROWCÓW.

PRZEZ

Zygmunta Gawareckiego.

Dla wielu z naszych rodaków ciekawą zapewne będzie rzeczą poznać szczegóły wydarzeń, jakich doznali ci z nas, których wypadki wydaliwszy z kraju, rzuciły pomiędzy obcych, w najgorszych jakie tylko mogą być warunkach, bo bez pieniędzy, znajomości języka i ludzi, pomiędzy którymi przebywać się będzie. A takich braci naszych możeby się naliczyło ze dwadzieścia tysięcy, co błąkając się po całym świecie, o jednej rzeczy tylko marzą i tej jednej pragną: aby znowu powrócić do domu i módz wyprosić z niego nieproszonych gości, aby sobie tam poszli, skąd przyszli. Każdy z tych wędrowców przechodził różne koleje, doświadczał wiele, więc też zwłaszcza niektórzy, mogliby zajmującą historyję swego życia, albo raczej wędrówki za znalezieniem na nowo Obiecanej ziemi, opowiedzieć. Otóż, jako próbkę takich historyi tułaczego życia naszych braci, podajemy tu trzy opisy, zaręczając za ich wiarogodność, gdyż nietylko osoby są żyjące, ale i przygody ich wędrówki są znane wielu ich współtowarzyszom. — W opowiadaniach tych zachowujemy wszystko, tak rzecz samą, jak jej sposób przedstawienia, tak, jakeśmy my go sami słyszeli, pozostawiając sobie rolę tylko jak najwierniejszego przeniesienia tego na papier. Zaczynamy od opisu historyi niejakiego Bieniasza, włościanina z Sandomirskiego, którego Moskale wzięli do

wojska, z którego umknąwszy później szczęśliwie, po różnych przygodach, dostał się potem do Paryża.

I.

Jak mię wzięto do Moskali, tak zaraz z drugiemi popędzono na Kaukazyą. Oj! źleż mi to tam było, niech ręka Boska broni. Dziś jeszcze jak sobie wspomnę, to mnie aż ciarki ogarniają. Kto nie chciał, to nie potrącał człowieka, jakby psa jakiego. Jużci tam wybyłem sześć i pół lat, aż tu idzie Francuz, aż tu się zaczyna wojna. Jużci się bijemy [1]), a tu ze wszystkich stron idą Francuzy. O, bijewa się het, a tu idą wciąż nowe Francuzy. A ja tu sobie precz z Moskalami jestem, więc też idę do feldfebla i piszą mi list do krewności. Bo to, z przeproszeniem wielmożnej pani, [2]) u mojego półkownika, to był w namiocie taki sam kuminek żelazny. To on mnie koło niego posadził i dał mi drucik w rękę, a szturgajże mówi, pod spodem, a dosypuj węgli z wierzchu. Czekajże będę ja ci tu szturgał, myślę sobie na to. A tu wołają: Bieniasz na wartę! A tu Francuzy idą, a tu się biją, a ja sobie myślę: poświęcę się dla Ojczyzny. Jużci stojemy jak raz we dwóch nad rzeczką w nocy na warcie, a ja odchodzę pocichutku, a pocichutku przez rzeczkę, a mój kamrat nuż wołać: Bieniasz! a gdzie ty?

— Ja nic, tylko idę, jakem dopiero przebył rzeczkę to kiedy mu nie krzyknę:

— A zjedz-że djabła! a bywajże zdrów!

Jak przyjdę do obozu francuskiego, a tu jenerały, a tu takie żołnierze, a tu z cegarami sobie chodzą, a tu wszystko i takie żarcie i takie picie. Poczynają się mnie wypytywać: Cóżeś ty Bieniasz? — A dla ojczyzny! dla ojczyzny!

To jużci jakiem tam postał, to mię do Stambuchu [3]) wysłali. To chodzę, a chodzę, a na wszystkie strony patrzę,

---

[1]) Wojna Krymska.

[2]) Bieniasz opowiadał to w domu państwa S. gdzie przybył z prośbą o pomoc po przyjeździe do Paryża.

[3]) Stambuł.

a tu ani słowa nie rozumię, ani też nikogo nie znam. Wreszcie spąchnąłem się z jednym Słowakiem; on mi mówi:

Jest ci tu panna siostra w klasztorze, to trza żebyś do niej poszedł i zameldował się.

— Idę zaraz do Skutary, patrzę — duży wcale piękny pałac. Czekam, czekam jeszcze, a tu zakonnica wychodzi.

— A cóżeś ty za jeden? — A Polak.

— Polak! katolik? — Katolik.

— A niechże cię Matka Boska błogosławi!

Zaraz obiad, to i owo, rozumie się, że wino. Dwa dukaty mi dała, jakiem się dobrze z sobą rozgadali.

A starajże się sobie teraz o robotę, żebyś sobie przecie mógł zarobić; a kupże sobie buty, jeżeli ci co brakuje.

Bo jakiem pisał do krewności, bo ja też nie mam takiej biednej familii, to mi przysłali 200 złotych. Wojenne czasy były wtedy u Moskali, to tu grosz, tu grosz przytchło się, to i rozeszło się wszystko już dawno. To jużci sobie chodzę z temi dwoma dukatami, ale roboty ani w ząb. Dopierom się znowu zetknął ze Słowakiem, a on mi powiedział teraz o Sadyku Paszy. Ja też zaraz duchem do Sadyka. Przychodzę tam, tośmy się rozmawiali już o rozmaitych rzeczach. — A no, mój Bieniaszu, to jušci u mnie zostaniesz.

To i urządziłem się u kozaków sułtańskich co niemi dowodził Sadyk. A co to tam nie było w tych kozakach, ho! ho! ho!

Dzisiaj jest podoficerem, jutro go na porucznika dają. A tu już codzień nasi zmykają, idą precz, a idą do powstania [1]). Myślę sobie: no to i ja się jeszcze raz poświęcę. Drapnąłem przeto z kozaków. Rozbili nas jednak na Mołdawii [2]) i ja dwa razy ranny: w rękę i nogę, a to wszystko za ojczyznę. Co tu robić? Rozbili nas, ja do Smyrny. Do Stambuchu bardzo nie śmiem. Ośm dni dzień i noc szedłem.

[1]) Powstanie nasze w roku 1863.

[2]) Wyprawa Zygmunta Miłkowskiego z Turcyi przez Mołdawię.

Po turecku i po grecku umiem. Wstąpie w drodze do Turka. to sobie pogadamy: Ałoch madzior, ałoch, ałoch. Dadzą zupy, da chleba, da i grosz jeszcze, to i posiliwszy się dalej znowu w drogę. Przychodzę do Smyrny, gdzie się obrócić nic nie wiem. Trzewiki mi się do szczętu rozleciały. Idę do jednego siewca: Wiele chcesz za trzewiki? — dwanaście franków.

A żeby cię pioruny zatrzaskały!

Idę po drugiego: Wiele chcesz za trzewiki? — a on się na mnie tylko patrzy i pyta:

— Powiedz mi coś ty jest? Czyś ty Polak, czy ty Francuz?

— A ja, żem teraz ani Polak. ani Francuz, bom nie wiedział coby on wolał, żebym ja był.

— A przeżegnajże się — poda mi znowu.

— A ja się żegnam po naszemu, bo po turecku nie umiem.

— A bodajże cię djabli wzięli, adyś ty Polak przecie.

— I nuż się z nim ściskać i płakać nad sobą, bo to i on był poczciwy Polak, co także uciekł od Moskali i był szewcem w Smyrnie.

A nie kupujże takich trzewików, bo to drogo kosztuje. I zaraz mi pokazał miejsce, gdzieby można stare przechodzone kupić. Przychodzę tam, dobieram, o dobieram, wybieram aż dwie pary.

— A po czemu para? — A po trzy franki.

Myślę sobie, czyby nie wziąść dwie pary za te trzy franki, alom sobie rozważył znowu: może złapią, będzie brzydko. Wziąłem jedną. Obułem się zaraz, chodzę, o chodzę po całej Smyrnie. Ja tu patrzę, a żeby cię, a tu już się trzewiki rozleciały. Co tu robić? Jużci drugich nie mogę kupić. A tu Anglików już pełno, co skupowali konie, bo jechali po Todora do Berynii [1]). Spotykam się z jednem

[1]) Wyprawa Anglików do Abissynii przeciw Teodorosowi.

Węgrem, Niemcem, powiada mi: chodźwa się do Anglików urządzić.

Przychodziemy, zaraz do mnie Anglik wyszedł z taką brodą, nuż mi się pytać:

— A umiesz po turecku i po grecku? — A umiem.

— A cóżeś ty za jeden? Tyś pewnie Polak? — A ja mu mówię: Ano Polak.

On znowu: A! *Polanais!* Ałoch madzior! a trzymajże te pięć koni. — I trzymam i stoję i stoję, konie mi się bestye kręcą: już pół dnia blisko trzymam, a tu nic. A niechże cię licho brodaczu z twemi końmi porwie. Odszedłem. Patrzę, a tu mój Węgier znowu idzie.

A pójdźwa tu wozić piasek do tego budynku, woła na mnie, zarobiemy po parę groszy. Przychodziemy.

Wyłazi do nas Turek: a możecie mieć chłopcy, powiada nam, przez pare tygodni u mnie robotę.

Karujewa zatem, o karujewa, bo zapłata bywa na wieczór, a to już od tego plejzeru, com go dostał na Multanach, jakeśmy to szli na Moskala do Polski, kości mi się w ręku rozłażą. Ledwo gwałtu w niebo głosy nie krzyczę, ale precz karuję. Bo to dłoń od prawej ręki z przeproszeniem mówiąc, rozkrajać by można, a nic bym nie czuł, takie bóle cierpiałem. Wieczór przyszedł, wzięli, zapłacili. Idziemy z Węgrem, Niemcem, jeszcze paru Słowaków z nami. Kazaliśmy sobie dać porządną kolacyę: chleba, mięsa, sera, potem jeszcze z kolejki to i owo, rozumi się wina i wódki.

Rozeszliśmy się późno, tak, że żaden już nie wiedział w którą stronę. Pokładliśmy się tu i owdzie spać, żeby jutro raniuchno do roboty. Przychodziemy nazajutrz do owego Turka, a on nas kląć, że południe nie długo. Jużci znowu nie ma roboty.

Co tu robić? Gdzie tu iść teraz? Pieniędzy nie ma, zjadło by się coś, trzewiki się rozleciały. Myślę sobie: a choćby jeszcze do tych Anglików co po Todora jechali. Przychodzę. Anglik mnie obejrzał. A to masz te cztery

osły na okręcie, pilnujże ich dobrze. Zaraz mi dali piętnaście piastrów na rękę. Tak, to już dobrze, myślę sobie, widać z uczciwemi panami mam do czynienia, to i nie żal fatygi. Oprzątam osły jak mogę, ale mnie ręka jak boli tak boli, czasami to ledwo, że w niebogłosy nie wrzeszczę. Jedziewa do Gipsyi [1]). Jakeśmy tam przyjechali, a tu wszystko fort z okrętu co niepotrzebne i ja też. Pozapłacali święcie, co się komu należało. Ale co tu teraz będzie robić? Gorąco takie jak w piecu, ino się człowiek poci a poci; wodę toby i kubkami doił. Czyby jechać i do Stambuchu napowrót, czyby znów trochę na Wołoszczyznę, a może się tam nasi szykują znowu do powstania, albo co. Nic nie mam, pieniędzy nie wiele, jak tu jechać, a zostać niewypada, bo się człowiek chyba stopi. Co tu robić? Co tu robić? Idę do okrętu. Nic nie pytam tylko wlazłem ukradkiem, pieniądze z węzełkiem schowałem pod podeszwę w trzewik. Leżę, leżę i czekam, jużci się zaczynają ruchać, wstaję i ja. Zadzwonili, gwiznęli i jedziewa. Burmistrz chodzi od jednego do drugiego: zapłać miejsce, przychodzi i do mnie. Ja mu stary praśport daje. A on mówi: Co mi tam po praśporcie, daj pieniądze.

Ja mu gadam. Weź praśport, nie mam pieniędzy, jak będę kiedy miał, to z pewnością zapłacę. — Szukają mi po kieszeniach, nie ma pieniędzy, a pieniądze w trzewiku siedzą. Nic nie jem, nic sobie kupić nie mogę, żeby tych paru groszy u mnie nie zobaczyli. Ale jadę. Przyjeżdżamy do stacyi, wyrzucili mię z okrętu. Ja tu zaraz hic na austryacki. Schowałem się między deski. Leżę, wieczór blisko, słucham, a tu mówią, że za tydzień dopiero ten statek wyruszy. Co tu robić? Jak tu wyleść, powiedzą jeszcze, że człowiek złodziej. Ale się wykulnąłem i leżę na ziemi niby chory. Zaraz mię zobaczyli, a widzicie człek tu umarł. Podnieśli mnie i powoli wyprowadzili za drzwi. Zarazem

---

[1]) Egipt.

też poszedł, ale sobie myślę: kiedy wiem, że za tydzień pojedziesz, czekajże, to ja ciebie już nieopuszczę. I tego dnia jak mieli ruszać, cały dzień chodziłem około portu. Po południu wslizłem się, bo już się zabierają do odjechania. Stanąłem sobie za paką i stoję. Praśport mam zawsze w ręku, pieniędzy trochę w trzewiku. A ino drżę ciągle, żeby mnie dozorca nie zobaczył. A ta psia wiara, kiedy na mnie nie wsiądzie: A ty tu co robisz! I naszwargotawszy się com i dobrze nie rozumiał, wziął mnie za kołnierz i wypędził. Ale ja sobie myślałem: tylko wy będziecie ruszać, to ja znowu skiknę. Jak się też Niemiec obrócił, jeszcze drzwi nie zamknął dobrze, ja chlust znowu za pakę.

I zaraz okręt na moje szczęście wyruszył. Jedziewa, jedziewa ciągle, aż tu zbierają pieniądze za drogę.

A zapłaćno za miejsce, — a ja mu stary praśport. Wzięli mnie zaraz, prowadzą. Myślę sobie: przecie wy mnie juchy w morze chyba nie wrzucicie. Przyprowadzili mnie do najstarszego.

— A masz pieniądze, pyta mi się zaraz.

— Mam, ale praśport. — Pogadali coś z sobą — a no cóż robić, jedziewa. Kazali mi węgle do kumina wrzucać. Wrzucam, ciągle jedziewa. Zajeżdzamy aż do Tulonu. Wysiadają, wysiadłem i ja. Co tu robić? Ani słowa po francusku nie rozumiem, z nikim się też zgadzać nie mogę. Zapytasz się po polsku — nic. Zapytasz się po turecku — nic. Zapytasz się po grecku — nic. Probuję i z moskiewska — nic. Jak tych francuzów edukują w szkołach, kiedy oni żadnych języków nie znają. Już jak głupi człowiek chodzi. Oj bieda! bieda ciężka dla nas Polaków. A czy to my powinniśmy się tak poniewierać po świecie, kiedy mamy kraj swój własny? Co tu robić? Noc nadchodzi, nie wiem gdzie się obrócić, gdzie spać będę. Idę do jednego domu i pytam się, powiadają że nic. Idę do drugiego, powiadają, że franka. — A co ty za jeden, pytają mi się. Ja im na to: *Polonais.*

Wiodą mnię zaraz do Bełdowskiego. Zbawionyś człeku, myślę sobie. Przychodziemy.

Jak się masz? Co robisz? Skąd przybywasz? — Bełdowski był gruby, średni człowiek. — A maszże pieniądze?

Opowiedziałem mu wszystko, nic nie zataiwszy. Zjedliśmy kolacyę, to i owo przytem, rozumie się, że i napiliśmy się wina. A i urządził mnie w jakiej fabryce nazajutrz. Ciężka robota, ciężka, okropnie ciężka; często ledwie gwałtu nie krzyczałem, kości mi się w ręku rozłaziły. Związałem ją sobie w kostce. Mało pomaga, rozłazi się ale pracuję ciągle. Ręka jednak boli, coraz to bardziej. Miałem dwa paltoniki i dwoje spodni, ale i to już się rozlazło. Ręka jak boli, tak boli, zachorowałem na dobre. Wzięli mię do szpitala, półtora miesiąca leżałem. Tu z nikąd żadnej pomocy, ani grosza nie mam. Co tu robić? — Sześć i pół lat w wojsku moskiewskiem, półsiodma roku u Sadyka w kozakach, dwie rany za Ojczyznę, otóż to żołnierka. Ha! dziej się wola Boża, pojadę do Paryża, tamci to naszych pono jest więcej, może mi jakoś poradzą. Kupili mi bilet za 15 franków. Jak mi na jakąś stacyę przyjechali, rewidunek. Naczelnik od kolei obejrzał mój bilet i powiada:

A ty *Polonais* tu zostaniesz. — Ja go się pytam: A to po co? A przecież mi Bełdowski do Paryża kazał jechać.

Ale twój bilet jest tylko dotąd. — Maszyna ruszyła, a ja zostałem. A niechże cię licho weźmie. O psiakrew Bełdowski! Jużeś też chyba bez sumienia, żeś mię tak mógł zdradzić i wykierować. Żeby tu choć był Miołkowski [1]) to ja bym miał wszystko. Paltoniki się podarły, spodnie już zlatują, rozmówić się nijako, bo to już te ich djabelskie *gan gą*, nigdy jakoś nie mogę wymówić dobrze. Ale myślę sobie: spytam się tu kogo o Miołkowskiego. Oni na mnie wytrzeszczyli oczy. Jak się tu teraz dostać do tego Paryża?

---

[1]) Z. Miłkowski.

Drogi nie wiem, wsi nigdzie nie widzę; choćby iść na piechotę, ale pieniędzy nie wiele. Żebym to ja był w Turcyi, toby było inaczej. Wstąpisz do Turka, pogadasz z nim co: Ałoch, ałoch, przenocuje cię, da zupy, chleba i jaki grosz na drogę, to i ujdzie, przynajmniej się marnie z głodu nie zginie, ale tutaj w tym przeklętym kraju francuskim, to tylko w ręku ciągle worek trzymaj. Jednak trzeba iść, myślę sobie. Trzy dni szedłem przeszło. Pierwszego dnia nic nie jadłem; na drugi dzień, myślę sobie: darmo, ale umrzeć z głodu, to nie można. Wstępuję do budynku: A co chcesz za tę bułkę chleba, pytam? — Cztery susy.

— Proszę, to nie drogo. Dawaj jeszcze drugą. Wziąłem obie, ośm susów zapłaciłem, zarazem pod chałupą usiadł i zjadłem. Przechodzę się znowu koło szyby, i patrzę czy jeszcze więcej takich nie ma. Znów dwie wziąłem i zapłaciłem. Potem jeszcze jednę na drogę i poszedłem. O! lżej mi jakoś i raźniej i siły przybyło, a tamtą bułę precz pod pachą ściskam. Chciałem ją zjeść wprawdzie zaraz, ale się namyśliłem: to będzie na wpół drogi. — Przecieżem się do tego Paryża dobił, ale co to teraz będzie się robić? Mieścisko jak pies okrutne, z kim tu o czem gadać. Alem się przecie z jednym Litwinem spąchnął. Zaraz rada, mówi mi: a idźże do Czartoryskich. — Idę do hotelu [1]. Pytają mnie się: czego chcę? — Mówię zaraz wszystko, skąd idę, jak jestem i proszę o parę franków.

Trzeba było tam siedzieć, poco żeś tu przyjechał?

A ja im też na to: A wyście tu poco?

Nic mi nie dali, i jeszcze kazali sobie iść precz. Zaraz lecę do Kosiołowskiego: A bójże się Boga, daj mi jaką radę, adyć dubeltowo plejzerowany jestem i za Ojczyznę ażem się dwa razy poświęcił.

— A on mi się pyta: A czegóż więc chcesz?

---

[1]) Hotel Lambert, mieszkanie p. Czartoryskiego.

A z pare groszy choć teraz i uplacowania w robocie i subsydjów.

A to idźże do dra Korabiewicza, niech ci da świadectwo, żeś ranny. Korabiewicz nie chce: przynieś mówi karteczkę od Kosiołowskiego, że cię zna. Lecę znowu do Kosiołowskiego, a ten już do Galicyi wyjechał. O, niechże ich, pozostałem teraz bez spodni, bez subsydjów, bez grosza, bez butów, bez przytułku. Proszę Szanownych Państwa, miejcie zmiłowanie nademną i wystarajcie się mi o robotę i o spodnie, bo cóż się ze mną stanie, skoro mnię opuszczą swoi. Bo żeby tu był Miołkowski, tobym ja miał wszystko, on by mnie musiał dać jakąś radę. — Do Sierpińskiego [1]) to już teraz i nie chodzę. Byłem tam raz, co mnie ten Litwin zawołał: Pójdź Bienias, napijesz się wódki. — A dobrze. Czy płacisz kieliszek? — A płacę. — Ja też przychodzę i biorę kieliszek i tak, jak to u nas mówią, żeby gracko, co Bóg dał wypić: raz, dwa, trzy i łyk w gardło. Zaledwiem wypił, a tu cała obecna kampania woła, żem pijany i w porządnem miejscu nie potrafię się znaleść; że to tylko tak w kozakach uchodzi i mówią, żebym sobie wyszedł skoro się zachować nie umiem. Już też tam teraz nie chodzę, pewno i Litwin się obraził i już tam więcej nie zagląda, bo zaraz wtedy wołał, że my nie byli pijani.

W Paryżu to naszych dużo, wszędzie ich napotkać można. Idę sobie przez Szapelizie, [2]) a tu się spotykam z jednym. Pyta mi się: a cóżeś ty? — Polak. A ty co?— A i ja też Polak.

A kłamiesz doprawdy, boś ty żydek. Że to wy już się i za Polaków udajecie. Idźże sobie z Bogiem, idź mój żydku, żebym cię to w Stambuchu spotkał, jakiem był w kozakach, to jabym już wiedział co z tobą zrobić, żebyś ty mi choć piwa musiał kupić za takie wmawianie. A on się śmiać począł i mówi:

---

[1]) Utrzymujący wtedy restauracyę w Paryżu na Batiniolach.
[2]) Champs Élysées, ulica w Paryżu.

Ny! na co tak daleko Stambuchu szukać. Chodź wypijemy po szklance wina. — I to ten poczciwy żydek tak mi poradził, żeby po naszych państwach chodzić, to najprędzej jakoś pokierować się będzie można, bo tu Polacy jedni drugim jak mogą pomagają. Jakby ci nie mogli nic poradzić nasi, a była bieda wielka, to już się daj wsadzić do kozy, co na zimę nie złe.

— Do kozy? Co też ty gadasz.

— Ho ho! fryc ty jeszcze. Życie w Paryżu niezmiernie ciężkie, zwłaszcza dla nas obcych. Na obcej ziemi z nędzy umierać, to jakoś głupio. Trzeba przedewszystkiem żyć, aby można kiedyś do swoich powrócić. Cały rozum w tem, aby wyżyć na emigracyi i uczciwie. — Ależ w kozie siedzieć, zmiłuj się!

— No, to cóż? Czy to koza kogo zjadła? U Francuzów, to nie tak, jak u tych Moskali. Jeść choć dają za mało, no, ale zawsze ujdzie. Mieszkanie nie złe, a cały traktament dość ludzki: czasami im tam coś posłużysz, wielkie rzeczy. A przecież ciebie łapa boli i języka nie umiesz, to co ty w Paryżu zarobisz? Ja ci to radzę w ostatniej potrzebie, kiedy inaczej nie można. Wtedy śpij w nocy na bulwarze, a już rano, jak zapisał, jesteś w kozie. No! co to złego jest koza? Ją tylko tak ci poobgadywali, co jej wcale nie znają. Przecie tu w Paryżu to z całego świata, i jacy jeszcze jaśni panowie siedzą w kozie, i dla czego innego, jak z biedy. Żebym ja tylko tak był zdrów i tyle miał tysiąców.

Poczęstowano zatem i wsparto jak można było Bieniasza, a ten, żegnając się, powiada: No, to bądźcież mi zdrowi, kochani Państwo. Niech wam tam Pan Bóg da wszystko, co chcecie. A ino mi się wystarajcie o spodnie i robotę, boć ja i plejzerowany i dwa razym się za Ojczyznę poświęcił. Jeszcze bym się i trzeci raz zrezykował, czemu nie, aby tylko bić Moskala, ale jakże, kiedym bez butów i ubioru.

II.

Wielu z pamiętających jesze rewolucyę 1831 roku, dość wydziwić się nie może tej zmianie, jakiej Żydzi ulegli w Polsce w przeciągu czasu od tych wypadków, aż do 1863 roku. Jak bowiem dawni byli nieprzychylni lub obojętni dla sprawy tej ziemi, na której od wieków przytułek gościnny znaleźli, i która jest ich Ojczyzną, tak przeciwnie teraz w ostatniem powstaniu, okazali się oni dobrze myślącymi i bynajmniej w niczem nieustępującymi innym patryjotom. W ogóle można to o nich powiedzieć i trzeba im oddać zupełną w tej mierze sprawiedliwość, że w Kongresówce podczas ostatniego powstania, szczerze służyli Ojczyznie i to mniej więcej wszyscy. Widziano ich nietylko młodych, ale i starców nawet: zarówno w obozie jak i w organizacyi narodowej, a potem w więzieniu, w rzędzie skazanych na Sybir i udających się na emigracyę. A pomimo tego nikt ich nie słyszał żałujących, że przyjęli udział w narodowym ruchu, że ponieśli straty, lub, że narażeni zostali na cierpienia. Wielu też nich zginęło, wielu zaś nawet okazało takie bezinteresowne poświęcenie dla sprawy, że dorównali w niem innym najdzielniejszym i najzacniejszym patryotom. Nieraz nam się zdarzyło słyszeć ich mówiących: „Gdybyśmy w roku 1831 wszyscy byli tak, jak dziś mądrzy, w Polsce by już dawno nie było niepotrzebnych gości, a my wszyscy bylibyśmy zarówno szczęśliwymi braćmi. No! ale jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!“ — W skutku też tego w Kongresówce, zbratnienie pomiędzy Polakami wyznawcami Mojżesza, a wyznającymi religię Chrystusa jest zupełne i pójdzie ono niepowstrzymanie dalej jeszcze, wydając błogie owoce dla wspólnej Ojczyzny.

W rocznikach historyi jest to zjawisko równie dziwne, jak wielkie, że po upływie prawie dwóch tysięcy lat obojętności i stagnacyi, Żydzi nagle poczynają poczuwać się do obowiązków względem rodzinnej ziemi i przyjmować czynny

udział w politycznych wypadkach kraju, którego są synami. Wypadek ten, tak dotąd niesłychany, uderzył już wielu myślicieli w Europie, a jeden kaznodzieja w Szkocyi, opierając się na biblii, jak to wówczas doniosły dzienniki, zapowiedział z tego powodu zbliżenie się nowej ery dla świata, która ma wyjść z Polski. Nam to zjawisko dziejowe pokazuje wyraźnie: że kara za nasze dumne odosobnienie się od reszty ludzkości i pragnienie Mesyasza, któryby wszystko sam cudem zrobił, bez pracy, ofiar i poświęcenia się narodu, kończy się dla żydów. A prócz tego jest to zapowiedzią czasów już bliskich, w których kwestya Polska, której częścią jest także między innemi niezaprzeczenie i sprawa żydowska — ostatecznie rozwiązaną zostanie. — Wieszcze nasi niejednokrotnie zapowiadali: że kiedy sprawa polska do swej dojrzałości, a w skutku tego i do ostatecznego pomyślnego rozwiązania zbliżać się będzie, wtedy jako jedna z oznak tego czasu między innemi okaże się: że Żydzi poruszą się i przyjmą wspólny udział wraz z innemi współbraćmi w poświęceniu i ofierze.

Spełnia się też i to, co ten znakomity żyd turecki Frank, gienialnym umysłem tak daleko w przyszłości widzący, w połowie jeszcze zeszłego wieku, chcąc przeprowadzić Unię Żydów z Polakami, głosił: Że rozwiązanie sprawy żydowskiej jest jedynie tylko w ręku Polski złożone i w niej samej ma się przedewszystkiem dopełnić. Radził on już wtedy Żydom nie wyłączać się, ale działać tak, jakto po raz pierwszy dopiero w naszem ostatniem powstaniu robili, to jest, radził im przyjąć czynny udział w narodowej pracy Polaków, ponieważ, jak słusznie do nich mówił: wy jesteście Polakami także. Radził on dalej Żydom, wszystkie ich prawa do dawnej Ojczyzny zlać na Polskę, gdyż ona jedna może spełnić wszelkie ich nadzieje i rozciągnąć nad niemi po całym świecie opiekę. W sto lat dopiero po Franku, Żydzi w Polsce pojęli słuszność rad tego natchnionego, jak prorok, niezwyczajnego człowieka, a tak potężnego talentem praw-

dziwego męża stanu, nietylko dla przyszłości Żydów, ale i Polski.

— Na emigracyi Żydzi też nie przestają trzymać się razem wraz z innemi Polakami, zawsze żałując, że ich wypadki zmusiły do opuszczenia kraju, którego strony dobre przez porównanie z zagranicą tem lepiej widzą. Jaka to nieraz następuje prawdziwa radość, kiedy się niespodzianie spotkają z kimciś, co pochodzi z tych samych co i oni okolic, o których wtedy nagadać się dosyć nie mogą. Jedno właśnie z takich spotkań w Paryżu, opiszemy tutaj:

Było to już pod wieczór, kiedy ktoś zapukał do naszego mieszkania, a gdy pomimo wymówienia *Entrez* nie wchodził, ktoś z obecnych pospieszył mu roztworzyć. We dzwiach ukazała się dobrej tuszy kobieta z koszykiem na ręku, okrytym dość podejrzanej białości płatem. — Widząc nieznajomą, zapytaliśmy się jej, czego by sobie życzyła, a z pierwszego słowa jej odpowiedzi, poznaliśmy, że to jedna z naszych kochanych rodaczek. Pytamy się zatem skąd przybywa?

Mam mydło pachnące, portmonetki, papier, pióra i koperty, a jestem z bardzo daleka, bo z samego Zgierza.

— A! to pani zatem zna Łódź, Ozorków i Łęczycę.

— Ah! Ah! Co to jest? to moje kochani ziomki. Jakżem szczęśliwa o la boga! la boga! Ja myślałam, że tu już chyba wcale nie ma ludzi z Polski w tym Paryżu, na migracyi. Czy panowie tam byli naprawdę, czy co?

— A zna tam pani Schlosserów, Wernerów, Weilów i Szlabiców?

— O mój Boże! jaka ja szczęśliwa, jak ja kocham wszystkich moich Polaków. Przepraszam panów, ale tych Francuzów to ja mam za byle co. Trzy lata byłam w Strasburgu — albo to tam znajdzie takiego szlachcica, jak w naszej Polsce. To jak mąż mój Lajzer wyszedł sobie w okolice i przyszedł na wieś do pana jakiego, toć mu przecie kazał usiąść i: No, Lajzerku kup odemnie pszenicę, kup

odemnie wełnę. Naści gęś, albo kaczkę na szabas. A tutaj, gdzie tu tego Francuz powie. Niech ich licho bierze, oni nawet nie umią nic po ludzku zagadać. A ino ciągle tylko te swoje: *uj! uj! pakonfians!* Kto ich tam wie zresztą, może i pomiędzy niemi znajdą się jacy dobrzy ludzie, ale przyznam się, że ja ich nic a nic nie rozumiem. Przepraszam panów, ale co ja, to mam ich wszystkich za nic.

— A czemże mąż pani się trudni i czy jest także w Paryżu?

Ja tu jestem z mężem i z dwojem dzieci, a mój Lajzer był liwerantem do powstańców. Mówiłam mu zawsze: ty głupi Lajzer, zobaczysz, że ci Moskale wyliwerują kiedy. Ale jak to panowie wiedzą, dobry Polak, latał jak pies za liwerunkiem, aż tu jednego dnia, buch! są Moskale po Lajzera. No, czego miał już czekać, Lajzer drapnął, a w pare dni na łeb do Strasburga my wszyscy z dzieciami lecieli. Ale teraz to dosyć, ja wracam do Zgierza, niech Lajzera djabli biorą, niech on tu sobie liweruje. Kiedy on migrant, niech siedzi, a ja, co mnie po tego.

A czy to Paryż nie piękniejszy od Zgierza?

Co też to panowie mówią. Abo to jest gdzie ładniejsze miasto od naszego Zgierz? Z takiemi fabryki, z takim pięknym rynkiem, z takim czerwonem kamienicem, co państwo Stokoscy mieszkali. Panowie muszą przecie znać panów Stokoscy?

A znamy, znamy. Nawet jeden z nich jest tu na emigracyi.

Kikste! na migracyi! może Józio! A jej, jej, jej, on na migracyi! Gdzie on mieszka? gdzie on jest? Czy panowie nie wiedzą jego adresów?

Adresu nie wiemy, ale pracuje na północnej kolei.

Fiu! na północnej kolei naczelnikiem jakim.

Gdzie tam naczelnikiem, jest ouwrierem, albo to polakowi tak łatwo się tu odpowiednio umieścić. Pani wie,

że na emigracyi zarobek trudny i trzeba go tak brać jak się zdarzy.

Oj waj! uwrierem!.... Józio!.... Szlacheckie dziecko! to być nie może, czy panowie nie żartują. Józio uwrierem! między temi Francuzami, taki ładny chłopak. Oj! migracya, migracya! — Znałam go, jak miał jeszcze lat kilka. Ady on poczciwszy jak te wszystkie razem Francuzy. Zaraz pójdę jutro do niego. Jakże się matka ucieszy, jak przyjadę do Zgierza i powiem żem go widziała. Bo ja wrócę niedługo. Moskali się nie boję, no co oni mi psiduchy zrobią. O, ja swoją ziemię, mojej Polski, będę całowała jak przyjadę. Nie ma jak Polska, nie ma jak Zgierz. Już się zawczasu tak cieszę. Oj Zgierz, Zgierz kochany.

A czy pani i dzieci zabierze z sobą?

Córkę zostawię na pensyi u Rothschilda [1]), niech się uczy po francuzki, po angielski, po niemiecki. Niech się nauczy muzykę, będzie potem guwernantką, a chłopaka, co już jest we szkole, niech tu sobie Lajzer pilnuje. Oni się tu mogą wszystkiego zadarmo nauczyć. Moja córka, to bardzo ładne dziewuchę. Szkoda, że jej panowie nie znają. Przecie panowie kawalery, daje słowo, że bardzo ładne dziewuchę, i już ma na piętnaście lat. Nie wiem tylko, czyby panowie się chciały z żydówką żenić, ale ja myślę, że przecie to nie zaszkodzi. My wszyscy teraz jedność i dobre Polaki, a przecie ojciec jej to był liwerantem do powstańców. Bardzo żałuję, że jej i panowie nie znają, bo słowo daję śliczne dziewuchę.

A to jednak Żydzi francuzcy są dobrzy, kiedy dbają o swoich, choć z innych krajów przybyłych.

No to prawda, ale niech ich także licho bierze. Tu żyda już nie pozna, ubiera jak wszyscy, je wszystko, może

---

[1]) Bankier Rothschild założył swym kosztem w Paryżu szkołę wybornie urządzoną, gdzie młodzież obojga płci może pobierać nauki bezpłatnie. Wiele dzieci polskich Mojżeszowego wyznania z korzyścią tu staranną pobierają edukacyę.

i prosiaka, a do bóżnicy, to nie często chodzi. Powiem panom naprawdę, że mi się tu wcale nie podoba. Handel nie idzie, a sklepy — abo to tu są takie sklepy jak w Zgierzu? U pana Szlabica, naprzykład, jak wejdziesz do sklepu, wszędzie leżą świece, a mydło takiemi kupami poukładane; już każdy wie, że tam tego kupić można. To i dla cudzoziemców łatwiej, co gadać nie umieją; ino palcem pokaże, już ma zaraz wszystko. A tutaj wejdziesz do takiej epizery, to jak chcesz kupić świeczkę, to jej między kartoflami szukać musisz. Niech ich licho bierze z ich rozumem, nie ma jak u nas w Zgierzu. Niech Lajzer tu sobie siedzi, kiedy chce, jo zaraz wracam do mojego kochanego kraju, tej migracyi już dosyć. Jabym tu umarła, żebym dłużej zostać miała.

No, zostańcie z Bogiem, panowie, to jak się człowiek ze swojemi kochani rodaki zobaczy, to się nagadać o swoim kraju nie może; to aż lżej potem na sercu i człowiek jakoś szczęśliwszy. No, do widzenia, panowie.

III.

Kiedy sobie wspomnę, com przeszedł, co widziałem, czegom doznał w tym kilkoletnim przeciągu czasu, to jest począwszy od 1863 roku aż do dziś, opowiadał nam tak pan Władysław Sroczyński pod koniec 1869 roku — to zdaje mi się, że wiele z tych wydarzeń w gorączkowym śnie tylko widziałem, lubo ich twardej rzeczywistości doznałem na jawie.

Przed powstaniem sposobiłem się na jurystę w Warszawie, aplikując to w sądzie pokoju, to w innych sądowniczych biurach. Nie żałuję tego zawodu prawnika, do któregom się sposobił na bezpłatnej aplikacyi, żal mi tylko marnie przez lat kilka na niej traconego czasu. Dziś bowiem dopiero widzę, że polak urzędnik pod rządem moskiewskim, ni mniej, ni więcej jest tylko zdrajcą kraju, gdyż służy najezdcom przeciw swej Ojczyźnie. Wielu urzędników pozoruje to, że służą krajowi; jeżeli się jednak nad tem zastanowią

sumiennie, to przyznają, że wcale inaczej rzeczy się mają — że oni służą najezdcom przeciw krajowi. Możeż w tem nawet jakakolwiek zachodzić wątpliwość? Wszystkie owe biura, urzęda, przeróżne władze, Moskale pourządzali nie dla dobra najechanego przez się kraju, ale dlatego, aby się w ziemi naszej pomimo naszej woli utrzymali i z niej na naszą zgubę wysysali siłę i dochody, i żeby to swe bezprawne panowanie zabezpieczyli na wieki. Do tych celów osiągnienia najezdcy przychodzą bez porównania więcej za pomocą armii urzędników, jak armii swych sołdatów. To fakt niezaprzeczony. Nieraz też błagam Boga, żeby mi przebaczył, żem Polak jako urzędnik, choć tak małego stopnia, służył Moskalom przeciw naszej Ojczyźnie. Ta moja zdrada kraju z niezastanowienia się, skończyła się jednak w roku 1863. Wybuchło powstanie, pospieszyłem zaraz z innymi przyjąć w nim udział. Różnie nam się początkowo powodziło; byliśmy jak to mówią: na wozie i pod wozem, to jest biliśmy Moskali i oni też nas bili. Walczyłem pod trzema kolejno dowódcami: pod Langiewiczem, Jeziorańskim i Krukowieckim. Było nam ciężko, ale pomimo tego byłoby powstanie dokonało swego wielkiego zadania; starszyzna jednak wszędzie krewiła, a do odpowiedzialności jej nie pociągano, chociaż to było nieuchronnem i to właśnie powstanie zgubiło. Oby nasi następcy nauczeni naszem smutnem doświadczeniem, na przyszłość przynajmniej przyjęli sobie za zasadę: żeby nikomu nie uszło na sucho to, co on wykroczy przeciw narodowej sprawie. A jużci samo z siebie wynika: że czem kto na wyższem stanowisku, tem też niepatryotyczna jego niegodziwość jako prowadząca gorsze za sobą dla sprawy następstwa, powinna być do surowszej odpowiedzialności pociąganą. U nas dotąd jednak nie zwrócono na to uwagi, to też nie dziw, że każde powstanie z ogromną klęską dla kraju upada, a wina tego przedewszystkiem leży w ludziach, na czele naszem stojących.

W Krakowie schwytano mnie i zaprowadzono do Ołomuńca, gdzie już było dużo naszych. Poczęliśmy się zmawiać, jakby z twierdzy uciec, a byliśmy wtedy w ołomunieckim forcie Teufelbergu zamknięci. Jednego wieczora naszą zmowę doprowadziliśmy do skutku. Poczęliśmy się okienkiem spuszczać w fosę, a ztamtąd dalej w nogi przez wały. Trudna to była przeprawa. Dużo już się naszych na dół spuściło, i już czterech szczęśliwie prześliznęło się przez okopy w pole, kiedy odkryto nasz zamiar, narobiono hałasu i wybiegło wojsko na załodze w forcie stojące. Oj pastwionoż się dopiero nad nami bezbronnymi. Zabito w okrutny sposób wtedy pięciu czy sześciu naszych; jedenastu, poraniono, tak, że ich potem na noszach odniesiono do szpitala, a zaś ze trzydziestu zbitych kolbami lub lżej poranionych wtrącono do ciężkiego więzienia, jakby jakich złoczyńców. Szczególniej w fosie jeden węgierski kapral rąbał naszych bezbronnych braci, a znowu jeden z oficerów nazwiskiem Pollack, klnąc i wymyślając najbestyalniejszemi wyrazami, nietylko, że zachęcał żołnieży do bicia nas kolbami, ale jeszcze sam, w szaleństwie swojem, przerąbał pałaszem głowę jednemu z naszych, bez żadnego powodu.

Sądzę, że ci dwaj bohaterzy przeciw bezbronnym, musieli później pod Sadową być jednymi z pierwszych pomiędzy uciekającymi, gdyż dowiedzioną jest rzeczą, że barbarzyńca przeciw bezbronnym, zawsze się nędznym tchórzem na polu bitwy okaże. Już to w ogóle żołnierstwo austryjackie okazywało się względem nas bardzo brutalskiem; Czechy jeszcze nieco lepsi, ale Węgry, to już jak dzicz jaka rzucali się na nas. Widać, że zapomnieli, żeśmy krwi swojej w r. 1859 dla ich sprawy nie szczędzili, i że jeżeli się sami wtedy zdradzali, to na nas najlżejsze nawet podejrzenie o to nie cięży. — Kiedy tak naszych bito i mordowano w fosie, ja z drugim jeszcze zdołałem się ukryć w otworze minowym, z którego potem nad ranem wyszedłszy, koledzy nas przez okno nie bez trudu do kazamaty wściągnęli. Wywija-

jałem się, jak mogłem, na drugi dzień przed komisarzem, który mi zarzucał, żem wraz z innymi chciał uciekać, gdyż nie było mnie wczoraj, skoro w nocy appel robił. Komisarz ten, Włoch z pochodzenia, ale mówiący po polsku, pienił się na mnie, jak opętana bestya, odgrażając się, że gdyby mnie był w fosie wczoraj znalazł, byłby mnie na sztuki porąbał. — Dziękuję panu za dobre serce, odrzekłem, czem go tak obraziłem, że zażądał aby mnie natychmiast do innej twierdzy wysłano, co też i zrobiono wysławszy mię wraz z kilku innymi do fortecy Telazy w Morawii.

Z Telazy lud przyjął nas jak najserdeczniej na rynku, co nas wielce uradowało po tylu smutkach i biedach. Stąd mnie przez Monachium wyprawiono do Szwajcaryi w sierpniu 1864 roku. Rozpoczęła się zatem emigracya, owa ciężka niedola, która od stu lat wraz z Sybirem straszliwie trapi Polaków — owa to emigracya, którą trafnie ktoś z naszych braci poprzednio jej doświadczających, nazwał tak słusznie: piekłem na ziemi. Oj, smutnoż mi było wspomnieć, że to już się nie tak prędko zobaczy kraj i rodzinę. O Polsko! Polsko! dopiero straciwszy cię, można poznać całą gorycz nieszczęścia z opuszczenia ciebie.

W Monachium, właściciel hotelu, gdzie stanąłem, dowiedziawszy się, żem Polak, dziwnie życzliwe mi serce okazał, tak, że istotnie nawet u nas poczciwszego i bardziej dla Polaków wylanego człowieka trudnoby znaleźć było. Przykro mi, że nazwiska tego hotelu przypomnieć sobie nie mogę.

Z Bawaryi, zamiast do Szwajcaryi, udałem się do Paryża, gdzie się dopiero na dobre rozpoczęła bieda emigranckiego życia. W tym, przechwalonym z gościnności dla nas kraju, roboty nikt dać nie chciał, a jeżeli się ją dostało, to nie na długo. Pracowałem u introligatora, potem w fabryce zabawek dziecinnych, ale mi nie szło, nędza doskwierała okrutna, a w dodatku jeszcze tęsknota za krajem trapiła nie mało. Oj! mizernyż to żywot na tej emigracyi, niech

Bóg nie pamięta temu, kto ją pierwszy wymyślił, czy rozpoczął.

Aby się opędzić i biedzie i tęsknocie, postanowiłem wyjechać do Anglii, myśląc, że tam może jakoś lepiej będzie, może choć zmiana miejsca pobytu, wpłynie na złagodzenie mej podwójnej niedoli. Cztery miesiące przebyłem w Londynie, ale żem wcale nie znał angielskiego języka, więc nędza dała się srożej jeszcze we znaki. Roboty tu trudniej było dostać, gdyż się z nikim romówić nie mogłem; to się też często trafiało, żem po trzy dni z rzędu nie jadał, tak, że myślałem, że już przyjdzie mi tu z głodu i nędzy zamrzeć, zdala od was i rodzinnej ziemi. Poradzono mi popłynąć do Ameryki, aby tam popróbować szczęścia. Rada ta przypadła mi jakoś do gustu, myślałem bowiem sobie: goły rozboju się nie boi; zresztą: możeż mi być gorzej, jak mi było we Francyi, a jest teraz w Londynie? Skoro zaś teraz wracać do kraju nie mogę, to mi wszystko jedno, choćbym do samego piekła pojechał. Dalej więc w drogę, za ocean!

Począłem zatem zbierać sobie na podróż fundusik i na początku 1866 roku puściłem się w drogę. Doradzono mi, abym dla taniości popłynął na żaglowym statku, gdyż taka podróż prawie o połowę mniej kosztuje, jak na pasażerskim parowcu. Przekonałem się jednak wkrótce o prawdziwości tego przysłowia: że nic nie ma tak drogiego, jak tanie rzeczy. Zapłaciłem bowiem wprawdzie za podróż do Ameryki na statku żaglowym taniej, jak na parowcu, ale, że na nim przeprawa trwa znacznie dłużej, a teraz, z powodu burzliwej pory roku, trwała aż 65 dni, przeto, policzywszy jeszcze koszta za życie, za które się płaci osobno, pokazało się, że znacznie drożej mi wypadło, jak podróż na parowcu, 12 do 14 dni tylko trwająca. Przytem, z powodu burzliwego czasu, doznałem na oceanie silnej morskiej choroby i byliśmy w dodatku parę razy w największem niebezpieczeństwie, gdyż statek był bliski rozbicia. Nareszcie po 65 dniach tarapatów,

skołatany, znudzony, z wyczerpanym funduszem, przybyliśmy do Nowego Yorku, z wielkiem dla nas wszystkich zadowoleniem. Z powodu jednak niedzieli tu ściśle obchodzonej, nie mogliśmy wylądować i tylko zmuszeni byliśmy z pokładu patrzeć na miasto, oczekując poniedziałku.

New York nie bardzo mi się podobał. Miasto ogromne ze swemi przedmieściami przeszło półtora miliona ludności posiada, ale brudne i tylko w arystokratycznych dzielnicach jest piękne. Port ogromny, pełen ruchu i życia. Przybywający tu Europejczyk musi się jednak bardzo wystrzegać wszelkiego rodzaju oszustw, jak szarańca rzucających się na przybysza, a przytem i rabusiów, w których to miasto obfituje, tak, że w niektóre jego części nieroztropnie jest zapuszczać się wieczorem. Po hotelach zdzierają strasznie za wszystko, a świeżo przybyły, zanim się rozpatrzy w miejscowych okolicznościach, porządne frycowe zapłacić musi. Bez znajomości angielskiego języka, i szczególnych zwyczajów właściwych Yankiesom — jak nazywają Amerykan — jest tu ciężko, gdyż zwyczaje tu są wiele różne od naszych. Dla przykładu tej różnicy amerykańskich zwyczajów, opowiem jedno zdarzenie, jakiego doznałem zaraz po wylądowaniu. Przybywszy do Nowego Yorku z funduszem gwałtownie wyczerpującym się, jaki mi pozostał jeszcze po opłaceniu kosztów podróży, wynająłem sobie mały pokoik w jednym ze skromniejszych hoteli. W tym pokoju było łóżko dość obszerne, a ponieważ nie wiedziałem co to znaczy, więc sobie nic w umowie nie zastrzegłem. Położyłem się spać zaraz po 9-tej z wieczora, aby się dobrze za wszystkie czasy po dwumiesięcznych przeszło tarapatach na morzu wywczasować. Usnąłem wkrótce i z nazwyczajenia zdało mi się, żem jeszcze na okręcie, który sobie tańczy i skaka po falach. Po północy mocne trzaśnięcie drzwiami przebudziło mnie ze snu. Roztworzywszy oczy, ujrzałem palącą się świecę za stoliku, a tuż przy nim stał, a raczej potaczał się jakiś człowiek, zdejmujący z siebie ubiór, jakby do spania.

W pierwszej chwili, nie mogłem pojąć, coby to znaczyło, otrzeźwiwszy się i przypomniawszy, że nocuję w hotelu, pytam się łamanym polsko-angielskim językiem tego przybysza, który był nie źle podchmielony: He Brajcer! *what make yon* (co ty tu robisz)? — On mi na to: Przyszedłem spać z tobą. — Niech cię piekło pochłonie, *be gone* (paszoł won)!

— Wyrychtował na mnie ze zdziwieniem swe baranie oczy, powleczone tą mgłą, jaką sprawia nadmiarowe picie wódki, poczem coś pomrukując, jął się dalej rozbierać. Widząc to, powiadam mu, żeby sobie poszedł, jeśli nie chce, abym go za drzwi wyrzucił, gdyż zapewnie się omylił i wszedł do mojej stancyi, za którą zapłaciwszy, chcę spać spokojnie. — Eh! ja zapłaciłem także, odpowiada mi i zabiera się do ściągnięcia już butów, jakie mu jeszcze pozostały z całego ubioru. — Nie bardzo mi się chciało wyłazić z łóżka, bo zimno w pokoju było, więc mu znowu powiadam, żeby natychmiast wychodził i nienadużywał mojej cierpliwości, bo jak wstanę, to źle z nim będzie. — Nie wiem, czy mnie dobrze nie rozumiał, bo potoczywszy się parę razy padł na krzesło, poczem po kilku spełzłych na na niczem usiłowaniach, zdołał pochwycić kolejno swe uciekające przed nim nogi i z tych buty pościągać. Tak przygotowany do snu, rozpoczął kolisto zataczający się pochód ku memu posłaniu. Nie chcąc już, żeby nareszcie położył się ze mną, rad nie rad wyskoczyłem z łóżka i krzyknąwszy: Ach! ty pijacka żyło! schwyciłem go za kark i jak pióro wyniosłem za drzwi. Zgasiwszy świecę położyłem się znowu i wtedy słyszałem jak ten wyrzucony pijanica, klnąc i macając, schodził na dół po schodach. Może w jaki kwadrans słyszę idących znowu parę osób po schodach. Otwierają się drzwi, wchodzi gospodarz, a za nim przy pomocy garsona wtacza się w wielkim negliżu mój nieproszony towarzysz, któremu poprzednie wyrzucenie posłużyło, bo się teraz skromnie na boku trzymał. — Gospodarz pyta mię: czemubym

za drzwi wyrzucił tego dżentlemana? — A to piękne pytanie! ponieważ pijany zabłądził i chciał gwałtem leźć do mojego łóżka. — On nie zabłądził, on ma prawo spać wraz z panem, ponieważ to łóżko podwójne? — Wszak zapłaciłem, więc chcę sam spać i koniec. — Aleś pan tylko za pół łóżka zapłacił. — Jakto za pół łóżka? — Bo całe łóżko drożej kosztuje i dla tego ten dżentleman na drugiej połowie spać będzie z panem. Tu u nas w Ameryce, to taki zwyczaj. — Najgłupszy w świecie zwyczaj. Kiedyś gospodarz, powinieneś mię był o tem uprzedzić, jako nowo z Europy przybyłego i o takim zwyczaju nie wiedzącego zupełnie. Nie moja w tem wina. Zresztą spać mi się chce, a towarzysza w łóżku nie lubię. Wychodźcie zatem! I dla lepszego efektu, dołączając do mych słów giest, podniosłem się nagle na łóżku, jakby do ataku, co zbawiennie wpłynęło na przytomnych, zrejterowali bowiem ku drzwiom przedemną, imponującym im mym wysokim wzrostem i dobrze zbudowanemi barkami. Gospodarz, o wiele złagodziwszy swój głos, nuż mi tłómaczyć, że to taki zwyczaj, że on nie może być stratnym i t. d. Aby już skończyć całą tę nieprzyjemną scenę, zgodziłem się, że jeszcze coś dopłacę za mieszkanie, a za to nie będę już łoża z nikim dzielił. Wyszli przecie i zabrali z sobą przeziębłego pijaka. — Podobnego rodzaju przygód w Ameryce nie braknie — zresztą tak tu, jak na całym świecie, wszędzie jest jedno: należy się nie dać i umieć sobie poradzić w potrzebie.

W Nowym Yorku, pomimo kilku rekomendacyjnych listów, jakie przywiozłem z sobą, nie mogłem zatrudnienia wynaleźć; na jedno miejsce sześciu tu kandydatów się zjawia, bo przypływ ludności z Europy jest tu wielki i ciągły. Trudno sobie wyobrazić, co tu za chmary Niemców przywożą; doprawdy, ale nie wiem, jak ich wystarczy, bo to co parę dni jużci nowy ich ładunek, niby śledzi. Nie mogąc się zatem umieścić nigdzie, pojechałem do Bostonu, gdzie poznawszy się z Anglikiem Juliuszem Harney, wielkim

przyjacielem sprawy polskiej, ten wyrobił mi pierwsze miejsce w fabryce szydeł i noży. Nie wiele znając angielski język, nie mogłem wiele zarobić, bo nie mogłem dobrze porozumieć jak chcieli, abym robił. Poznawszy się jednak już z miastem, postanowiłem zmienić sobie ten fach, szukając korzystniejszego dla siebie, jak to jest we zwyczaju w Stanach Zjednoczonych. U nas, jak się komu w jakim zawodzie nie powodzi, to ani mu na myśl przyjdzie, żeby go zmienić, lecz będzie się całe życie biedzić i nawet w nędzy umrze. Niepraktyczna ta stałość pochodzi u nas ze średniowiecznych jeszcze, a opłakanych przesądów, że są zawody bardziej honorowe jedne jak drugie, co, istotnie, jak jest ubliżającem dla zdrowego rozsądku, tak najzgubniejszem w swych skutkach, pod każdym względem, dla dobra kraju. Przeciwnie, w Ameryce, jeżeli się komuś nie wiedzie w jednem zatrudnieniu, to go zaraz zmienia i szuka innego, tak, że nim znajdzie odpowiednie, to czasem i kilkunastu najróżnorodniejszych spróbuje. Tutaj, tylko stan próżniaka, niedołęgi, zawalidrogi, pasożyta, patrzącego, gdzie się z komina kurzy, szulera, jest pogardą okryty; wszelkie zaś rodzaje pracy zarówno są szacowane i człowiek co się szewstwem i kowalstwem trudni, jeżeli jest przyzwoity i ma pewne wykształcenie, przypuszczanym bywa do wszystkich towarzystw, tak, jak u nas tylko gospodarz, lub urzędnik. Oby Bóg dał, żeby zmiana wyobrażeń w tym względzie wyrobić się u nas mogła jak najprędzej, gdyż przyniosłaby nam nieoszacowane następstwa. W Ameryce, niktby chyba nie uwierzył, żeby mu powiedziano, że w Warszawie jest wielu młodych ludzi, zdrowych, silnych i nawet wykształconych, co poczytując sobie za ujmę godności wszelką pożyteczną rąk własnych pracę, cisną się wyłącznie do urzędów, dla których otrzymania po lat kilka aplikują w nędzy, trwoniąc najpiękniejszę młode lata w wyczekiwaniu na etat i na to: aby moskalowi za lichą pensyjkę służyli za narzędzie do utrzymania w niewoli kraju. O, to niedołęgi i mazgaje! zawołanoby

tu i powiedzianoby słusznie: I tacy to ludzie, bez energii i z poniżającemi ludzkość przesądami. chcą wyswobodzić Ojczyznę, której niepodległości niegodni, bo jeszcze nie doszli do wyrobienia sobie uznania, że wszyscy są braćmi, że nie majątek, próżniactwo, służba najezdcy, są zaszczytnemi, lecz wszelka bez wyjątku pożyteczna praca, — i tak mówiąc, mieliby zupełną słuszność Amerykanie. Co do mnie, kiedym teraz już z tylu pieców chleb jadł, nabyłem przekonania, że kochać Ojczyznę, to przedewszystkiem żyć uczciwie i pracować znaczy, a skoro mi kto powie, że jest demokratą, to jeżeli on nie pracuje, nie prowadzi się zacnie, to się odwrócę od niego, mówiąc: to kuglarz i marnozjad.

Opuściwszy fabrykę noży i szydeł, oddałem się stolarstwu. Nie szło mi jednak, tak, że zaledwiem mógł wyżyć z tego, com zarobił. Rzuciłem go zatem i zostałem *quasi* artystą — to jest pokojowym malarzem. Byłbym w tym zawodzie i nadal pozostał, bo mi nie źle płacono, a ja robiłem szybkie postępy w równem smarowaniu pędzlem, ale niestety, dano mi dymisyę, gdyż sążniowy mój wzrost z odpowiednią szerokością pleców, uznano jako nieodpowiednie dla tego rodzaju artystów. Dla malowania bowiem ścian i sufitów robią się rusztowania bardzo lekkie, a zatem wątłe, tak, że się pod moim ciężarem łamiąc, padały często wraz ze mną na ziemię. Ta więc okoliczność spowodowała mego pryncypała, że mi podziękował za dalsze trudy, dołączając radę, abym sobie obrał inne zajęcie, w któremby wzrost mój i waga nie były przeszkodą w pracy. Zostałem więc znowu na bruku, bez sposobu do życia. Mając jednak rekomendacyę do gubernatora Andrew, okazującego Polakom wielką sympatyę, ten wyrobił mi miejsce buchaltera, w jednym ze znacznych zakładów handlowych w Bostonie. Jednocześnie zaś, jeden z moich znajomych, Szwed, radził mi poświęcić się szewstwu, mówiąc, że ono jedno może mi przynieść największą, a przytem stałą korzyść. Myślę sobie, coby wybrać z tych dwóch propozycyj, ponieważ tak o buchalteryi, jak

i o sławetnym kunszcie robienia butów, najmniejszego wyobrażenia nie miałem. Po namyśleniu dałem pierwszeństwo szewstwu, jako pewniejszemu od buchalteryi i począwszy pilnie pracować przez kilka miesięcy, wyuczyłem się nie źle, poczem dostałem się do wielkiej fabryki obuwia w Campello, pod Bostonem. Pracując tu bez przerwy przez 14 miesięcy, a żyjąc jak najoszczędniej, uciułałem sobie dość okrągłą sumkę. Stęskniony jednak za krajem, puściłem się z powrotem do Europy, myśląc, że osiądę pomiędzy swoimi w Galicyi. I z tego to powodu znajduję się znowu pomiędzy wami w Paryżu. — Niestety, widzę jednak, żem stracił tylko nadaremnie czas i koszta podróży. W Galicyi bowiem, pobyt każdego z nas emigrantów opiera się nazbyt na dowolności i łasce policyi; a ci też panowie Galicyanie po największej części nieprzychylnem okiem na nas patrzą, zarzucając nam żeśmy emigranci. I zamiast zastanowić się, żeśmy przecie ich bracia, żeśmy to samo najzupełniej co i oni, okazują nam niechęć. W miejsce bratniej życzliwości i zgody, panuje pomiędzy nami waśń i rozdwojenie. Jedni drugim odrzucamy na głowy niepochlebne epitety. Oni na nas wrzeszczą: A, emigracya! — my im odpowiadamy: Galileusze! Reakcya — a swiataja matuszka Moskwa, chychocząc radośnie, bije nam wszystkim zachęcające *bravo!* — Ci panowie Galileusze, co to na nas krzyczą, jak żadnemi są Polakami, tak też i mizernymi są obywatelami tego fikcyjnego jakiegoś galicyjskiego narodu. Niechętnymi będąc bowiem naszemu osiadaniu w Galicyi, którą my tylko za część Polski uważamy, już przez to samo czynią jej krzywdę, że tylu ludzi fachowych, często z niezaprzeczonemi zdolnościami, pracuje dla obcych narodów, kiedy by mogło służyć Galicyi, która nie za bardzo w wykształcone jednostki obfituje. Ileż to Francya po roku 1831 nie skorzystała z emigracyi polskiej, która długie jej lata służyła jako inżynierowie, lekarze, rozmaici profesorowie, rzemieślnicy, wojskowi, urzędnicy i t. d., i t. d. — Czemuż nie pamiętamy, że my

przedewszystkiem, jako dzieci wspólnej Matki, jedność stanowić winniśmy; czyż zarówno dla nas wszystkich nie powinna być zgoda, braterstwo i wspólna pomoc najpierwszym celem do osiągnienia, zamiast robienia sobie nawzajem owych urojonych zarzutów. Cóż robić, jeszcze widać nie nadszedł czas na porozumienie i pogodzenie z sobą braci. — Biedna ty nasza Polsko! nim ten czas nadejdzie, wróg będzie tymczasem ssał najlepszą twą krew z pod serca — ale przyszłe pokolenie, co lepiej jak my dzisiaj pojmować będzie dobro narodu, dojrzewa; w niem więc nasza nadzieja, że będzie inaczej.

Co robić! trzeba jeszcze czekać, ja pojutrze odpływam znowu do Ameryki, aby pracować w oczekiwaniu tych lepszych przyszłych czasów. Za jakie dwadzieścia miesięcy, jeżeli moje interesa iść będą dobrze, odwiedzę was zapewne znowu w Paryżu. Podróż to wprawdzie kosztuje, alebym zamarł, żebym od czasu do czasu swoich widzieć nie był w możności. To darmo, Opatrzność nas nie stworzyła Niemcami, wyśpiewującemi zdala od kraju: *ubi bene, ibi patria.* — Może też jakoś i lepsze czasy dla nas nastaną — kto wie?... Powinnością nas Polaków, wedle słów naszego wieszcza: zawsze czuwać i być w gotowości.

A teraz, panowie, bywajcie mi zdrowi, już dość późno, trzeba, aby każdy pociągnął w swoją stronę; jutro w południe wyjeżdzam do Gawru, skąd pojutrze zamiast do Lwowa lub Krakowa, jak myślałem, popłynę znowu do Nowego Yorku. Obyśmy się wkrótce zobaczyli znowu i żeby żaden z nas, tak jak dotąd, nie zatracił w duszy swej polskości.

Czekajże pan jeszcze chwilę, zanim się rozejdziemy, powiedz nam jeszcze cośkolwiek o Polakach w Ameryce osiadłych.

Nie wiele o tem powiedzieć wam mogę, gdyż mało jeździłem po Stanach Zjednoczonych. W Bostonie przebywa obecnie 13-stu Polaków, a przynajmniej znajdowało się ich do chwili mego wyjazdu z Campello (w jesieni 1869 roku).

Wszyscy pracują i stąd mniej więcej dobrze im się powodzi. Z niewielkiej tej liczby naszych braci w Bostonie: Menzel z Poznańskiego ma duży hotel na Sommerstreet; Wiesiołowski z Krakowa kupiec *en gros* ma piękny dom i duży skład wódek i wina; Kinksberg z Warszawy jest urzędnikiem celnym; Nowierski z Kalisza, z ostatniej emigracyi, z żoną i dziećmi, trudni się tu zegarmistrzostwem; Podstawka z Miechowskiego, jest rzeźbiarzem drzewa stolarskiego; Krasiński stolarz z Włocławka; Kozieł, już w wieku, z nowej emigracyi z Litwy, pokostnik; Sworowski z Kaliskiego krawiec; Grodziński z Augustowskiego, posiada skład cygar i tytuniu *en gros*. Braci Mojżeszowego wyznania jest wielu, lecz ci, mało znając w kraju jeszcze język polski, tutaj go do reszty zapomnieli, lubo wielu z nich powiada, że są Polakami. — W ogóle o Ameryce panują przesadzone wyobrażenia; wielu bowiem się zdaje, że dość do niej przybyć, aby już zostać bogatym, Takich wyobrażeń nie ma co i zbijać, bo nie zasługują na to. W Ameryce, tak jak na całym świecie, można się dorobić, jeżeli ktoś dobrze zna swój zawód lub rzemiosło, pracuje tęgo od rana do wieczora, nie poniedziałkuje, nie hula, nie pije, żyje oszczędnie, składając zarobiony grosz do grosza. Tak postępując jednak, gdzież się dorobić nie można, a w kraju naszym może łatwiej jeszcze, jak gdzieindziej. Nie jednegom Polaka za granicą słyszał mówiącego: gdybym się tak był w kraju nie lenił do pracy jak tutaj, byłbym zamożny opływał we wszystko. Jadąc do Ameryki trzeba też koniecznie dobrze umieć angielski język, bo bez niego tutaj ani rusz; kosztuje też podróż znacznie, a jeżeli zarobek dość wysoki, to życie, mieszkanie i rzeczy najpierwszej potrzeby, jak obuwie, ubranie i t. d. są za to bez porównania tu droższe, jak w kraju naszym. Polak musi jeszcze i to mieć na uwadze, że z małym wyjątkiem każdy jest trapiony tęsknotą za krajem — ale są to straszliwe cierpienia, którym nie podobna zaradzić. Mojem zdaniem, gdyby nasza młodzież zamiast cisnąć się do biur,

przy tem wykstałceniu, jakie posiada, rzuciła się do handlu i rzemiosł, to przy pracy i dobrem prowadzeniu się znalazłaby dostateczny sposób utrzymania się i dorobienia. Oddałaby ona krajowi nieocenionej wartości patryotyczną przysługę z bardzo wielu względów, a z tego najwięcej, że przywróciłaby należną godność i poszanowanie pożytecznej pracy. Kto tą drogą pójdzie, ten istotnie dobrze się zasłuży Ojczyźnie, a trzeba przyznać, że chcąc nie chcąc, emigracya na tej drodze dobre usługi oddaje krajowi.

JAN KOCHANOWSKI

w Czarnolesiu pod lipą.

Za czasów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, Jan Kochanowski, książęciem poetów nazwany, wielbiony był powszechnie, nietylko z daru swego poetyckiego, ale i dla cnót swoich obywatelskich. Mąż ten, rzadkich przymiotów, nie ubiegając się za żadnemi dostojeństwami i zaszczytami, osiadł w ulubionem swojem Czarnolesiu, gdzie zajmował się rolnictwem, resztę zaś czasu poświęcał naukom i wychowaniu ukochanej swej córki Urszuli. W Janie Zamojskim, kanclerzu i hetmanie wielkim koronnym, miał swego zwolennika i szczerego przyjaciela. Nieodmienna to bowiem jest prawda, że wielkie i szlachetne dusze mają zawsze pociąg ku sobie i poważają się wzajemnie. Nic też dziwnego, że Jan Zamojski osobiście odwiedzał księcia poetów w cichem jego ustroniu, a zastawszy Jana Kochanowskiego siedzącego pod lipą, uczącego córkę swoją Urszulkę, Zamojski przycisnął ją do serca, jak własne dziecko. Ani kanclerz, ani sam Jan Kochanowski, nie przewidywał może, że ukochana Urszulka, pełna nadziei, ciężko zasmuci ojca przedwczesną swą śmiercią. Skreślił on wymownie żałość swoją *w Trenach na śmierć Urszuli*. Niezadługo po śmierci ukochanego dziecka, wstąpił także do grobu stroskany ojciec.

Śmierć Urszulki, z której sobie rokował, że pieśniami swemi z czasem wszystko przewyższy, co kto dotąd wyśpie-

wał, jak i jego sławę, wypowie to, co mu jeszcze w sercu do wyśpiewania pozostało, ta jej śmierć wpłynęła silnie na zdrowie Kochanowskiego, na jego usposobienie: dawniej wesoły, po bolesnej stracie ukochanej dzieciny, smętny, uciekał myślą w niebiańskie krainy, gdzie jego Urszulka samemu już Stwórcy śpiewała. Każde miejsce przypominało



Jan Kochanowski z Urszulką przyjmują hetmana Zamojskiego

mu jasnowłosego aniołka, który za życia był jego pociechą i rozkoszą. Gdy siedział na górze w swoim pokoju, myślał: „nie przyjdzie do mnie moja dzieweczka, nie zapuka do drzwi, nie powie: „Ojcze, otwórz, bo idzie Urszulka!“ Wstając rano, nie widział jej przychodzącej na pacierz do jego łoża, skaczącej w polu, rwiącej po łąkach kwiateczki. Nie mogąc się utulić w żalu, pisał stroskany ojciec na jej cześć treny, które poniżej umieszczamy.

Żale po śmierci Urszulki.

Orszulo moja wdzięczna! gdzieś mi się podziała?
W którą stronę, w którąś się krainę udała?
Czyś ty nad wszystkie nieba wysoko wzniesiona,
I tam w liczbę aniołów małych policzona?
Czyliś do raju wzięta? czyliś na szczęśliwe
Wyspy zaprowadzona? czy cię przez tęskliwe
Charon jeziora wiezie i napawa zdrojem —
Niepomny, że ty nie wiesz nic o płaczu moim?
Czy człowieka zrzuciwszy i myśli dziewicze,
Wzięłaś na się postawę i piórka słowicze?
Czyli się czyścu czyścisz, jeśli z strony ciała
Jakakolwiek zmazeczka na tobie została?
Czyś po śmierci tam poszła, kędyś pierwej była,
Niżeś się na mą ciężką żałość urodziła?
Gdzieśkolwiek jest, jeśliś jest, lituj mej żałości;
A nie możeszli w onej dawnej swej całości:
Pociesz mię, jako możesz, a staw się przedemną
Lubo snem, lubo cieniem, lub marą nikczemną.

* * *

Żaden ojciec podobno bardziej nie miłował
Dziecięcia, żaden bardziej nad mię nie żałował;
A też ledwie się kiedy dziecię urodziło,
Coby łaski rodziców swych tak godne było:
Ochędożne, posłuszne, karne, niespieszczone,
Śpiewać, mówić, rymować, jako co uczone;
Każdego ukłon trafić, wyrazić postawę,
Obyczaje panieńskie umieć i zabawę;
Roztropne, obyczajne, ludzkie, nie rzewliwe,
Dobrowolne, układne skromne i wstydliwe.
Nigdy ona po ranu karmy nie wspomniała,
Aż pierwej Bogu swoje modlitwy oddała;
Nie poszła spać, aż pierwej matkę pozdrowiła
I zdrowie rodziców swych Bogu poruczyła;
Zawżdy przeciwko ojcu wszystkie przebyć progi,
Zawżdy się uradować i przywitać z drogi,
Każdej rototy pomódz, do każdej posługi
Uprzedzić było wszystkie rodziców swych sługi.

A to tak w małym wieku sobie poczynała,
Że więcej nad trzydzieści miesięcy nie miała.
Tak wiele cnót jej młodość i takich dzielności
Nie mogła znieść: upadła od swojej bujności,
Żniwa nie doczekawszy. Kłosie mój jedyny!
Jeszcześ mi się był nie stał, a ja twej godziny
Nie czekając, znowu cię w smutną ziemię sieję;
Ale pospołu z tobą grzebię i nadzieję;
Bo już nigdy nie wnijdziesz, ani przed mojema
Wiekiem wiecznie zakwitniesz smutnemi oczyma.

* * *

Moja wdzięczna Orszulo! — bodaj ty mnie była
Abo nie umierała, lub się nie rodziła!
Małe pociechy płacę wielkim żalem swoim,
Za tem nieodpowiednem pożegnaniem twojem;
Omyliłaś mię, jako nocny sen znikomy,
Który wielkością złota cieszy zmysł łakomy;
Potem nagle uciecze, a temu na jawi
Z onych skarbów jeno chęć a żądzę zostawi.
Takeś ty i mnie, Orszulo droga! uczyniła,
Wielkieś nadzieje w mojem sercu roznieciła,
Potemeś mię smutnego nagle odbieżała,
I wszystkie moje z sobą pociechy zabrała;
Wzięłaś mi, zgoła mówiąc, duszy połowicę,
Ostatek przy mnie został na wieczną tęsknicę.
Tu mi kamień, murarze! ciosowy połóżcie,
A na nim tę nieszczęsną pamiątkę wydróżcie:

Orszula Kochanowska tu leży, kochanie
Ojcowe, albo raczej płacz i narzekanie.
Opakeś to, niebaczna śmierci! udziałała:
Nie jać onej, ale mnie ona płakać miała.



(Połączenie Litwy z Polską za Zygmunta Augusta.)

OSTATECZNA UNIA Z LITWĄ.

Zygmunt August nie miał dzieci. Od śmierci królowej Barbary skołatany na duchu, czując się słabszym i osamotnionym, cały poświęcił się dla dobra kraju. Przecież najgorętszem było jego pragnieniem, aby mogła przyjść do skutku ostateczna unia Litwy z Polską; gdyż na przypadek jego śmierci, jako jedynego dziedzica Wielk. Księstwa Litewskiego, dwa te narody paruwiekowemi związkami ze sobą połączone, mogą ten święty węzeł zerwać i stanąć przeciw sobie jak wrogi. Krótko mówiąc, chciał, aby każdy król polski był zarazem wielkim księciem litewskim. W przeprowadzeniu tej wzniosłej myśli, natrafił jednak na wiele przeszkód; książęce rodziny litewskie marzyły już o koronie przyszłej dla siebie. Stałość jednak charakteru Zygmunta Augusta i to przezwyciężyła. Po kilku zwołanych w tym celu zjazdach narodowych, przyszła nareszcie do skutku osta-

teczna unia Litwy na sejmie w Lublinie 1569 roku. Litwa porównana w swobodach z Polską, mając sobie pozwolone rządzenie się własnemi prawami. Sejm ten lubelski jest i tem pamiętny, iż na nim odebrał hołd Zygmunt August od Alberta II., księcia pruskiego, jako lennika Polski.

Unia, ślub wieczny Polski i Litwy,
W sercach już spełnił się święcie:
A krew wylana na polach bitwy,
Za wszystkie stała pieczęcie.
Lecz Zygmunt August, on król ostatni
Z drogiego rodu Jagiełły,
Chciał, by dwóch ludów sojusz ów bratni
Dzielniejsze siły ścisnęły.
Więc do Lublina starego grodu,
Zebrane męże przyzywa,
I ze łzą w oku ojciec narodu,
Do swych się dzieci odzywa:
„Niech jedne znaki, jednakie prawa,
I mowa będzie wam jedna;
Jak już minionej przeszłości sława
Na wieki wieków was jedna!“

SZLACHCIC KONTUSZOWY.

(Szkic z przeszłości).

Należało to zawsze do moich najprzyjemniejszych zajęć, badać szlachtę polską dawniejszą. Osobliwie w młodszych mych latach, szlachcic kontuszowy polski był dla mnie jakimś zagadkowym problematem, którego w żaden sposób dostatecznie rozwiązać nie umiałem. Pochodziło to raz ztąd, że nie oswojony jeszcze podówczas dokładnie z dziejami polskiemi, nie pojąwszy jasno ducha politycznego ustroju i instytucyj obywatelskich w Polsce — nie zdołałem w jakikolwiekbądź sposób powiązać i pogodzić te częstokroć dwie wprost przeciwne sobie strony, w jakich mi się podług książek przedstawiał szlachcic polski, powtóre, że niezbadawszy charakterystycznego, że tak powiem jedynego tylko w dziejach świata stanowiska naszego kraju, na jego najistotniejszego podówczas przedstawiciela zapatrywać się musiałem przez szkła teraźniejszych myśli i zasad.

Szukałem pilnie charakterystycznych znamion starego szlachcica — a naliczywszy ich wiele z opisów dziejowych, dopieroż byłem w prawdziwym kłopocie! Waleczność, miłość politycznych i obywatelskich swobód, gotowość do poświęcenia, dziecięca częstokroć czystość i prostota w życiu, rodowa szlachetność i wspaniałomyślność przy gorącem religijnem uczuciu z jednej; — nieuskromniona duma, namiętna gwałtowność, nieswororna, bez wszelkiego porządku wy-

łamująco się buta, i upór z drugiej strony; — oto światła i cienie, w jakich z fomraza historycznego występował przed mem okiem kontuszowy szlachcic polski! I jakżeż tu z tylu wprost przeciwnych sobie żywiołów ułożyć jedno, jasne wyobrażenie, jak z tylu barw czarnych i świetlanych jeden piękny odmalować sobie obraz, jak z tylu zalet i przywar ulepić jeden charakter, jak wreszcie z Chodkiewiczów, Czarneckich, Karlińskich, Zamojskich, Żółkiewskich i Sobieskich a Sicińskich, Glińskich, Radziejowskich, Opalińskich, Branickich i Potockich odrysować jednego przedstawiciela tej potężnej i wielkiej szlachty polskiej!...

Dziś już każdy, kto się obeznał z frazesami historycznemi naszych znakomitych pisarzów, kto przy świetle, jakie na naszą historyę rzucili mężowie, jak Lelewel lub Szajnocha, rozpatrzył się w przyszłości zdrowem okiem, potrafi zdać sobie sprawę z tych wszystkich zagadkowych na pozór objawów i wysnuć sobie jasną, wyraźną myśl o stanowisku i znaczeniu szlacheckiej Polski. Ale w długą i niepotrzebną wpadłem dygressję. Nie mam na celu rozbierać skalpelem historycznej anatomii polskiego szlachcica — lecz chciałbym w kilku rysach odmalować czytelnikom postać, którą poznałem w życiu, a która zawsze zostanie mi w pamięci.

Wracam tedy do mego założenia.

Młodym bardzo chłopcem przyjechałem raz na wakacye do swoich wujostwa, którzy posiadali małą wioskę położoną w jednej z najpiękniejszych okolic Karpackiego Pogórza. Po dłuższym pobycie w murach miejskich, wydała mi się wieś istnym przybytkiem czarownych przyjemności i wdzięków... Młodą, szeroką piersią usiłowałem zaczerpnąć całą kwitnącą, świeżą przyrodę wiejską wraz z jej kwiatami, jej wonią i śpiewem ptaszków...

W dworku mego wujaszka panowała cisza i jednostajność — życie spływało tu spokojnym biegiem, skromnie je stroiły przyjemności ale też i burze nie mąciły go nigdy. Życie takie porównać by można do jasnego, łagodnego stru-

myka, na dnie którego świeciła zawsze pogoda, złociło się słońce i odbijały się skromne kwiatuszki polne... A gdy czasem chmurka jaka zasępiła przeźroczyste fale, to znowu niebawem ustąpić musiała nowej pogodzie i nowym promieniom słonecznym...

Chwile spędzone u mego wujaszka pozostaną zawsze w pierwszym rzędzie między najmilszemi memi wspomnieniami. Dotąd jeszcze, kiedy o nich wspomnę, jakaś rzewna tęsknota przejmuje me serce... Dziś i wujaszek serdeczny i jego poczciwa żona spoczywają w grobie na małym wiejskim cmentarzyku, skromne krzyżyki sterczą na ich mogiłach... Wioska przeszła w posiadanie jakiegoś opasłego Niemca, który kazał rozwalić ów cichy dworek z ganeczkiem i wystawił na jego miejscu duży, niekształtny dom z kamienia...

Rozmarzyłem się, jak widzę, ale czytelnicy mi przebaczą. Wszakże każdy z nas zapamięta taki dworek wiejski, pełen ciszy i wdzięku serdecznego, takich krewnych poczciwych, pełnych miłości i współczucia!...

W dworku nieboszczyka wujaszka przeznaczono mi osobny pokoik, abym mógł uczyć się i pisać spokojnie. Okna wychodziły w nim na wschód słońca, które raniutko zaglądało do miejskiego leniucha, odzwyczajonego wstawać późno. Gdy mnie jego ciepłe promienie nie budziły, to budził mnie głos wujaszka, lub donośne wołanie starego ekonoma, Damazego, który wybierał się z robotnikami na pole.

Pewnego dnia, a było to w niedzielę, jakoś raniej niż zwykle wybiegłem z mej izdebki. Słońce dopiero co wstało i zatoczyło jasnym kręgiem światła po niebie. Na dworze było jeszcze cicho — tylko koguty piały we wsi, która poczęła się dopiero budzić po nocnym odpoczynku. Dzień był prześliczny — więc też rzeźwo i wesoło wybiegłem na podwórze, układając sobie plan wycieczki w pobliskie góry i lasy.

A trzeba wiedzieć, że za dworkiem wujaszka rozpoczynała się nadzwyczaj piękna i malownicza okolica. Ziemia łamała się tu w ogromne jary i debry, lub jeżyła sie stromemi, choć niewielkiemi górami, które rozpoczynały łańcuch wzgórz karpackich. Jary te i góry przedzielał tu i owdzie kawałek cienistego, gęstego lasu, lub maiły bujne krzewy tarki i jałowcu. Tam odbywałem codzienne moje przechadzki i zachwycałem się to fantastycznem ugrupowaniem gór, to pięknemi widokami, które rozścielały się u ich podnóża.

Na podwórzu spotkałem już starego Damazego, ubranego jeszcze w negliżu porannym, jak gromkim głosem pędził pastuchów z bydłem na pole. Zobaczywszy mnie zdziwował się wielce i zawołał:

— Owa! *jak ten mówił, pandzieju!* (było to jego nieodstępne przysłowie. Już na nogach pandzieju! Ranny ptaszek z pana, nie ma co mówić....

— Nie moja to zasługa — odpowiedziałem — zbudziłem się mimowoli....

— Taż to jeszcze rano, że aż strach, jak ten mówi, pandzieju! A do tego niedziela jeszcze.... Toć przecież, *pandzieju*, jeszcze i *„szlachcic kontuszowy“* nie przejeżdzał tędy....

— Jaki *szlachcic kontuszowy?* — pochwyciłem ciekawie.

— Jak ten mówił, pandzieju, przecież to dziad po kądzieli pana Rafała Borskiego naszego sąsiada z Wygonówki, pandzieju....

— Ależ czemuś go pan nazwał szlachcicem kontuszowym?

— Hm, jak ten mówił, pandzieju, tak go tu wszyscy nazywają, bo gdy niedziela lub święto, w czerwony kontusz się ubierze, pandzieju.... Onufry, ty gałganie, pandzieju, czemu nie wstajesz hultaju jak ten mówił?! Tymku, jak

ten mówił, patrz, pandzieju, krasa poszła do ogrodu! Uszy, pandzieju, oberwę ci, jak ten mówił!...

Tak krzyczał stary ekonom i nie odpowiadał ani słówkiem na moje pytania, które zadawałem mu o szlachcica kontuszowego. Przekonawszy się, że go niczem nie zmuszę do opowiadania, wyszedłem na opisane powyżej wzgórza. W samym ich środku znajdowała się dość wysoka góra, a spadzista przytem nadzwyczajnie. Lubiałem bardzo drapać się na nią, bo z jej szczytu roztaczał się prześliczny widok do koła.

Otóż i teraz dostałem się na wierzchołek i z upodobaniem spoglądałem na dół. Zaintrygowany wszakże owym szlachcicem kontuszowym, nie używałem tym razem tak swobodnie pięknego widoku, lecz mimowoli skierowałem wzrok ku Wygonom, gdzie jak mi opowiadał pan Damazy mieszkał pan Rafał Borski i jego dziad po kądzieli, szlachcic kontuszowy.

Pomiędzy parowy i jałowiec ciągnęła się wązka ubita ścieżka, wiodąca do pobliskiego zaścianku szlacheckiego, w którym znajdował się kościół. Wygony i wieś mego wujaszka należały do parafii zaściankowej, więc też ścieżka ciągnęła się od Wygon, dotykała wioski mego wuja i spuszczała się potem na dół między lasy ku gościńcowi.

Oczy moje skierowały się ku tej ścieżce i biegły nią mimowoli aż do Wygon, gdzie się znajdował przedmiot mojej ciekawości.

— Muszę poznać tego szlachcica kontuszowego — mówiłem sam do siebie — będzie to zapewne ostatni Mohikanin, ostatni szlachcic ciałem i duszą!

I już malowałem sobie naprzód postać kontuszowego szlachcica w najpoetyczniejszem świetle i najciekawszych zarysach — gdy naraz ujrzałem na ścieżce od Wygon jakiegoś jeźdźca.

Któż odmaluje moje radosne zdziwienie, gdy ujrzałem z daleka kontusz czerwony!...

— Szlachcic kontuszowy! — zawołałem i wytężyłem oczy.

Tymczasem jeździec zbliżył się ku mnie i już dokładnie rozeznać mogłem jego postać. Pięknyż to, cudnie piękny był widok — jakby odczarowany z tej przeszłości, z którą zrośliśmy się tak sercem!... Zdawało mi się, że za zaklęciem jakiem czarnoksięskiem wstał z ciosowego grobu zmarły szlachcic kontuszowy, tak jak żył i działał, w całej pięknocie i grozie rycerskiej!...

I.

Na pięknym, śnieżnym koniu jechał siwy starzec — ale starzec siwym włosem i poradlonem licem tylko, bo nic w nim zresztą nie było zgrzybiałego. Wysokiej, imponującej postawy, trzymał się dzielnie i prosto na koniu, z którym jedną zdawał się stanowić całość, ruchy jego były gibkie i elastyczne, pełne młodzieńczej żywości a dziwnej jakiejś powagi zarazem....

Twarz starca była prześlicznie zarysowana — twarz taka dziarska i śmiała a tak łagodna i spokojna, tak dumna i poważna a tak prosta i dobroduszna, że na jej widok rodziło się uczucie czci i ufności zarazem.... I przysiągłbym był natychmiast, choć byłem tak młody i niedoświadczony jeszcze, że twarz ta nigdy sercu nie skłamie, że co na jej jasnem zarysuje się czole, to znajdziesz i w duszy zaraz!...

Siwy, w dół spływający włos i białe jak mleko, podgolone włosy, odbijały dziwnie od karmazynowego kontusza, którego białemi wylotami igrał wietrzyk poranny.... Z boku wisiała na kręconym tureckim sznurku szeroka w ozdobny jaszczur oprawna karabela i łączyła swój połysk z blaskiem litego, sutego pasa.... A do tego słońce rzucając swe promienie na jeźdzca, osrebrzyło mu jeszcze bardziej włosy, zapachło ognistym płomieniem kontusz, rozżarzyło blask złoty karabeli i pasa — zgoła całą postać otoczyło taką świetlaną aureolą, w jakiej nie pokazać się śmiertelnemu człowiekowi....

Przetarłem oczy jak we śnie — bo nie chciałem uwierzyć w rzeczywistość tego zjawiska....

Starzec jechał z wolna na koniu, z odkrytą, trochę w górę wzniesioną głową i śpiewał hymn poranny.... Z piersi jego wydobywał się głos silny i dźwięczny; tyle w nim było hartu męzkiego i wdzięku, że przypomniał mi się ów śpiew na cześć Bogarodzicy, z którym dziadowie nasi rzucali się niegdyś w pogańskie szyki....

— To ostatni rycerz pana Puławskiego! — zawołałem z uniesieniem i co tchu spuściłem się z wierzchołka góry, aby zabiedz drogę starcowi i choć raz jeszcze chciwem objąć go okiem....

W szalonych skokach pędziłem z góry, aby zrównać się z pędźcem i tak gwałtownie wypadłem na ścieżkę, że koń biały spłoszył się i skoczył w górę. Zmięszałem się wielce, widząc, co nabroiłem, ale szlachcic ani drgnął w siodle, silną i wprawną ręką pociągnął lejce i osadził konia na miejscu.

Potem oglądnął się na bok i rzekł spokojnie:

— *Laudetur Jesus Christus!* A co to waść jak opryszek straszysz ludzi po drodze?

— *In saecula saeculorum* — odpowiedziałem zmięszany — przepraszam najmocniej, ale....

— Ale bieżałeś jak opętany — wtącił starzec — za czerwonym kontuszem zapewne.

Zakłopotany nie umiałem nic odpowiedzieć.

— Żal się Boże! — rzekł starzec ze smutnym przyciskiem — niedobreż to czasy, kiedy człowiek w polskim, poczciwym stroju nie może się pokazać między ludzi, aby za nim młokosy nie biegli jak za komedyantem....

Poczerwieniałem jak burak i usiłowałem się uniewinnić.

— No, no, daj Wasze pokój — rzekł starzec, widząc moje pomieszanie — nie znam Waści jeszcze.... A co zacz jesteś Waść?...

Odwołałem się do wujaszka.

— A, tak!... — odpowiedział szlachcic — a więc krewniak naszego sąsiada, pana Mateusza, pokłoń mu się odemnie i napędź w mojem imieniu do kościoła.... A przypomnij mu także, że żal mam wielki do niego, bo mnie już dawno nie odwiedził.... Jeśli łaska niech dziś przyjdzie.... A Wasze, także jeślić wola po temu.

I skinąwszy z lekka głową pojechał dalej.

Długo stałem i spoglądałem za odjeżdzającym, aż nareszcie znikł mi koń biały i kontusz czerwony między zielenią lasów.

Wróciłem zamyślony do domu i sprawiłem się z polecenia przed wujem.

— A więc poznałeś się z naszym szlachcicem kontuszowym — rzekł do mnie wujaszek — zacny to staruszek, chluba naszej okolicy.... Warto byś go poznał bliżej i przypatrzył się jednemu z ludzi, których już nie łatwo spotkać w dzisiejszych czasach.

— Istotnie, mam żal do wujaszka, że mnie wcześniej nie zapoznał z tak ciekawą osobą....

— Ciekawą osobą, ciekawą osobą! — odparł wujaszek z wyrzutem — że to u was mierzy się podług tego, o ile jest ciekawem lub nie. Dalipan, zdawałoby się, jakoby w młodem pokoleniu nie było już serca tylko ciekawość! Wy wszystko robicie przedmiotem ciekawości. Umrze człowiek na ciężką niemoc, to lekarze przedewszystkiem cieszą się, że to był *wypadek ciekawy*, toczy się jaki zacięty proces między dwoma przeciwnikami, których żałować i pogodzić należy, wy w bratniej waśni widzicie tylko *sprawę ciekawą*.... Wybyście i lichu przyklasnęli, gdyby tylko było ciekawem.... Ale ja ci nie radzę chłopcze jechać tylko z ciekawości ze mnę do Wygon, boś gotów od starego coś oberwać!...

Zapewniłem wujaszka, że nie prosta ciekawość, ale uczucie czci ciągnie mnie ku staruszkowi, czem go powoli

udobruchałem. Potem zebraliśmy się rychło i pojechali do kościoła.

II.

Przyznam się, że nie bardzo tego dnia nabożnym byłem w kościele — bo przeszkadzał mi ciągle szlachcic kontuszowy. Klęczał on przez cały czas przed ołtarzem i modlił się gorąco a tak pięknie wyglądał, że pochłaniałem go wyraźnie oczyma. Gdy ksiądz proboszcz począł czytać ewangelję, stary powstał z uszanowaniem i obnażył do połowy swą karabelę po staropolskim zwyczaju, na znak, że każdej chwili gotów jesi chwycić za oręż w obronie świętej wiary. Gdy kapłan ujął za monstrancję, aby z ludem wyjść na procesję około kościoła, przystąpił doń starzec i z tą gracją powagi i nabożeństwa, jakiej dziś niestety nie znaleźć tak łatwo, podał mu ramię.... Uważałem, że skinął przytem na kogoś w tłumie. Na skinienie to wystąpił naprzód jakiś stary, srebnowłosy kmiotek w świątecznym stroju i ujął z drugiej strony ramię kapłana....

Póki żyć będę nie zapomnę tego widoku, nie zapomnę wrażenia, jaki on na mnie zrobił! Ujrzałem wcieloną ideję narodowych naszych życzeń — kontusz zbratany z kmiecą siermięgą!... Była to scena, godna najgenjalszego pędzla. Pokochałem starego szlachcica sercem i duszą całą....

Gdyśmy już opuszczali świątynię, widziałem jak garnęli się wieśniacy do starca w czerwonym kontuszu, i z czcią całowali jego rękę. On każdego serdecznie pozdrowił, poczciwem obdarzył słowem, o powodzenie z współczuciem zapytał....

— To prawdziwy szlachcic polski! — zawołałem w duchu i wszystkie krzywdzące uprzedzenia przeciwko szlachcie polskiej znikły we mnie tej chwili. — Byli źli i dobrzy — ale dobrych była większość!... Czyż tak wyglądać może butny pan i tyran kmieci?...

Zbliżyli się także i sąsiedzi do staruszka, a między nimi i mój wujaszek. Przywitał się z wszystkiemi serdecznie a każdego z osobna zapraszał do siebie najusilniej. Wujaszek przedstawił mnie przy tej sposobności uroczyście kontuszowemu szlacicowi.

— Miło mi odnowić znajomość z Waszecią — rzekł do mnie — tylko na Boga nienastrasz mi znowu kiedy tak mego Solimana, jak to dziś rano uczyniłeś.

I śmiejąc się dobrodusznie uściskał mi dłonie.

— Wiesz co Waszeć — rzekł dalej — mam *verbum nobile* wujaszka, że do mnie dziś przyjdzie, byłby bisurmanem gdyby mi nie dotrzymał.... Ale waść możesz go wyprzedzić, jeśli tedy łaska, to proszę zaraz za sobą. Mój Soliman umie iść zwolna, kroku mu Waść spodziewam się dotrzymasz, a na młode nogi droga do Wygon niedaleka.

Z radością przyjąłem propozycyę i ruszyłem obok jadącego na koniu staruszka naprzód. Gdyśmy wyjechali z zaścianka, zapytał mnie nagle:

— A czy umiesz Waść jeździć na koniu?...

— Bardzo mało... — odpowiedziałem zarumieniony po uszy.

— To źle Mosanie, źle bardzo — odpowiedział starzec pokręcając wąsa — przecieżeś szlacheckie dziecko.... Ale już widzę, że Waszeć się obruszasz. Myślisz jakobym preponderował szlachecką krew.... Aleć klnę się mym herbownym klejnotem, że tak nie myślę. Może być i kmieć prosty mężnym w rycerskim rzemiośle i poczynać sobie poczciwie w życiu — ale czyż wtedy już nie staje się *co ipso* szlachcicem?... Taka szlachta najlepsza. Nie rozumiem i nie chce rozumieć waszych tam banialuków o arystokracyi i demokracyi.... To nie nasze, wierz wasze staremu.... Jeśliś poczciw, i waleczny — toś szlachcic, a jeśliś nieboże przekabacił się na hultaja i poganina, toś dureń i ladaco, choćbyś Mospanie najlepszej szlacheckiej był prozerpii i od samego Adama herb twój wywodził!... Pono

tam piszą teraz o tem dużo po gazetach, nie wiem, bo ich nie czytam — trzymam ja się tego, co nasi dziadowie mawiali:

Szlachcic ma być jako szkło zawdy przeźroczysty
I od każdej makuły jako kryształ czysty!

— A czy wiesz wasze, kto ten wiersz zrymował?

— Mikołaj Rej — odpowiedziałem.

— *Bene* chłopcze — rzekł z ukontentowaniem starzec — widać, żeś darmo kaszy nie jadł! Otóż widzisz wasze, poczciwy Rej wiedział lepiej, co to jest szlachcic, niż wasi gazeciarze teraźniejsi.

I umilkł stary na chwilę, a potem zapytał:

— A szablą umiesz Waść robić?

— Nie — wybąknąłem.

— A cóż do krocset umiesz wasze! — zawołał niechętnie staruszek i dodał smętnie: — Hej, hej, miły Boże, klnę się moim klejnotem, że czasy strasznie się robią głupie i brzydkie z kretesem! A gdzież wam się krew w żyłach podziała młokosy? Krew szlachecka, krew polska, jeślić chcesz, to wszystko jedno. Za moich czasów inaczej to bywało, Mospanie! Ale teraz to sam Lucyper nie dojdzie końca! Każdy młodzik miękki jakby go z łoju wylepił a gap, jak nieprzymierzając białogłowa!

— Szablę i konia zastępuje nam dziś książka.... odważyłem się wtrącić nieśmiało.

— Owa! patrz mi uczonych! — wtrącił spluwając z indygnacyą szlachcic kontuszowy — książka, ksiażka! I cóż to wy takiego umiecie! A zresztą, do Tatara, czy to szabla i koń nie zgodzą się już *nullo modo* z książką! Oj! nie dorośliście swoim dziadom! Alboż to wasze śmiesz myśleć, że dawna szlachta tylko piła i tuzała się z wrogami, a pod czupryną już u niej nie było nic nauki i sapiencji! Nieprawda! Toć zapewne nie znasz Waszeć Rejów, Kochanowskich, Miaskowskich, Górnickich, Sarbiowskich i tylu innych! Czyż to nie była szlachta? A o uczonych

hetmanach, o takim Tarnowskim, *pro exemplo*, co się zarówno czuł silnym w siodle i erudycji, w buławie i piórze zarazem, nie słyszał waść ani słówka, hę?

Usiłowałem się wytłumaczyć, ale zapalony staruszek z niezwykłym począł dalej perorować ferworem:

— Czy ty wiesz chłopcze, co to szlachta?! Jak tabaka w rogu, nic nie wiesz asan! Niejeden to dziś hetka pętelka peroruje o szlachcie i najniegodziwsze rzuca na nią kalumnje, ale to z ignorancji i inwidji, klnę się moim klejnotem, z inwidji! Jeśli chcesz pojąć czem był szlachcic polski, to ci powiem, czyli pokażę raczej na przykładzie. Weź owo pana Krzysztofa Żegockiego, starostę Babimostkiego: czem on nie był, czego nie sprawił, a wszystko dobrze. Był sobie poczciwym ziemianinem i chodził za pługiem — przyszła wojna, wtarł do kraju Szwed luter, pojechał na wojnę i w niejednej potrzebie dzielnie sobie poczynając, nie mało zalał Szwedom za kark gorącego sadła. Skończyła się wojna, Żegocki owdowiał, owo porzucił stan rycerski i wyświęcił się na kapłana. I patrz, Mopanku, został biskupem chełmskim, dostąpił godności i poważania w kościele, a erudycją i elokwencją słynął na całą Wielkopolskę! Ale co to wam prawić, ślepi i głusi jesteście, choćbyś miał wymowny język księdza Marka, z niczem stary pójść musisz z kretesem! *Deus venerunt gentes*....

I rozognioną twarz pochylił na dół starzec — a jadąc zwolna na koniu, milczał czas jakiś. Nie śmiałem przerywać tego milczenia, spoglądałem tylko z czcią na mego towarzysza i snułem w myśli dalej wątek jego mowy.

Naraz ocknął się starzec, pokiwał głową i mówił dalej smutnym głosem:

— Zrzędzi stary, nieprawdaż, ale cóż kiedy mu w własnym domu jak w obczyźnie. Mój Boże, jak to się wszystko zmieniło na świecie!... Bić się już nie ma o co i radzić nie ma nad czem.... Nie dziw, żeśmy tak zmarnieli, bo też sromotne to czasy!... Nie ma dziś komu

wojować Tatarów, boć nie ma Tatarów, nie ma rycerzy kresowych, bo i kresów nie ma!... Wiesz waść co, niech to będzie bez obrazy Boga, którego łaski nigdy za życia nie tentowałem, ale żyć mi przykro.... Tułam się wśród wspomnień jak wśród mogił i krzyżów grobowych.... Straszne to czasy, dziś nawet *pro publico bono* umrzeć nie można!...

I zadumał się stary i krok siwego konia jeszcze bardziej zwolnił. Zatopił się cały w jakichś rozmyślaniach i na pół marsowym, na pół tęsknym głosem, zanucił z cicha jakąś pieśń.... Zdało mi się, że słyszę znane słowa:

Nigdy z królami nie będziem w aljansach....

Tak przybyliśmy do Wygon. Starzec zaprezentował mnie swym wnukom, także już prawie staruszkom, a potem wziął mnie do swego pokoju, mówiąc:

— Chodź wasze za mną. Nudzę cię może, ale chciałbym poznać dzisiejsze pokolenie.... Obaśmy sobie ciekawi.... Wasze dla mnie, ja dla Waści obcy....

Pokoik i jego urządzenie odpowiadały zupełnie starcowi. Była to komnatka prawdziwie staropolska, szlachecka, zachowana z wszelkiemi znamionami dawnych czasów, jak wykopaliska w Herkulanum i Pompei.... Na ścianach wisiały zbroje i trofea, przedzielone tu i owdzie śniademi portretami poważnych i ponurych antenatów. W jednym końcu kominek polski, w drugim łóżko niedźwiedzią zasłane skórą. Nad łóżkiem Matka Boska Częstochowska z wiszącą lampą i para tureckich, w srebro oprawnych pistoletów. Niedaleko łóżka stała czarna dębowa szafka na książki, w niej dzieła starych pisarzy: Długosza, Reja, Kochanowskiego.... Na długim stole w środku pokoju leżały otwarte kazania Skargi i Dworzanin Górnickiego....

Starzec zrzucił z siebie kontusz, odpasał karabelę i powiódł okiem po ścianach komnaty. Wzrok jego utkwił na portretach.

— Jak ci się podoba moja pustelnia? — zapytał. — Powiesz, że dziwaczna, nie prawda, ale dla mnie miła nad

wszystko.... Chcę umrzeć w dawnym żywiole.... Kto wie — dodał, wskazując na osmolone obrazy — czy znajdą moi antenaci po mej śmierci taki odpowiedni przytułek!... Ale prosiłem wnuków, aby po mym zgonie wszystko to zostawili po staremu.... Patrz wasze, jak się moi przodkowie dziwują, że mi się chce jeszcze tułać po świecie!... Mrugają wszyscy do mnie: i mój prapradziad kasztelan, i pradziad stolnik, i dziad podczaszy, i ojciec rotmistrz chorągwi!...

Coś dziwnie rzewnego było w głosie starca. Poruszony aż do łez, nie mogłem nic mówić. Niebawem też nadjechali i goście zaproszeni i zrobiło się żywo i gwarno w szlacheckim dworku. Nastręczyła mi się sposobność — poznać kontuszowego szlachcica z nowej strony. Był on pełen wesołości i swobody, umiał wybornie bawić gości, i wobec dam występował z tą rycerską galanteryą, pełną powagi i wdzięku, którą tak celowali nasi ojcowie, a o której my już dziś nie mamy i wyobrażenia. Po kilku kielichach dobrego, węgierskiego wina, które panu Borskiemu corocznie w kilku antałkach przywożono z winnic węgierskich, rozochociło się towarzystwo, a szlachcic kontuszowy zaśpiewał nam kilka staropolskich piosnek, między którymi znajdowała się i znana:

Jedzie żołnierz borem, lasem,
Przymierając z głodu czasem....

Gdy się towarzystwo zabierało do odjazdu ucałowałem z uszanowaniem rękę starca. Ucałował mnie w czoło i zapytał:

— I cóż, odwiedzicie mnie kiedy wasze?

— Jeśli tylko pan dobrodziej pozwoli... — odpowiedziałem.

— I owszem, proszę z serca — odpowiedział — tylko nie jutro, bo będę zatrudniony.... Mam sprawę w zaścianku, pilną i urzędową....

Dowiedziałem się później, że staruszek pałając żądzą, piastować jaki taki urząd obywatelski, wpadł na myśl zostania prefektem zaściankowym. W pobliżu znajdował się szlachecki zaścianek, w nim to kupił sobie starzec umyślnie domek i kawał gruntu, a uzyskawszy w ten sposób prawa obywatelskie, został przez szlachtę chodaczkową obrany prefektem. Jakkolwiek maleńki to urząd, to przecież sprawował go z niezwykłą gorliwością i zaprowadził w zaścianku taki ład i porządek, jakiego oddawna niezapamiętano, przyczem poważany niezmiernie przez swych chodaczkowych współobywateli, żył z nimi w szczerej, szlacheckiej konfraternji.... Snać trzymał się nasz staruszek wiernie polskiego hasła, wypowiedzianego przez Jana z Czarnolesia:

Służmy przeciwnej sprawie, a jako kto może
Niechaj ku ogólnemu dobru dopomoże....

Wróciłem jakby oczarowany do domu i pod wpływem doznanych wrażeń śniłem przez noc całą o kontuszowym szlachcicu.... Widziałem go wśród najrozmaitszych postaci, w boju, na sejmie, w kościele, w domu i wśród kmiotków — a wszędzie był ten sam, wszędzie wierny poczciwej swej sławie....

Nazajutrz męczyłem wujaszka o szczegóły z życia staruszka. Dowiedziałem się, że liczył już lat 90 — a zawsze jeździł tylko konno, zawsze wstawał razem ze wschodem słońca. Sąsiedzi go kochali — lud za nim przepadał. Mimo późnego wieku, zachował w wysokim stopniu krzepkość i siłę fizyczną. Opowiadał mi wujaszek, że gdy przeszłej zimy polowano na niedźwiedzia, a rozsrożony myś rzucił się na jednego z myśliwych i struchlali towarzysze nie odważyli się pobiedz powalonemu w pomoc — szlachcic kontuszowy z nieustraszonem męztwem dopadł niedźwiedzia i jednem pchnięciem kordelasa ubił.

Dowiedziałem się także, że nasz staruszek dopiero przed kilku laty przybył w te okolice. Był on bardzo bogaty i posiadał znaczny majątek ziemski w jednem z odle-

glejszych województw dawnej Polski. Owdowiawszy i zmierziwszy sobie zmienny stan rzeczy w kraju, sprzedał ziemię, sprowadził się do wnuczki i jej za życia jeszcze cały swój majątek zapisał.

Stosownie do danego przyrzeczenia, wybrałem się na trzeci dzień po opisanych odwiedzinach do szlacica kontuszowego.... Szedłem wesoły i swobodny, nieprzeczuwając wcale, że go po raz ostatni w domu odwiedzam. W kilka dni bowiem nastąpiła straszna katastrofa, którą staruszek życiem przypłacił.... Ale o tem będzie przy końcu.

Nie zastałem starca w pokoju. Powiedziano mi, że podług swego zwyczaju siedzi o tej porze w ogrodzie pod wielką, starą lipą, którą on nazywał swą „kochanką“.

III.

Poszedłem tam i zastałem starca, ubranego w prostą szarą kapotę, siedzącego na ławeczce pod lipą. Koło niego siedział siwy kmieć, ten sam, który z nim w kościele podczas procesyi asystował razem księdzu proboszczowi.

— A, jesteś wasze! — zawołał na mnie staruszek — szczęście twoje, byłbym cię miał inaczej za infamisa! Siadaj waść, a jeśli chcesz, napij się miodku.... Tylko nie wstydź się chłopa!

— Nie wstydzę się nigdy mojej braci! — odpowiedziałem stanowczo.

No, no, nie indygnuj się wasze — rzekł starzec — nie mówię to do ciebie, ale mówię zawsze z przekonania. Napatrzyłem ja się i nasłuchałem teraźniejszych ludzi, jak z ferworem rzucali niesłychane kalumnje na starą szlachtę, że uciskała chłopów, choć to, klnę się moim klejnotem, nie bywało nigdy, Mospanku — jak z effektem mówili o miłości ludu, o równości i braterstwie. A wszystko na ustach było, nie w sercu.... Do chłopa żaden się nie zbliżył, żaden ręki nie podał. My wiele nie mówili, ale inaczej się robiło!

I nalawszy sobie miodku uderzył szklanicą w szklanicę kmiotka.

— Czyś czytał wasze — rzekł — co napisał nasz poeta z Czarnolasu, pan wojski Jan Kochanowski? Oto:

Tak ci bywało panie! Pijaliśmy z sobą
Ani gardził pan kmiotka swojego osobą;
Dziś wszystko już inaczej....

— Ten sam Kochanowski — odpowiedziałem — co powiedział także:

Przywileje powieśmy na kołku
A ty obok pana siądź pachołku!

— *Bravo*, chłopcze! — zawołał starzec i uścisnął mi dłonie.

Rozmawialiśmy długo. Odchodząc dałem staremu książkę do czytania. Były to „Pamiętniki pana Chryzostoma Paska“. Z początku niechętnie wziął ją do ręki — ale odczytawszy tytuł i treść przejrzawszy uradował się bardzo i serdecznie podziękował. Nie znał on tej książki jeszcze.

Wróciwszy do domu zastałem starego ekonoma Damazego, jak siedząc przed oficynami na ławie, z zatrwożoną miną czyścił starą jakąś rusznicę.

— A to co znaczy? — zapytałem starego.

— At! jak ten mówił, źle, pandzieju!... — odpowiedział z trwożną miną ekonom — rabusie, pandzieju, opryszki! jak ten mówił!...

— Jak, co? — zapytałem ciekawie.

Dowiedziałem się od Damazego, że w poblizkich górach zebrała się szajka łotrów, którzy zaniepokoili całą okolicę. Na czele szajki stanął tak zwany „dziubaty Ostap“, zapamiętalec i rabuś co się zowie. Pochodził on z Wygon, gdzie kochał się w Matronce, córce jednego z tamecznych wieśniaków. Matronka dała słowo Ostapowi, że pójdzie za niego. Tymczasem Ostapa wzięto w austrjackie rekruty — a gdy wrócił z wojska, rozpił się i rozłajdaczył okropnie. Matronka nie chciała go już więcej — a Ostap poprzysiągł-

szy jej i wsi całej wieczną zemstę, znikł nagle. Dopiero teraz wypłynął on na wierzch na czele swej bandy, z którą rozbijał u węgierskiej granicy. Wczoraj widziano go w jednej z odludnych karczm poblizkich i słyszano, jak zapowiadał swoje odwiedziny w Wygonach.

— Straszne rzeczy, jak ten mówił, okropieństwa, pandzieju... — paplał ekonom — pomorduje, pandzieju, popali wszystkich, jak ten mówił!

— Ależ jest przecie komu się bronić — wtrąciłem.

— Co, pandzieju, bronić? — huknął stary ekonom — panicz, jak ten mówił, nie zna dziubatego Ostapo, pandzieju! To poganin, pandzieju, okrutny, jak wilk wściekły, samego *Ancychrysta* się nie straszy, jak ten mówił! Nosi szablę i parę pistoletów, pandzieju, a zawsze ostro nabite!

— Więc nie ma tu nikogo, ktoby mu śmiało w oczy zaglądnął? — zapytałem.

— Lepiej, pandzieju, smokowi w paszczę łeb wpakować, jak ten mówił! Jeden tylko szlachcic kontuszowy, co go się nie boi, pandzieju!... Przed kontuszowym, pandzieju, dziubaty Ostap okrutny ma respekt, jak ten mówił!

— A to jak? — zapytałem.

— Przed miesiącem — opowiadał ekonom — szlachcic kontuszowy, pandzieju, jadąc w nocy na swoim koniu białym, zdybał go pod wichrowskim pagórkiem, jak ten mówił. Dziubaty Ostap ma okrutną złość do starego, bo słuszną sprawą, jak ten mówił, nastawał, pandzieju, przed gromadą na niego. Jak go zdybał Ostap sam na sam, tak strzelił do niego, jak ten mówił, a potem z szablą przyskoczył. Ale ho, ho! pandzieju, szlachcic jary jeszcze, jak ten mówił! Jak nie zepnie konia, pandzieju, jak nie świśnie karabelą, pandzieju — dziubaty Ostap w nogi, bo i sam djabeł, pandzieju, przed taką karabelą w piekłoby drapnął, jak ten mówił. Ale dostał tęgo po łbie i ledwo, pandzieju, uciekł z czarną swą duszą....

Poszedłem do wujaszka i zapytałem go o tę sprawę, ale i on przyjął mnie z zafrasowaną miną. „Dziubaty Ostap“ był typem namiętnego zuchwalca górskiego i na wszystko był gotów. Rozpatrzyliśmy się z wujem w naszej zbrojowni, aby być w pogotowiu na niebezpieczeństwo. Posłano nawet do cyrkułu po straż graniczną, czyli tak zwanych szaluszników, którzy mieli już sposobność, zabrać znajomość z Ostapem, jako z niezmiernie śmiałym przemytnikiem. Szlachcic kontuszowy sprzeciwiał się mocno pomocy strażników i pojechał do swego zaścianku, gdzie nakazał szlachcie, aby się uzbroiła i była gotową każdego czasu wsiąść na koń i ruszyć pod jego dowództwem.

Tydzień cały minął spokojnie. Spodziewano się już, że Ostap porzucił swój zamiar, dowiedziawszy się o tak groźnych przygotowaniach do obrony. Przestano tedy obawiać się niebezpieczeństwa. Aż tu nagle, w nocy, a było to po niedzieli, kiedy ja i wujaszek spaliśmy smacznie, wpada do izby stary Damazy i drżącym, przerażonym głosem woła:

— Gwałtu! pandzieju! Ratunku, jak ten mówił!!

Porwaliśmy się z łóżek w przestrachu i zapytali, co się dzieje.

— Pandzieju, Ostap pali i rznie w Wygonach!

Co tchu zebraliśmy się i uzbroiwszy się, ile możności, dosiedliśmy wraz ekonomem i służbą koni i popędzili ku Wygonom!

IV.

Czerwona łuna uderzyła nam w oczy i przeraźliwe krzyki obiły się o uszy.... Wygony gorzały jasnym płomieniem.... Napędziliśmy koni i w najraźniejszym pędzie pogoniliśmy w pomoc.

Na rozstajnem, o kilkaset kroków przed Wygonami, spotkaliśmy szlachcica kontuszowego. W czerwonym kontuszu, z obnażoną karabelą w ręku, pędził on co tchu, na czele zaściankowej szlachty.

— W ordynku! panowie bracia. w ordynku! — wołał na swój hufiec — a naprzód i od razu wziąść na szable! Hurra!

Przyłączyliśmy się do szlachty i jak wicher wpadliśmy do gorejących Wygon.

Niestety, przybyliśmy za późno.... Wieś cała była już spalona i zrabowana. Kilku strażników, którzy w niej byli ku bezpieczeństwu, leżało bez duszy na ziemi.... Rabusiów nie było już widać....

Tuż przy samej wsi wznosiła się stroma skała, która w tyle spadała w przepaścisty, odłamami kamiennemi najeżony wąwóz. Na wierzchu tej skały stał „Dziubaty Ostap“.... W jednej ręce trzymał pistolet, drugą objął jakąś jęczącą o pomoc i szamocącą się wieśniaczką. Była to Matronka.

Ujrzeliśmy go od razu. Stał spokojnie i patrzył na nas, jakby nam urągał:

— Ano, chodźcie tu! — wołał szydersko.

Nikt nie śmiał natrzeć na Ostapa. Wiedziano, że tylko on z tej skały potrafi się szybko ześliznąć na dół — każdy inny, potrącony ręką przeciwnika, znalazłby śmierć w wąwozie.

Wypuściliśmy nań wszakże kilka strzałów, ale wszystkie chybiły. Zresztą strzelać nie było można, bo biedna, wołająca przeraźliwie o pomoc Matronka, mogła paść niewinnie ofiarą tej strasznej nocy.

Staliśmy przerażeni i w głuchem milczeniu. Naraz zawołał donośnie szlachcic kontuszowy.

— Otoczyć tego opryszka! Nuże na niego! Hajże na pohańca, panowie bracia!

— Tyś sam pohaniec, ty czerwony, czarci synu! — ryknął Ostap w odpowiedź. — Jacyście zuchy! Ale z tobą, ty stary łotrze w raczej skorupie, mam jeszcze mały rachuneczek! Ho, ho, nie ujdzie ci tak na sucho, jak pod wichrowskim pagórkiem!...

V.

I Ostap podniósł pistolet, wymierzył i strzelił....

Kula świsnęła tuż koło konfederatki kontuszowego szlachcica....

Starzec ani mrugnął, oczy mu się tylko bardziej zaiskrzyły....

— Źle strzelasz, psi synu! — zawołał i spiąwszy konia osrogami, z wznienioną w górę karabelą, rzucił się na opryszka.

Raz tylko miał Ostap czas wystrzelić — lecz chybił. W kilku skokach stanął starzec na górze, karabela świsnęła i zabłysła wśród ognia i silne cięcie spadło na ramię Ostapa....

Przerażenie zatamowało nam dech w piersiach....

Opryszek ryknął z bólu i wściekłości i puścił Matronkę.... Szlachcic kontuszowy natarł nań gwałtownie.... Ostap chwycił starca za nogi i wydawszy okrzyk dziki, zwalił go z konia i w strasznym skoku pociągnął go za sobą w przepaść.

W blasku czerwonej łuny zaświeciło tylko ostrze karabeli, zamigotały białe wyloty czerwonego kontusza i obaj przeciwnicy zniknęli....

Zgromadzeni wydali okrzyk zgrozy....

Rzuciliśmy się wszyscy na skałę, a kilku młodszych i rzeźwiejszych, między którymi i ja się znajdowałem, spuściliśmy się ze szwankiem niemałym w dół. Powoli zczołgali się i inni....

Na kamienistem dnie wąwozu klęczał szlachcic na trupie opryszka.... Zadławił go swemi żylastemi dłońmi, lecz sam otrzymał śmiertelne pchnięcie nożem....

Był jeszcze zupełnie przytomny, gdyśmy go podnieśli. Zawieźliśmy go do domu, kazał przywołać księdza.... Potem pożegnał się z nami i rzekł:

— Bogu dzięki! umieram *pro publico bono!*...

Uklęknąwszy około jego łoża płakaliśmy wszyscy.... Zanim ranna jutrzenka zabłysła, starzec żyć przestał....

Tak skończył żywot ostatni w tych stronach *szlachcic kontuszowy*....

Nie mam nic więcej dodać do mego opowiadania.... W kilka dni po tym okropnym wypadku, wyjechałem w celu dalszego kontynuowania nauk do stolicy. W kilka lat potem przejeżdżałem w interesach przez tę okolicę.... Wstąpiłem na cmentarz, by się pomodlić na grobie wujaszka i „szlachcica kontuszowego“.

Zastałem tam starego Damazego. Powitał mnie ze łzami i mówił bolesnym głosem....

— Pandzieju... niech licho wszystko bierze... jak ten mówił.... Strasznie mi nudno na świecie, pandzieju...... Państwo moi pomarli — „szlachcica kontuszowego“ nie ma, jak ten mówił, pandzieju.... Nie ma już co tu robić dla mnie, pandzieju!...

I otarł sobie łzę z pod swej rzęsy....

Władysław Łoziński.

ROZMAITOŚCI.

Konferencja przedślubna.

O j c i e c pana młodego *(do ojca panny młodej).* Trzebaby nam pomyśleć o losie naszych dzieci.

O j c i e c panny. A trzeba, trzeba!

O j c i e c kawalera. No, i cóż im pan dobrodziej ofiaruje?

O j c i e c panny. Sto tysięcy na śniadanie...... a pan co na obiad?

O j c i e c kawalera. Po tak sutem śniadaniu, mogą się obyć bez obiadu.

Drogie jaja.

Jerzy I-szy, król angielski, doświadczywszy w podróży przez Holandją, że go niemiłosiernie zdzierano, postanowił nigdy nie zajeżdżać do żadnej w oberży tym kraju. Przejeżdżając przez Alkmar zatrzymał się przed austerją, nie wysiadając z karety. Gdy konie odmieniano, kazał sobie wynieść trzy jaja świeżo gotowane. Wprzód jednak, zanim je rozpoczął jeść, spytał o cenę takowych.

— Dwieście złotych — odpowiedział oberżysta.

— Jakto? dwieście złotych za trzy jaja; czy tak rzadkie są w Alkmar?

— Nie — rzecze właściciel oberży — jaja nie są u nas rzadkie, ale królowie rzadko tędy przejeżdżają.

Na jarmarku.

Pisarek Wójta *(do wiejskiej dziewki, zaglądając jej w twarz)*. Gdybyś była tak powabną z przodu, jak z tyłu, ucałowałbym cię serdecznie.

Dziewka. To też z której strony się panu udałam, tam niech mnie pan pocałuje.

TYPY ZBIERANE Z LOTU OSY.

Łowiec posagowy.

Salonowiec giętki, młody,
Strój—koniecznie według mody
Blichtru dużo, wiedzy mało;
Tańczy zręcznie z panienkami,
A gdyby się mu udało,
Wziąłby żonkę—lecz z krociami.

Zuch mimo chęci.

Trochę ślepy, przygarbiony,
Wąs jak szczotka najeżony;
Bohatera grać chce rolę,
A tchórz w duszy—co się zowie!
Dziesięć razy był po słowie,
Lecz, że cenił własną wolę,
Umrze pewnie w celibacie,
Na bułeczce i herbacie.

Zwierzęta przed trybunałem sądowym [1].

W minionych wiekach średnich, a nawet jeszcze w przeszłem stuleciu, kiedy to w wielu niepojmowanych na onczas zjawiskach przyrodniczych, upatrywano tylko grzeszne czary i szatańskie sprawy złego ducha, spotykamy się w dawnych kronikach z arcyśmiesznemi nieraz dokumentami, świadczącymi o powolnym rozwoju ducha ludzkiego. Z owych to czasów pozostało dotąd jeszcze pomiędzy nieoświeconym ludem wiele przesądów, zabobonów, guseł i czarów, do których rzędu należą także oskarżania zwierząt szkodliwych przed trybunałem sądowym. W tym

[1]) Wyjątek z Przyrody we Lwowie wychodzącego.

względzie kładziono zwierzęta na równi z ludźmi, pociągano je do odpowiedzalności za wyrządzone szkody, wytaczano im formalne procesa, naznaczano im obrońców, a następnie zasądzano na srogą zwykle karę.

Jeżeli jeden tylko osobnik winnym był jakiej zbrodni, natenczas podlegał sądowi świeckiemu, który się łatwo mógł z nim uporać; gdy ich zaś więcej razem było, jak owady, myszy, szczury i t. p., wówczas radził sobie z nimi sąd duchowny za pomocą zażegnywania, wyklinania i t. d. W ostatnim wypadku zazwyczaj kończyły się procesa duchowne egzekucją wykonaną na kilku schwytanych i przywiedzionych szkodnikach, które pewnemi formułkami egzorcyzmowano. *W Comtemplations scientifiques* z roku 1870 przytacza Flammarion pomiędzy innemi jednę taką formułkę: Rats, limaces, chenilles et vous tous animaux immondes qui detruisses les recoltes des nos freres, sortez de cantons que vous de soler et refugier-vous dans ceux vie vous ne pouvez nuire a personne. Szczury, ślimaki, gąsienice i t. p. Lud nasz pomaga sobie również podobnemi zamawianiami.

W kronice szwajcarskiej wspomina Steller o wytoczeniu procesu pędrakom, które w roku 1479 były powodem nieurodzaju w szwajcarskich kantonach. Zapozwane pędraki, według wszelkich formalności przed sąd w Lausanne, zostały skazane na wygnanie.

Niektóre ciekawe procesa podaje czasopismo *die Natur* w odpisach z aktów oryginalnych, z których następujące zamieszczamy.

Egzekucja wykonana na świni
(w roku 1486).

My, Leon Benne i Omar Maes, wazale naszego miłościwego i potężnego króla rzymskiego, i Filipa, jego syna, na lennie ich Belle we Flandrji i t. d., oznajmiamy niniejszem wszem wobec, którzy to widzieć, czytać lub słyszeć będą, osobliwie zaś naszym wysokim i dostojnym panom, p. prezydentowi i członkom Izby skarbowej w Ryssel (Lille), jako Piotr de Vos, podsędek wymienionego powyżej Belle, dnia 10 czerwca roku 1486 rozkazał katowi z Ypern przyprowadzić świnię, w celu wykona-

nia na niej egzekucji, co się też stało, gdy wymieniony kat na pal wbił świnię, a to za to, iż wspomniana świnia dziecię pewnego Mateusza Ciex, mieszkającego w parafii Meteren a należącego do juryzdykcji wyż wymienionego Belle, pokąsała a po części pożarła. A że obowiązani jesteśmy o wszystkich prawdziwych zdarzeniach prawdziwe dawać świadectwo, stało się więc istnie to, cośmy tu powiedzieli na dniu wyżej podanym. W dowód czego my, wazale, naszą własną pieczęć położyliśmy.

Działo się 12 września 1486 roku podpisano:

O. Maes, L. Benne.

Proces szczurom wytoczony

(w roku 1530).

Historyk de Thou opowiada proces szczurów, które w latach 1522 — 1530 w okręgu Autun tak grasowały, że zagroziły wygłodzeniem całej okolicy. Ksiądz, zastępujący przy duchownych sądach ministerjum, oskarżył te zwierzęta, wskutek czego zawezwano je przed sąd podług form zwykłych. Gdy zaś termin minął, a oskarżeni nie stawili się, zasądzono ich na utratę prawa wybrania sobie dowolnego obrońcy.

Prezydujący sądu naznaczył im zatem na obrońcę adwokata Chassaneus. Ten starał się wszelkiemi wybiegami uzyskać więcej czasu i podawał jednę wymówkę za drugą. Najpierw wyszczególnił to, że szczury są rozprószone po rozmaitych wsiach i miejscach, że więc jednorazowe zawezwanie nie wystarcza: wnosi przeto, aby po raz drugi uwadomiono oskarżonych za pomocą zwyczajnego zawezwania w każdej parafji. Wniosek przyjęto. A gdy już i tą wymówką obrońca nie mógł zasłonić swych klientów, usprawiedliwiał ich niestawienie się daleką podróżą, złemi drogami, a osobliwie niebezpieczeństwem życia, zewsząd grożącem ze strony czychających kotów i innych wrogów. W końcu, gdy się cały zasób jego sztuki adwokackiej w odwlekaniu terminu wyczerpnął, starał się ostatecznie wykazać niesprawiedliwość ogólnego wyklęcia, dotykającego całych rodzin, czyniąc zarówno niewinną młódź jak i sędziwy wiek odpowiedzialnymi za winy ojców i t. d. Ostatecznego wyniku tego procesu nie podaje

de Thou, lecz wspomina wyraźnie, że obrońca szczurów przez to wielce się wsławił.

Proces psu wytoczony
(w roku 1555).

O s k a r ż e n i e. Lot H. Gael, sędzia trybunalski miasta Leyden, oskarżył na publicznem posiedzeniu trybunału przed ławnikami miasta Leyden psa, należącego do Jana J. van der Poel, zwiącego się Profetie, czy jakkolwiek on się tam nazywał, czy go nazywano, tymczasowo osadzonego w więzieniu, o zbrodnię, gdyż wspomniany Profetie nie wahał się w niedzielę dnia 9 maja 1555 roku ukąsić dziecię Jana J. van der Poel, które to dziecię, bawiąc się, siedziało koło pieca i trzymało kawałek mięsa w ręku. Wyż wymieniony Profetie porwał za to mięso i ukąsił przytem wspomniane dziecię w drugi palec prawej ręki, tak, że z rany krew płynęła i dziecię ze strachu po kilku dniach umarło. Oskarzyciel uwięził dlatego psa Profetie, ale nie brał go na tortury, ani nie okuł go w kajdany. Podobne czyny pociągają za sobą złe skutki i nie powinnyby w mieście z dobrą policją być cierpiane. Wskutek tego wnosi oskarżyciel, aby ławnicy złoczyńcę tego zasądzili na stracenie, w miejscu, gdzie się zwykle karze zbrodniarzy, iżby go sam kat powiesił na szubienicy, ażeby umarł; następnie, aby zabrano wszystkie jego dobra itd.

W y r o k. Ławnicy miasta Leyden wysłuchawszy skargę pana Lota H. Gael, sędziego trybunalskiego tegoż miasta, przeciw psu Jana J. van der Poel, zowiącemu się Profetie, czy jakkolwiek on się tam nazywa lub jak go nazywają, sądzą i zasądzają tegoż psa, aby go zaprowadzono na miejsce, na którem zwykliśmy karać złoczyńców, i aby go tam kat powiesił na szubienicy, innym psom i każdemu na przestrogę. Wyrokujemy zarazem, że dobra jego i posiadłości, gdyby je miał, przepadają i niniejszem się zabierają itd. Actum na publicznem posiedzeniu trybunału w przytomności wszystkich pp. ławników. Dnia 15 maja 1555 roku.

Luty.

Hej! zapusty, ostatki! — Więc córunie i matki
Szyją, piorą spódniczki, — Przymierzają trzewiczki;
Czeszą koki, brwi mażą, — Twarz tynkują i gwarzą
O miłości, małżeństwie, — I o starem panieństwie;
Coś o balach, młodzieży, — Jak się wabić należy,
Jak konkietę ciąć w sali, — I tak dalej, tak dalej...
A choć gorsy sinieją, — Ziębną rączki i noski,
One trefiąc swe włoski — Pindraczą się i śmieją.
Bo dnie krótkie lutego, — A popielec za pasem,
Trza rachować się z czasem, — Więc im pilno dlatego,
Iżby męża raz dostać, — A na koszu nie zostać.

Kwiecień.

Na świętego Wojciecha, — Wiosenka się uśmiecha;
Pola, drzewa i kwiaty — Wnet żałobne swe szaty
Zmienią na strój godowy — Jak to czynią te wdowy,
Co skończywszy wdowieństwo — Idą w drugie małżeństwo
I znów hożo, wesoło, — Uzbroiwszy w kok czoło,
A ogonem spódnicę, — Zamiatają ulicę.

Czerwiec.

Na świętego Jana — Lichwiarz straszy pana
Pozwem, subhastacją — Lub długą oracją.
Że czekać, broń Boże! — On dłużej nie może;
Aż pan wystraszony, — Da procent zdwojony,
Lub strony zwaśnione — Zagrają w zielone.
Pan ziarna nie skąpi — Więc zgoda nastąpi
I połowa złatana — Do przyszłego Jana.

Wrzesień.

Już zawitał dzień wrześniowy,
Więc, kolego, czas na łowy,
Nabij grzmotną broń!

Kury wabią się w ściernisku,
Szarak drzemie w swem łożysku,
Dążmy z wyżłem w błoń.
Choć się cały kąpiesz w pocie,
Zapominasz o kłopocie,
Wyszedłszy za próg.
Drwisz z tego świata marności,
I z przyjaźni i z miłości —
Zatrąbiwszy w róg.

Grudzień.

Sanna równie się usłała,
Więc gdy służy tak szlichtada,
Na Wigilją do sąsiada
Drużba liczna się zjechała.
Gwiazdka błysła z po za gaju,
Migdałowa zupa woni;
A opłatki — po zwyczaju —
Z życzeniami, chrzęszczą w dłoni.....
Każdy pije, syt się śmieje,
A gosposia czas umila,
Tu dołoży, tam doleje,
Bogdaj nasza to Wigilja!

1838 jeden oficer nazwiskiem Jan Kowats, który przeszło sto lat żył, i tylko przez używanie owych sławnych Mariacellskich kropli tak późnego wieku dożył. Księżna Elizabeta w Insbruku od wielu lekarzy uznana za nieuleczoną przez używanie tych kropli została wyleczoną i potem jeszcze wiele lat żyła.

Wskutek takich czynów, używano z początku tych kropli tylko w klasztorach, później w szpitalach głównych miast Europy jako nieoszacowany środek przy różnych, nawet niezwykłych chorobach, z najlepszym skutkiem. W końcu wypada jeszcze nadmienić, że części, z których się te krople składają, z żadnemi substancyami lekarskiemi nie mięszane, od wielu słynnych lekarzy jako zdrowiu pożyteczne uznane, są preparowanym, wyciągniętym i zcieńczonym sokiem różnych umiejętnie wybranych roślin, które w Małej Azyi na brzegu Libanu corocznie zbierane, bywają zawsze świeżo do Europy przesyłane.

Opis użycia.

Mariacellskie krople oddziaływują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo z rana a wieczór przed kładzeniem się spać, każdym razem jednę kawową łyżeczkę (dzieciom można tylko jednę trzecią część dać zażyć), i świeżą wodą albo z winem zmięszaną popić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj lekkości, moc, siłę i żywotność. *Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciagu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.*

GŁÓWNY SKŁAD DLA PRZESYŁKI

w aptece „pod Aniołem opiekuńczym" Karola Bradyego w Kromieryżu.

Cena jednej flaszeczki **35** cnt.

Składy w Aptekach: KRAKÓW: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA: Erich Keler, Reicherta spadk., Kolassa, Aug. Fuchs BOCHNIA: F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻOWA: Rożejowski. BRODY: A. Lateiner. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünszpan, Witosławski, Reder. BRZEŻANY: I. Hansberg, Adolf Durst i J. W. Łobos. BRZESKO: W. Janoszek BRZOZÓW Halama. BORYNIA Dorożyński. BUDZANÓW Jasiński. BUKOWSKO: Ant. Serkowski. BUSK: Zahoradnik. BOHORODCZANY: A. Mozołowicz. CHODORÓW: H. Dyskiewicz. CHRZANÓW: B. Sporysz. CZERNIOWCE: W. Bełdowicz. DOBROMIL: A. Gratowski. DOLINA: S. M. Trauntelner. DOBCZYCE: Jos. Biliński. DĄBROWA: G. Mischlec. DROHOBYCZ: H. Blumenfeld. DYNÓW: Frischmann. FRYSZTA: KI. Zaniewski. GRYBÓW: Kulczycki. GLINIANY: Helm. GŁOGÓW: Ign. Stroka. HORODENKA: Axentowicz. HUSIATYN: Czerski. JAROSŁAW: Rohm, Wisłocki. JASŁO: R. Palch. JEZIERNA: I. Czemeryński. JEZUPOL: Alex. Mozołowski. JORDANÓW: Edw. Bachner. KOŁOMYJA: Sidorowicz, Stenzel. KRYSTYNOPOL: Ormezowski. KAMIONKA: Piepes. KAŃCZUGA: Heger. KRAKOWIEC: W. Komorowski. KUTTY: A. Zagajewski. KOMARNO: Rechtenberg. KRYNICA: H. Nitribitt. KULIKÓW: Dadlec, Br.

Misiołek. KOLBUSZOWA: Buczek. LIPNIK: A. Fuchs. LISKO: F. Mosczeński. LWÓW: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Piepes, Z. Rucker, Jul. Nahlik, Sklepiński. MIELEC: Pawlikowski. MILÓWKA: M. Quirini. MOŚCISKA: Schalboth. MONASTERZYSKA: T. Gabrysi. MOSTY WIELKIE: Ig. Żołyński. NOWY SĄCZ: R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG: Karol Laur. NIEPOŁOMICE: J. Tichy. PODKAMIEŃ: St. Koncewicz. PRZEMYŚL: Nahlik, Alex. Mańkowski. PODGÓRZE: Skakalski. PRZEWORSK: Świtalski. PILZNO: Czajka. PRÓCHNIK: J. Pietraszek. RADYMNO: A. Świechowski. ROZDÓŁ: E. Kornberger. ROZWADÓW: W. Grabowski. RZESZÓW: A. Kalinowski, A. Karpiński. SĄDOWA WISZNIA: Włodzimirski. ŚNIATYN: T. Niemczewski. SKOLE: Lechowski. SAMBOR: J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW: Mizerski. SKAŁA-ZBRÓCZ: Ad. Rogalski. SOKAL: E. Wysoczański. SOKOŁÓW: A. Dańczak. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, A. Beilt. STOROŻYNIEC: Phil. Füllenbaum. STRYJ: Leon Gartner. SUCHA: Czernicki. SZCZUROWA: W. Heinz. SZCZUCIN: M. Masłowski. TARNÓW: L. Chodacki, J. Reid, Węgrzynowski. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz, H. Kahana. TŁUMACZ: W. Szankowski. TYCZYN: A. Rożejowski. UHNÓW: N. Domain. WARĘŻ: B. Krzywobłocki. WIELICZKA: B. Miczyński. WOJNICZ: W. Nodzyński. WINNIKI: T. Brzeski. WIŚNICZ: D. Chalbazani, J. Luwisch. WILAMOWICE: F. Schneider. ZAŁOZIE: Br. Malkowski. ZBARAŻ: E. Kruh. ZBORÓW: Ad. Rappaport. ŻYWIEC: E. Blumenthal, J. Herdliczka, Trojan. ZŁOCZÓW: Fr. Pettesch. ZAKLICZYN: K. Kamienobrodzki. ŻOŁYNIA: M. Romanowski. ŻURAWNO: J. Tomaszewski. ZALESZCZYKI: St. Szymanowicz. ŻYDACZÓW: M. Bardasz.

J. PSERHOFERA
uprzyw. „krew czyszczące pigułki“
dawniej zwane
„Uniwersalne pigułki“.

1. Te pigułki rozgrzewają żołądek i oziębioną krew, i odprowadzają kwasy, flegmę i zbyteczną żółć lekkim sposobem przez ciało, a tym sposobem wytwarzają nową i polepszoną krew, gdyż z żołądka, gdy tenże nie jest w stante swoich czynności przy trawieniu potraw wykonywać, różne niemocy, dolegliwości i wady ciała się wywięzują.

2. Te krew czyszczące pigułki — nietylko przywracają żołądkowi możność odbywania swoich czynności; lecz

3. podniecają chęć do jedzenia i picia.

4. Rozpędzają wzdymania, które sprawiają ból krzyżów, ściskanie w żołądku i piersiach, boleści w brzuchu i zatkanie tegoż, odbijanie się z żołądka, gorycz i zaflegmienie w ustach, ckliwości, womity, ociężałości i darcie w członkach, ból głowy, zawrót, zasępienie umysłu, kłucie w boku i wielorakie dolegliwości.

5. Zarówno skutecznie działają w złotej żyle, czy to takowa była w stanie ciekącym i zatkała się lub do tego stanu jeszcze nie doszła i w stolcu się opuchnięcie pokazało, tudzież w tak zwanej ślepej złotej żyle, w bólu i darciu w krzyżach, świerzbieniu i gryzieniu w stolcu, bólu głowy, ckliwościach, zawrocie, melancholii i t. p. i w tym razie należy przez kilka dni codziennie rano i na noc 1, 2 do trzech pigułek zażywać, a z pewnością każdego życzenia i żądania spełnione zostaną.

6. Niemniej zbawiennie oddziaływują w hypochondryi, w chorobie śledziony i w tem co ze złemi chorobami w związku zostaje, ponieważ zatkanie wnętrzności t. j. śledzionę, wątrobę i cienkie trzewia dziwnym sposobem otwierają i chorobę zupełnie usuwają.

7. Leczą z pewnością wszelkie cierpienia głowy i ciała t. j. katar, bóle zębów i uszów, przytłumiony słuch, jeżeli takowe z powodu wilgoci lub zastoju krwi pochodzą, leczą również ciekące, błędne i czerwone oczy, choćby i błonka oczy zasłaniać poczęła, lub szare bielmo się rozpościerało, to może być przy użyciu odpowiednich środków leczniczych na oczy zupełnie usunięte i na zawsze spędzone, lecz trzeba się poddać kuracyi przez kilka tygodni, zażywając codziennie 1, 2 do 3 pigułek.

8. Toż samo leczą wszelkie ostre wycieki, wyrzuty skórne, wągry w twarzy, świerzby, dziedziczny strup, liszaje, bolączki, cieknące nogi, przemrożenia, wrzodzienice i wszelkie choroby i nieczystości, które z zepsutych soków pochodzą i jakbądźkolwiek są zastarzałe i wkorzenione, używając przytem odpowiednich zewnętrznych środków, trucizna szkodliwie oddziaływała, gdyż te pigułki mają to w sobie, iż przez częściowe odprowadzenia z ciała, a częściowo przez lekkie parowanie skóry, takową usuwają.

9. Niemniej okazują się te pigułki jako specyficzny środek we wszelkich chorobach, które wenerya za sobą pociąga, to jest; bolaki, obrzmienia

i tym podobnie. Nawet w razach, gdzie francuzka choroba tak dalece się już wkorzeniła, że się na szyi, na ustach, w nosie i gdziekolwiekbądź jako gryzący rak pojawia, jako na nieomylne skutki z pewnością liczyć można.

10. Posiadają także pewną i nigdy niezawodną siłę przeciwko robakom. Należy tylko na to uważać, ażeby pigułek na noc nie zażywać, zjeść lekki obiadek, a rano naczczo należy stosownie do wieku i budowy ciała na raz, 4, 6 do 8 sztuk zażyć i do południa prócz filiżanki czarnej herbaty nic nie jeść, a jeżeli się chce cały zaród wytępić, trzeba to przez kilka dni powtórzyć.

11. W żółtaczce najwspanialsze i niezawodne próby zostały pożądanym skutkiem uwieńczone, a to stosownie do okoliczności i budowy ciała należy codzień rano i na noc 1, 2 do 3 pigułek zażywać a 4-go do 5-go dnia z pewnością zdrowie powróci.

12. Białogłowy stanu wolnego lub zamężne, u których menstruaca nie jest regularna albo też zupełnie zaprzestała, w białych upławach, w blednicy itp., dziewczęta, u których pomimo odpowiedniego wieku przypadłość miesięczna nie jest w porządku, niemniej kobiety, u których znowu natura zmienić się powinna, a w tym czasie mnogim nieprzyjemnościom a nawet na niebezpieczne choroby są narażone, powinny pierwsze stosownie do okoliczności przez jeden, dwa lub trzy tygodnie, a drugie tylko od czasu do czasu przez kilka dni tych pigułek używać. Zarówno mogą i brzemienne kobiety być zapewnione, że nietylko zdrowo, ale i od wszelkich dolegliwości wolną brzemienność przebędą, i połóg lekko i szczęśliwie się odbędzie, jeżeli w czasie ciężarności przez 4—6 tygodni, przez kilka dni rano i na noc 1 lub 2 pigułki zażywać będą.

13. Przy parciu czyli kolce jakiejkolwiekbądź, przy kurczach żołądka, częstych womitach, krwawieniu nosa, pluciu krwią, rznięciu wewnętrznym, uciążliwościach macicznych, darciu wnętrzności i innych darciach, tudzież na robaki i serce słabujących, sprawiają te pigułki oczywistą i spieszną pomoc, a w razach padaczki przy ciągłem używaniu tychże udowodniły prawdziwe skutki swej cudownej siły.

14. Cierpiący na wiatry i wodną puchlinę, przy używaniu tych pigułek mogą z pewnością na wyzdrowienie liczyć, tylko muszą ostatni, rano i na noc większe dawki zażywać.

15. Największe usługi wyświadczają cierpiącym na bóle w członkach, kurcz członków, nerwowy i wędrujący gościec i t. p. także uśmierzają i rozdzielają boleści i puchlinę przy podagrze, i wyprowadzają materyę lekkim sposobem.

16. Przy używaniu tych pigułek, odzyskują polepszenienie cierpiący węgierską chorobę, robaki, zatkanie w trzewiach, i z tego powodu grube brzuchy, smutny wzrok i sztywne członki, a nawet i karłowaty wzrost.

17. Leczą te pigułki także szkorbut na dziąsłach, chronią zęby od pruchnienia i uchylają cuchnący odór.

18. Czyszczą zaflegmione nerki, wyprowadzają piasek z moczem i w wypadkach, gdzie szyja pęcherzowa czy to przez wielkie rozgrzanie czy też oziębienie kurczowo się zwęziła, użycie tych pigułek szybki i pożądany sprawia skutek.

19. W chorobach szyi, przy nabrzmieniu migdałków i przy obrzmieniu szyi i narostach, używając rano i na noc 1 do 2 pigułek, a przytem robiąc płukanie z wody, trochy winnego octu i miodu, należy się rychłego spodziewać wyzdrowienia.

20. Leczą także dziwe mięso przy dłuższem ich używaniu radykalnie.

21. Są pewną i niezawodną prezerwatywą w czasach nagminnych chorób, jeżeli się w owym czasie w tygodniu kilka razy przed udaniem się na spoczynek kilka sztuk zażyje.

W razach, jeżeli się kto bliskim czuje ospy, szkarlatyny, czerwonych plam i t. p. słabości, to takowe łatwo i szczęśliwie przebędzie zażywając miernie te pigułki przez 2 do 3 dni, gdy po odbytej chorobie znowu tych pigułek używać się będzie, to można być pewnym, iż następstwa przebytej choroby j. t.: plamy, osłabienia ócz, słuchu, członków i t. p. zupełnie usunięte zostaną, a taki sam skutek wywierają po przebytych wszelkich chorobach, ponieważ wszelki pozostały jad wyprowadzają, krew w zadziwiający sposób czyszczą i człowieka prawie nowonarodzonym tworzą.

22. Leczą najobrzydliwszą ze wszystkich chorób t. j. Miserere, jeżeli ta choroba tak dalece nie postąpiła, że zatkanie stolca kilkodniowe, silne boleści ciała, ustawiczne wymioty, i t. p. przypadłości ciągle trwają, to nie uważa się jak przy innych chorobach na czas dawki, lecz daje się choremu co $1^1/_2$, 2 do 3 godzin po 1 pigułce tak długo, dopóki natura nie powróciła na zwyczajną drogę, poczem jeszcze kilka dni po 1 do 2 sztuk rano i wieczór zażywać należy. Osoby w bardzo podeszłym wieku przy pomocy Boskiej, w kilku dniach odzyskały zdrowie nie używając ani enem, ani okładów, ani też innych środków leczniczych.

23. Osoby zamierzające używać kuracyi kąpielnej lub picia wód mineralnych nie mogą lepszego przygotowawczego środka użyć, jak gdy przed rozpoczęciem kuracyi kilka dni po sobie rano i wieczór po 1 do 3 pigułek zażywać będą.

24. Krótko mówiąc mnóstwo jest wypadków, gdzie używanie tych pigułek dla dobra cierpiącej ludzkości w wielokrotnych cierpieniach i dolegliwościach, najpożądańsze sprawiły korzyści, a tych jest zbyt wielka liczba, aby tu o nich wspominać. Należy tylko być przekonanym, że nikt tych pigułek bez korzyści używać nie będzie.

Te uprzywilejowane krew czyszczące pigułki można jedynie jako prawdziwe od 80 lat w aptece J. Pserhofera „pod złotem jabłkiem“ Singerstrasse Nr. 15 w Wiedniu nabywać, jedno pudełko z 15 pigułkami kosztuje 21 cnt. Paczka zawierająca 6 pudełek 1 złr. 5 cnt., za pobraniem pocztowem nieopłaconem 1 złr. 10 cnt.

Przy poprzedzającem przesłaniu należytości kosztuje razem z opłaconą już przesyłką:

1 pudełko pigułek	. . . .	**1 złr.**	**25 cnt.**
2 „ „	. . . .	**2 „**	**30 „**
3 „ „	. . . .	**3 „**	**40 „**
4 „ „	. . . .	**4 „**	**50 „**
5 „ „	. . . .	**5 „**	**29 „**
10 „ „	. . . .	**9 „**	**20 „**

N. B. Wskutek wielkiego rozpowszechnienia tych pigułek, zostają takowe w rozmaitych kształtach i pod rozmaitemi postaciami naśladowane, uprasza się przeto, aby wyraźnie J. Pserhofera pigułek krew czyszczących żądać i należy tylko te jako prawdziwe uważać, „których przepis używania własnoręcznym podpisem „Pserhofer“ zaopatrzony jest“.

Z niezliczonych pism dziękczynnych od konsumentów, którzy wrozmaitych i najcięższych chorobach do zdrowia powrócili, nadmienia się kilka z tą uwagą, że każdy, który tych pigułek używał, takowe dalej zalecał

Wielmożny Panie! *Esenye*, dnia 17 maja 1874.

Ponieważ pańskie krew czyszczące pigułki moją żonę, którą długoletnie chroniczne cierpienie żołądka i reumatyzm w członkach trapiły, nietylko do zdrowia powróciły, ale jej nawet młodocianych sił udzieliły, to nie mogę innym na podobne choroby cierpiącym odmówić i upraszam znowu o nadesłanie za pobraniem 2 paczek tych cudotwórczych pigułek.

Z wysokim szacunkiem *Błażej Spisztek.*

Bielsko, 2 czerwca 1874.

Wielce Szanowny Panie Pserhofer!

Ja i tylu innych musimy panu za skutki pańskich krew czyszczących pigułek najgoretsze podziękowanie złożyć. W bardzo wielu chorobach, gdzie inne środki bezskuteczne były, pańskie swoją cudowną siłę leczniczą okazały. Przy krwawych upławach u kobiet, przy nieregularności menstruacyi, robakach, osłabieniu żołądka, kurczach, przy zawrocie lub wielu innych dolegliwościach były w zupełności pomocnemi. Z zupełnem zaufaniem proszę o nadesłanie mi 12 paczek.

Z wysokim uszanowaniem *Karol Kauder.*

Wielmożny Panie!

Przypadkowym szczęśliwym sposobem dostały się mi pańskie krew czyszczące pigułki, które na mnie cudowny skutek zdziałały. Przez długie bowiem lata cierpiałam na ból i zawrót głowy, a otrzymawszy od przyjaciela 10 sztuk pańskich szczególnych pigułek, zostałam zupełnie wyleczoną, co się cudem być zdaje. Przy złożeniu podziękowania upraszam o nadesłanie mi paczki tych pigułek.

Malwina Czabo.

Grosz-Zkam, dnia 2 grudnia 1878.

Szanowny Panie Pserhofer!

Nadesłane $2^1/_2$ paczki pańskich dobrych i leczących pigułek nietylko usunęły cierpienia, o których donosiłem, ale owszem wyleczyły takowe zupełnie. Moja żona, która przez przeciąg swej choroby setne kuracye odbyła i zupełnie wynędzniała, za pomocą pańskich doskonałych pigułek wyzdrowiała, jest wesoła i dobrych myśli. Dziękuję panu w imieniu całej familii i proszę o nadesłanie mi pigułek za dołączone 10 złr., abym innym cierpiącym mógł pomódz.

Rudolf Weidner.

Galacz, dnia 25 lutego 1879.

Wielmożny Panie!

W tym roku Opatrzność Boska dozwoliła mi pańskie krew czyszczące pigułki poznać i odpowiednio do danego przyrzeczenia, donoszę o skutkach tychże. Zięć mój już od dłuższego czasu cierpiał na ściśnienie szyi pęcherza moczowego, i ztąd takie cierpiał boleści i męczarnie, że sobie życie odebrać chciał, lekarze go zupełnie odstąpili i !—!—! Bogu niechaj będzie chwała, po użyciu jednej paczki pańskich

cudownych pigułek, zupełnie wyzdrowiał. Niechaj pana Pan Bóg pobłogosławi. Proszę jeszcze o 4 paczki.

Z pełnym szacunkiem *Jan Schlotthauer*, nauczyciel.

Lengyel, dnia 13 kwietnia 1880.

AMERYKAŃSKA MAŚĆ przeciw gośćcowi, szybko i pewnie działająca, niezaprzeczenie najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym dolegliwościom, to jest bolcści kręgów pacierzowych, darciu w członkach, migrenę, nerwowy ból zębów, ból głowy, darcie w uszach, 1 złr. 20 cnt. — CHIŃSKIE MYDŁO TOALETOWE, doskonałość, jaką tylko pomiędzy mydłami wytworzyć można, robi skórę jak aksamit, trzyma bardzo przyjemną woń, jest bardzo wydajne, 1 sztuka 70 cnt. — BALSAM NA ODMROŻENIE Pserhofera, od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw odmrożeniom uznany, słoik 40 cnt. — ESSENCYA ŻYCIA, przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, boleściom dolnego żywota, flakon 20 cnt. — MIAPOKO, prawdziwy chiński środek przeciw nerwowemu bólowi głowy, twarzy, zębów i migrenie, jedna kropla na czole lub skroniach roztarta uśmierza ból w kilku minutach, w 3 naczyniach po 80 cnt., 1 złr. i 1 złr. 50 cnt. — PROSZEK przeciw poceniu nóg, uchyla pot nieprzyjemny, odór wydający, nie niszczy obówia, i według doświadczenia jest nieszkodliwy, pudełko 50 cnt. — POMADA TANNOCHININOWA J. Pserhofera, przez długi szereg lat, pomiędzy wszystkiemi porost włosów przysparzającemi środkami jako najlepszy środek przez lekarzy uznany, jeden wielki elegancko udekorowany słój czyli tygiel 2 złr. — UNIWERSALNO-CZYSZCZĄCA SÓL, A. W. Bulricha, szczególny domowy środek przeciwko następstwom złego trawienia j. t. ból głowy, zawrót, kurcz żołądka, zgaga, bóle hemoroidalne, zatkanie, paczka 1 złr.

Wszelkie francuskie specyalności na składzie będące, albo też zażądane, **rychło** i **tanio** dostarczone zostaną.

J. PSERHOFER.

Apteka pod złotem państwowem jabłkiem.

w Wiedniu, ulica Singera Nr. 15.

Przy poprzedzającem przesłaniu należytości, koszta przesłania o wiele mniej wynoszą, aniżeli przy przesyłkach za pobraniem pocztowem.

S. CZAPLICKI

RYTOWNIK (GRAVEUR)

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2.

Wyrabia wszelkie pieczątki do laku i farby, maszynki do wyciskań wypukłych, maszynki do farby zasycające się same, szyldziki z nazwiskami na drzwi itp. Rytuje herby i monogramy na wszelkich metalach.

Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskutecznia **jak najspiesznie i najtaniej**, ręcząc za dokładne i piękne wykonanie.

Ważny fakt.

Szekerowie, mieszkańcy gór Libanu, po długiem doświadczeniu przyszli do przekonania, że $^3/_4$ części chorób ludzkich, ma swe źródło w nieodpowiedniem odżywianiu się i niedostatecznej strawności. Do poprawienia organów trawienia potrzebny jest środek z następującymi własnościami, zawartymi w wyciągu ziół: Po pierwsze: środek do snu, uspakajający nerwy i wszelki ból, przez co błogo działa na ciało i duszę. — Po drugie: środek odprowadzający, który działając na wątrobę, odprowadza nieczyste części krwi; wszystkie szkodliwe soki zostają usunięte i tylko do życia potrzebne zostają. Po trzecie: środek wywołujący pot, który przez otwory skóry zepsute substancye na zewnątrz usuwa. Środek taki czyni skórę miękką, konserwuje dobrze gruczołki potowe i tłuszczowe. Po czwarte: środek moczopędny, który działając na nerki, zmusza je do usunięcia szkodliwych części. Po piąte: poprawia soki, działa na płyny w ciele się znajdujące i przeszkadza wytworzeniu się nadmiaru kwasów. Nadaje także wątrobie siłę, wytwarzając zdrową żółć, sprzyja odżywianiu i wzmacnia mięśnie. Te pięć własności są, jak analiza okazała, w takiej harmonii w tych kosztownych roślinach skupione, że są one najlepszym środkiem przeczyszczającym krew, w medycynie uznanym; środek ten leczy wszelkie cierpienia, przesyłając ciału przez krew świeżą siłę do życia. Środek ten uznany, „Szeker-Extrakt“ otwiera wszelkie otwory ciała, usuwa choroby i zaopatruje ciało w świeżą krew.

Choroby wątroby. Osoba dotknięta cierpieniem wątroby, jest zaiste nieszczęśliwą. Cierpi, ma boleści w boku, nieprzyjemny smak w ustach, wzburzenie krwi, wątroba i wnętrzności są w nienormalnym stanie, cierpi na obstrukcyą i ból głowy. Ma często kaszel suchy, żółtą skórę i czuje zmęczenie. Ręce i nogi są zimne, cyrkulacya krwi powolna, chory cierpi na szum w uszach, brak apetytu, ból głowy, kaszel suchy i t. d. „Szeker-Extrakt“ wywołuje raz, dwa lub trzy razy dziennie stolec, jednak bez biegunki i boleści, nie sprawiając obstrukcyi, jak inne podobne środki. Wątroba zostaje wzmocnioną i wytwarza zdrową żółć i przez to wszystkie wyżej wspomniane dolegliwości zostają usunięte. Skóra traci żółtą, a otrzymuje zdrową barwę. Jedna doza tego środka, użyta przed udaniem się na spoczynek, okazuje swoje przeczyszczające własności przez zdrową cerę twarzy i siłę ciała. Kilka doz pigułek przeczyszczających Seigela przyspieszają kuracyą.

Szanowny Panie!

Od wielu lat dotknięty jestem cierpieniem wątroby, przeciw któremu używałem karlsbadzkiej wody. Na nalegania przyjaciela, kazałem przysłać sobie „Szeker-Extrakt“, który przy współdziałaniu pigułek Seigela moje zdrowie polepszył, mam znowu apetyt, spokojny sen, słowem jestem zupełnie zdrów. Extrakt ten mogę każdemu polecić, który dotknięty jest podobnem cierpieniem.

W Wiedniu, d. 5 lutego 1882.

Jan Müler, c. k. oficyał.

Choroby jelit. Zdrowe jelita usuwają wszystkie niepotrzebne części. Zanieczyszczenie się kanału śluzem sprawia obstrukcyą. Jeżeli wątroba nie wyrzuca żółci w dostatecznej ilości, to sprawia biegunkę. W tym celu jest środek wspomniany najlepszy, otwiera ujścia i usuwa śluz, wzmacnia jelita, aby mogły funkcyę przez naturę jej przeznaczoną wykonywać. W tym celu wystarczy jedna lub dwie dozy dziennie.

Wielmożny Panie!

Z przyjemnością donoszę Panu, że głównie Panu mam zawdzięczyć wyzdrowienie. Upraszam o przysłanie dla mego przyjaciela 2 flaszek „Szeker-Extrakt“ i jedno pudełko pigułek Seigela.

Z uszanowaniem

Józef Feyrer m. p. w Teutschmannsdorf.

Cierpienia hemoroidalne i obstrukcya. Szeker-Extrakt jest nadzwyczaj skutecznym przy cierpieniach hemoroidalnych. Wypróżnienie jelit bywa regularne, podrażnienie i zapalenie ustępuje, biegunka i obstrukcya dzięki jego cudownemu działaniu znikają. Środek ten usuwa cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, gdziekolwiekby one miały swe siedlisko. Również użyć należy pigułek Seigela.

Nerwowy lub chorobliwy ból głowy. Mało jest takich ludzi, którzy tego cierpienia nie znają. Użycie Extraktu jest pewnym środkiem, jak to tysiące wyleczonych potwierdzają.

Choroby żołądka. Osłabione trawienie okazuje się najczęściej w boleściach żołądka po jedzeniu, w drganiu żołądka, w bólu głowy, zawrotach, utracie apetytu, utrudnionem oddychaniu. Pokarm zostaje w żołądku, gnije i w ten sposób psuje krew i sprawia boleści, żołądek traci elastyczność i napełnia się śluzem, co jest powodem bólu głowy i nieregularnej cyrkulacyi krwi. Extrakt nasz oczyszcza i wzmacnia żołądek do przyjęcia i strawienia pokarmów i sprowadza zgodne działanie żołądka, wątroby i jelit.

Szanowny Panie!

Moje długoletnie cierpienie żołądka i jelit zostało zupełnie wyleczone dwoma flaszkami „Szeker-Extraktu".

Wiedeń 2 stycznia 1882.

J. Zamazal, c. k. urzędnik ministeryalny.

Reumatyzm. Nie ma środka, któryby cieszył się takim skutkiem przeciw reumatyzmowi jak „Szeker-Extrakt" ; stawom nadaje elastyczność, usuwa sztywność mięśni, oraz abscessy w stawach. Jedna lub dwie flaszki tego Extraktu lepiej działają, aniżeli cała beczka innych maści, albowiem usuwa ostre soki krwi, sprawujące reumatyzm i usuwa zapalenie. Krótki użytek nawet najwięcej wątpiącego przekona o skutecznych własnościach Extraktu.

Choroby kobiece. „Szeker-Extrakt" przywrócił już tysiącom kobiet zdrowie. Zapadłe policzki i oczy, żółta cera twarzy, ciemne sińce pod oczami — są to wszystko oznaki osłabienia części rodnych kobiecych, które szybko usuwa extrakt. Dwie lub trzy flaszki extraktu przywracają licom rumieńce a ciału elastyczność; nowe życie i siła zastępują straconą energię i przywracają zdrowie.

Zillingsdorf, 20 grudnia 1882.

Szanowny Panie!

Jestem biedną dziewczyną wiejską i przy mej ciężkiej pracy ściągnęłam sobie cierpienia żołądka i kaszel, które mnie zmusiły do ciągłego leżenia w łóżku. Matka kupiła mi flaszkę „Szeker - Extraktu", który moje zdrowie tak polepszył, że jeszcze przed wyżyciem jednej flaszki byłam zupełnie zdrową. Nie jestem w stanie wyrazić mojej wdzięczności Panu. Mojej chorej znajomej poleciłam ten Extrakt i już po wyżyciu kilku flaszek zupełnie wyzdrowiała. Ludzie podziwiają skuteczność środka. I ona również dziękuje Panu.

Z najgłębszym szacunkiem *Marya Haas.*

Choroby skóry. Extrakt nadaje skórze delikatność i piękność. Blizny, krosty i wszelkie innne zanieczyszczenia skóry usuwa Extrakt, bo jeżeli krew jest czysta, to i skóra musi być czystą.

Cierpienia nerek, kamienie moczowe i inne cierpienia organów moczowych. Jeżeli ciało jest zdrowe, to wszelkie nieczystości odchodzą kanałami, a jeżeli narządy moczowe są chore, to te nieczystości zostają w pęcherzu moczowym, w nerkach lub w cewce moczowej i tworzą zbitą masę. Kamienie nerkowe sprawiają znaczne boleści przy oddawaniu moczu, gdyż kamienie zamykają przewody moczowe, tak, że często użyć należy przyrządu, aby kamienie usunąć i pęcherz wypróżnić. Okropne są

cierpienia osób, dotkniętych kamieniami nerkowemi. Bóle w krzyżach i biodrach zapalenia, niemożebność oddania moczu i pieczenie sprawiają, że chory życzy sobie śmierci. Brzegi kamieni są niekiedy tak ostre, że ranią cewkę. Extrakt oczyszcza nerwy, pęcherz i kanały od śluzu, nadaje organom potrzebną siłę i wytrzymałość. Należy przytem użyć także pigułek przeczyszczających Seigela.

Wielmożny Panie!

Już od wielu lat cierpiałem na chorobę nerkową. Nareszcie spróbowałem i pańskiego Extraktu, a przy użyciu drugiej flaszki uczułem znaczne zmniejszenie się choroby. Po użyciu trzeciej flaszki byłem zupełnie zdrów, co jest rzeczą tem dziwniejszą, że już od wielu lat dotknięty byłem tem cierpieniem, a mój 70 rok życia nie przypuszczał nadziei wyzdrowienia.

Z uszanowaniem

Józef Bromdstöttner m. p. nauczyciel.

Seigela pigułki przeczyszczające przeciw obstrukcyi, febrze i zaziębieniu, usuwają ból głowy i żółtaczkę. Kto ich raz próbował, jest z nich zawsze zadowolony. Działają bez bólu i należy ich użyć w wypadkach, gdzie jelita nie są wolne razem z Extraktem.

Cena 1 flaszki „Szeker-Extraktu“ 1 złr. 25 cnt.
Jedno pudełko pigułek Seigela 50 cnt.

Właściciel: A. J. White Limitedl w Londynie.

Główny skład dla Austryi w Aptece **„zur heil. Brigitta“**, Wien, II. Brigittaplatz.

SKŁAD GŁÓWNY we LWOWIE:

W aptekach: H. Blumenfelda, P. Mikolascha, H. Krzyżanowskiego i Zygmunta Ruckera.

SKŁAD w KRAKOWIE:

Apteki: Józef Trauczyński i Siedlecki.

W **Galicyi** zaś i **Bukowinie** w aptekach następujących miast: Biała — Bojany — Brody — Budzanów — Brzeżany — Czerniowce: u Golichowskiego i W. Bełdowicza — Drohobycz — Du-

ROZCZYN „LERASA“ uznany przez Tow. lek. krak. w niedokrewności, osłabieniach, kataracli żołądkowych, blednicy i t. d. środek niezawodny, 50 cnt. — *Czekolada na robaki dla dzieci*, 20 cnt.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie i wyschnięcie w gardle lub krtani, 50 centów.

PASTYLKI SŁODOWE w kaszlu, w katarze, po 10, 20 i 30 cnt. *Pastylki Detana* w zapaleniu gardła, chrypce, 50 cnt. — *Pastylki czekoladowe z żelazem* dla dzieci, 50 centów.

EXPELERIN, działa orzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 40 cnt., 70 cnt. i złr. 1 cnt. 50.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE i ANTIGOŚĆCOWE, czyszczące krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, oraz usuwają bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr. — *Kapsułki elastyczne* z olejem rycynowym, tranem i t. d. 25 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. — Cena butelki 1 złr. 50 cnt. pół butelki 75 cnt.

BALSAM ZDROWIA, jedyny środek uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. — Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cnt.

Że powyższy Balsam jest środkiem znakomitym, mogą posłużyć z licznych świadectw wierzytelnych, które brzmią następujące: „Wielmożny Panie Trauczyński w Krakowie! Upraszając o łaskawe nadesłanie znów 2 flaszek Balsamu zdrowia, pańskiego wyrobu, za zaliczką, donoszę przy tem, iż prawdziwie powinni być W.Panu wdzięczni wszyscy cierpiący na żołądek, za ten wynalazek, bo skuteczniejszego i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani we Włoszech, ani w Prusiech, ani we Francyi, słowem nigdzie! i to donoszę bez przesady! Nawet żadne wody mineralne ani Hunyady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrunn, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co Pański Balsam zdrowia, nawet w małéj ilości użyty — a przytem przyjemny w użyciu podług jego przepisu, czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika, humor wyborny następuje, śpi się doskonale i wstaje każdego rana coraz młodszym na siłach. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj spróbuje przez parę tygodni a potwierdzi to, co doznałem i oto nie mając już parę tygodni tegoż Balsamu, tak mi tęskno za nim, iż proszę odwrotną pocztą o nadesłanie“.

Z szacunkiem
Ksiądz Krescenty, Kapucyn z Krakowa,
w Moszczanach, poczta Radymno.

Moszczany, dnia 30 Października 1881 r.

ALLYL, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy

a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. — Cena flakonu 1 złr. w. a.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet wierzch głowy Allylem a ból natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroksyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 cnt.

PASTA PIĘKNOŚCI *(Crême de bauté)*. Środek, usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny, nie zawiera żadnych części szkodliwych. Cena 85 ct. — *Mydło toaletowe,* złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, 25 ct. — *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Towarzystwo lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cnt. — Jodowe, 35 cnt. — Smołowe, 25 cnt. — Siarkowe, 25 cnt: — Karbolowe, 25 cnt. — *Mydło* na wszelkie plamy tłuste; każda plama wywabić się musi, nie pozostawiając żadnych śladów, zwłaszcza na materyach jedwabnych, co po benzynie zawsze dostrzedz się daje. Cena 25 cnt. — *Olejek przeciw głuchocie.* Cena 50 cnt. — *Cement* do plombowania zębów, 25 cnt. — *Wata* uśmierzająca natychmiast ból zębów, 15 cnt. — *Elixir* przeciw fluksyi do nacierania twarzy, 40 cnt. — *Ocet toaletowy* do mycia, 50 cnt. — *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny;* pół kilo w pęcherzu 3 złr., flaszeczka 25 cnt. (oraz balonik do proszku 50 cnt.). — *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. — *Woda kolońska* po 35 i 70 cnt. do 3 złr. — *Pasta do zębów*, 25 i 50 cnt. — *Woda do ust*, ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cnt. — *Proszek do zębów* roślinny, nieszkodliwy, 25 i 35 cnt.

VERRURCIN, płyn niszczący odgniotki; smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada, bez użycia narzędzi ostrych, 50 cnt. — *Płyn do farbowania włosów* na czarno, brunatno, blond, 1 złr. 50 cnt.

REGENATEREUR, jest niezrównanym środkiem przywrotczym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle, a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenatereur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry ani bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 cnt. i 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból prze-

chodzi natychmiast; również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cnt.

OLEJEK TANNO-ŁOPIANOWY. Rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy, wcierając takowy silnie w skórę, a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. We wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub esencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów; lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt. — *Ziółka karpackie* w kaszlach, katarach i t. d. 40 ct. — *Maść cudowna krakowska* na wszelkie rany, odziębienia, odleżenia ciała i t. d. Cena 40 cnt. — *Balsam* przeciw odmrożeniom, po 80 i 50 cnt. — *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus, i t. d. Cena 75 cnt. i 1 złr. 50 ct. — *Płyn* do prania bielizny po epidemicznie chorych, 1 złr. 50 cnt. — *Proszek desinfekcyjny,* odwaniający natychmiast, a używany podczas ostatnich epidemij we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, uznany został za najlepszy, kilo 20 centów. — *Proszek oczyszczający* naczynia srebrne, mosiężne, bronzowe, żelazne, pocierając takowym na sucho. Cena 50 cnt. — *Kit do lepienia szkła* i porcelany, 50 cnt.

WODY LEKARSKIE własnego wyrobu, uznane i polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie jako to: *Woda Salcerska — Woda z pyrofosforanem żelazowym — Woda Litowa — Woda Bromowa — Woda Jodowa — Woda Gorzka* przeczyszczająca.

Powyższe środki utrzymują na składzie pp. aptekarze: w Poznaniu Mankiewicz apt., we Lwowie Rucker apt., Mussill apt., w Bochni Reiss apt., w Bołszowcach Wąsowicz, w Brzesku Janoszek, w Bóbrce Międlicki apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zepott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Drohobyczu Jastrzębski apt. w Jezirzanach Krokowski, w Grybowie Tulszycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz aptekarz, w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Mańkowski apt., w Podgórzu Skakalski apt., w Radomyślu Masłowski, w Ropczycach Żymirski, w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Filipek apt., w Stanisławowie Beill, w Samborze Maresch apt., w Sędziszowie Mizerski, w Sokalu Hausberg, w Strzyżowie Zajączkowski, w Śniatynie Niemczewski, Macura apt., w Tarnopolu, Jamrugiewicz apt. w Tarnowie, Chodacki apt., Roid apt. w Tarnobrzegu Bzudzyński, w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie, Bardasz aptekarz, w Żegiestowie Wąsowicz, w Szczawnicy Jezierski apt., w Jarosławiu Wisłocki apt., w Śniatynie Niemczemski apt., w Tarnobrzegu Brudziński apt.

Nadto apteka „pod Koroną“ utrzymuje zawsze na składzie wszelkie lekarstwa specyalne zagraniczne ogłaszane we wszystkich dziennikach, jak: *Krowiankę styryjską,* pigułki Cauvina, Morizona, Blancarda z żelazem, Valeta z Digitaliną przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrop wapna Grimaulta, syrop Churchilla z wapnem, żelazem, sodą. — *Mączkę szwajcarską* dla małych dzieci, zastępującą zupełnie pokarm naturalny, a zalecaną przez wielu lekarzy. — *Instrumenta* chirurgiczne. — *Bandaże* różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne, rupturowe i pępkowe. — *Pasy* brzuszne kobiece. — *Pessaria* w różnych kształtach.

Przeciw łysinie,

osiwieniu włosów i łuszczeniu się skóry na głowie

okazał się według poświadczeń i podziękowań jedynym w swoim rodzaju

OLEJ TANNINOWY

Dra MORASA.



Wielmożny Panie Aptekarzu!

Upraszam o przysłanie mi jeszcze jednej wielkiej flaszki oleju tanninowego Dra *Morasa*. Działanie tego środka jest wyborne, wypadanie włosów zupełnie ustało a gęsty porost włosów jest widoczny.

W Wiedniu d. 5 stycz. 1880.

Wilhelm Wagner, członek c. k. teatru nadwornego.

Wielmożnemu Panu Józefowi Fürst w Pradze!

Uważam się za szczęśliwą, że mogę Panu donieść, że olej tanninowy Dra *Morasa* przeszkodził wypadaniu włosów, które już przeszło 2 lata trwało.

W Marienbadzie d. 18 sierpnia 1879. *Marya hr. Zaremba.*

Wielmożny Panie!

Jako 30-letni mężczyzna już mieć łysinę, nie jest wcale przyjemnością. Gdybym nie był używał oleju tanninowego Dra *Morasa* byłbym dziś młodym starcem. Środek w ciągu kilku tygodni dokazał u mnie cudów, co także wszyscy ci, którzy mnie znają, potwierdzają.

Wdzięczny *Jarosław Drtikol*, rządca dóbr.

W Bukowie d. 3 stycznia 1880 r.

Do nabycia w flaszkach po 2 i 1 złr. w. a.

Skład: w Krakowie u Wikt. Redyka apt., we Lwowie u Zyg. Ruckera apt.



Od Wys. Rządu i Jego Król. Mości, króla Szwecyi, uprzywilejowany Dra Fr. Lengiela **Balsam brzozowy**. Już sam sok roślinny, który z brzozy wypływa, jeżeli się w drzewie jej robi nacięcie, jest od wieków wybornym środkiem kosmetycznym; jeżeli jednak ten sok według recepty wynalazcy na drodze chemicznej zostaje zamieniony na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego działania.

Jeżeli w nocy twarz i inne części ciała posmarujemy, to już następnego dnia prawie nieznacznie łuszczki oddzielają się od skóry, która przez to staje się białą i błyszczącą.

Balsam ten wygładza w twarzy powstałe zmarszczki i blizny, nadaje jej świeżość i kolor młodości, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie opalenie od słońca, plamy, czerwoność nosa i wszelkie inne nieczystości skóry. Cena jednego dzbana wraz z opisem używania 1 złr. 50 cnt. — Skład: *w Krakowie* u Wiktora Redyka, aptekarza, *we Lwowie* u Zygmunta Ruckera, aptekarza.

w Drohobyczu, w Dynowie, w Frysztaku, w Głogowie, w Jarosławiu, w Jaśle, w Kańczudze, w Kołomyi, w Lipniku-Biale, w Mielcu, w Nowym Sączu, w Podgórce, w Przemyślu, w Przemyślanach, w Przeworsku, w Rymanowie, w Samborze, w Sassowie, w Starym Sączu, w Skolem, w Skałacie, w Sokalu, w Stryju, w Tarnopolu, w Tarnowie, w Wilamowicach, w Żydaczowie, w Zakliczynie, w Żywcu. W Szląsku: *Cieszyn:* Leop. Peter apt., Ed. Raschka apt.; dalej w aptekach: w Bielsku, Freistadt, Freudenthal, Friedek, Jablunkau, Jägerndorf, Königsberg, Mähr.-Ostrau, Oderberg, Odrau, Orlau, Poln.-Ostrau, Schwarzwasser, Skotschau, Weidenau, Wagstadt, Wenzlowitz. Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.

Tamże jest do nabycia:

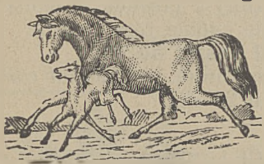
Prazka „powszechna maść domowa“,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem przy zapaleniu, straceniu mleka i stwardnieniu piersi kobiecej, przy odłączeniu dziecka, na abscesy, wrzody krwawe i ropiące, na obieranie za paznogciem, zanokcicę czyli zastrzał; na nabrzmiałość, spuchnięcia, nabiegnienie gruczołów; na martwą kość. — Wszelkie zapalenia, spruchnienia, stwardnienia i nabrzmienia leczą się szybko, a gdy już przyszło do ropienia, rana goi się prędko. **Słoik po 25 i 35 cnt.**

BALSAM dla GŁUCHYCH, najlepszy i wielu doświadczeniami jako najpewniejszy środek uznany, dla leczenia tępego i przywrócenia zupełnie straconego słuchu. — **Flaszeczka 1 złr.**

Proszek angielski na gruczoły u koni.



Pewny środek ochronny i leczniczy dla koni w wypadkach gruczołów, przeciw anormalnym cieczeniom z nosa, na kaszel, brak apetytu, na kolikę, kołowaciznę, na robaki i t. d. Takowy jest wybornym środkiem krew czyszczącym i utrzymuje konie nawet na skromnej paszy przy pełnem ciele i rzeskości.

Dawka: Pełną garść 2 do 3 razy dziennie do rozmoczonego jadła. **Mały pakiet 50 cnt., duży 1 złr.**

Holenderski proszek dla krów.

Prawdziwy holenderski proszek mleczny i tuczny.



Proszek ten od wielu lat w Holandyi w największych gospodarstwach mlecznych i tucznych z najlepszym skutkiem używany i przez pierwszorzędnych weterynarzy zalecony, używa się jako wypróbowany środek krew czyszczący, osobliwie dla poprawy i pomnożenia mleka; przy krwiodojności, nadęciu krów i t. d. U bydła rogatego sprawia



Fabryka Powozów



ADOLFA MEISSNERA

W KRAKOWIE,

Kleparz, Plac Matejki L. 4,

założona w r. 1841,

utrzymuje na składzie wszelkiego gatunku pojazdy,

jako to:

powozy, bryczki, wolanty, tarantasy i t. d.

☞ **Ceny przystępne.** ☜

Józef Matrasiewicz

Malarz,

w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3,

podejmuje się robót w zakres **malarstwa** wchodzących,

a mianowicie:

malowania Kościołów i ich odnowy,

oraz

malowania i odnawiania pokoi i szyldów,

lakierowania drzwi i okien,

tak w miejscu jak i na prowincyi.

NAJDAWNIEJSZY

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

WALEREGO RZEWUSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Kolejowej Nr. 11.

poleca się życzliwych pamięci. — Zaszczycony zaufaniem pierwszych Rodzin w kraju od lat 25, wykonywuje fotografie wedle najnowszych zasad nauki i dobrego smaku. Ceny przystępne. Fotografij na wystawy nie daje.

SPIS RZECZY

zawartych w niniejszym kalendarzu na r. 1885.

Część informacyjna.

Część literacka.

Oprócz niniejszego kalendarza

wyszły następujące jeszcze kalendarze

na rok 1885

układu A. Nowoleckiego.

Dla ludu. (rok wydania siedmnasty). Cena 25 ct.

Ścienny biurkowy, mały na kartonie (trzema kolorami drukowany, rok wydania dwunasty). Cena 25 ct.

Ścienny duży, arkuszowy, (trzema kolorami drukowany, rok wydania dwunasty). Cena 25 ct.

Pugilaresowy, (dwoma kolorami drukowany, rok wydania dwunasty). Cena 25 ct.

Kieszonkowy, malutki, do portmonetki, (dwoma kolorami drukowany, rok wydania dwunasty). Cena 20 ct., oprawiony w skórkę i jedwab 40 ct.

Biorącym na tuziny za gotówkę powyższe kalendarze, odstępuje się znaczny rabat. Nierozsprzedane zaś a zwrócone do dnia 31 Września, wymienione zostaną na rok następny.

Ekspedycya główna w Wydawnictwie „Czytelni ludowej" A. Nowolecki w Krakowie.